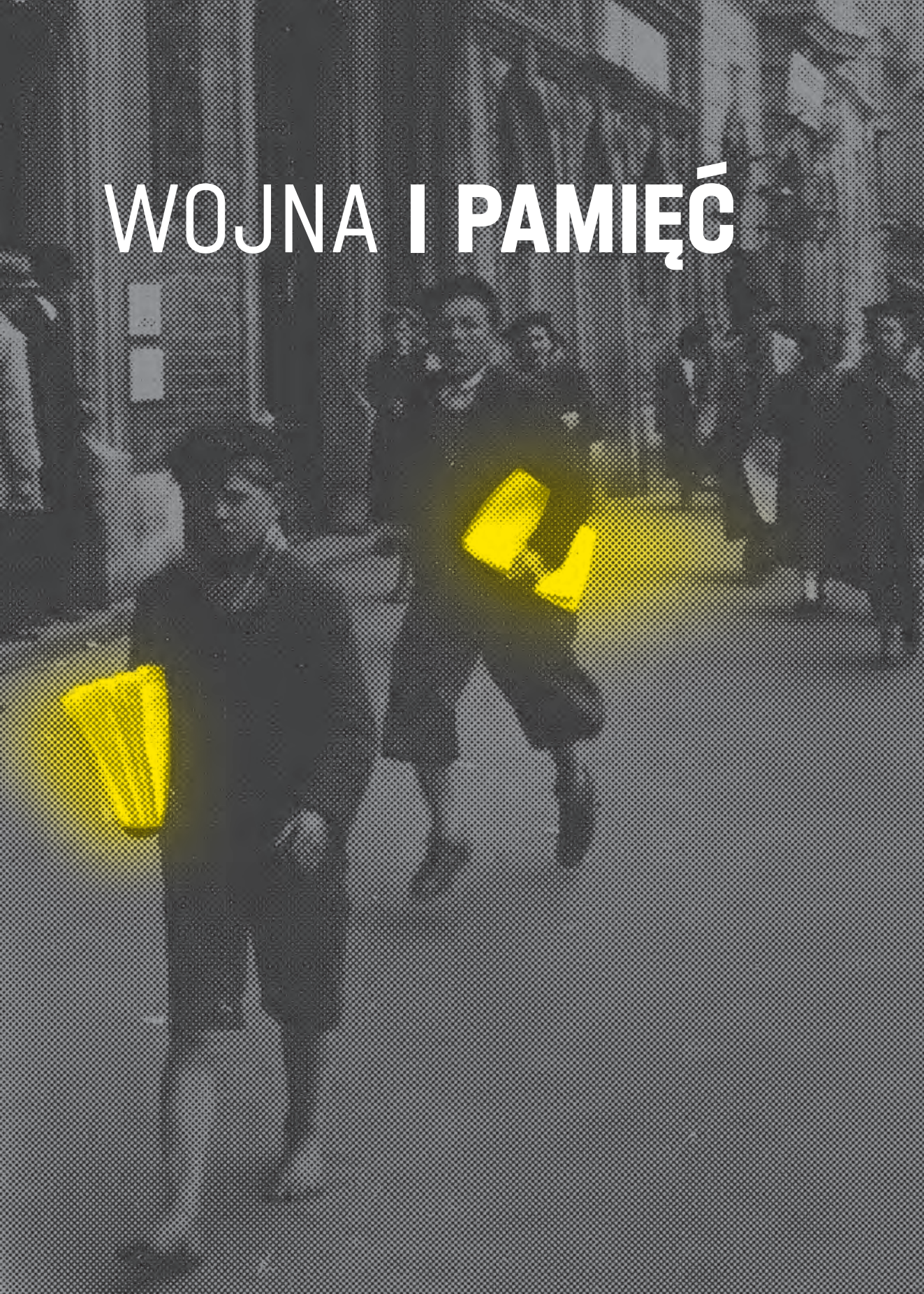


WOJNA I PAMIĘĆ



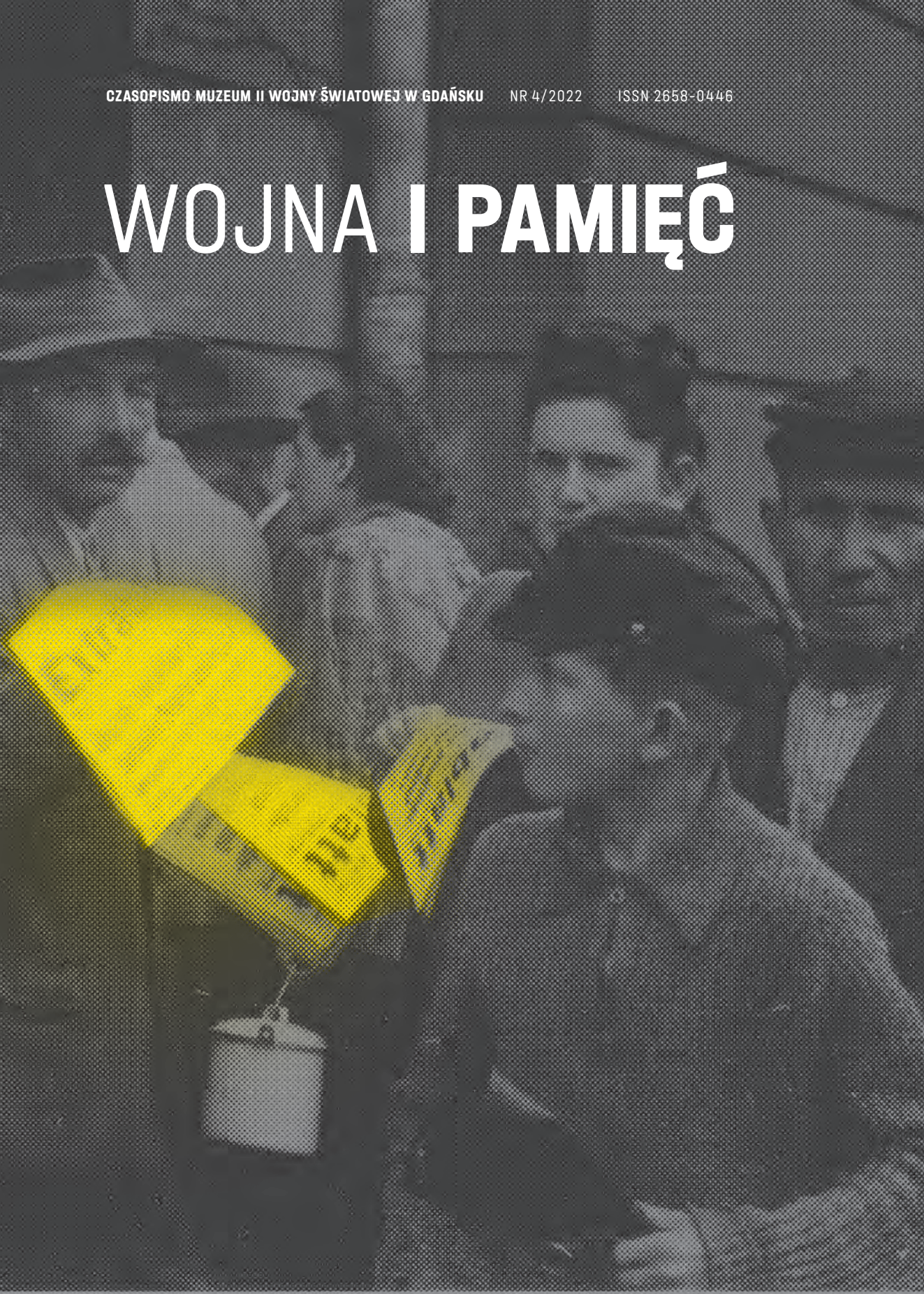


CZASOPISMO MUZEUM II WOJNY ŚWIATOWEJ W GDAŃSKU

NR 4/2022

ISSN 2658-0446

WOJNA I PAMIĘĆ











Redaktor naczelny dr hab. Grzegorz Berendt, prof. UG

Recenzenci dr hab. Tomasz Głowiński, prof. UW
dr hab. Marcin Kruszyński

Sekretarz redakcji Wojciech Grott

Redaktorzy tematyczni dr Karol Nawrocki, dr hab. Karol Polejowski, dr Marek Szymaniak

Redaktor prowadzący Agata Piedziewicz

Redakcja tekstu polskiego Agnieszka Rebelak / Lubimy Przecinki

Korekta tekstu polskiego Natalia Maliszewska

Tłumaczenia angielskie Karol Szejko

Rada naukowa prof. Andrzej Gąsiorowski (Uniwersytet Gdański), prof. Albert Kotowski (Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy), dr Wojciech Kozłowski (Ośrodek Badań nad Totalitaryzmem im. Witolda Pileckiego w Warszawie), prof. Natalia Lebediewa (Rosyjska Akademia Nauk w Moskwie), dr hab. Witold Mędykowski (Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II), prof. Waldemar Rezmer (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu), dr Violetta Rezler-Wasielewska (Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu), Ihor Szczupak (Muzeum Pamięci o Narodzie Żydowskim i Holocauście na Ukrainie w Dnieprze), prof. Mariusz Wołos (Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie), prof. Stanisław Żerko (Instytut Zachodni w Poznaniu)

Projekt graficzny i skład Natalia Gawryluk

ISSN 2658-0446

Copyright © 2022 by Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Wydawca Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku
pl. Władysława Bartoszewskiego 1
80-862 Gdańsk
tel. +48 58 766-83-63, +48 58 323-75-34
e-mail: redakcja@muzeum1939.pl
www.muzeum1939.pl

Druk i oprawa Zakład Poligraficzny Sindruk, Opole

Okladka i strona tytułowa

Uliczna sprzedaż wydania specjalnego „Krakauer Zeitung”. Okupowana Polska, 1939–1945 (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

**Zdjęcia użyte
na stronach**

1. Dwaj chłopcy z prasą niemiecką. Kraków, maj 1940 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

4–5. Hans Frank zwiedza Wydawnictwo Prasowe Kraków–Warszawa. Kraków, styczeń 1940 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

6–7. Mieszkańcy Krakowa przeglądający prasę. Maj 1940 r. (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

8–9. Tłum mieszkańców Warszawy słuchający komunikatów z ulicznych głośników.

Warszawa, 1940–1944 (Narodowe Archiwum Cyfrowe)

214–215. Kolaż z niemieckiego plakatu propagandowego. 1941–1944 (Archiwum Akt Nowych)

216. Personel drukarni wydawnictw niemieckich w Generalnym Gubernatorstwie w czasie wolnym od pracy. Widoczna kobieta pijąca piwo z ozdobnego kufła. 1939–1945 (Narodowe Archiwum Cyfrowe)



ARCHIWA
PAŃSTWOWE
NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Spis treści

14 Przedmowa

Propaganda jako narzędzie prowadzenia wojny

- 18 **Renata Piasecka-Strzelec**
„Głosy prawdy”. Propaganda wrogich i sojusznicznych rozgłośni radiowych wobec spraw polskich w świetle poufnych biuletynów informacyjnych oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej na Bliskim Wschodzie (1943–1944)
- 46 **Sebastian Piątkowski**
Obraz Związku Sowieckiego w polskojęzycznej prasie niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa w pierwszym półroczu działań na froncie wschodnim (czerwiec–grudzień 1941 r.)
- 71 **Wojciech Grott**
Seria warszawska. Na marginesie zabiegów propagandowych Niemców wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie

Varia

- 100 **Dmitriy Panto**
Niemiecko-sowieckie walki o Westerplatte w marcu–kwietniu 1945 r.
- 113 **Przemysław Benken**
Osobisty wymiar klęski – listy Adama Bunscha do żony zawierające jego refleksje z sierpniowej mobilizacji i kampanii polskiej 1939 r.
- 131 **Dawid Kobiątka, Tomasz Jankowski, Mikołaj Kostyrko, Daniel Nita, Joanna Rennwanz, Przemysław Zientkowski, Zuzanna Kowalczyk**
Pamięć i materialne ślady zbrodni z czasów II wojny światowej w chojnickiej Dolinie Śmierci
- 154 **Adam Dziewanowski, Piotr Kalka, Filip Kuczma, Wojciech Samół**
Badania archeologiczne pola bitwy na Westerplatte. Wyniki prac prowadzonych w latach 2018–2019 na obszarze kasyna podoficerskiego Wojskowej Składnicy Tranzytowej

Sprawozdania

- 196 **Michał Bogdanowicz**
Konferencja „Losy nauczycieli polskich
w czasie II wojny światowej. Ogląd
historyczno-prawny i współczesne
wyzwania pedagogiczne”, Gdańsk,
5 października 2021 r.

Biogramy

Recenzje

- 204 **Wiktoria Łada**
O książce Jolanty Sowińskiej-Gogacz
i Błażeja Torańskiego, *Mały Oświęcim.
Dzieciący obóz w Łodzi*, Wydawnictwo
Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, ss. 312

Table of contents

14 Preface

Propaganda as a war-waging tool

- 18 **Renata Piasecka-Strzelec**
"The voices of truth": Enemy and Soviet radio stations propaganda against the Polish affairs in the light of information bulletins issued by the Polish Telegraphic Agency in the Near East (1943–1944)
- 46 **Sebastian Piątkowski**
Image of the Soviet Union in the Polish-language German press in the area of the General Government in the first six months of the Eastern Front campaigns (June–December 1941)
- 71 **Wojciech Grott**
The "Warsaw Series". On the fringes of German propaganda campaigns against the Poles in the General Government

Miscellany

- 100 **Dmitriy Panto**
German-Soviet battles of Westerplatte in March–April 1945
- 113 **Przemysław Benken**
The extent of personal defeat – letters to wife by Adam Bunsch reflecting on the August mobilization and the Polish Campaign of 1939
- 131 **Dawid Kobiątka, Tomasz Jankowski, Mikołaj Kostyrko, Daniel Nita, Joanna Rennwanz, Przemysław Zientkowski, Zuzanna Kowalczyk**
The memory and the material remains of WWII crime in the Chojnice's Death Valley
- 154 **Adam Dziewanowski, Piotr Kalka, Filip Kuczma, Wojciech Samół**
Westerplatte battlefield archaeological research; 2018–2019 excavation results in the area of NCO's mess of the Military Transit Depot

Reports

- 196 **Michał Bogdanowicz**
Conference "The fate of Polish teachers during WWII: historical and legal perspective and contemporary education challenges", Gdańsk, 5 October 2021

Biograms

Reviews

- 204 **Wiktoria Łada**
About the book by Jolanta Sowińska-Gogacz and Błażej Torański, *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, pp. 312

Przedmowa

Preface

Szanowni Państwo,

II wojna światowa jawi się jako najtragiczniejszy konflikt zbrojny w dotychczasowej historii ludzkości. Bez wątpienia jest to prawda, szczególnie biorąc pod uwagę, z jak wieloma pozostałościami natury materialnej, ekonomicznej bądź społeczno-politycznej poszczególne kraje zmagają się mimo upływu tylu lat od jej zakończenia. Konflikt z lat 1939–1945 należy jednak postrzegać wielopłaszczyznowo, w tym przez pryzmat działań propagandowych każdej z walczących stron. Te bowiem wybrzmiały po raz pierwszy w sposób tak masowy.

Próby oddziaływania na społeczeństwo podejmowane są od zarania dziejów przy wykorzystaniu różnych, wysublimowanych i zależnych od epoki metod. Rozwój mediów masowych w XIX i XX w. pozwolił wprowadzić zupełnie nowe narzędzia perswazji oraz udoskonalić te dotychczasowe. W trakcie II wojny światowej zdano sobie sprawę, że dobrze poprowadzona polityka informacyjna jest równie ważnym kluczem do zwycięstwa co walka na froncie. Było to szczególnie widoczne w państwach totalitarnych, jak Związek Sowiecki czy III Rzesza. Poprzez medialną manipulację, wykorzystującą wyrafinowane środki i narzędzia przekazu, próbowano wykorzenić wszelkie idee i poglądy niezgodne z obowiązującą doktryną

i stworzyć jednolite społeczeństwo, w pełni podporządkowane ekspansjonistycznej polityce państwa. Struktury wojennej propagandy istniały jednak w niemal każdym z państw i narodów wojujących. Znakomity tego przykład stanowi okupowana Polska, gdzie podziemie niepodległościowe oraz rząd emigracyjny działający na zachodzie Europy wytworzyły własne zaplecze informacyjne walczące z propagandą okupantów. Także i dziś, obserwując wydarzenia za naszą wschodnią granicą, łatwo dostrzec tego typu mechanizmy u obu walczących stron. Założenia dotyczące propagandy i polityki informacyjnej nie straciły wiele na swojej aktualności. Dlatego też oddajemy w ręce czytelników kolejny numer naszego pisma, tym razem poświęcony propagandzie jako narzędziu prowadzenia wojny. Znalazły się w nim niezwykle interesujące artykuły dotyczące tego zjawiska w czasach II wojny światowej, jak tekst autorstwa prof. Renaty Piaseckiej-Strzelec, która opisała propagandę radiową w świetle biuletynów informacyjnych oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej na Bliskim Wschodzie w latach 1943–1944. Równie ciekawa jest analiza narracji na temat Związku Sowieckiego i wydarzeń na froncie wschodnim w pierwszej fazie wojny niemiecko-sowieckiej przeprowadzona przez prof. Sebastiana Piątkowskiego. Warto także poświęcić uwagę artykułowi Wojciecha Grotta, który przyjrzał się niemieckiej propagandzie prowadzonej na łamach tzw. serii warszawskiej wydawanej w Generalnym Gubernatorstwie. Uzupełnienie tomu stanowią interesujące *varia*, wśród których znalazły się m.in. dwa teksty dokumentujące prowadzone badania archeologiczne, z czego jeden dotyczy działań podejmowanych przez Muzeum II Wojny Światowej na Westerplatte.

Wierzę, że wiedza wyniesiona z lektury wszystkich artykułów pomoże lepiej zrozumieć mechanizmy, którymi kierowali się propagandyści okresu II wojny światowej.

Dr hab. Grzegorz Berendt
(redaktor naczelny „Wojny i Pamięci”)

PRO

JAKO

PRO

WOJ

**PROPAGANDA AS
A WAR-WAGING
TOOL**

WOJNA I PAMIĘĆ NR 4/2022

**PROPAGANDA
JAKO NARZĘDZIE
WŁADZY
W POKOJACH**

**Renata
Piasecka-Strzelec**

ORCID: 0000-0001-8784-5054

Uniwersytet Jana Kochanowskiego
w Kielcach

„Głosy prawdy”. Propaganda wrogich i sojuszniczych rozgłośni radiowych wobec spraw polskich w świetle poufnych biuletynów informacyjnych oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej na Bliskim Wschodzie (1943-1944)

“The voices of truth”: Enemy and Soviet radio stations propaganda against the Polish affairs in the light of information bulletins issued by the Polish Telegraphic Agency in the Near East (1943-1944)

**PROPAGANDA
JAKO NARZĘDZIE
PROWADZENIA WOJNY**

PROPAGANDA WOJENNA
II WOJNA ŚWIATOWA
RZĄD POLSKI NA UCHODŹSTWIE
ODDZIAŁ POLSKIEJ
AGENCJI TELEGRAFICZNEJ
W JEROZOLIMIE
CENTRUM INFORMACJI
NA WSCHODZIE
BIULETYNY INFORMACYJNE
NASŁUCH RADIOWY
RADIOSTACJA IM. TADEUSZA
KOŚCIUSZKI
RADIO BERLIN
RADIO MOSKWA
POLSKA RADIOSTACJA „ŚWIT”

WARTIME PROPAGANDA
WORLD WAR II
POLISH GOVERNMENT
IN EXILE
JERUSALEM BRANCH
OF THE POLISH
TELEGRAPHIC AGENCY
INFORMATION CENTRE
IN THE EAST
NEWS BULLETINS
RADIO LISTENING
“TADEUSZ KOŚCIUSZKO”
RADIO STATION
“RADIO BERLIN”
“RADIO MOSCOW”
POLISH “ŚWIT” RADIO
STATION

Abstrakt

W opracowaniu przedstawiono nieznane dotychczas źródło wiedzy rządu polskiego na emigracji o propagandzie wojennej wrogich i sojuszniczych rozgłośni radiowych dotyczącej spraw polskich – poufne biuletyny informacyjne oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej w Jerozolimie. Analizowane wydawnictwa powstały na zlecenie Centrum Informacji na Wschodzie. Na ich treść składały się komunikaty, depesze oraz audycje uzyskiwane na podstawie regularnych nasłuchów ówczesnych rozgłośni radiowych, ze szczególnym uwzględnieniem Radia Berlin, Radia Moskwa, komunistycznej Radiostacji im. Tadeusza Kościuszki oraz Polskiej Radiostacji „Świt”. Na szczególną uwagę zasługuje „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy Oddziału PAT w Jerozolimie”, który dostarcza cennych informacji zarówno na temat okoliczności powstania ważniejszych wątków propagandy wojennej okresu II wojny światowej, jak i odpowiedzialnych za ich rozpowszechnienie nadawców.

Abstract

The study reveals a hitherto unknown source of Polish government-in-exile's knowledge on the wartime propaganda of enemy and Allied radio stations relating to Polish affairs – the confidential news bulletins of the Jerusalem branch of the Polish Telegraphic Agency. The bulletins discussed in the study were commissioned by the Information Centre in the East. They contained communiqués, dispatches, and broadcasts obtained on the basis of regular intercepts from the radio stations of the time, with special focus on “Radio Berlin”, “Radio Moscow”, the communist “Tadeusz Kościuszko” Radio Station and the Polish “Świt” Radio Station. “Confidential Inner Radio Bulletin of the PAT Branch in Jerusalem” deserves special attention. The bulletin provides invaluable information on how the leading themes of WWII propaganda emerged and on the broadcasters responsible for its dissemination.

WSTĘP

W opracowaniu przedstawiono istotny element polityki informacyjnej rządu polskiego na uchodźstwie, związany z działalnością oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej (PAT) w Jerozolimie w okresie II wojny światowej¹. Omawiana placówka informacyjna dorównywała aktywności wydawniczą londyńskiej centrali PAT, firmując nie tylko oficjalną „Gazetę Polską” (ukazującą się od czerwca 1941 r. do 1947 r.; w latach 1943–1944 z bezpłatnym dodatkiem dla dzieci i młodzieży „Nasza Gazetka”), ale także specjalizując się w opracowywaniu poufnych biuletynów prasowych w języku polskim, opatrzonych adnotacją: „nie można publikować w prasie”². To właśnie ta specyficzna kategoria biuletynów, tworzona na podstawie nasłuchów radiowych, stanowi cenny, dotychczas bliżej nieznan material badawczy, który wzbogaca wiedzę zarówno na temat okoliczności powstania

¹ Polska Agencja Telegraficzna – urzędowa agencja prasowa II RP powstała na przełomie listopada i grudnia 1918 r. w Warszawie. Od 1939 r. wraz z polskim rządem działała na emigracji. Zob. R. Piasecka-Strzelec, *Polskie agencje prasowe w rozwoju historycznym. Kontekst polityczny, ewolucja modelu oraz technik przekazu informacji*, Kraków 2019, s. 49–58; 72–84; 111–113; 172–174.

² Oprócz biuletynów wewnętrznych w języku polskim wydawano jawne biuletyny prasowe w językach angielskim, francuskim, arabskim i hebrajskim.



ważniejszych wątków propagandy wojennej dotyczącej spraw polskich, jak i odpowiedzialnych za ich rozpowszechnianie kanałów informacyjnych. Znamienne, że te ostatnie nad wyraz często występowały pod szyldem „głosów prawdy”, co zadecydowało o wykorzystaniu tego cytatu w pierwszej części tytułu niniejszego opracowania³. Na podstawie analizowanych źródeł, wtórnych do tzw. propagandy audytywnej (radiowej), można prześledzić zarówno tempo, jak i główne etapy powstawania komunikatów propagandowych, tworzących misterną narrację wokół wydarzeń rzeczywistych takiej rangi, jak odkrycie w 1943 r. masowych grobów oficerów polskich w okolicach Smoleńska. W tym miejscu warto zaznaczyć, że biuletyny informacyjne były publikowane także przez pozostałe placówki zagraniczne PAT, m.in. w Rzymie, Nowym Jorku („Biuletyn Polski” 1943–1944), Paryżu, Teheranie, Bejrucie i Nairobi⁴. Żadna z wymienionych nie wydawała jednak biuletynów poufnych, przeznaczonych dla członków rządu emigracyjnego, co potwierdza unikalność pracy oddziału PAT w Jerozolimie.

Ramy czasowe niniejszego opracowania zamykają się w latach 1943–1944.

Cezurę początkową wyznacza data wydania pierwszego numeru „Poufnego Wewnętrznego Biuletynu Radiowego Oddziału PAT w Jerozolimie” (PWBR), końcową zaś (ze względu na brak zachowanego materiału badawczego) stanowią ostatnie miesiące 1944 r. We wskazanym okresie na łamach omawianego biuletynu pojawiły się najważniejsze kwestie dotyczące spraw polskich. Należy zaznaczyć, że PWBR, jako typowe wydawnictwo wojenne, przestał ukazywać się od połowy czerwca 1945 r., a następnie został zastąpiony przez „Biuletyn Wewnętrzny. Nasłuch Radiowy”.

Bazę źródłową artykułu stanowiły biuletyny agencyjne oddziału PAT w Jerozolimie dostępne w Jagiellońskiej Bibliotece Cyfrowej. Przeważająca większość tych materiałów jest czytelna jedynie częściowo ze względu na zły stan ich zachowania, spowodowany w dużej mierze zawieruchą wojenną. Te niedostatki rekompensuje jednak imponująca liczba źródeł. W cytowanych fragmentach ingerencja została ograniczona do uwspółcześnienia pisowni, względnie skorygowania podstawowych błędów interpunkcyjnych, ortograficznych oraz w zapisach niektórych nazw.

Wyjątkowość omawianego oddziału PAT wynikała z funkcjonowania w Jerozolimie w latach 1939–1945 drugiego po Londynie pod względem znaczenia ośrodka polskiej emigracji.

³ Radio Berlin uzurpowało sobie prawo do występowania w roli „głosu prawdy”, przytaczając w jednej z audycji wypowiedź Radia Bari w języku arabskim. Zob. „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy Oddziału PAT w Jerozolimie” [PWBR], 24 VI 1943, s. 2.

⁴ W. Grabowski, *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005, s. 280–282.

OGÓLNA CHARAKTERYSTYKA ODDZIAŁU PAT W JEROZOLIMIE

Wyjątkowość omawianego oddziału PAT wynikała z funkcjonowania w Jerozolimie w latach 1939–1945 drugiego po Londynie pod względem znaczenia ośrodka polskiej emigracji. Duże skupisko polskich obywateli znajdowało się także w Tel Awiwie, co sprawiło, że usytuowano tam biuro (ekspozyturę) omawianego oddziału przy ul. Rotszylda 2⁵.

W Palestynie stacjonowali żołnierze i oficerowie Armii Polskiej na Wschodzie (30 czerwca 1940 r. na terytorium Palestyny znalazła się Samodzielna Brygada Strzelców Karpackich; w 1942 r. – po połączeniu z armią Andersa wycofaną z ZSRS – przemianowano ją na 3. Dywizję Strzelców Karpackich, która weszła w skład 2. Korpusu Polskiego), przedstawiciele aparatu administracyjnego (funkcję ministra-delegata rządu emigracyjnego pełnił Henryk Strasburger) i świata polskiej kultury. Schronienie znalazła tam także ludność cywilna, ewakuowana w 1942 r. z ZSRS. Na teren Palestyny skierowano ponadto istotną część elity polityczno-wojskowej związanej z przedwrzesniowym obozem rządzącym – m.in. premiera i ministra spraw wewnętrznych Sławoja Felicjana Składkowskiego oraz członków ostatniego gabinetu Polski międzywojennej⁶.

W Jerozolimie, oprócz oddziału PAT, działały agendy polskiego rządu na obczyźnie (m.in. Centrum Informacji na Wschodzie, Delegatura Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej), ukazywała się polska prasa cywilna i wojskowa, funkcjonowała również Sekcja Polska Radia Jerozolima. Polski pisarz i publicysta żydowskiego pochodzenia Aleksander Klugman trafnie stwierdził, że „w owym okresie Palestyna była głównym ośrodkiem polskości na obczyźnie; rolę Warszawy, Krakowa, Poznania, Łodzi czy Lwowa sprzed 1939 przejął Tel Awiw i Jerozolima”⁷.

Oddział PAT w Jerozolimie (Polish Telegraphic Agency M.E. Office Head Office in London) zaczął działać w drugiej połowie 1941 r., w kilkanaście miesięcy po pojawieniu się w Palestynie Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, i funkcjonował do 1947 r.⁸ Autorce niniejszego opracowania nie udało się odnaleźć źródeł umożliwiających opis środowiska PAT czy specyficznych warunków jego pracy w realiach Bliskiego Wschodu. Funkcję kierownika placówki pełnił Stefan Arnold (1898–1948), działacz obozu narodowego, współpracujący przed wybuchem II wojny światowej

⁵ Więcej na temat polskiej emigracji niepodległościowej w Tel Awiwie w: A. Patek, *Polska emigracja niepodległościowa w Tel Awiwie po drugiej wojnie światowej (1945–1948)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2016, t. 24.

⁶ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012, s. 323–324.

⁷ P. Zakrzewski, *Pisarze i dezerterzy*, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/superartykul/pisarze-i-dezerterzy> [dostęp: 31 I 2022].

⁸ W analizowanych biuletynach jako siedzibę redakcji wskazywano następujący adres: „Jerozolima, ul. Bezalel dom Valero”.



z wydawanym w Sosnowcu „Kurierem Zachodnim”⁹. Z omawianą placówką przez cały okres jej istnienia był związany znany pisarz, autor dramatów historycznych, poezji religijnej oraz przekładów fragmentów *Biblii* – Roman Brandstaetter (1906–1987), który był redaktorem w Nasłuchu Radiowym. W składzie zespołu redakcyjnego oddziału PAT w Jerozolimie znaleźli się również: Witold Majewski – zastępca kierownika oddziału (były dziennikarz radia lwowskiego), plastyk Janusz Knake (w okresie międzywojennym starszy redaktor PAT w Warszawie, w latach 1943–1945 redagował „Płomyk Afrykański” – dziecięcy dodatek do wydawanego w Nairobi tygodnika „Polak w Afryce”), Ewa Mieroszewska – żona Juliusza Mieroszewskiego (przed wybuchem II wojny światowej dziennikarka „Kuriera Krakowskiego”), a także dwaj dziennikarze żydowscy: Mojżesz Indelman (związany wcześniej z „Haintem”) oraz Adler (nieznany z imienia)¹⁰. O ile przedwojenne środowisko PAT było zdominowane przez piśmudczyków, o tyle w omawianym oddziale przeważała zaufana kadra wpływowego polityka Stanisława Kota.

Początkowo oddział PAT w Jerozolimie, kierowany przez wicekonsula w Jerozolimie Władysława Kańskiego, podlegał tamtejszej placówce Ministerstwa Informacji i Dokumentacji, funkcjonującej pod nazwą Urzędu Polskiej Służby Informacyjnej na Bliskim Wschodzie. 1 sierpnia 1942 r. urząd ten scalono z Referatem Prasowo-Informacyjnym konsulatu¹¹.

Na przełomie 1942 i 1943 r. nowym ośrodkiem kierowniczym propagandy na omawianym terenie stało się Centrum Informacji na Wschodzie (Polish Information Center Middle East), na którego czele stanął Jan Tabaczyński¹². Podlegały mu m.in. placówki PAT¹³, które do 1943 r. na terenie Bliskiego Wschodu działały w Jerozolimie, Tel Awiwie, Kairze, Bejrucie, Bagdadzie i Teheranie; następnie ich liczba została znacznie ograniczona. Jak podaje Jacek Pietrzak, „w latach 1944–1945 w ramach Centrum funkcjonowały już tylko dwa oddziały PAT w Palestynie w Jerozolimie i Tel Awiwie. Najważniejszą rolę odgrywał oddział w Jerozolimie, który w szczytowym okresie działalności zatrudniał 14 pracowników”¹⁴.

⁹ Stefan Arnold został zamordowany przez nieznaną sprawców w Jerozolimie 9 lutego 1948 r. wraz z byłym konsulem generalnym Witoldem Hulanickim. Zob. J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 244; J. Luxemburg, *Kulisy pewnego morderstwa*, Retropress – Artykuły Dawnej Prasy, <http://retropress.pl/wiadomosci/kulisy-pewnego-morderstwa/> [dostęp: 31 I 2021]; A. Patek, *Sprawa Hulanickiego i Arnolda w świetle nowych dokumentów z Londynu i Warszawy*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. 12, nr 2, s. 143–168.

¹⁰ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 244.

¹¹ *Ibidem*, s. 243.

¹² *Ibidem*, s. 250.

¹³ *Ibidem*, s. 255; R. Habielski, *Polityka informacyjna i propagandowa Rządu RP na emigracji (1939–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 4, s. 62–63.

¹⁴ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 255.

W ramach Centrum Informacji na Wschodzie z siedzibą w Jerozolimie funkcjonował Nasłuch Radiowy, który – zdaniem Pietrzaka – został wyodrębniony z jerozolimskiego oddziału PAT¹⁵. W ocenie autorki niniejszego opracowania działał on nadal w strukturach PAT, wykonując zadania zbliżone do białego wywiadu na rzecz Centrum Informacji na Wschodzie¹⁶. Była to więc specjalna służba informacyjna powołana do regularnego monitorowania zagranicznych stacji radiowych¹⁷. Przechwytywane przez PAT audycje trafiały do suwerennych władz polskich podejmujących kluczowe decyzje w przełomowym dla losów kraju momencie historycznym. Ułatwiały im ocenę potencjalnych zagrożeń oraz analizę bieżącej sytuacji międzynarodowej, a co za tym idzie – wpływały na kierunki polityki rządu emigracyjnego. Otwarte pozostaje pytanie, w jakim stopniu surowy materiał zebrany przez PAT determinował wydarzenia polityczne, dostarczając członkom rządu polskiego na uchodźstwie argumentów i przesłanek do podjęcia konkretnych kroków, a w jakim – aby, zgodnie z założeniem, „nie drażnić Kremla” oraz zachodnich aliantów – był ignorowany¹⁸. Odnosi się to w szczególności do danych pochodzących z nasłuchu radiostacji komunistycznych, dotyczących takich kwestii, jak sprawa kształtu granicy wschodniej po konferencji teherańskiej czy wkroczenie wojsk sowieckich na teren Polski. Autorka wyraża nadzieję, że niniejszy postulat badawczy spotka się z zainteresowaniem historyków zajmujących się problematyką historii II wojny światowej.

JAWNE BIULETYNY PRASOWE ODDZIAŁU PAT W JEROZOLIMIE

Z punktu widzenia propagandy wojennej jawne biuletyny prasowe wydawane przez jerozolimski oddział PAT mają drugorzędne znaczenie.

Wydawnictwa te były przeznaczone dla Sekcji Polskiej Radia Jerozolima, obcych agencji, światowej opinii publicznej oraz polskiej prasy wydawanej na Bliskim Wschodzie (prasa wojskowa: „Ku Wolnej Polsce”, „Nasze Drogi”, „Orzeł Biały”, „Dziennik Żołnierza APW”; cywilna w 1942 r. w Bagdadzie: „Kurier Polski”). Do tej grupy wydawnictw należały: „Biuletyn Oddziału

¹⁵ *Ibidem*, s. 251–252.

¹⁶ Każdy biuletyn sygnowano nadal skrótem „P.A.T.”, natomiast w lewym górnym rogu zamieszczano dokładny adres wydawniczy, w którym wskazywano siedzibę jerozolimskiego oddziału agencji.

¹⁷ Wiadomo, że w okupowanym kraju na podstawie własnych nasłuchów Radiostacji im. Tadeusza Kościuszki oraz Radia Związku Patriotów Polskich powstawały raporty Referatu 999 Oddziału II Komendy Głównej AK, kryptonim „Korweta”, wykorzystywane przez podziemie niepodległościowe. Zob. W. Handke, *Nasłuch audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki w raportach „Korwety”. Przykład białego wywiadu podziemia niepodległościowego wobec komunistów* [w:] *Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, red. J. Biernacki i B. Kubisz, t. 6, Warszawa 2019, s. 265–282.

¹⁸ M. Pestkowska, *Za kulisami rządu polskiego na emigracji*, Warszawa 2000, s. 195.



PAT w Jerozolimie” (1941–1942), „Biuletyn Telegraficzny Oddziału PAT w Jerozolimie” (1943–1945; przeciętna objętość: 4–14 stron; zawierał wiadomości PAT z Londynu sygnowane: „Londyn, PAT”), „Biuletyn Miejskowy” (1943–1944), „Biuletyn Radiowy”, „Biuletyn Radiowy Prasowy” (1943), „Przegląd Prasy Palestyńskiej. Biuletyn Oddziału PAT w Jerozolimie” (1943, maszynopis powielany, objętość: 3 strony; w przeglądzie prasy uwzględniano następujące tytuły: „Palestine Post”, „Falastin”, „Al. Difaa”, „Hamashkif”, „Haboker”), „Polonica w Prasie Palestyńskiej” (1943–1945). Należy zaznaczyć, że część wymienionych wydawnictw to kontynuacja, względnie warianty, tego samego tytułu. Dla porównania oddział PAT w Nowym Jorku wydawał zaledwie jeden „Biuletyn Polski” (1943–1944). Ukazujący się co drugi dzień „Biuletyn Miejskowy Oddziału PAT w Jerozolimie” zgodnie z nazwą zawierał zestaw wiadomości lokalnych z życia polskiej diaspory w Jerozolimie (sygnowane: „Jerozolima, PAT”). Na jego łamach informowano m.in. o działalności Komitetu Opieki nad Rannymi Żołnierzami, Komitetu Uchodźców Polskich w Jerozolimie i Tel Awiwie. Nie brakowało także wiadomości dotyczących okupowanej Polski (zarządzenia niemieckich władz okupacyjnych, akty terroru itd.) oraz strat niemieckich na froncie wschodnim.

Kluczowym jednak powodem było objęcie stanowiska ministra informacji i dokumentacji przez Stanisława Kota, który podjął energiczne działania w celu uaktywnienia polskich służb informacyjnych na Bliskim Wschodzie, uznawanych za główny ośrodek działalności opozycji.

„Biuletyn Radiowy Prasowy”, o skromnej objętości 1–2 stron, z reguły bez numeracji kolejnej, zawierał depesze oddziału PAT w Jerozolimie (sygnowane: „Jerozolima PAT”) oraz depesze PAT z Londynu. Dla przykładu, w numerze z 6 lipca 1943 r. na pierwszej stronie znalazł się rozkaz gen. dywizji Mariana Kukiela, pełniącego funkcję ministra obrony narodowej oraz tymczasowo Naczelnego Wodza, skierowany do „armii lądowej, powietrznej i marynarki wojennej” w związku z tragiczną śmiercią gen. Władysława Sikorskiego. W depeszy PAT z Londynu informowano, że:

„ Zwłoki generała Sikorskiego spoczywają na katafalku w katedrze w Gibraltarze. Wartę honorową pełnią żołnierze brytyjskiego pułku [...]. Trumnę ze zwłokami przenieśli oficerowie polscy, a za trumną kroczyli gubernator Gibraltaru oraz jeden brytyjski generał armii lądowej i jeden generał lotnictwa¹⁹.

BIULETYNY WEWNĘTRZNE (POUFNE) ODDZIAŁU PAT W JEROZOLIMIE

Jak już wspomniano, z chwilą utworzenia Centrum Informacji na Wschodzie w jerozolimskim oddziale PAT wyodrębniono Nasłuch Radiowy, który następnie zaczął wydawać biuletyny wewnętrzne, objęte zakazem

¹⁹ „Biuletyn Radiowy Prasowy”, 6 VII 1943, (odręczna adnotacja), s. 1.

publikacji w prasie. Wydawnictwa te były przeznaczone wyłącznie dla Centrum oraz Delegatury Rządu. Powstanie biuletynów poufnych miało ścisły związek z działalnością brytyjskiej cenzury prasowej oraz wojskowej na Bliskim Wschodzie. Jak podaje Pietrzak,

„ istotnym problemem dla polskiej działalności informacyjno-propagandowej w Iranie były ingerencje cenzury. Początkowo prasa polska podlegała cenzurze brytyjskiej, która była dość liberalna. Brytyjczycy ulegli jednak naciskom strony sowieckiej i od połowy marca 1943 r. polskie materiały prasowe musiały także trafiać do cenzorów z Armii Czerwonej. Cenzura sowiecka była bardzo dokuczliwa dla Polaków. Sowietci nie tylko bezwzględnie usuwali niewygodne treści „Polaka w Iranie”, ale nawet fragmenty depeš PAT, co było działaniem bezprawnym. [...] Szansą na ominięcie cenzury był kolportaż pism wydawanych przez Centrum Informacji w Palestynie i Iraku, a także gazet polskich z Wielkiej Brytanii²⁰.

Kluczowym jednak powodem było objęcie stanowiska ministra informacji i dokumentacji przez Stanisława Kota, który podjął energiczne działania w celu uaktywnienia polskich służb informacyjnych na Bliskim Wschodzie, uznawanych za główny ośrodek działalności opozycji²¹. Poufnych biuletynów PAT nie należy łączyć z meldunkami dotyczącymi różnych dziedzin życia Polaków zamieszkałych w Jerozolimie, które opracowywał i przysyłał do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Londynie Jan Tabaczyński²². Znaczenie nasłuchu obcych radiostacji wzrastało w miarę komplikowania się sytuacji rządu emigracyjnego na arenie międzynarodowej. Kwestia ta nabrała szczególnego znaczenia pod koniec 1943 r.,

„ kiedy rozwój sytuacji militarnej i politycznej zaczął wyraźnie wskazywać, iż przyszłość Polski związana jest z frontem wschodnim, a Związek Sowiecki staje się głównym czynnikiem decydującym o wyniku wojny w Europie. Jednocześnie inne wydarzenia tak na ziemiach polskich, jak i bezpośrednio dotyczące tzw. sprawy polskiej zmieniały dotychczasową sytuację. Były nimi konsolidacja obozu lewicy związanej z działającą od początku 1942 r. PPR oraz aktywizacja działalności komunistów polskich przebywających w ZSRR²³.

Do grupy wydawnictw poufnych należały następujące tytuły: „Biuletyn Wewnętrzno-Ogólny Oddziału PAT w Jerozolimie” (ukazywał się od początku 1943 r. jako tygodnik; zachowane numery: 2, 3, 5, 6, wydawane od 18 lutego 1943 r. do 12 kwietnia 1943 r.; to jedyny biuletyn PAT,

²⁰ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 260–261.

²¹ Szerzej na temat działalności grup antyrządowych na Bliskim Wschodzie: M. Sioma, *Obcy wśród swoich: losy gen. dyw. Sławoja Felicjana Składkowskiego w latach 1939–1941*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska”, Vol. 60, Sectio F, s. 205–206; M. Pestkowska, *Za kulisami...*, s. 161.

²² *Ibidem*, s. 191.

²³ E. Cytowska, *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986, s. 55.



w którego adresie wydawniczym jest adnotacja: Centrum Informacji na Wschodzie), następnie w związku z uaktywnieniem się komunistycznych radiostacji równolegle zaczęły ukazywać się: „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy Oddziału PAT w Jerozolimie” (wydawany codziennie, sporadycznie z dodatkami; z reguły o objętości 4–6 stron; w latach 1944–1945 także jako: „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy” oraz „Poufny Wewnętrzny Biuletyn”; stałe działy: sprawy polityczne, sprawy różne; ostatni zachowany numer opatrzony jest datą 15 czerwca 1945 r.), „Biuletyn Wewnętrzny. Tylko dla Władz” (1944), „Depesze PAT z Londynu skonfiskowane przez cenzurę prasową w Palestynie” (1943–1944; początkowo takie depesze wchodziły w skład „Biuletynu Wewnętrzno-Ogólnego”, następnie jako odrębne wydawnictwo opatrzone adnotacją: „nie można ogłaszać w prasie”, prawdopodobnie stały dodatek do PWBR; przeciętna objętość: 6 stron), „Biuletyn Wewnętrzny. Nasłuch Radiowy” (1945–1946). Zachowały się ponadto dwa egzemplarze „Biuletynu Wewnętrznego Poufnego Oddziału PAT w Jerozolimie” z 15 maja 1943 r. (objętość: 6 stron) oraz „Biuletyn Wewnętrzno-Poufny” z 3 listopada 1943 r. (objętość: 2 strony).

W szóstym numerze „Biuletynu Wewnętrzno-Ogólnego” znalazła się bardzo istotna adnotacja, informująca, że wydawnictwo to zawiera „wiadomości PAT z Londynu skonfiskowane przez cenzurę prasową w Palestynie”. Na treść tego biuletynu składały się bieżące relacje i komentarze dotyczące okupowanego kraju oraz reperkusje wydarzeń dużej rangi związanych z działalnością rządu emigracyjnego. Dla przykładu w numerze z 26 lutego 1943 r. szczegółowo omawiano życie kulturalne Warszawy, zwracając uwagę na bardzo zróżnicowane postawy Polaków wobec instytucji kultury działających za przyzwoleniem Niemców.

Formuła „Poufnego Wewnętrznego Biuletynu Radiowego” (przeciętna objętość: 1–6 stron, przy czym numer z 14 kwietnia 1943 r. liczył aż 14 stron; wydawany od lutego 1943 r.; początkowo jedynie z datą, bez numeru kolejnego, numerację wprowadzono od numeru 29 z 13 marca 1943 r.) opierała się na sprawozdaniach z nasłuchu komunistycznych i niemieckich radiostacji, stąd omawiane wydawnictwo stanowi cenne źródło wiedzy o dziejach propagandy wojennej okresu II wojny światowej. Należy zaznaczyć, że w sprawozdaniach z nasłuchu komunistycznych radiostacji bardzo często pojawiały się przeglądy sowieckiej prasy („Izwestija”, „Krasnaja Zwiezda”, „Prawda”), z kolei nasłuch radiostacji niemieckich z reguły zawierały zestaw krótkich wiadomości zarówno z Berlina, jak i ważniejszych stolic krajów europejskich oraz pozaeuropejskich.

Uważnie śledzono: propagandową polskojęzyczną Radiostację im. Tadeusza Kościuszki (audycje o godz. 22.55, adnotacja: „wiadomości podawane są w formie wywierającej wrażenie, że stacja ta znajduje się na terenie Polski”; w jednej z audycji poinformowano, że rozgłośnia

funkcjonuje w „warunkach podziemnych”), określaną także jako radiostacja „Kościuszko”²⁴, Polskie Radio im. Kościuszki czy Radio Związku Patriotów Polskich w Moskwie w języku polskim (12 października 1944 r. przejęte przez Radiostację Przedstawicielstwa PKWN w Moskwie, transmitującą swoje audycje raz dziennie o godz. 21.15), Radio Ambasady RP w Moskwie (w materiale źródłowym pojawia się dopiero na początku 1945 r.), Radio Kujbyszew w języku niemieckim i polskim, Radio Moskwa w języku polskim (godz. 19.30–19.45), rosyjskim i francuskim, Radio Berlin w języku polskim, niemieckim (godz. 9.00–23.00), rosyjskim, angielskim i arabskim. Sporadycznie natomiast kontrolowano: Radio Oslo (kontrolowane przez Niemców), Radio Rzym w języku francuskim oraz czasem niemieckim, Radio Bagdad w języku polskim, Radio Bejrut w języku polskim, Radio Ateny w języku arabskim, Radio Paryż w języku francuskim (kontrolowane przez Niemców), Radio Bari w języku arabskim, a także Radio Nowy Jork w języku angielskim i polskim. Oprócz tego czasem pojawiają się wzmianki o Radiostacji Metropol oraz dwóch tajnych antyniemieckich stacjach rumuńskich (pierwsza, określana jako Romania Libera, znajdująca się prawdopodobnie na terytorium ZSRS, oraz druga, bez nazwy, nadająca z terytorium Wielkiej Brytanii).

W materiale źródłowym wymienia się ponadto Radiostację „Wanda”, czyli działającą od marca 1944 r. niemiecką radiostację nadającą po polsku²⁵. Według Tadeusza Kochanowicza była to tzw. czarna radiostacja, uruchomiona w okresie walk 2. Korpusu we Włoszech, która podawała się za „rozgłośnię polskiego ruchu podziemnego”²⁶. Ten sam autor określa ją mianem „tuby propagandy goebbelsowskiej i to w bardzo kiepskim wydaniu [...]”. Przedmiotem audycji były niemal wyłącznie ataki na politykę Związku Radzieckiego wobec Polski oraz na działalność Związku Patriotów Polskich i Polskiej Partii Robotniczej”²⁷.

Ponadto regularnie prowadzono nasłuch prołondyńskiej Polskiej Radiostacji „Świt” (też: „Anusia”; wymieniano wyłącznie wieczorne audycje o godz. 20.10). Brak natomiast wzmianek na temat tajnej prołondyńskiej Radiostacji „Wisła”, nadającej z Krakowa od lipca 1943 do połowy stycznia 1945 r.²⁸ W analizowanym materiale nie występuje ponadto powstańcza Radiostacja „Błyskawica”, uruchomiona w stolicy w okresie Powstania Warszawskiego, co prawdopodobnie wynikało z faktu, że „nie była to [...] radiostacja o dużej sile i zasięgu nadawania”²⁹. W numerze z 24 marca 1943 r. wymieniono także londyńską radiostację PAT. Pojawia się ponadto wzmianka o nasłuchu

²⁴ E. Cytowska, *Szkice z dziejów...*, s. 56–57.

²⁵ R. Habielski, *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009, s. 162–163.

²⁶ T. Kochanowicz, *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1942–1944*, Warszawa 1979, s. 201.

²⁷ *Ibidem*, s. 201–202.

²⁸ E. Cytowska, *Szkice z dziejów...*, s. 230.

²⁹ T. Kochanowicz, *Na wojennej...*, s. 237.



audycji BBC („Londyn w języku polskim” z 7 grudnia 1943 r. oraz z 24 stycznia 1944 r.). Bardzo często występuje adnotacja informująca odbiorców biuletynu „o bardzo silnych przeszkodach atmosferycznych i technicznych”, w związku z tym „zdołano uchwycić jedynie urywki dwu audycji”. Omawiane wydawnictwo redagował Roman Brandstaetter, który sygnował teksty agencyjne jako „rb”, z czasem „RB”. O swojej, często nocnej, pracy w nasłuchu radiowym PAT, którą uzyskał dzięki bliskiej znajomości ze Stanisławem Kotem, wspomina w książce *Krąg biblijny*; pomija jednak ten fakt w *Przypadkach mojego życia*, które uznawane są za utwór autobiograficzny³⁰. Brandstaetter opisał biuro nasłuchu radiowego jako „duży pokój o kamiennej posadzce i wąskich oknach, zaopatrzonych w druciane moskitiery”³¹. W materiale źródłowym pojawiają się ponadto następujące inicjały dziennikarzy agencyjnych redagujących teksty do biuletynu: bk, js, ak, sw, wsm, mr, ktr ft, wb, jj, jf, hz. Zazwyczaj relacje z nasłuchów trafiały do biuletynu następnego dnia. Wyjątek stanowiły informacje nadawane przez BBC, które traktowano priorytetowo. Odnutowywano wszystkie prowadzone nasłuchy, przy czym wiadomości o drugorzędym znaczeniu zastępowano stwierdzeniem: „nic godnego uwagi”, co świadczy o przeprowadzaniu selekcji materiału. Redaktorzy nie przywiązywali wagi do starannej korekty pisowni tekstów, co widać zarówno w dużej dowolności stosowanych skrótów, jak i występowaniu błędów formalnych. Uwagę zwracają komentarze odredakcyjne oraz podkreślenia niektórych partii tekstu mające nie tylko zwrócić uwagę czytelników na priorytetowe wydarzenia, ale także sugerować im rzeczywiste intencje nadawców audycji. Poniżej przykładowy komentarz dotyczący nasłuchu audycji BBC w języku polskim, zamieszczony w PWBR z 7 listopada 1943 r.:

„ W streszczeniu mowy Stalina nie wymieniono Polski („... Francja, Belgia, Jugosławia i inne państwa muszą odzyskać niepodległość”).
Drugie charakterystyczne zdanie: „niedaleki jest już czas, gdy oczyścimy nasze ziemie i wyzwolimy Litwę, Łotwę i Estonię”³².

W tym samym numerze, w odniesieniu do nasłuchu rosyjskojęzycznego Radia Moskwa, zamieszczono następującą uwagę: „Podano tekst (w streszczeniu) przemówienia Stalina. Podajemy z tego przemówienia najważniejszy fragment”³³.

Uwagę zwraca komentarz odredakcyjny dotyczący nasłuchu radiostacji Nowy Jork w języku polskim, zamieszczony na pierwszej stronie PWBR z 6 sierpnia 1943 r.:

³⁰ Zob. R. Brandstaetter, *Krąg biblijny*, Warszawa 1986, s. 54; *idem*, *Przypadki mojego życia*, Poznań 1992.

³¹ *Idem*, *Krąg biblijny...*, s. 54.

³² PWBR, 7 XI 1943, s. 2.

³³ *Ibidem*, s. 1.

„ Nowy Jork w języku polskim podaje:

Prawie cała audycja nadana o g. 0.45 dnia 6.08 była poświęcona omówieniu sukcesów armii sowieckiej. W 15-minutowej audycji – przez 10 minut podawano wiadomości o zajęciu Orła i Białogrodu, nazywając je wielkim zwycięstwem armii rosyjskiej. Dla przykładu wyjątki... Orzeł i Białogrod znajdują się w rękach naszych sojuszników [...].

Wiadomości podano w następującym porządku: 1) zajęcie Orła, 2) zajęcie Białogrodu, dopiero na 3. miejscu zdobycie Katanii, 4) bombardowanie Włoch, naloty na Ruhrę. Wiadomości o zajęciu Mundy przez wojska amerykańskie nie podano.

Stacja ta jest zapowiadana następująco: „Słyszycie głos Ameryki, głos jednego z Narodów Zjednoczonych”. Charakterystycznym jest, że druga audycja tejże stacji jest transmitowana o g. 3.15 w nocy jako jedna z audycji polskich pod nazwą „Ameryka mówi”.

Poza tymi dwoma audycjami Nowy Jork przez rozgłośnie w Bostonie i Rull nadaje 4 inne audycje polskie, m.in. polskiego ministra informacji.

Wyżej wspomniana audycja robiła wrażenie specjalnej propagandy osiągnięć Armii Czerwonej³⁴.

Początkowo PWBR składał się z dwóch części: „wiadomości dotyczących spraw polskich” oraz „wiadomości różnych”. Z czasem skoncentrowano się wyłącznie na tych pierwszych. Analiza zawartości omawianego biuletynu pokazuje skalę brutalnej propagandowej „wojny w eterze”, prowadzonej zarówno przez Niemców, jak i komunistów skupionych wokół Związku Patriotów Polskich. Próby przeciwdziałania propagandzie uprawianej przez tych nadawców podejmowała Polska Radiostacja „Świt”. Według odtajnionych w 2012 r. *Informacji na temat profesora Stanisława Kota zebranych przez Brytyjczyków w 1943 r.* „Świt” miał być powołany przez Kota „w celu zmniejszenia znaczenia jego rosyjskiego odpowiednika – stacji Kościuszkowski”³⁵.

WAŻNIEJSZE WĄTKI ORAZ KANAŁY PROPAGANDY WOJENNEJ W LATACH 1943–1944 W ŚWIECIE PWBR

Wiosną i latem 1943 r., niezależnie od stałego wątku propagandy niemieckiej dotyczącego sukcesów militarnych III Rzeszy na froncie wschodnim, na pierwszy plan omawianego wydawnictwa wysunęła się kwestia odkrycia przez Niemców masowych grobów oficerów polskich w okolicach

³⁴ PWBR, 6 VIII 1943, s. 1.

³⁵ *Informacje na temat profesora Stanisława Kota zebrane przez Brytyjczyków w 1943 r.*, oprac. J. Gmitruk, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2018, nr 34, s. 294. Szerzej na temat politycznych dyrektyw dotyczących stanowiska stacji wobec ZSRS i komunistów krajowych w: P. Stanek, „Świt” – *tajna polska rozgłośnia w Londynie, wrzesień 1942–listopad 1944 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 13, s. 63.



Smoleńska oraz zerwania stosunków dyplomatycznych pomiędzy ZSRS a polskim rządem emigracyjnym.

W pierwszych komunikatach, preparowanych z dużym prawdopodobieństwem przez nazistowską agencję prasową Deutsches Nachrichtenbüro (powstała 1 stycznia 1934 r. z połączenia dwóch agencji: Wolffs-Telegraphenburo i Telegraphen Union), uwagę zwraca połączenie zbrodni katyńskiej z typowymi wątkami propagandowymi: antybrytyjskim i antysemickim³⁶. W numerze PWBR z 16 kwietnia 1943 r. odnotowano fragment audycji nadanej poprzedniego dnia przez Radio Berlin:

„Nawiązując do zbrodni pod Smoleńskiem, radio niemieckie stwierdza, że Anglia milczy i ani słowem nie wypowiedziała się jeszcze na ten temat. Rząd nie chce, by społeczeństwo angielskie dowiedziało się o tych zbrodniach i tym samym potwierdzają, że między Anglią a bolszewikami istnieje duchowy związek. Żydzi w Moskwie i Żydzi w Anglii mają wspólne interesy – i zmuszają do milczenia Amerykę. [...]

Dalsze zeznania świadków („Reichsrundfunk”³⁷):

Ze Smoleńska donoszą: przesłuchiwanie świadków Rosjan odbywa się w dalszym ciągu w sposób energiczny. Tak świadkowie spośród ludności miejscowej, jak i dawni funkcjonariusze GPU zeznają jednogłośnie, że wymordowanie polskich oficerów zostało spowodowane przez Żydów i przez żydowskich komisarzy przeprowadzone. Przysłani oni zostali z Moskwy. (Speaker podaje kilka nazwisk, z których tylko zdołano zanotować: Borysowicz (?), Dorogiński (?). Komisarze ci odbierali grupy przywożonych oficerów i odprowadzali ich na miejsce stracenia. [...] Świadek Iwan Andrejew, lat 70, opowiada wstrząsające szczegóły dokonanych mordów³⁸.

W krótkim czasie propaganda hitlerowska wykorzystała sprawę zbrodni katyńskiej do nadania napaści III Rzeszy na ZSRS wymiaru konieczności historycznej, wręcz „misji” ratującej cywilizację europejską przed bolszewicką zagładą. Stała się także okazją do potępienia Wielkiej Brytanii za jej współpracę wojskową z przywódcą ZSRS Józefem Stalinem. Poniżej fragmenty pochodzące odpowiednio z numerów z 23 i 24 1943 r.

„c.d. Berlin w j. niemieckim

To, czego Sowiety dokonały na polu zniszczenia ludzi, opisać się nie da. Miliony w łagrach i więzieniach, a w miejsce ich przychodzą coraz to nowi. Na zgłiszczach i trupach żeruje kasta Komisarzy. Obecnie dopiero można ocenić, jak wyglądałby świat, gdyby nie decyzja Führera z czerwca 1941 r.

Mówiąc o Anglii, twierdzi, że żaden kraj tak nisko nie upadł jak Anglia – bratająca się z bolszewikami. [...]

³⁶ Zob. A. Pratkanis, E. Aronson, *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2003, s. 278–280.

³⁷ Poprawnie: Reich-Rundfunk-Gesellschaft mbH – organizacja zrzeszająca niemieckich nadawców regionalnych, założona w 1925 r., podporządkowana propagandzie nazistowskiej.

³⁸ PWBR, 16 IV 1943, s. 1–2.

Cała prasa europejska pisze o drugiej rocznicy wojny niemiecko-rosyjskiej. „12-Uhr-Rlatt”³⁹ pisze, że gdyby nie ta wojna, Europę czekałby los oficerów polskich w lesie pod Katyniem⁴⁰.

„ Berlin w języku niem. podaje:

W dwuletnią rocznicę wojny z Rosją sowiecką cała prasa berlińska wspomina, że gdyby nie decyzja Hitlera uderzenia na Sowiety w najodpowiedniejszym momencie – całą Europę spotkałby okrutny los oficerów „Katiny”⁴¹.

W każdej niemal audycji Radia Berlin wykorzystywano model propagandy legitymizujący jej źródła, „polegający na tym, że nadawca propagandy umieszcza w tajemnicy swój komunikat w źródle, które posiada wiarygodność i legitymizację, a następnie powołuje się na to źródło”⁴². W tym przypadku funkcję tzw. nadawcy zastępczego najczęściej pełniły opiniotwórcze tytuły prasowe krajów neutralnych oraz anglosaskich. Poniżej przykładowe fragmenty audycji Radia Berlin w języku niemieckim, które znalazły się w numerze PWBR z 7 maja 1943 r.

„ Z Berlina: Tempo kampanii prasowej rozwijanej przez Sowiety przeciwko Polsce przybiera na sile. [...]

Z Ankary: Donoszą z Jerozolimy, że odbyła się tu ponowna manifestacja dyplomatów i oficerów polskich na znak protestu z powodu zrezygnowania ze strony Sikorskiego z przeprowadzenia badań w lesie pod Katyniem.

Z Berna: katolicka „Luzerner Zeitung”⁴³, opisując „Katine”, wspomina i podkreśla, że międzynarodowa komisja ekspertów ponad wszelką wątpliwość ustaliła winę Sowietów⁴⁴.

Wśród niemieckich informacji związanych z ujawnieniem masowych grobów polskich oficerów swoistym ewenementem jest relacja nieznanego z nazwiska volksdeutscha, jeńca obozu w Kozielsku, zawarta w sprawozdaniu z nasłuchu Radia Berlin z 7 maja 1943 r. W wymienionym źródle, stanowiącym klasyczny przykład tzw. propagandy okrucieństwa (*greuelpropaganda*, *atrocitiy propaganda*)⁴⁵, po raz pierwszy pojawiły się szczegółowe dane dotyczące rozpoczęcia i zakończenia akcji „rozładowywania” obozu, liczby transportów oraz wywiezionych oficerów. Odwołano się również do kwestii słynnych przesłuchań oraz wątku antysemickiego. W toku narracji zawarto ponadto propagandę antypolską, uwidocznioną w lakonicznym, negatywnym przekazie o rzekomych „bandytach”, którzy mieli znajdować się wśród polskich oficerów.

³⁹ W oryginale błędny zapis: „12 Uhr Rlatt”.

⁴⁰ PWBR, 23 VI 1943, s. 1.

⁴¹ PWBR, 24 VI 1943, s. 1.

⁴² B. Dobek-Ostrowska, *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006, s. 222.

⁴³ W oryginale błędny zapis: „Luzerne Zeitung”.

⁴⁴ PWBR, 7 V 1943, s. 1.

⁴⁵ Typ propagandy wojennej, rozpowszechniającej informacje o zbrodniach popełnionych przez wroga, jednak z użyciem celowych zmyśleń lub przesady.



„ Jeden z jeńców obozu w Kozielsku, któremu jako „Volksdeutsche” udało się stamtąd wydostać, opowiada, że każdy z uwięzionych poddawany był kilkakrotnym przesłuchaniom (5–8 razy) przeprowadzanym przez politycznych komisarzy⁴⁶. Celem przesłuchania było stwierdzenie, czy dana osoba sprzyja ustrojowi bolszewickiemu, czy też była jego wrogiem. Wywożenie trwało od połowy marca 1940 r. aż do chwili opuszczenia obozu przez zeznającego, tj. do 13.05. tego roku⁴⁷. W tym czasie było 25 transportów, z których każdy obejmował [od] 80 do 100 ludzi. Nastrój tych ludzi był niezwykle przygnębiony. Wywożonym mówiono, że wracają do ojczyzny. Wiadomości te lansowali p.w. Żydzi, służący w wojsku polskim. Było ich dość sporo. Czuli się w obozie jak w domu, a w rękach ich były wszystkie funkcje. W przeciwieństwie do nich [Sowieci] traktowali Polaków jak zwykłych bandytów, których też kilku było w obozie⁴⁸.

Z kolei zerwanie stosunków dyplomatycznych między ZSRS a rządem polskim na emigracji wykorzystano jako ważki argument wskazujący na narastanie rozbieżności między państwami koalicji antyhitlerowskiej. Równocześnie podjęto szeroko zakrojoną kampanię propagandową mającą podważyć zaufanie rządu emigracyjnego do przywódców państw angloamerykańskich, co ilustruje fragment PWBR z 28 kwietnia 1943 r.

„ Berlin w j. niem. (o przerwaniu stos. polsko-sowieckich)

Prasa niemiecka w komentarzach podkreśla dwa zasadnicze powody, którymi kierował się Stalin, podejmując⁴⁹ decyzję:

1. Niedopuszczenie do przeprowadzenia dochodzenia w sprawie mordu pod Smoleńskiem – gdyż fakty jasno dowodzą, że dokonała je GPU na rozkaz z góry.
2. Chce w ten sposób uniknąć dalszych dyskusji na temat zachodnich granic Rosji sowieckiej – przypieczętować tym samym dokonany zabór.
3. Z pewnością Rosja sowiecka spośród oddanych sobie komunistycznych emigrantów polskich wyłoni niedługo nowy Rząd Polski, z którym zawierać będzie dogodnie dla siebie umowy.
4. Prasa niemiecka przypuszcza ponadto, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania były uprzedzone z góry o powziętej przez Rosję decyzji i zaakceptowały ją, przesądzając sprawę Polski.
5. „Allgemeine Zeitung” zaznacza, że ani Stany Zjednoczone, ani Wielka Brytania nie są w stanie pomóc Polsce w tym wypadku. Sytuacja ta jest dowodem oplakanego losu małych narodów w obozie Sprzymierzonych, gdzie ich żywotne interesy bezapelacyjnie poświęca się na rzecz wielkich mocarstw⁵⁰.

⁴⁶ Jak podaje Stanisław Jaczyński, „z trzech obozów specjalną akcją likwidacji nie objęto jedynie 395 jeńców, w tym z Kozielska 205 [...]. Zostali oni skoncentrowani najpierw w obozie juchnowskim [...] a następnie między 16 a 18 czerwca 1949 r. przewiezieni do obozu griażowieckiego pod Wołogdą”. Z ustaleń tego autora wynika ponadto, że 24 jeńców ocalono ze względu na niemieckie pochodzenie. Zob. S. Jaczyński, *W cieniu zbrodni katyńskiej. Polscy jeńcy wojenni ocaleni z obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2017, nr 14, s. 135, 139.

⁴⁷ Jeńców wywożono od 3 kwietnia do 12 maja 1940 r.

⁴⁸ PWBR, 7 V 1943, s. 1.

⁴⁹ W oryginale błędnie: „pobierając”.

⁵⁰ PWBR, 28 IV 1943, s. 1.

Równocześnie w tym samym numerze pojawiła się następująca, częściowo sprzeczna z wcześniejszym komentarzem, informacja Radia Berlin:

- „ Prasa niemiecka twierdzi, że tak Stany Zjednoczone, jak i Wielka Brytania zostały zaskoczone decyzją Sowietów i widocznie Rosja się z nimi nie liczy. Prasa amerykańska w komentarzach zaznacza, że zerwanie nastąpiło bez uprzedniego porozumienia się rządu sowieckiego ze Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią. Jest to dowodem nieskoordynowanej pracy w obozie Sprzymierzonych⁵¹.

W PWBR z 14 maja 1943 r. Radio Berlin zestawilo cynizm Sowietów z „niezrozumiałym zupełnie milczeniem kół oficjalnych Wielkiej Brytanii i St[anów] Zjednoczonych”⁵².

Uwagę zwraca numer „Depesz PAT zatrzymanych przez cenzurę prasową w Palestynie” z 7 czerwca 1943 r., w którym zamieszczono komentarze angielskiej prasy podające w wątpliwość prawdziwość niemieckiego komunikatu z 13 kwietnia 1943 r. Odnoszono się w nich m.in. do „majstersztyku propagandy hitlerowskiej, który doprowadził do zerwania stosunków między Związkiem Sowieckim i Rządem Polskim”. Poniższy fragment dowodzi dużej skuteczności sowieckiej propagandy.

- „ „Leftwing”, „News Statesman”, „Nation” piszą: „Majstersztyk propagandy hitlerowskiej, który doprowadził do zerwania stosunków między Związkiem Sowieckim i Rządem Polskim, mógłby być korzystny dla sprzymierzonych Narodów i bumerangiem dla Goebbelsa, jeżeliby potrafił się nim odważyć. Nieprzyjaźń między Polską a Sowietami długo już pracowała nad podminowaniem aliansu między Związkiem Sowieckim a zachodnimi demokracjami. O ile publiczne zerwanie wywołałoby szczere postawienie kwestii i pewnego rodzaju poczucie rzeczywistości wśród władz polskich, to zaburzenie warte by było trudu. Uczciwość w stosunku do Polaków jest rzeczą ważną, zasłużyli oni na nią. Nie mówiąc o odwadze i przerażających cierpieniach ich ludu, to ich nieszczęsna historia, ich temperament romantyczny i zupełny brak realizmu politycznego są czynnikami wywołującymi współczucie i zmuszającymi wszystkich, którzy z nimi mają do czynienia, do wypowiedziania tak oburzonych komentarzy, jak i oni. „Irlandia kontynentu”. Prześladowany nacjonalizm wywołuje takie same skutki polityczne na obu końcach kontynentu. Trudno jednak by było znaleźć paralele dla szaleństwa polskiej propozycji, będącej odpowiedzią na opowiadania niemieckiej propagandy, by sprawa została zbadana przez Czerwony Krzyż na terytorium zajętych przez hitlerowców”⁵³.

Wymowny przykład agresywnej sowieckiej kampanii propagandowej stanowią sprawozdania z nasłuchu audycji Radia Kujbyszew (PWBR, brak numeru, z 23 kwietnia 1943 r.) oraz Radia Moskwa (PWBR z 28 kwietnia

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² PWBR, 14 V 1943, s. 1.

⁵³ „Depesze PAT zatrzymane przez cenzurę prasową w Palestynie”, 7 VI 1943, s. 1.



1943 r.), w których oskarżano „polski rząd, radio, prasę, stację radiową „Świt” o przyłączenie się do „prowokacji hitlerowskiej” poprzez rzekomą pomoc „w zacieraniu śladów zbrodni”⁵⁴. W odniesieniu do przekazania sprawy katyńskiej Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi w Genewie sowiecka narracja posłużyła się drastycznym tytułem zaczerpniętym z artykułu wstępnego „Izwestii” pt. *Odpowiedź ZSRR polskim pomocnikom Hitlera*⁵⁵. Należy przy tym zaznaczyć, że głównym dostarczycielem treści kolportowanych za pośrednictwem Radia Moskwa była oficjalna agencja TASS.

Kolejne miesiące zostały zdominowane przez reperkusje tragicznej śmierci naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego. Na uwagę zasługuje PWBR z 6 lipca 1943 r., w którym podano sprawozdanie z nasłuchu Radia Moskwa w języku rosyjskim oraz Radia Berlin w niemieckim. Pierwsza z radiostacji podała spóźniony komunikat o śmierci gen. Sikorskiego, z kolei druga nadała liczne komentarze będące wstępem do serii propagandowych audycji, opartych na spekulacjach i teoriach spiskowych, przypisujących odpowiedzialność za katastrofę stronie brytyjskiej.

„ Moskwa w języku rosyjskim podaje:

Radio sowieckie dopiero o godz. 22.30 dnia 5 bm. podało następującą wiadomość: Na skutek wypadku samolotu Liberator wkrótce po odlocie z Gibraltaru zginęli gen. Sikorski, gen. Klimecki i inni członkowie polskiego sztabu generalnego.

Berlin w języku niemieckim podaje:

(Propaganda osi – stara się wykorzystać dla swych celów tragiczny zgon gen. Sikorskiego)

Radio niemieckie w komentarzu do wiadomości o śmierci gen. Sikorskiego zaznaczyło, że gen. Sikorski był już niewygodny dla Anglii ze względu na żądania wysunięte w stosunku do ZSRR. Jest rzeczą charakterystyczną – wg radia berlińskiego – że gen. Sikorski zginął tak samo jak i szereg innych mężów stanu, niewygodnych dla Anglii: Darlin, król Faisal⁵⁶, gubernator Syrii.

Bukareszt w języku rumuńskim:

Porównuje tragiczny wypadek, w którym zginął gen. Sikorski z wypadkiem, który wydarzył się jednemu z generałów francuskich w Syrii. Winę tu ponoszą – wg komentatora radia bukaresztańskiego – Anglicy, za którymi stoją koła żydowskie.

Rzym w języku angielskim podaje:

Wczoraj zginął w katastrofie lotniczej generał brygady Władysław Sikorski Premier Rządu Polskiego w Londynie i Naczelnny Wódz polskich oddziałów emigracyjnych. Katastrofa nastąpiła w powrotnej podróży z Środkowego Wschodu, dokąd wysłali Go Anglicy celem przeprowadzenia inspekcji [...] Wojsk Polskich. Katastrofie są winni Anglicy, którzy – wg korespondenta – chcieli usunąć z drogi gen. Sikorskiego wobec niezgodności powstałych z rządem sowieckim⁵⁷.

⁵⁴ PWBR, 23 IV 1943, s. 1; PWBR, 28 IV 1943, s. 3.

⁵⁵ *Ibidem*. Zob. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998, s. 103.

⁵⁶ W oryginale niepoprawnie: „Feisal”.

⁵⁷ PWBR, 6 VII 1943, s. 1.

Wątek zamachu był rozwijany sukcesywnie przez niemiecką propagandę w kolejnych dniach. W PWBR z 7 lipca 1943 r. zanotowano następujące fragmenty Radia Berlin w języku niemieckim:

„ Berlin w języku niemieckim:

W tureckich kołach politycznych mówią, że po śmierci gen. Sikorskiego – usunięcie różnic pomiędzy aliantami a Rosją sowiecką będzie o wiele łatwiejsze.

Z Madrytu: Polityczne sfery hiszpańskie wskazują na dziwne okoliczności, które towarzyszyły rozbiciu się samolotu gen. Sikorskiego. Okoliczności te dają się ująć w 4 fakty:

1. 4-motorowy bombowiec runął zaledwie w 2 minuty po starcie.
2. wszystkie 4 motory nagle w tej samej chwili odmówiły posłuszeństwa.
3. ekspedycja ratunkowa była w nieprawdopodobnie⁵⁸ krótkim czasie na miejscu.
4. start odbył się w ciemności.

Stwierdzić też należy, że samolot wcale nie był przeciążony i mimo to runął w morze. Wynika z tego niezbiecie, że katastrofa była dobrze obmyślonym sabotażem⁵⁹.

W sprawozdaniu z nasłuchu Berlina w języku niemieckim odnotowano fragment audycji mówiącej wprost o udziale w zamachu brytyjskich służb specjalnych Intelligence Service:

„ Z Londynu:

Natychmiast po tragicznej śmierci gen. Sikorskiego rozpoczęły się pertraktacje między rządem angielskim a rosyjskim, mające na celu nawiązanie stosunków między Rosją a Polską. „Prawda” dzisiejsza pisze o wielkiej Polsce. Wiadomo, że ma ona być Polską sowiecką, i aby to nastąpić mogło, Intelligence Service zrobiło wszystko, aby usunąć najważniejszą przeszkodę⁶⁰.

W PWBR z 10 lipca 1943 r., w ślad za Radiem Berlin (z Zurychu), podano również informację dotyczącą nastrojów panujących wśród oddziałów wojskowych stacjonujących na Bliskim Wschodzie.

„ Z Zurychu: Wśród tutejszych kół polskich panuje przekonanie, że pod wpływem nastrojów panujących w oddziałach wojsk polskich, stacjonowanych na Bliskim Wschodzie, gen. Sikorski miał po powrocie do Londynu wysunąć kategoryczne żądania oddalenia pretensji sowieckich w odniesieniu do wschodnich granic Polski⁶¹.

W tymże numerze zacytowano fragmenty wspomnianej wcześniej audycji tajnej Polskiej Radiostacji „Świt”, dementującej spekulacje rozgłosni

⁵⁸ W oryginale błędnie: „najprawdopodobniej”.

⁵⁹ *Ibidem*. Teoria sabotażu, co charakterystyczne, była zbieżna z poglądami reprezentowanymi przez większość członków rządu emigracyjnego. Zob. T. Katelbach, *Rok złych wróżb (1943)*, Paryż 1959, s. 176–177.

⁶⁰ PWBR, 12 VII 1943, s. 2.

⁶¹ PWBR, 10 VII 1943, s. 2.



im. Kościuszki oraz Radia Berlin w języku niemieckim na temat katastrofy lotniczej, w której zginął Sikorski. Jak podaje Ewa Cytowska,

„„Świt” był radiostacją uruchomioną w Wielkiej Brytanii w ramach działania „czarnej propagandy” BBC, nadawał swoje audycje ze studia pod Londynem, pozorując działanie na terytorium polskim. Audycje „Świtu” nadawane były od jesieni 1942 r. do 27 XI 1944 r., tworzył je zgromadzony w Anglii polski zespół. Serwis informacyjny tej radiostacji opracowywano na podstawie bogatego i różnorodnego, a dostępnego w Anglii materiału, m.in. wykorzystywano depesze z kraju przekazywane z Warszawy do Londynu drogą radiową przez kierownictwo Walki Cywilnej (KWC). Dostarczeniem informacji zajmował się szef KWC – S. Korboński, szyfrowaniem depech Z. Korbońska, zaś utrzymywaniem łączności ze „Świtem” w Anglii – J. Stankiewicz. Prócz wspomnianych osób, które znały tajemnicę „Świtu” o całej mistyfikacji wiedzieli jeszcze dwie osoby, a mianowicie delegat Rządu RP na kraj – J.S. Jankowski oraz komendant ZWZ-AK – generał S. Rowecki-Grot⁶².

Zdaniem Rafała Habielskiego omawiana radiostacja, uruchomiona w Wielkiej Brytanii we wrześniu 1942 r., „imitowała stację nadającą z okupowanej Polski. Ścisłe zakonspirowana podlegała rządowi i była uznawana za instrument polityczny generała Sikorskiego, a po jego śmierci Stanisława Mikołajczyka”⁶³. W skład jej zespołu wchodził m.in. Janusz Laskowski, Czesław Straszewicz, Stefan Świetlik, poeta Stanisław Młodożeniec, Tadeusz Kochanowicz oraz Tadeusz Chciuk (Marek Celt)⁶⁴. Redaktorzy mieli status urzędników Foreign Office, podlegając jednocześnie pod względem merytorycznym polskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych w Londynie.

Jak podaje Kochanowicz,

„audycje „Świtu” wygłaszali Polacy, a stroną techniczną zajmowali się Brytyjczycy. [...] Sikorski w praktyce opiekę i nadzór nad „Świtem” przekazał Mikołajczykowi, który był wówczas nie tylko prezesem SL i ministrem spraw wewnętrznych, ale także zastępcą Sikorskiego jako premiera. Wprawdzie kontakt z nami utrzymywał kpt. Janusz Tyszkiewicz, adiutant naczelnego wodza przy Prezydium Rady Ministrów, ale to nie on był naszym zwierzchnikiem.

Anglicy zastrzegali sobie prawo do cenzurowania wszelkich wiadomości i artykułów nadawanych przez „Świt”, nie mieli natomiast prawa żadnej wiadomości czy interpretacji nam narzucać. Mogli jedynie wysuwać sugestie. Dla zapewnienia, że nic, co przez cenzurę nie zostało zaakceptowane, nie dostanie się na fale eteru, audycje nagrywane były na płyty, z których dopiero dokonywano transmisji⁶⁵.

⁶² E. Cytowska, *Szkice z dziejów...*, s. 229–230.

⁶³ R. Habielski, *Polityczna historia...*, s. 160.

⁶⁴ T. Kochanowicz, *Na wojennej...*, s. 56, 134.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 55–56.

W audycjach „Świtu” wykorzystywano tzw. skróty, czyli wyciągi z nadsłuchów najważniejszych radiostacji (nie uwzględniano w nich rozgłosni im. Kościuszki, w związku z czym dziennikarze „Świtu” samodzielnie przesłuchiwali szpule z nagranyymi audycjami), przeglądy prasy światowej, analizy niemieckich wypowiedzi radiowych i prasowych opracowane przez specjalną komórkę Foreign Office oraz depesze z okupowanego kraju. Według Kochanowicza

„poza wyjątkami codziennie odbierano w Londynie dwie lub trzy depesze przeznaczone dla „Świtu”. Zawierały one po kilka zdań. Na ich podstawie trzeba było rozwinąć temat, wczuwając się maksymalnie w atmosferę panującą w kraju. Nieźle się nam to udawało. Miałem później dowody, że wiele osób w Polsce było przekonanych o tym, że istotnie pracujemy w warunkach konspiracyjnych⁶⁶.

Oprócz tego wykorzystywano fotokopie prasy podziemnej, które znajdowały się na mikrofilmach dostarczonych do Londynu przez kurierów⁶⁷. Poniżej fragment audycji „Świtu”, zamieszczonej w numerze PWBR z 10 lipca 1943 r.:

„Ostrzeżenie (powtórne) przed daniem posłuchu propagandzie niemieckiej, rozpowszechniającej wiadomości, że Anglicy byli zainteresowani i przyczynili się do śmierci gen. Sikorskiego. „Świt” stwierdza, że wiadomości te padają na jałowy grunt, że Naród Polski nie daje wiary tym wiadomościom, że jest zjednoczony i ma całkowite zaufanie do swoich wodzów i Sprzymierzeńców: W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Propaganda niemiecka wyzyskuje śmierć gen. Sikorskiego do swoich niecznych celów. Pragnie ona poderwać zaufanie Narodu Polskiego do Anglii. W ostatnim numerze „Nowego Kuriera Warszawskiego” ukazały się podłe insynuacje i obelgi pod adresem Anglii. Propaganda niemiecka twierdzi, że gen. Sikorski został zamordowany przez „spółkę angielsko-bolszewicką”. [...] „Świt” stwierdza, że na terenie Polski działają bolszewickie oddziały dywersyjne, które rozbijają jedność Narodu Polskiego i swoimi czynami nieodpowiedzialnymi przysparzają jedynie szkody społeczeństwu polskiemu. „Świt” piętnuje tę dywersję, podszywającą się pod ideologię Kościuszki. Ci, którzy z tą dywersją sympatyzują, są kontynuatorami ideologii Targowicy. Bolszewickie bandy dywersyjne, działając pod pozorem walki z Niemcami, napadają na polskie wsie, rabują je i palą.

W łonie demokratycznego Państwa polskiego jest miejsce dla wszystkich stronnictw, nie ma natomiast dla pachołków [...] czerwonego totalitaryzmu. Z tymi agentami czerwonego faszyzmu rozprawimy się kiedyś, tak jak rozprawimy się z pachołkami Hitlera.

Polskie organizacje bojowe działają jedynie w myśl rozkazów i planów strategicznych Sprzymierzonych, a nie będą działać w myśl rozkazów tych zbrodniarzy, którzy ukrywają się za ideologią wielkiego Bohatera spod Racławic⁶⁸.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 58–59, 60.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 61.

⁶⁸ PWBR, 10 VII 1943, s. 1.



„Świt” był obiektem zajadłych ataków ze strony komunistycznych radiostacji, o czym świadczy cytowany poniżej fragment audycji nadanej 23 stycznia 1944 r. przez Radiostację im. Tadeusza Kościuszki (PWBR z 24 stycznia 1944 r.):

- „ Zbankrutowany emigracyjny rząd Mikołajczyka czyni wszystko, by storpedować porozumienie polsko-sowieckie i poderwać jednolity front Sprzymierzonych. [...] Szkodę interesom Polski przynosi również akcja uprawiana przez półoficjalną stację „Świt”. Określa ona obywateli sowieckich nazwą „Czubyarki”⁶⁹ i zarzuca, że współpracują oni z Niemcami. Propaganda „Świtu” jest całkiem zbieżna z propagandą niemiecką. Nie potrzebujemy bronić Rosjan, którzy sami się obronią. Lecz chodzi nam o to, że jest to dolewanie oliwy do ognia. Bankruci emigracyjni dążą tylko do objęcia władzy, tak jak przed wrześniem 1939 r. Każdy rozumny wie, że tylko przy oparciu się o Związek Sowiecki, a nie bankrutów, Polska będzie silna i niepodległa⁷⁰.

W kontekście wojennej propagandy uwagę zwraca również fragment nasłuchu rozgłośni im. Kościuszki z 28 października 1943 r.

- „ W związku z wiadomościami „Świtu” o wtargnięciu komunistów do szkoły polskiej w Warszawie (komunikat „Świtu” z dn. 25 bm. – biuletyn 236) – radiostacja „Kościuszki” stwierdza, że cała ta historyjka jest tak absurdalna, że nie wymaga nawet odp. Jest to typowa *greuel*propaganda⁷¹ w stylu goebbelsowskim, ale po niedźwiedziemu zrobiona⁷².
W sprawozdaniach z nasłuchu Radia Moskwa w języku polskim nie stroniono ponadto od tendencyjnych „przeglądów” polskiej prasy emigracyjnej. Poniżej fragment pochodzący z numeru PWBR z 28 października 1943 r.:

- „ Moskwa w języku polskim
Dnia 27 X godz. 19.45 (Dostłyszany urywek audycji):
Anders dnia 8 września br. twierdził, że [nieczytelne] drugi front nie jest pożądanym. Przeciw drugiemu frontowi wypowiedział się również organ Sosnkowskiego „Żołnierz Polski”. To samo twierdzi Nowakowski w „Wiadomościach Polskich”, którego artykuły bardzo chętnie przedrukowuje prasa niemiecka w generalnym gubernatorstwie⁷³.

W pierwszej połowie 1943 r. w jerozolimskim oddziale PAT uważnie śledzono również enuncjacje komunistycznych radiostacji dotyczące utworzenia na terytorium ZSRS Związku Patriotów Polskich, a następnie 1. Dywizji im. Tadeusza Kościuszki z gen. Zygmunt Berlingiem jako dowódcą. Stanowiły one w dużej mierze okazję do szkalowania zarówno rządu RP na uchodźstwie, jak i atakowania gen. Władysława Andersa.

⁶⁹ Czubyarki – w gwarze okupacyjnej żołnierz Armii Czerwonej; w gwarze lwowskiej pogardliwe określenie Rosjanina.

⁷⁰ PWBR, 24 I 1944, s. 6.

⁷¹ W oryginale niepoprawnie: „greu elpropaganda”. Od niem. *Greuel* – okrucieństwo.

⁷² PWBR, 28 X 1943, s. 1.

⁷³ *Ibidem*.

Jednym z takich kanałów było Radio Kujbyszew, nadające audycje w języku polskim.

Za najważniejszy kanał komunistycznej propagandy należy bez wątpienia uznać wspomnianą wcześniej Radiostację im. Tadeusza Kościuszki, nadającą od sierpnia 1941 r. – początkowo z Ufy, a następnie z Moskwy⁷⁴. W analizowanym materiale źródłowym informacja o rozgłośni pojawia się dopiero w czerwcu 1943 r., od numeru z 8 czerwca. Na pierwszej stronie z 2 lipca 1943 r. zamieszczono jej odezwę. Rozgłośnia podlegała Kominternowi, a po jego rozwiązaniu Wydziałowi Informacji Międzynarodowej KC WKP(b). W latach 1914–1943 rozgłośnia kierowała Zofia Dzierżyńska, następnie funkcję redaktora odpowiedzialnego sprawował Tadeusz Daniszewski⁷⁵. Analogicznie do Radia Berlin omawiany kanał propagandowy występuje w roli „głosu prawdy”.

„ Audycje rozpoczęto następującym wstępem:

Tu polskie radio im. „Kościuszki”. Słuchajcie naszych audycji, notujcie i podawajcie innym. Mówimy o zbrodniach hitlerowskich w Kraju i polskim czynie zbrojnym. [...] Niechaj płynie głos tajnej rozgłośni im. Kościuszki! Rozpowszechniajcie nasze wiadomości! Słuchajcie głosu prawdy! Słuchajcie głosu Polski Walczącej!⁷⁶

W połowie 1943 r. radiostacja podjęła agresywną kampanię nienawiści wymierzoną w podziemie polondyńskie. Do narracji wprowadzono charakterystyczne określenia: „sługusy Hitlera, którzy pomagają gestapo aresztować Polaków”, „zdrajcy”⁷⁷. W numerze PWBR z 6 lipca 1943 r. pojawił się następujący fragment audycji:

„ Wy, z rękoma zbroczonymi krwią bratnią, staniecie przed sądem historii. I ci, którzy byli wykonawcami, i ci, którzy podjudzali, wy, z zagranicznych kół faszystowskich i wy, panowie z kół ministerialnych delegatury, wy, co ulegliście wpływom 5 kolumny i kule znaleźliście dla tych, co walczą z wrogiem. Hańba wam, po trzykroć hańba!⁷⁸

Kampania dyskredytująca podziemie polondyńskie przybrała na sile w połowie 1944 r. W jednej z audycji informowano m.in. o „walkach bratobójczych prowadzonych w Kraju przez oddziały Sosnkowskiego”, zaznaczając, że „to nie są wybryki poszczególnych dowódców oddziałów gen. Sosnkowskiego, jakichś Cichych czy Ponurych. To jest na zimno przemyślana i realizowana akcja, zmierzająca do zlikwidowania polskiego ruchu partyzanckiego

⁷⁴ R. Habielski, *Polityczna historia...*, s. 160.

⁷⁵ A. Karolak, *Działalność Związku Patriotów Polskich w ZSRS*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2017, nr 8/1.

⁷⁶ PWBR, 2 VII 1943, s. 1.

⁷⁷ PWBR, 24 VI 1943, s. 1.

⁷⁸ PWBR, 6 VII 1943, s. 1.



walczącego przeciwko Niemcom”⁷⁹. Na przeciwnym biegunie znajdowała się prowadzona równocześnie intensywna kampania propagandowa na rzecz tzw. lewicowego ruchu oporu w okupowanej Polsce⁸⁰. Kolejny wątek komunistycznej propagandy wojennej dotyczył Powstania Warszawskiego, koncentrując się m.in. wokół takich zagadnień, jak kwestia sowieckiej „pomocy” dla powstańców. W okresie trwania walk na łamach omawianego biuletynu pojawiały się szczegółowe sprawozdania z propagandowych audycji Radia ZPP w ZSRS, które często powoływało się na polską stację nadawczą, potocznie nazywaną „Pszczółką”, utworzoną przez komunistów w Lublinie.

„ Radio ZPP w ZSRR

W rejonie Pragi walczy I Dywizja polska im. T. Kościuszki. Radio polskie w Lublinie donosi:

Marszałek Rokossowski wysłał w dniu dzisiejszym depezę do gen. Berlinga, w której pisze:

„Wojska polskie, które uczestniczą w wyzwoleniu stolicy Polski walczą bohatersko. Proszę przyjąć moje gratulacje i życzenia dalszych zwycięstw i wyzwolenia Polski”⁸¹.

W numerze z 5 sierpnia 1944 r., w sprawozdaniu z nasłuchu Radia ZPP w ZSRS (przeprowadzonego poprzedniego dnia), po raz pierwszy pojawia się ważna wzmianka o konkurencyjnej wobec PAT agencji prasowej „Polpress” (s. 1–2), utworzonej z inicjatywy działaczy ZPP 10 marca 1944 r. w Moskwie. Na rodzimym terenie zaczęła działać na początku sierpnia 1944 r. jako oficjalna agencja prasowa PKWN, zyskując z czasem status oficjalnej agencji prasowej. W październiku 1945 r. zmieniła nazwę na Polską Agencję Prasową⁸².

„ „Polpress” donosi:

Polski Kom[itet] Wyzwol[enia] Nar[odowego] rozpoczął prace administracyjne na wyzwolonych ziemiach polskich. Dnia 27 lipca 1944 r. KRN. udzieliła KWN szerokich pełnomocnictw ustawodawczych.

Dnia 28 lipca 1944 r. ukazał się dekret Pol[skiego] Kom[itetu] Wyzwol[enia] Nar[odowego] Nar. o rozwiązaniu tzw. granatowej policji i ustanowieniu milicji jako władzy bezpieczeństwa publicznego⁸³.

Jak podaje Pietrzak, „od 1 października 1944 r. własne audycje, wyjęte spod cenzury brytyjskiej, zaczęła nadawać placówka ZPP w Teheranie.

⁷⁹ PWBR, 7 VI 1944 r, s. 2.

⁸⁰ Szerzej na ten temat: A. Karolak, *Sprawy ruchu oporu w okupowanej Polsce w audycjach rozgłośni im. T. Kościuszki*, „Acta Universitas Lodzensis. Folia Historica” 2013, nr 91.

⁸¹ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy”, 14 IX 1944, s. 1.

⁸² Zob. R. Piasecka-Strzelec, *Polskie agencje prasowe w latach 1944–1972. Upowszechnianie i reglamentacja informacji, działalność propagandowa*, Kielce 2012, s. 90–101.

⁸³ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn”, 5 VIII 1944, nr 487, s. 1.

W listopadzie przedstawicielstwo ZPP stało się także placówką agencji «Polpress», a 14 stycznia zaczęto wydawać biuletyn Polpressu⁸⁴. Kolejne wzmianki o „Polpressie” jako nowym kanale informacyjno-propagandowym pojawiły się w numerach z 19 sierpnia, 11 września oraz 3 października 1944 r. We wszystkich przypadkach na „Polpress” powoływała się radiostacja ZPP w Moskwie. Poniżej zamieszczono fragment sprawozdania z 3 października 1944 r. z nasłuchu propagandowej audycji wyżej wymienionego kanału, w której z wyjątkową brutalnością dyskredytowano decyzję dowództwa Armii Krajowej o kapitulacji Powstania Warszawskiego:

„ Radiostacje moskiewska i ZPP czterokrotnie powtórzyły w swoich audycjach następujący komunikat Polpressu:

„Oddziały Armii Krajowej, walcząc pod dowództwem pułkownika Montera w zastępstwie nieobecnego przez cały czas powstania w Warszawie gen. Bora, skapitulowały, oddając się w ręce Niemców wraz z pełnym uzbrojeniem. Dowództwo Armii Krajowej odrzuciło myśl przedarcia się na prawy brzeg Wisły z bronią w ręce. Dowództwo Armii Krajowej nie chciało się również połączyć z oddziałami armii ludowej walczącej na tyłach wroga. Te oddziały armii ludowej, które walczyły w Warszawie, oraz te oddziały Armii Krajowej, które nie chciały się podporządkować rozkazom kapitulacji swojego dowództwa, torują sobie drogę na prawy brzeg Wisły. Pierwsze grupy tych powstańców przepравиły się na drugi brzeg Wisły i połączyły się z oddziałami Armii Polskiej. Sanacyjni kierownicy rozpoczęli powstanie bez porozumienia się z Armią Polską, licząc się jedynie ze swoimi egoistycznymi interesami. Obecnie kończą powstanie kapitulacją, nie licząc się z losem żołnierzy. Polskiego żołnierza i broń oddają w ręce niemieckie, byleby tylko nie połączyć się z armią czerwoną i walczącą u jej boku Armią Polską”⁸⁵.

Uwagę zwraca zawartość numeru PWBR z 2 października 1944 r., w którym relacjonowano przebieg propagandowej konferencji prasowej członków PKWN w Moskwie z przedstawicielami prasy zagranicznej. W relacji z nasłuchu można odnaleźć najważniejsze kłamstwa komunistycznej propagandy dotyczące przebiegu walk oraz kwestii sowieckiej pomocy dla walczącej Warszawy.

„ Gen. Michał Rola-Żymierski oświadczył na konferencji: „Na terenie Warszawy walczyły formacje armii ludowej. W niektórych częściach Warszawy walczyły oddziały armii ludowej, w innych częściach – armii krajowej. Między generałem Borem a sztabem Armii Czerwonej nie było żadnego kontaktu. Żaden kurier od gen. Bora nie zjawił się w sztabie marsz. Rokossowskiego. Na podstawie ścisłych informacji, które otrzymaliśmy z Warszawy, mogę oświadczyć, że generała Bora nie było w stolicy przez cały czas trwania walk na jej terenie. Wiem, gdzie znajdował się wówczas gen. Bor. Nazwy miejscowości z wiadomych powodów podać nie mogę. [...]” Jeden z korespondentów amerykańskich zapytał gen. Żymierskiego: „czy wydatna była pomoc aliantów

⁸⁴ J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy...*, s. 420.

⁸⁵ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy”, 3 X 1944, s. 1.



dla Warszawy?”. Gen. Żymierski: „Warszawa bardzo często nie otrzymywała zrzutów alianckich. Skuteczniejsza była pomoc lotnictwa sowieckiego, które dysponując bliższymi bazami, mogło bardziej precyzyjnie pracować [...]”.

Następnie przemawiał przewod[niczący] K[rajowej] R[ady] Nar[odowej] Morawski.

W przemówieniu swoim powiedział: „[...] Podczas zdobywania Pragi Armia Czerwona i armia polska musiały przezwyciężyć olbrzymie trudności. Natrafiliśmy na niemałą siłę opór nieprzyjaciela i ponieśliśmy wielkie straty, lecz zadaliśmy równocześnie Niemcom nieproporcjonalnie wyższe straty w ludziach i sprzęcie wojskowym”. [...]

Jeden z dziennikarzy amerykańskich zadaje pytanie: „Dlaczego Warszawa nie może być szybko zdobyta?”. Przewodnicząc[y] Morawski: „podczas walk Armii Krajowej na Czerniakowie wysłaliśmy na pomoc oddziały polskie, które forsowały Wisłę. Musieliśmy jednak te oddziały wycofać. Trzeba bowiem panom wiedzieć, że dopóki nie zostanie przetransportowane na zachodni brzeg Wisły ciężkie uzbrojenie, tak długo Warszawa nie będzie zdobyta. [...] Jedynym sposobem na zdobycie Warszawy jest otoczenie miasta i ujęcie je w kleszcze. Ale taki manewr wymaga przygotowania i czasu. Proszę sobie przypomnieć, ile czasu trwała walka o takie miasta jak Stalingrad, Kijów, Charków”. Na zapytanie jednego z dziennikarzy zagranicznych w związku z współpracą Armii Czerwonej z Armią Krajową Morawski odpowiedział: „Jako zjawisko charakterystyczne mogę panom podać następujący fakt: jeden z oddziałów armii ludowej walczącej na terenie Warszawy zwrócił się do dowództwa Armii Krajowej z prośbą o umożliwienie kontaktu. Dowództwo Armii Krajowej przyrzekło pośredniczyć w kontakcie, ale przyrzeczenia nie dotrzymało, mimo że dysponowało wszystkimi środkami łączności”⁸⁶.

W numerze z 6 października 1944 r., w ślad za niemieckojęzycznym Radiem Berlin, podano komunikat Komendy Naczelnej Wojsk Niemieckich następującej treści:

„ Generał Bór-Komorowski, dowódca powstania warszawskiego, wraz z całym sztabem i kilkoma generałami został wzięty do niewoli przez wojska niemieckie. Oddziały polskich powstańców znajdujących się pod dowództwem generała Bora-Komorowskiego, które zostały wzięte do niewoli przez wojska niemieckie na terenie Warszawy, są dziś w dalszym ciągu transportowane do obozów jenieckich. Powstańcy korzystają z wszystkich przywilejów konwencji genewskiej. Do powstańców nie zostało zastosowane prawo rebeliantów. Oficerom pozostawiono broń. [...]

Wraz z ujęciem generała Bora i jego sztabu i kapitulacji rebeliantów powstanie w Warszawie zostało całkowicie stłumione. Churchill wygłosił przemówienie na temat powstania w Warszawie. Kreml obelgami obrzucił powstańców, nazywając generała Bora zbrodniarzem, winnym tragedii Warszawy⁸⁷.

Na podstawie prowadzonych nasłuchów PWBR dostarczał równocześnie informacji o „Polsce lubelskiej”, tworzeniu nowego systemu prasowego

⁸⁶ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy”, 2 X 1944, s. 1–3.

⁸⁷ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy”, 6 X 1944, s. 2–3.

(w numerze z 28 grudnia 1944 r. m.in. mowa o dzienniku „Rzeczpospolita”) oraz działaniach prowadzonych przez PKWN, w komunistycznych kanałach propagandowych określanego mianem „legalnej władzy polskiej urzędującej na terenie kraju” w odróżnieniu od „samozwańczej władzy tzw. polskiego rządu emigracyjnego w Londynie”. W jednym z nasłuchów pojawił się kolejny wątek komunistycznej propagandy wojennej, koncentrujący się wokół „dezorganizowania polskiego wysiłku wojennego” oraz „przeciwdziałania zarządzeniom mobilizacyjnym wydanym przez PKWN”.

» Radio Zw. Patriotów Polskich w ZSRR

Tzw. rząd emigracyjny w Londynie wkroczył na drogę antypaństwową roboty, sabotując swoimi zarządzeniami wysiłek Narodu Polskiego. Dnia 15 sierpnia Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego wydał dekret o częściowej mobilizacji na terenach uwolnionych spod jarzma niemieckiego. Wszyscy uczciwi Polacy powitali dekret ten z prawdziwą radością i entuzjazmem. Niestety, polska klika reakcyjna w Londynie i jej agendy w Kraju są nieuleczalnie chore i nie zdają sobie sprawy ze szkodliwości swej akcji. Otóż Delegatura polskiego rządu emigracyjnego i dowództwo polskiej Armii Krajowej starają się wszelkimi siłami przeciwdziałać zarządzeniom mobilizacyjnym wydanym przez PKWN i w tym celu uciekają się do gwałtów i zwyczajnych aktów bandyckich. Tzw. rząd emigracyjny organizuje na terenie Kraju mordy bratobójcze, których celem jest sabotowanie dekretów legalnej władzy [nieczytelnej] polskiej urzędującej na terenie Kraju. Mordy i napaści bandyckie były bronią tak zw. delegatury podczas okupacji niemieckiej. W ten nieczyny sposób pozbywała się tych Polaków, którzy walczyli z niemieckim okupantem. Obecnie te same metody stosuje Delegatura do tych Polaków, którzy lojalnie współpracują z legalną władzą polską, z PKWN. [...]

Równocześnie na terenach wyzwolonych dokonywane są morderstwa na osobach milicjantów. Dzień w dzień przedstawiciele placówek polskich na terenach wyzwolonych otrzymują listy z pogrózkami. W ten sposób Delegatura pragnie zdemoralizować życie publiczne i uniemożliwić sprawne działanie administracji oraz terroryzować demokratów polskich, którzy kierując się przesłaniem patriotycznym, współpracują z PKWN.

Legalnym polskim władzom wiadome jest, że agendy polskiej Armii Krajowej zmuszają ludność do uchylania się od zarządzeń mobilizacyjnych. W swoich oświadczeniach agenci ci powołują się na polski rząd emigracyjny w Londynie. [...] Komendant dywizji polskiej Armii Krajowej w Białej Podlaskiej wydał odezwę do ludności wzywającą do sabotowania dekretów PKWN. W odezwie swojej powołuje się na rozkaz polskiego rządu emigracyjnego, stwierdzając równocześnie, że uchylanie się obywateli od poboru jest ważnym atutem politycznym dla emigracyjnego rządu polskiego oraz wzmacnia pozycję Mikołajczyka w jego rokowaniach z Moskwą⁸⁸.

W numerze z 12 września 1944 r. agencja prasowa „Polpress” występuje jako samodzielny nadawca komunikatu o wydaniu przez PKWN

⁸⁸ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy”, 19 VIII 1944, s. 1.



dekretu o reformie rolnej. W narracji pojawiła się zapowiedź ukarania żołnierzy Armii Krajowej, określanych mianem „zbrodniarzy” oraz ich „mocodawców”.

” Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego jest w posiadaniu dokumentów stwierdzających, że delegatura tzw. polskiego rządu emigracyjnego wydała rozkaz sabotowania rozkazu mobilizacyjnego wydanego przez legalne władze polskie. [...] Armia Krajowa dokonuje na terenach uwolnionych spod jarzma hitlerowskiego mordów politycznych, mających za cel zdeorganizowanie polskiego wysiłku wojennego. Zbrodniarze i ich mocodawcy dostaną odpowiednią zapłatę. Gdzie szukać mocodawców – dobrze wie cały Naród Polski. Zbrodnie te będą ukarane. Tego żąda sumienie polskiego narodu⁸⁹.

W numerze PWBR z 15 czerwca 1945 r. (ostatnim) pojawiło się sprawozdanie z nasłuchu audycji agencji prasowej „Polpress” nadanej 14 czerwca 1945 r. z Warszawy w języku polskim.

ZAKOŃCZENIE

Poufne wewnętrzne biuletyny radiowe oddziału PAT w Jerozolimie były wydawane w latach 1943–1945 z pominięciem cenzury wojskowej, co w istotny sposób podnosi wartość informacyjną tych źródeł, szczególnie w odniesieniu do propagandy uprawianej w eterze przez komunistów. Jak wynika z przeprowadzonej analizy, najważniejszymi kanałami propagandy wojennej, śledzonymi przez wyspecjalizowane agendy rządu emigracyjnego, były radiostacje niemieckie oraz komunistyczne. W sprawozdaniach z nasłuchów propagandowych audycji można odnaleźć wiele wątków, które powstawały równolegle do faktów takiej rangi, jak sprawa katyńska, katastrofa lotnicza nad Gibraltarem oraz Powstanie Warszawskie. Walory poznawcze omawianych źródeł w istotny sposób podnosi ciągłość ich wydawania, co pozwala wyodrębnić kolejne etapy tworzenia propagandowych narracji.

⁸⁹ „Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy”, 12 IX 1944, s. 2.

Bibliografia

Źródła

„Biuletyn Radiowy Prasowy”, 6 VII 1943.

„Depesze PAT zatrzymane przez cenzurę prasową w Palestynie”, 7 VI 1943.

„Poufny Wewnętrzny Biuletyn Radiowy Oddziału PAT w Jerozolimie” 1943–1944.

Wspomnienia

Brandstaetter R., *Krąg biblijny*, Warszawa 1986.

Brandstaetter R., *Przypadki mojego życia*, Poznań 1992.

Katelbach T., *Rok złych wróżb (1943)*, Paryż 1959.

Kochanowicz T., *Na wojennej emigracji. Wspomnienia z lat 1943–1944*, Warszawa 1979.

Publicystyka

Luxemburg J., *Kulisy pewnego morderstwa*, Retropress – Artykuły Dawnej Prasy, <http://retropress.pl/wiadomosci/kulisy-pewnego-morderstwa/> [dostęp: 31 I 2021].

Zakrzewski P., *Pisarze i dezerterzy*, Culture.pl, <https://culture.pl/pl/superartykul/pisarze-i-dezerterzy> [dostęp: 31 I 2022].

Opracowania naukowe

Cytowska E., *Szkice z dziejów prasy pod okupacją niemiecką (1939–1945)*, Warszawa–Łódź 1986.

Dobek-Ostrowska B., *Komunikowanie polityczne i publiczne*, Warszawa 2006.

Grabowski W., *Polska Agencja Telegraficzna 1918–1991*, Warszawa 2005.

Habielski R., *Polityczna historia mediów w Polsce w XX wieku*, Warszawa 2009.

Habielski R., *Polityka informacyjna i propagandowa Rządu RP na emigracji (1939–1945)*, „Dzieje Najnowsze” 1987, nr 4.

Handke W., *Nasłuch audycji radiostacji im. Tadeusza Kościuszki w raportach „Korwety”. Przykład białego wywiadu podziemia niepodległościowego wobec komunistów [w:] Kontrwywiad II RP (1914) 1918–1945 (1948)*, red. J. Biernacki i B. Kubisz, t. 6, Warszawa 2019.

Informacje na temat profesora Stanisława Kota zebrane przez Brytyjczyków w 1943 r., oprac. J. Gmitruk, „Rocznik Historyczny Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego” 2018, nr 34.

Jaczyński S., *W cieniu zbrodni katyńskiej. Polscy jeńcy wojenni ocaleni z obozów specjalnych NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie*, „Doctrina. Studia Społeczno-Polityczne” 2017, nr 14.

Karolak A., *Działalność Związków Patriotów Polskich w ZSRS*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2017, nr 8/1.

Karolak A., *Sprawy ruchu oporu w okupowanej Polsce w audycjach rozgłośni im. T. Kościuszki*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica” 2013, nr 91.

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 1998.

Patek A., *Polska emigracja niepodległościowa w Tel Awiwie po drugiej wojnie światowej (1945–1948)*, „Studia Środkowoeuropejskie i Bałkanistyczne” 2016, t. 24.

Patek A., *Sprawa Hulanickiego i Arnolda w świetle nowych dokumentów z Londynu i Warszawy*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. 12, nr 2.

Pestkowska M., *Za kulisami rządu polskiego na emigracji*, Warszawa 2000.

Piasecka-Strzelec R., *Polskie agencje prasowe w latach 1944–1972. Upowszechnianie i reglamentacja informacji, działalność propagandowa*, Kielce 2012.

Piasecka-Strzelec R., *Polskie agencje prasowe w rozwoju historycznym. Kontekst polityczny, ewolucja modelu oraz technik przekazu informacji*, Kraków 2019.

Pietrzak J., *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach II wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012.

Pratkanis A., Aronson E., *Wiek propagandy. Używanie i nadużywanie perswazji na co dzień*, tłum. J. Radzicki, M. Szuster, Warszawa 2003.

Sioma M., *Obcy wśród swoich: losy gen. dyw. Sławoja Felicjana Składkowskiego w latach 1939–1941*, „Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska”, Vol. 60, Sectio F.

Stanek P., „Świt” – *tajna polska rozgłośnia w Londynie, wrzesień 1942–listopad 1944 roku*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 13.

Sebastian Piątkowski

ORCID: 0000-0002-7087-4876

Biuro Badań Historycznych
Instytutu Pamięci Narodowej
Delegatura w Radomiu

Obraz Związku Sowieckiego w polskojęzycznej prasie niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa w pierwszym półroczu działań na froncie wschodnim (czerwiec– grudzień 1941 r.)

**Image of the Soviet Union in the
Polish-language German press in the area
of the General Government in the first six
months of the Eastern Front campaigns
(June–December 1941)**

**PROPAGANDA
JAKO NARZĘDZIE
PROWADZENIA WOJNY**

ZWIĄZEK SOWIECKI
GENERALNE GUBERNATORSTWO
PRASA
JÓZEF STALIN
KOMUNIZM

SOVIET UNION
GENERAL GOVERNMENT
PRESS
JOSEPH STALIN
COMMUNISM

Abstrakt

W latach 1939–1945 na terenie Generalnego Gubernatorstwa Niemcy wydawali pisma codzienne dla ludności polskiej. Od czerwca 1941 r. poświęcano w nich dużo miejsca sytuacji w Związku Sowieckim, zaatakowanym przez III Rzeszę i jej sojuszników. Publicystyka ta opierała się na krytyce komunizmu jako ustroju wykorzystującego zmasowany terror i wszechobecną propagandę. Rządy komunistów miały doprowadzić do ogromnej zapaści gospodarczej objawiającej się powszechną nędzą. Wpływała ona na psychikę mieszkańców kraju, ograniczających do minimum swe potrzeby materialne i duchowe. Inwazję III Rzeszy i współpracujących z nią państw na Związek Sowiecki przedstawiano jako walkę z wrogiem zagrażającym całej Europie.

Abstract

Between 1939 and 1945, the Germans published daily newspapers for the Polish population of the General Government. From June 1941 onwards, those newspapers focused primarily on the developments in the Soviet Union, attacked by the III Reich and its collaborators. Communism was criticized as a system based on mass terror and ubiquitous propaganda, while communist rule was portrayed as leading to massive economic collapse, manifesting itself in widespread poverty. As a result, the morale was low, which in turn greatly reduced material and spiritual needs of the population. The articles advertised the invasion of the Soviet Union by the III Reich and its collaborating states as a struggle against the Soviets, the enemy that posed a threat to the whole of Europe.

Zmagania toczone w latach 1941–1945 na froncie wschodnim to karta historii II wojny światowej wzbudzająca już od bardzo dawna ogromne i zarazem niesłabnące zainteresowanie pasjonatów przeszłości na całym świecie. Jednym z następstw tego zjawiska jest obecność, także na polskim rynku księgarskim, dużej liczby publikacji przedstawiających przebieg działań militarnych z perspektywy zarówno Niemiec i ich sojuszników, jak i Związku Sowieckiego. Opracowaniom poświęconym poszczególnym kampaniom, operacjom wojennym i bitwom towarzyszą monografie dywizji i pułków, biografie dowódców, a także wydawane coraz liczniej wspomnienia uczestników walk – zarówno oficerów, jak i podoficerów oraz szeregowych. Bogactwo to nie oznacza oczywiście, że o dziejach walk na Wschodzie, których opisy zostały zdominowane – w sensie pozytywnym – przez historyków wojskowości, wiemy już wszystko. Do tematów poruszanych rzadko należy szeroko rozumiane funkcjonowanie propagandy, kierowanej przez obie strony zarówno do swoich żołnierzy, jak i ludności cywilnej zamieszkałej na obszarach będących arenami walk¹. Bardzo mało

¹ Podstawowymi wydawnictwami dotyczącymi tej problematyki pozostają tomy serii *Flugblatt – Propaganda im 2. Weltkrieg*, Hrsg. K. Kirchner: t. 8: *Flugblätter aus der UdSSR Juni–August 1941*; t. 9: *Flugblätter aus der UdSSR September–Dezember 1941*; t. 13: *Flugblätter aus der UdSSR*

wiadomo również o oficjalnej narracji dotyczącej frontu wschodniego, obecnej w publikacjach wydawanych przez Niemców w okupowanych przez nich krajach. Celem niniejszego opracowania jest wypełnienie w pewnej mierze tej ostatniej luki badawczej poprzez przedstawienie obrazu Związku Sowieckiego kreowanego na łamach polskojęzycznej prasy niemieckiej wydawanej w Generalnym Gubernatorstwie (GG)².

Zagadnienie to wydaje się istotne z co najmniej kilku powodów. Przebieg walk na Wschodzie był dla Polaków kwestią niezwykle interesującą zarówno ze względu na doświadczenia okresu międzywojennego, jak i na wydarzenia zapoczątkowane 17 września 1939 r., a także – już po przełomie stalingradzkim – na coraz wyraźniejszą nieuchronność ponownego wkroczenia czerwonarmistów na ziemię polskie i związane z tym obawy o dokonanie przez komunistów radykalnych przemian ustrojowych, społecznych i gospodarczych. Twórcy propagandy adresowanej do Polaków mieszkających w GG, mający pełną świadomość tego zainteresowania, poświęcali „zagrożeniu ze Wschodu” wiele uwagi, starając się poprzez kierowane do druku publikacje osiągnąć określone, ale zmieniające się wraz z upływem czasu cele. W niniejszym artykule omówiono publicystykę o takim charakterze, trafiającą do rąk odbiorców w okresie od 22 czerwca do 31 grudnia 1941 r. Pierwsza z tych dat wiąże się oczywiście z momentem ataku Niemiec na Związek Sowiecki; drugą przyjęto w sposób sztuczny, zamykając półroczny okres pracy propagandzistów, w którym nakreślono fundamentalne wątki komunikowania perswazyjnego dotyczące komunistycznej Rosji, eksploatowane i rozbudowywane w następnych miesiącach i latach. Warto też przypomnieć, że przeprowadzony właśnie w grudniu 1941 r. japoński atak na Pearl Harbor otworzył nowy rozdział historii zmagañ wojennych, w związku z czym liczba publikacji prasowych dotyczących frontu wschodniego została znacznie ograniczona.

Na początku zwróćmy uwagę, że od jesieni 1939 r. do 21 czerwca 1941 r. w prasie wydawanej przez Niemców w GG tematyka sowiecka pojawiała się jedynie sporadycznie. Pomimo że III Rzesza i Związek Sowiecki pozostawały w sojuszu scementowanym atakiem na Polskę i rozbiorem naszego kraju, sytuację na Wschodzie pomijano niemalże całkowitym milczeniem. Zamieszczane w pismach publikacje miały charakter albo lakonicznych

Front – Illustrierte 1941–1945; t. 14: *Flugblätter aus der UdSSR Gesamtverzeichnis 1941–1945*, München 1986–2002. Mają one formę katalogów zawierających reprodukcje fotografii, plakatów, druków ulotnych i rysunków satyrycznych.

² Szeroko rozumianą historię oraz zawartość polskojęzycznej prasy niemieckiej w GG omawiają m.in.: L. Dobroszycki, *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945* [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowski, *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 15 i n.; K. Woźniakowski, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 79–124.

informacji poświęconych polityce międzynarodowej i zmianom personalnym na Kremlu, albo dotyczyły ciekawostek, o których informowały czytelników także sowieckie gazety. Konsekwentnie unikano zarówno analizowania ideologii komunistycznej, jak i przybliżania odbiorcom charakteru komunistycznej gospodarki i polityki społecznej, nie wspominając nawet o terrorze. Wraz z rozpoczęciem przez niemiecką armię operacji na Wschodzie prasa GG „ekspłodowała” wręcz informacjami o sowieckiej Rosji, które zdominowały pierwsze strony gazet na następne pół roku.

Dane dotyczące przebiegu działań frontowych i towarzyszących im wydarzeń czerpano z codziennych serwisów opracowywanych przez Agencję Prasową „Telepress” („Telepress”. Nachrichtendienst des Generalgouvernements) i Niemiecką Służbę Prasową GG (Deutscher Pressdienst des Generalgouvernements)³. Ich rdzeń tworzyły komunikaty Naczelnego Dowództwa Niemieckich Sił Zbrojnych oraz tłumaczenia reportaży przygotowywanych przez korespondentów wojennych, którzy towarzyszyli oddziałom frontowym. Niewielka, zaledwie czterostronicowa objętość niektórych z pism wydawanych w GG sprawiała, że do zamieszczania takich właśnie, wręcz podstawowych, informacji ograniczały się zazwyczaj redakcje „Dziennika Radomskiego”⁴, „Kuriera Kieleckiego”⁵ i „Nowego Głosu Lubelskiego”⁶. Znacznie dalej poszli twórcy „Gońca Krakowskiego”⁷ i „Nowego Kuriera Warszawskiego”⁸, wysyłając na obszary zajęte przez Wehrmacht własnych korespondentów. Przygotowywane przez nich

Na początku zwróćmy uwagę, że od jesieni 1939 r. do 21 czerwca 1941 r. w prasie wydawanej przez Niemców w GG tematyka sowiecka pojawiała się jedynie sporadycznie. Pomimo że III Rzesza i Związek Sowiecki pozostawały w sojuszu scentementowanym atakiem na Polskę i rozbiorem naszego kraju, sytuację na Wschodzie pomijano niemalże całkowitym milczeniem.

³ Zagadnienia związane z ich funkcjonowaniem omawia szczegółowo Tomasz Głowiński: *idem, O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000, s. 34 i n.

⁴ Zob. S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013, s. 54 i n.

⁵ Zob. *ibidem*.

⁶ Zob. P. Kamela, „Nowy Głos Lubelski” 1940–1944, „Rocznik Lubelski” 2010, t. 36, s. 115–143; W. Wójcik, „Goniec Krakowski” a „Nowy Głos Lubelski” [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki et al., Lublin 1986, s. 145–148.

⁷ Zob. T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim, cz. 1: „Goniec Krakowski” (27 X 1939–18 I 1945)*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego” 1969, z. 4, s. 569–579; W. Wójcik, *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 3; A. Pankowicz, *Kraków na szpaltach „Gońca Krakowskiego” 1939–1945. Bibliografia zawartości*, „Kraków i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne”, cz. 1: 1988, z. 1–2, s. 104–124; cz. 2: 1989, z. 3, s. 109–141.

⁸ Zob. Z. Schnepf, *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, t. 2, s. 132–159; C. Bakunowicz, *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 Dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (1 VII 1943–31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 3, s. 47–77.



materiały dotyczyły przede wszystkim sytuacji Polaków, którym dane było żyć w latach 1939–1941 pod władzą sowiecką. Wyrazny profil miała także publicystyka „katolickiego organu prasowego GG”, czyli „Gońca Czechochowskiego”⁹, w której szczególną uwagę poświęcano komunistycznej polityce antyreligijnej. Na omawianym tle wyróżniała się też poważnie „Gazeta Lwowska”, powołana do życia po zajęciu przez Niemców Galicji¹⁰. Na jej łamach zamieszczano zarówno doniesienia frontowe, jak i obszerne, czerpane wręcz z autopsji, informacje o sowieckim terrorze; gazeta ta, jako jedyna, zajmowała się krytyką komunizmu i jego aktywistów za pośrednictwem unikalnych form prasowych – satyrycznych wierszy, fraszek i nowel osadzonych w rzeczywistości. Pomimo wskazanego zróżnicowania publikacje zamieszczane na łamach wszystkich pism wydawanych przez Niemców w GG współtworzyły spójny i wieloaspektowy obraz Związku Sowieckiego – zarówno utrwalając obecne już wcześniej wśród Polaków przekonania, jak i uzupełniając je o zupełnie nowe elementy¹¹.

Punktem wyjścia do przeanalizowania publicystyki prasowej dotyczącej komunistycznej Rosji musi stać się przypomnienie dwóch twierdzeń, dotyczących wręcz istoty walk prowadzonych przez Niemców na Wschodzie. Pierwsze z nich głosiło, że wydarzenia zapoczątkowane 22 czerwca 1941 r. nie były w żadnej mierze agresją, ale atakiem wyprzedzającym, dzięki któremu Europa uniknęła sowieckiego najazdu, zaplanowanego precyzyjnie przez Józefa Stalina i jego towarzyszy¹². Początkowo – także na łamach prasy – twierdzono, że Armia Czerwona zamierzała wkroczyć do Rumunii (świadczyła o tym koncentracja ogromnych sił sowieckich przy granicy tego kraju), a III Rzesza, opiera się honorze i lojalności, nie mogła pozostawić swego sojusznika na pastwę wroga. Bardzo szybko narrację tę zmodyfikowano i czytelnicy prasy zostali poinformowani, że Wehrmacht uchronił ich przed najazdem, którego pierwszy etap miał objąć przede wszystkim GG i Prusy Wschodnie¹³. Ogrom jednostek sowieckiej piechoty,

⁹ Zob. K. Woźniakowski, *Gadzinowy „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa” w kręgu zagadnień kultury (1939–1945)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2003, nr 2, s. 171–202.

¹⁰ Zob. G. Hryciuk, „Gazeta Lwowska” 1941–1944, Wrocław 1996; W. Wójcik, „Gazeta Lwowska” (1941–1944) – metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, t. 25, s. 25–40.

¹¹ Warto zwrócić uwagę, że problematyka postrzegania Rosji i Związku Sowieckiego przez mieszkańców samych Niemiec stała się już tematem szeroko zakrojonych badań, co zaowocowało wydaniem także w Polsce poświęconych jej publikacji. Zob. np. E. Dmitrów, *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997; M. Żakowska, *Kłopoty z niedźwiedziem. Rosja w niemieckim, austriackim i szwajcarskim dyskursie medialnym od XIX do XXI wieku*, Łódź 2020.

¹² Ten aspekt publicystyki prasowej omawia obszernie Głowiński: *idem*, *O nowy porządek...*, s. 195–198.

¹³ *Ważne dokumenty o wybuchu wojny z bolszewikami. Fakty rzucają światło na prowokację sowieckie*, „Goniec Krakowski” [GK], 27 VI 1941, s. 1; *Przebieg koncentracji sił sowieckich*.

wojsk pancernych i lotnictwa rozbitych przez Niemców w czerwcu, lipcu i sierpniu 1941 r. miał wskazywać, że nie skoncentrowano ich dla zabezpieczenia stanu posiadania przed sojusznicznymi Niemcami, ale umieszczono na pozycjach wyjściowych planowanego ataku¹⁴. Zwracano tutaj uwagę przede wszystkim na okolice Białegostoku, gdzie nie istniały szanse na jakąkolwiek sensowną obronę, a sowieckie dowództwo skupiło tam wiele różnego rodzaju wielkich jednostek. W miarę upływu czasu odnajdowano jakoby coraz więcej dowodów „komunistycznego ekspansjonizmu”. Przykładowo po zajęciu Kowna w jednej z drukarni miano odnaleźć szafę pancerną, a w niej plany sowieckiego uderzenia na Zachód z terenu Litwy. Towarzyszyły im przewodniki po wschodnich prowincjach Niemiec, książki telefoniczne Pomorza i Prus Wschodnich, listy osób przeznaczonych do aresztowania¹⁵. Podobne dokumenty ponoć odkryto też w Łucku¹⁶. Narracja o takim charakterze umiejscawiała Niemców na pozycji obrońców Europy, a Sowietów – w roli agresorów zagrażających zachodniemu światu i jego systemowi wartości. Z tym właśnie wiązało się drugie ze wspomnianych fundamentalnych twierdzeń, na których opierała się niemiecka propaganda. Mówiło ono, że walki na froncie wschodnim nie są zjawiskiem wyjątkowym, ale wpisują się w wielowiekowe, toczone od średniowiecza pasmo zmagania o obronę chrześcijańskiego świata „wolności, kultury i wiary” przed najazdami „barbarzyńców z azjatyckich stepów”¹⁷. Nieprzypadkowo na łamach prasy działania na froncie wschodnim szybko zaczęto nazywać mianem „krucjaty”, w której uczestniczyły – walcząc u boku Niemców – „narody zjednoczone”. Szukając argumentów historycznych na poparcie tej tezy, przypomniano np. panowanie Iwana Groźnego i najazd wojsk moskiewskich na Inflanty i Kurlandię w 1577 r., gdzie „na zdobytych terenach zwycięzca utrzymywał masowymi okrucieństwami swe panowanie”, a „do miast przyjechali protoplaści dzisiejszych komisarzy GPU i rozpoczęły się śledztwa, sądy i egzekucje”, przerwane dopiero wyprawą rycerstwa „europejskiego frontu” na Połock i Smoleńsk w 1580 r.¹⁸ Sięgano

Sprawozdania naczelnej komendy sił zbrojnych, GK, 27 VI 1941, s. 2; *Jak bolszewicy przygotowywali się do napadu na Europę*, GK, 9 VII 1941, s. 2; *Bolszewicy nosili się z zamiarem uderzenia na Generalne Gubernatorstwo*, GK, 15 VII 1941, s. 1; *Losy kontynentu w rękach żołnierzy niemieckich*, „Kurier Częstochowski” [KCZ], 24 VI 1941, s. 2.

¹⁴ Na przykład *Jak Sowietów przygotowywały wojnę. Okres przyjaźni niemiecko-sowieckiej użyty do zbrojenia*, „Gazeta Lwowska” [GL], 14 X 1941, s. 2; *Gdy ważyły się losy Wschodu. Dwulicowość polityki Moskwy w okresie ostatnich dwóch lat*, GL, 14 XI 1941, s. 2; *Gdy ważyły się losy Wschodu. Przebiegły lis na Kremlu za wcześniej odsłonił swe karty*, GL, 15 XI 1941.

¹⁵ *Sensacyjne odkrycie w kowieńskiej drukarni państwowej*, „Nowy Kurier Warszawski” [NKW], 8 VII 1941, s. 1.

¹⁶ *Dokumenty mówią. Sowietów przygotowywały inwazję*, NKW, 1 VIII 1941, s. 1.

¹⁷ *Krucjata przeciw bolszewizmowi*, KCZ, 25 VI 1941, s. 1.

¹⁸ *Rok 1580 – rok 1941. Pierwszy marsz na Moskwę. Front państw Europy Środkowej przed 360 laty*, NKW 4 VIII 1941, s. 2.



również po inne przykłady ukazujące, że niemieckim sojusznikom przyszło walczyć nie po raz pierwszy na rosyjskiej ziemi¹⁹.

Wymowny w tym kontekście jest zwłaszcza tekst opublikowany latem 1941 r. w „Nowym Kurierze Warszawskim”. Jego autor pisał o zmaganiach na froncie wschodnim następująco:

„Dramat ten atoli nie jest rozgrywką orężną w typie konfliktów międzypaństwowych, jakie rozgrywały się w Europie bez liku od czasu wędrówek narodów. Ta wojna jest czymś więcej, aniżeli kruszeniem kopii Krzyża o stal damasceńską Islamu lub zderzenie hasel rewolucji francuskiej z reakcją pańszczyźnianą. Tutaj chodzi o obronę prawdziwej kultury białej rasy, dla której 2 tysiące z górą lat temu padł pod Termopilami Leonidas, a dla nas widomym symbolem jest dzisiaj kopuła św. Piotra, przed azjatyckimi hordami nowoczesnego Tamerlana z Krymu. W Europie nie ma dzisiaj (za wyjątkiem Szwajcarii) państwa, w którym ochotnicy nie chwyciliby za broń, aby brać udział w krucjacie przeciwko Antychrystowi bolszewickiemu. Od polarnych wybrzeży fińskich i norweskich do hiszpańskich i francuskich brzegów śródziemnomorskich słychać dzisiaj hasło werbunkowe także wśród tych narodów, które w tej wojnie uległy Niemcom. Wojna nabrała nowego oblicza, a jej dotychczasowe epizody uległy gwałtownym przewartościowaniom, zrodzonym przez żywiołowe przebudzenie się solidaryzmu europejskiego²⁰.

Niemiecki atak na Związek Sowiecki otrzymywał zatem charakter wojny „słusznej”, którą zdaniem twórców propagandy powinien poprzeć każdy mieszkaniec Europy odczuwający szacunek dla historii i dorobku kulturalnego swego narodu²¹.

Propagowanie tezy o „wojnie światów”, Zachodu i Wschodu, prowadziło do przedstawiania wielowiekowej historii Rosji w skrajnie uproszczony sposób. Utrwalone wśród mieszkańców tego imperium i przekazywane z pokolenia na pokolenie barbarzyństwo miało zostać ograniczone przez panowanie cara Piotra I i jego następców, którzy w końcu XVIII i w XIX w. starali się zespolić swe ziemie z „nowoczesną i kulturalną” Europą. Chociaż wydawało się, że na polu tym odniesiono sukces, był on jedynie pozorny. Gdy w Rosji pojawił się bolszewizm, miał on wyzwolić wśród wielu mieszkańców tego kraju skrajnie negatywne, maskowane dotychczas starannie instynkty. Jak pisał włoski dziennikarz i propagator faszyzmu Virginio Gayda w artykule przedrukowanym przez „Nowy Kurier Warszawski”,

¹⁹ 1812–1855–1941. *Wojska włoskie na ziemi rosyjskiej*, NKW, 6 IX 1941, s. 2.

²⁰ ...przeciw największemu złu. Echa artykułu „Czy wszystko w porządku?”, NKW, 9–10 VIII 1941, s. 2. Zob. też *Obóz obrońców Krzyża i obóz antychrysta*, NKW, 11 VIII 1941, s. 3; także T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 201–204.

²¹ Kwestię podkreślania przez twórców propagandy słuszności działań jej mocodawców porusza M. Marody, *Sens zbiorowy a stabilność i zmiany ładu społecznego* [w:] *Legitymizacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychard, A. Sułek, Warszawa 1988, s. 273; eadem, *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa 1986, s. 42. Za zwrócenie mojej uwagi na te publikacje dziękuję Marcinowi Krużyńskiemu.

komunizm – jako zjawisko antyeuropejskie, uderzające w fundamenty cywilizowanego świata: religię, rodzinę, ojczyznę i dążenie do dobrobytu – mógł powstać i osiągnąć sukces tylko wśród „przedstawicieli ducha wschodniego, którzy nigdy nie rozumieli istoty wartości europejskich”²². Co jednak sprawiło, że idee bolszewickie padły w Rosji na tak podatny grunt? Redakcje omawianych wydawnictw prasowych znajdowały gotowe odpowiedzi również na tak postawione pytanie. W ich opinii sukces rewolucji był zasługą młodych, aktywnych ludzi, którzy przed wybuchem I wojny światowej związali się silnie z ruchem komunistycznym. Prezentowana przez nich ideowość, połączona ze skłonnością do przemocy, brutalności i nieliczenia się z życiem ludzkim, miała być efektem „wykolejenia” spowodowanego przez skrajnie wadliwy rosyjski system edukacyjny. Jak zatem stwierdzano, w całym imperium rozwijał on wśród młodych mężczyzn skłonność do „pijaństwa i prostytucji”, spychając ich w patologię. Za jeszcze gorszy uznawano system wychowania dziewcząt, którym jakoby nie przekazywano jakiejkolwiek wiedzy ogólnej, ucząc je jedynie zabiegów pozwalających na jak najszybsze „upolowanie” mężów. Jako „strażniczki ogniska domowego” nie były one w stanie przekazywać później swym dzieciom podstawowych wartości tworzących fundamenty zachodniego świata²³.

Lewicowi aktywiści mieli wyzwolić w masach najprymitywniejsze instynkty i doprowadzić do rewolucji, która zniszczyła orędowników obecności Rosji w Europie. Sam przewrót bolszewicki przedstawiano początkowo jako pasmo tragicznych, a w pewnym ujęciu – także przypadkowych zdarzeń, które zachwiały tronem carów²⁴. Po krótkim czasie prasa przypisała to wydarzenie „wszechświatowemu spiskowi żydowskiemu”, dla którego przywódców przejęcie rządów w Rosji miało stanowić ważny krok na drodze do przejęcia władzy na całej planecie²⁵. O stylistyce, jaką posługiwano się, przedstawiając na łamach prasy konglomerat omówionego już „wschodniego barbarzyństwa” i „przebiegłości spiskowców”, świadczy wymownie fragment jednego z tekstów opublikowanych przez „Nowy Kurier Warszawski”. Pisano w nim:

„Wojna z największą grozą świata – bolszewizmem. Pięcioramienna gwiazda komuny z sześcioramienną gwiazdą Syjonu, jeden cel wytknięty sobie – władztwo nad światem. Ciemny i dziki Euroazjata z parszywym a przebiegłym żydem lepić pragną z cuchnących onuc i brudu swych łap nową, doskonalszą

²² V. Gayda, *Walka Europy o wolność*, NKW, 1–3 VIII 1941, s. 2.

²³ *Upadek kultury rosyjskiej następstwem złego wychowania młodzieży*, „Dziennik Radomski” [DR], 10–11 VIII 1941, s. 3.

²⁴ *Jak doszło do bolszewizmu?*, KCz, 23 VII 1941, s. 3; *Ostatnie dni caratu. Jak bolszewizm brał górę w Rosji*, NKW, 23 VII 1941, s. 2; *Car mógł uratować Rosję i siebie. Zamordowanie Stołypina utorowało drogę bolszewizmowi*, GL, 24 X 1941, s. 2.

²⁵ J. Kwirynowicz, *Żydzizna bolszewizm*, GL, 8 X 1941, s. 2.



przyszłość świata. Pogaństwo i dzicz średniowiecza to jedynie niewinny, premijający etap rozwojowy ciemnych mas Wschodu, którym wyprawy krzyżowe cywilizację i kulturę przyniosły. Dzisiejszy Wschód to perfidnie, przez żydostwo i wykoślawieńców umysłowych, zorganizowany motłoch, bezkrytyczny i ciemny, produkujący ciężkie i cuchnące „opium narodów” – komunę, w lepkiej masie którego zamierza zatopić świat cały po wsze wieki. [...] Wyprawa na Wschód to walka z barbarzyńcą, który, mianując się wybawicielem świata, zamierza cofnąć dorobek cywilizacji wieków do czasów odpowiadających jego strukturze fizycznej i wyglądowi zewnętrznemu: skołtunione łby i brody, wzrok dziki, zęby na wierzchu, zawszone baranice na plecach, a w rękach młot i sierp – symbole pracy świata cywilizacji i kultury XX wieku. Młot do rozbijania głów – sierp do podrzynania gardła²⁶.

Konsekwencją zwycięstwa rewolucji miało zatem stać się objęcie władzy na Kremlu przez „wykoślawieńców umysłowych” i Żydów. Tezę tę propagowano, opisując osoby tworzące elity sowieckiej Rosji. Co jednak interesujące, w ciągu całego omawianego okresu na łamach prasy wydawanej w GG nie pojawił się ani jeden tekst poświęcony osobie Józefa Stalina, poza przypomnieniem, że jego imperialna polityka stanowi ciągłość polityki carów²⁷. Wspominając go, stosowano najróżniejsze, ale zawsze pejoratywne określenia: „Tamerlan z Krymu”, „współczesny Czyngis-chan” czy też „morderca wódzów” (w nawiązaniu do czystek przeprowadzonych wśród kadry oficerskiej Armii Czerwonej na krótko przed wybuchem wojny). Unikano jednak opisywania jego drogi na szczyty władzy. Jak można przypuszczać, wiązało się to z propagandowym umiejscowieniem Stalina na pozycji marionetki, zza której pleców Związkiem Sowieckim rządili Żydzi. Kluczową rolę zauszników mieli odgrywać zatem m.in. Maksim Litwinow – komisarz spraw zagranicznych, Arkadij Rosenholz – komisarz handlu zagranicznego i Mojżesz Ruchimowicz – komisarz przemysłu wojennego. Żydzi mieli opanować również struktury administracyjne niższych szczebli, a także media na czele z „Prawdą”, kierowaną przez Lwa Mechliśa. Jak zaznaczano, większość żydowskich korespondentów zagranicznych, używających „aryjskich” pseudonimów jako nazwisk, miała być Żydami²⁸. Opisy niskich walorów intelektualnych, połączone ze wzmiankami o żydowskim pochodzeniu, dominowały także w notkach biograficznych sowieckich polityków i dowódców armii zamieszczanych przez „Nowy Kurier Warszawski” w cyklu *Portrety współczesnych*, a przez „Gońca Krakowskiego” – w cyklu *Sylwetki polityczne*. Mianowicie Siemion Budionny (przedstawiany jako „Budienny”) miał być w okresie rewolucji sympatykiem anarchizmu, który w okolicach swej rodzinnej wsi zorganizował „bandę łupieską”. Przygodkowe zetknięcie się ze Stalinem miało zdecydować o jego karierze.

²⁶ W.J., *Czy mamy przyglądać się obojętnie, jak powstaje nowa Europa?*, NKW, 14 VIII 1941, s. 3.

²⁷ *Stalin spadkobiercą caryzmu*, GL, 29 XI 1941, s. 2.

²⁸ *Państwo ZSRR – państwem żydowsko-komunistycznym*, DR, 3 VII 1941, s. 3. Także: *Żydek z Wilna to ambasador sowiecki w Waszyngtonie*, GL, 6 IX 1941, s. 2.

W okresie wojny polsko-bolszewickiej ponoć złamał rozkaz Tuchaczewskiego i zamiast na Warszawę wyruszył ze swymi oddziałami na Lwów, aby złupić to miasto; postawa ta przyczyniła się do klęski bolszewików²⁹. Notki doczekał się także Samuel Abraham Łozowski – jeden z wysokich urzędników biura informacyjnego, czyli agencji prasowej mającej informować świat o przebiegu działań na froncie wschodnim. Jak stwierdzano, „Żydowska obrotność, idąca w parze z bezkompromisową brutalnością, a zarazem tchórzostwem, oto najwybitniejsze cechy charakteru, jakie Łozowski ujawniał we wszystkich okresach swego życia”³⁰. Mniej agresywny tekst dotyczył Maksyma Litwinowa, chociaż przypominano, że jest Żydem z Białegostoku, a jego ojciec był rzeźnikiem³¹. Ironią i szyderstwem posłużyła się redakcja „Gazety Lwowskiej”, publikując wiersze poświęcone Józefowi Stalinowi, Wiaczesławowi Mołotowowi i Klimientowi Woroszyłowowi³². Podsumowując, cały aparat sowieckiej władzy określano mianem „jaskiniowych typów” i „łotrów pozbawionych sumień”, którzy nie popadają w jakiegokolwiek konflikty moralne, wykonując ślepo rozkazy i rządząc za pomocą „pałki, karabinu, kajdan i kluczy do więzień”³³. Głównym przejawem działalności komunistów miały być eksperymenty gospodarcze, które zdaniem prasy doprowadziły do całkowitego zniszczenia rosyjskiego przemysłu i rolnictwa. Stało się tak pomimo nieustannego podkreślania przez sowiecką propagandę sukcesów, jakoby niemających odpowiedników w żadnym z innych państw świata. Wybuch walk na froncie wschodnim miał potwierdzić przypuszczenia, że Armia Czerwona nie ma wystarczającego zaplecza ani w przemyśle dostarczającym jej wyposażenie, ani też w kołchozowym i sowchozowym rolnictwie zapewniającym jej żywność.

„ Największą, jak wiadomo, ambicją Sowietów było i jest podniesienie techniczne i gospodarcze kraju – pisano na łamach „Kuriera Częstochowskiego”. – Przystąpiono więc w Rosji do masowych robót, wszelkiego rodzaju inwestycji, do zrealizowania szerokich planów technicznych. [...] I jaki rezultat? Niewątpliwie w pewnym stopniu podniosło się uprzemysłowienie kraju, powstały wielkie ośrodki produkcji. Jednakże – według samych pism sowieckich – owe giganty [...] pracują deficytowo, wielkie fabryki wyrzucają towar w znacznej mierze wybrakowany, niezdolny do użytku. Wydajność i efekt pracy robotnika, mimo ruchu stachanowskiego, wciąż się obniża. Także stan techniczny środków produkcji ulega widocznemu pogorszeniu z roku na rok. Cała ta „planowa”, gospodarka okazuje się w gruncie rzeczy zbyt anarchiczna, rozrzutna i beznmyślna³⁴.

²⁹ *Portrety współczesnych. Czerwony marszałek Budienny*, NKW, 23–24 VIII 1941, s. 2.

³⁰ *Portrety współczesnych. Abraham Łozowski*, NKW, 6–7 XII 1941, s. 2.

³¹ *Sylwetki polityczne. Maksym Maksymowicz Litwinow*, GK, 19 VII 1941, s. 2.

³² *Stalin*, GL 12 IX 1941, s. 2; *Mołotow*, GL, 13 IX 1941, s. 2; *Woroszyłow*, GL, 14–15 IX 1941, s. 2.

³³ *Czym można zastąpić zaufanie?*, KCz, 28 VI 1941, s. 1–2.

³⁴ *Kraj bez Boga*, KCz, 25 VI 1941, s. 1.



Podstawowym błędem komunistów w sferze rozwoju przemysłu miała być dążność do gigantomanii, podczas gdy wszelkie analizy wskazywały, że w państwie tym lepiej będą sobie radzić przedsiębiorstwa o średniej wielkości. W połączeniu z upartyjnieniem kadr i lansowaniem tezy o samowystarczalności gospodarki sowieckiej Rosji polityka ta miała doprowadzić do katastrofy³⁵. Za prawdziwą tragedię uznawano odebranie chłopom ziemi i zmuszenie ich do uczestnictwa w systemie kołchozowym, określany mianem „tworu przeciwnego naturze ludzkiej”³⁶.

Następstwem powyższych działań była masowa pauperyzacja sowieckiego społeczeństwa. Temat powszechnej i skrajnej nędzy, zauważalnej i w miastach, i na wsiach, a szokującej niemieckich żołnierzy, często pojawiał się w relacjach korespondentów wojennych Wehrmachtu. Opisywali oni zwłaszcza prymitywne warunki mieszkaniowe, w których wegetowali zarówno chłopci i robotnicy, jak i przedstawiciele partyjnego aparatu władzy.

„ Ale te domy! Nie można tego nawet opisać, trzeba zobaczyć – stwierdzano w jednym z reportaży. – Nigdzie w Europie niepodobna znaleźć takiego brudu. Ściany wewnątrz domu są czarne, okna i sufity, kiedyś białe, wyglądają jak po pożarze. W półmroku duszonych izdebek „biegają w samych koszulkach” od roku chyba nieumyte dzieci. Tuż obok znajduje się chlew, w którym rozwalila się rozkosznie spora świnia³⁷.

W taką samą konwencję wpisywała się relacja Polaka z Przemyśla, którego sowiecki oficer zabrał w podróż do swej rodziny, mieszkającej koło Boryspola na Kijowszczyźnie. Opowiadał on:

„ Domek mego „soputnika” (towarzysza podróży) okazał się małą, słomą krytą, na wpół rozwaloną chałupą wiejską. Po wejściu do środka znalazłem gołe ściany z belek, a na nich tylko portret Stalina. Pod ścianą tylko jedna gruba ława, a obok kupa zmierzwionej słomy. Pod sufitem wisiał duży, dymiący kocioł nad paleniskiem. Po pewnej dopiero chwili poruszyła się kupa słomy i wylazł z niej brodaty, surowy starzec, na wpół nagi, na wpół okryty brudną, podartą płachtą. Obok niego zjawili się dwóch małych, nagich chłopaków, po 3 i 5 lat. Starzec – to teść, a chłopcy to dzieci majora. Po chwili weszła żona majora: wieśniaczka, jeszcze młoda wiekiem, lecz sterana nędzą i ciężką pracą. Była okryta grubą chustką i bosa, chociaż na dworze było dotkliwie zimno³⁸.

Biedzie towarzyszyło jeszcze jedno zjawisko, na które zwracano uwagę na łamach prasy. Stwierdzano mianowicie, że chociaż Rosjanie mieli świadomość swego ubóstwa, byli przekonani, że realia życia na zachodzie Europy są jeszcze trudniejsze niż u nich.

³⁵ *Bolszewickie metody w gospodarce przemysłowej*, GK, 26 XI 1941, s. 2.

³⁶ *Kołchozy – twór przeciwny naturze ludzkiej. „Socjalistyczna przebudowa” wsi w Rosji i Galicji*, NKW, 8–9 XI 1941, s. 2; *Marzenie kołchoźnika galicyjskiego. Warunki u „znienawidzonego obszarnika” ideałem*, NKW, 12 XI 1941, s. 2; *Bolszewizm zniszczył rolnika*, DR, 30 VII 1941, s. 4.

³⁷ *Wojska niemieckie idą naprzód. Jedna z wielu walk, jakie się codziennie powtarzają*, NKW, 27 VIII 1941, s. 2.

³⁸ *20 miesięcy czerwonego piekła. Wstrząsająca opowieść uchodźcy polskiego z Przemyśla*, NKW, 5–6 VII 1941, s. 2.

Podobnie miał przedstawiać widok przyfabrycznych osiedli, których mieszkańcy wegetowali w mikroskopijnych pokoikach, zmuszeni do gotowania posiłków pod gołym niebem³⁹.

Na łamach prasy silnie podkreślano, że warunki takie poważnie utrudniają ofensywę na Wschodzie, gdyż obawa o wybuch epidemii często nie pozwala żołnierzom na kwaterowanie w prywatnych domach. Nawet budynki, które w Rosji uznawano za luksusowe, okazywały się obiektami prezentującymi według zachodnioeuropejskich standardów poziom niski lub najwyżej średni. Dla Niemców szokujące miały być też trudności ze znalezieniem na zdobytych obszarach nawet prymitywnych narzędzi, mogących pomóc np. w naprawie pojazdów. W jednej z korespondencji wojennych czytamy następujący opis wyposażenia domów we wsi, w której kwaterowali żołnierze:

„ Nagle do izby wpada mały chłopiec i komunikuje coś matce podnieconym szepcieniem. Okazuje się, że jeden z żołnierzy niemieckich wziął wiadro, aby zaczerpnąć nim wody do umycia się. Chłop jest w rozpacz, bo myśli, że mu wiadro zabiorą. A jest to jego jedyne wiadro, które kupił przed 5 laty za 5 rubli. Obecnie w ogóle nie można dostać wiader nawet w kooperatywie. Z innych przyborów i naczyń rodzina ta posiada jeszcze: rondel, tarkę, wiszącą lampę naftową bez szkiełka, trzy butelki, dwie szklanki, nóż (za 2 ruble), trzy żelazne saganki, kilka pustych puszek po niemieckich konserwach i kilka poszczerbionych talerzy. To samo znajduje się u sąsiadów. Cała wieś jada tylko drewnianymi łyżkami. W niektórych domach mają wypchane sianem sienniki, gdzieś tam skrzynię pełną starych łachów. Nigdzie jednak nie widać szafy na ubrania⁴⁰.

Biedzie towarzyszyło jeszcze jedno zjawisko, na które zwracano uwagę na łamach prasy. Stwierdzano mianowicie, że chociaż Rosjanie mieli świadomość swego ubóstwa, byli przekonani, że realia życia na zachodzie Europy są jeszcze trudniejsze niż u nich. Mieszkańcy osiedla przyfabrycznego w Dnieprodzierżyńsku mieli np. żarliwie przekonywać niemieckich żołnierzy, że robotnicy w Niemczech wegetują w warunkach znacznie gorszych niż oni sami⁴¹. Swoją materialny upadek pod rządami komunistów dostrzegali jedynie niektórzy reprezentanci starszych pokoleń, pamiętający przedrewolucyjną Rosję, a także oczywiście Polacy mieszkający na Kresach Wschodnich. Młodzież według prasy była natomiast całkowicie zindoktrynowana, powtarzając bez zastanowienia szokujące Niemców absurdalne informacje o wyglądzie świata, jakie wpojono jej w szkołach⁴².

³⁹ *W ośrodku zbrojeniowym Ukrainy. Nędzna wegetacja sowieckiego robotnika*, NKW, 11 IX 1941, s. 2. Także: *Gehenna kobiet pracujących w ZSRR*, KCz, 18 IX 1941, s. 2; *Skutki panowania Sowietów. Brud, zniszczenia, hańbione groby*, DR, 24 VII 1941, s. 1; „*Raj sowiecki*” na co dzień, KCz, 7 XI 1941, s. 2.

⁴⁰ *Nędza rosyjskiego chłopca. Inwalida Leontyn Czunowiec opowiada*, NKW, 4 IX 1941, s. 2.

⁴¹ *W ośrodku zbrojeniowym Ukrainy...*

⁴² *Od 25 lat nie widzieli kapelusza. Dziennikarz hiszpański na wsi sowieckiej*, NKW, 13 XI 1941, s. 2.



Wypowiedzi o powyższym charakterze stanowiły asumpt do zastanowienia się nie tylko nad działalnością sowieckiego aparatu władzy, ale przede wszystkim nad Rosjanami jako nacją. Prasa poświęcała temu zagadnieniu dużą uwagę, a zawarte w publikacjach spostrzeżenia prowadziły do wspólnej konkluzji: komunizm odebrał „duszę” obywatelom sowieckim, pozbawiając ich człowieczeństwa. Rosjanie nie mieli być zatem ludźmi w potocznym rozumieniu tego słowa, ale automatami, pozbawionymi inicjatywy, wiedzy i nadziei, wegetującymi z dnia na dzień, bojącymi się nie tylko wypowiedzieć własną opinię, ale nawet uśmiechnąć się. Jeden z niemieckich korespondentów wojennych opisywał swe przeżycia frontowe, porównując je z doświadczeniami z okresu I wojny światowej, kiedy to jako jeniec zetknął się z Rosjanami.

„ Byli to zupełnie inni ludzie. Z zapadłymi piersiami, milczący i nieruchomi siedzieli tępo, jak obici i zastraszeni. Nie byli to ci silni chłopci, co kiedyś, lecz wynędzniali, nieszczęśliwi ludzie obawiający się, że ich wyrzniemy, tak, jak w ich kraju wszystkich wyrzynano. Z niektórych oczu patrzyła paląca nienawiść, czasem wzrok mój padał na ostrą twarz, naznaczoną piętnem nikczemności. [...] Wszystko, co kiedyś czyniło nam ten naród sympatycznym, wszystko, co z pieśni jego poetów przemawiało do nas, wszystko to zgasło i zostało doszczętnie wytępione⁴³.

W opiniach niemieckich propagandzistów Rosjanie mieli być służalczy, leniwi i obojętni na wszystko, a przede wszystkim pozbawieni wiary, że ich wysiłek będzie w stanie wpłynąć na poprawę ich materialnego bytu⁴⁴. Jednostka w Związku Sowieckim stała się „automatycznym pionkiem w mechanicznym systemie produkcji i życia sowieckiego, bez jakiegokolwiek życia osobistego”⁴⁵, gdyż rządzona i nadzorowana była przez aktywistów partyjnych, dla których „szczytem objawienia jest mało-człowiek” i którzy „uważają za Boga maszynę, w której znajdują swoje największe szczęście”⁴⁶. Walka z religią, zrujnowanie życia rodzinnego poprzez zastąpienie małżeństwa „dowolnym, mechanicznym spółkowaniem”⁴⁷ z wprowadzeniem wręcz nieograniczonych możliwości uzyskania rozvodu, a także brak odpowiednich norm wychowywania dzieci – wszystko to sprawiało, że Stalin i jego towarzysze mieli rządzić tak naprawdę nie ludźmi, ale zwierzętami. Należec mieli do nich napotykanii przez niemieckich korespondentów wojennych robotnicy kołchozowi, wegetujący we własnym świecie, odcięci od cywilizacji. „Złani z pożerającą ludzi ziemią

⁴³ *Popioły nędzy. Naród, któremu zrabowano duszę*, NKW, 21 VII 1941, s. 2.

⁴⁴ *Rosja naśladuje Chiny?*, GK, 8 X 1941, s. 2.

⁴⁵ V. Gayda, *Walka Europy o wolność...*

⁴⁶ *Powrót do Boga*, KCz, 23 VIII 1941, s. 1.

⁴⁷ *Rodzina w Sowietach*, cz. 2, KCz, 8 VIII 1941, s. 2. Także: *Stalin na miejscu Chrystusa. Stosunek bolszewików do Kościoła*, NKW, 23 VII 1941, s. 1; *Wolność wyznań w Bolszewii*, KCz, 8 X 1941, s. 3.

zapewne nie zdają sobie już sprawy z tego, że człowiek stoi na wyższym poziomie niż zwierzę. Pracują dla zaspokojenia głodu. [...] Nie wierzę, by ludzie ci myśleli zasadniczo inaczej niż bydło, które karmią dla jakiegoś komisarza. Tak też być powinno, bo człowiek myślący jest dla bolszewizmu zawsze niebezpieczeństwem” – pisał autor jednego z reportaży, opublikowanych przez „Nowy Kurier Warszawski”⁴⁸.

„Ludzkie zwierzęta” miały zostać wytresowane tymi samymi metodami, którymi w cyrkach poskramiano dzikie bestie – głodem i batem, w konsekwencji stając się „bydlętami”. Jeden z Polaków opisywał sytuację swych rodaków pod panowaniem sowieckim następującymi słowami:

„ Właściwie nie wiadomo, co było gorsze: okropna nędza, mitręga wynikała na skutek gospodarki sowieckiej czy terror i znęcanie się siepaczy? Wszystkie te trzy czynniki szły z sobą w parze, należały bowiem do systemu. Powtarzam: i nędza, i przewyższające siły ludzkie trudy przy zdobywaniu żywności oraz wszelkich innych artykułów pierwszej potrzeby oraz prześladowania fizyczne – były wynikiem nie wojny i wyższych okoliczności, lecz konsekwentnego, przemyślanego i w teorię ujętego systemu panowania i rządzenia. Według teorii bolszewickiej bowiem tylko syty ma czas i chęć myśleć o buntach, rewolucjach, o konspiracji, w wyniku której mógłby nastąpić przewrót społeczno-polityczny. Natomiast ci, którym grozi śmierć głodowa, ci, którzy nóg i głowy nie czują ze zmęczenia fizycznego – nie mają po prostu czasu ani fizycznej możliwości – nie mówiąc już o tężyznie duchowej – bawić się w politykę. Dlatego doprowadzenie wszystkich obywateli do stanu bydlęcego stało się hasłem programowym ustroju sowieckiego. Obywatel sowiecki musi być wiecznie głodny, jednocześnie zaś łamie się go stale moralnie, maltretuje, aby nie był przystępny dla uczuć rozpachy, niebezpiecznego doradcy straceńców⁴⁹.

Wszystkie omówione wątki podsumował Joseph Goebbels w przedrukowanym przez prasę GG artykule, opublikowanym w jednym z niemieckich pism. Minister propagandy Rzeszy pisał:

„ Bolszewizm mógł tylko dlatego utrzymywać przy życiu swój pozornie społeczny gmach państwowy, ponieważ oszukane przezeń narody pozbawione zostały jakichkolwiek możliwości czynienia porównań. Jeżeli ktoś przez 25 lat żył w ciemnej piwnicy, to takiemu człowiekowi mizerna lampka naftowa wyda się słońcem; a jeżeli ktoś przez ćwierć wieku był obywatelem tak zwanego Związku Sowieckiego, to wówczas najnędzniejszą norę mieszkálną uważa za pałac, a kawałek chleba nabiera dla niego wartości przysmaku bogów, zwłaszcza że każdego dnia wmawia się w niego, że w innych, niebolszewickich krajach nie ma w ogóle nic do jedzenia. Niewiele zdaje się w historii było wypadków, że jakaś armia wkraczała do nieprzyjacielskiego kraju z tak zaostrzoną ciekawością, jak tym razem i z pewnością jeszcze

⁴⁸ Przez kraj dziczy i nędzy ludzkiej. Wrażenia korespondenta wojennego z drogi do Borysowa, NKW, 21 VIII 1941, s. 2.

⁴⁹ 20 miesięcy czerwonego piekła...



nigdy to, co ujrzała, nie zawiodło jej najbardziej prymitywnych oczekiwań. Po prostu nie da się tego wszystkiego opisać. Bolszewizm zamaskował się jako odrażający w najwyższym stopniu konglomerat frazesu i ubóstwa, tępej doktryny i absolutnego braku państwowo-twórczego myślenia, szumnych, socjalistycznych hasel propagandowych i najbardziej zacofanego społecznego zaniedbania; jednym słowem masowe oszustwo w najdosłowniejszym tego słowa znaczeniu⁵⁰.

O ile kontakty z cywilnymi mieszkańcami Związku Sowieckiego według prasy wzbudzały w niemieckich żołnierzach najpierw zdziwienie, a później współczucie dla ludności podbijanego kraju, nieco inne emocje towarzyszyły najeźdźcom w stosunku do Armii Czerwonej. W tym przypadku twierdzenia o „wytresowaniu” żołnierzy przez ich przełożonych szybko zastąpiono wręcz otwartym podkreśleniem rasowej wyższości Niemców nad ich przeciwnikami. Czytając publikacje powstałe w pierwszym miesiącu walk na froncie wschodnim, można odnieść wrażenie, że twórcom propagandy wręcz trudno było wyjaśnić logicznie sukcesy odnoszone przez Wehrmacht bez wskazywania, że zaskoczeni zmasowanymi atakami Rosjanie biją się po prostu słabo. Na łamach gazet podkreślano, że Armia Czerwona jest godnym przeciwnikiem, a jej żołnierze walczą z odwagą i poświęceniem. Niemcy mieli górować nad nimi zdecydowanie jakością uzbrojenia, a także wyszkoleniem, zwłaszcza na polu znajomości zasad współdziałania lotnictwa i piechoty⁵¹.

Nawet najdrobniejsze pozytywne opinie na temat sowieckiej armii znikły jednak bardzo szybko z prasy. Zaciekły opór stawiany przez Rosjan oraz przypadki poświęcania życia w obronie ojczyzny tłumaczono nie patriotyzmem i bohaterstwem, ale wspomnianą już wielokrotnie utratą człowieczeństwa, której doświadczyć mieli żołnierze z winy swych komunistycznych zwierzchników.

„ Armia sowiecka nie ma morale – pisano. – Wykonuje ona raczej z wytrwałością człowieka prymitywnego hasła wbijane jej do głowy: „bij faszystów, niszc ich sprzęt i zapasy, umrzyj, by utrzymać przy życiu Unię Sowiecką”. Według tego postępują ci ludzie w szarobrunatnym kaftanie, spędzeni z kałmuckich stepów, ze wsi nadwołżańskich, z siół ukraińskich, z jurt mongolskich. Znają od urodzenia tylko życie pozbawione uczuć, bez względu na to, czy ich ojcowie byli kułakami, kaukaskimi hodowcami wina lub niewolnikami. Tresowano ich na bezwolne narzędzie władców moskiewskich i to w sposób, który robi wrażenie hipnozy. Mają oni w odróżnieniu od człowieka nowoczesnego, miast rozumu, zwierzęcą świadomość celu. [...] Wydaje nam się, że pogarda śmierci wykazywana przez bolszewików ma niewiele lub zgoła nic wspólnego z bohaterstwem we właściwym znaczeniu tego słowa. Komunizm nagiął do swych celów cechy charakteru narodowego właściwe narodom azjatyckim i niektórym szczepom murzyńskim. Bohaterem może być tylko człowiek posiadający

⁵⁰ *Teoria bolszewizmu musi być wytępiona*, GK, 9 VII 1941, s. 1.

⁵¹ *W kampanii wschodniej piechota najważniejsza*, NKW, 30 VI 1941, s. 2.

świadomość czynu. Z wyjątkiem rozpalonej generacji młodych komunistów żołnierzem bolszewickim kieruje raczej instynkt⁵².

Prymitywizmowi żołnierzy towarzyszyć miało szaleństwo ich dowódców. Nim właśnie tłumaczono zupełnie nieracjonalne – z wojskowego punktu widzenia – zachowania, z którymi Niemcy stykali się na froncie wschodnim. Niezrozumiałe dla nich było zwłaszcza operowanie przez Rosjan ogromnymi masami żołnierzy, których wysyłano wręcz na pewną śmierć w ogniu artylerii i karabinów maszynowych. Podsumowując walki w rejonie Białegostoku, stwierdzano, że liczba poległych czerwonoarmistów przekraczała wielokrotnie liczbę jeńców, co w historii wojen było zjawiskiem wyjątkowym⁵³. Z kolei przedstawiając przebieg walk o Mińsk, podkreślano, że już po zajęciu miasta na jego obrzeżach pojawiały się samochody ciężarowe, z których wysiadali sowieccy piechurzy, ginący następnie w bezsensownych atakach⁵⁴. Takie zachowanie tłumaczono częściowo spostrzeżeniem, że przed rozpoczęciem akcji czerwonoarmistom wydawano duże porcje wódki, w związku z czym szturmowali oni niemieckie pozycje wręcz pijani⁵⁵.

Prasa silnie podkreślała też „niehonorowość” walki prowadzonej przez Armię Czerwoną, niebędącej w stanie stawić czoła Niemcom w otwartym polu. Rosjanie mieli zatem urządzać zasadzki, umieszczać strzelców na drzewach, przebierać się w cywilne ubrania. Na łamach gazet opisywano też przypadki machania przez Rosjan białymi flagami na znak poddania się, a następnie otwierania ognia do zbliżających się Niemców⁵⁶. Szkokujące dla korespondentów wojennych miało być odnajdowanie w szeregach Armii Czerwonej wielu młodocianych żołnierzy, a także kobiet, które brały udział w walce wraz z mężczyznami⁵⁷. Według korespondentów wojennych do rąk Niemców dostawało się dużo sowieckiego sprzętu porzuconego w związku z – jak okazywało się potem – tylko drobnymi usterkami. Tłumaczono to „odczłowieczeniem” czerwonoarmistów, którzy pozbawieni własnej inicjatywy i bojący się samodzielnego podejmowania jakichkolwiek decyzji nie potrafili zlikwidować nawet niewielkich defektów, do jakich dochodziło podczas obsługi czołgów czy dział⁵⁸. Na rzeczywistość

⁵² *Jak biją się bolszewicy?*, NKW, 3 VII 1941, s. 1.

⁵³ *O „krasnoarmiejcach”*, KCz, 8 VII 1941, s. 1–2.

⁵⁴ *Wśród dymiących zgłiszcz Mińska. Dywizja niemiecka na tyłach wojsk czerwonych*, NKW, 9 VII 1941, s. 1.

⁵⁵ *Szturm pijanych krasnoarmiejców. Rozbite desanty nad jeziorem Ładoga*, NKW, 29 IX 1941, s. 1; *Nocny atak w oparach wódki. Śmiercionośny ogień niemieckich karabinów maszynowych*, NKW, 1 XII 1941, s. 2. Zob. T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 209–210.

⁵⁶ *Nadużywanie białej flagi. Bolszewickie metody walki*, NKW, 11 VII 1941, s. 1.

⁵⁷ *Z prawa sowieckiego. Za trzykrotne spóźnienie się – obóz koncentracyjny*, KCz, 19 VIII 1941, s. 1.

⁵⁸ *Jak wygląda czerwona armia? Rzeczywistość rozbija fantazję*, DR, 20 IX 1941, s. 3; *Bolszewik a czołg. Przyczyny niedopisania sowieckiej broni pancernej*, GL, 15 VIII 1941, s. 2.



tę nakładała się jeszcze działalność sowieckich komisarzy politycznych nazywanych przez Niemców „janczarami”⁵⁹, a także młodych, wychowanych w całkowitej indoktrynacji oficerów, porównywanych do członków fanatycznych armii islamu albo purytanów tworzących oddziały Olivera Cromwella⁶⁰. Tylko ich zaślepienie, połączone ze stosowaniem bezwzględ- nego terroru wobec podwładnych, miało sprawiać, że ponosząca ogromne straty Armia Czerwona zachowywała nadal sprawność bojową.

Szczególnie liczne wzmianki związane z działaniami wojennymi dotyczyły sowieckich jeńców. Odnaleźć w nich można artykułowane wręcz otwar- cie przejawy wyższości rasowej Niemców nad przeciwnikami. Opisując wziętych do niewoli czerwoarmistów, podkreślano, że są oni konglome- ratem najróżniejszych narodowości, odznaczających się jednak zawsze nie tylko brakiem zabranej przez komunistów „duszy”, ale również widocz- nym w ich fizjonomiach oświeceniem i niskimi walorami intelektualnymi. Przykładowo, latem 1941 r. „Kurier Częstochowski” zamieścił na pierw- szej stronie fotografie trzech sowieckich jeńców. Autor artykułu wskazy- wał, że ich twarze „napiętnowane są wyraźnie przez zbrodnię i grzech”, dodając w innym tekście, że jeńcy znajdujący się w jednym z obozów podobni są do „hordy dzików i potworów w ludzkiej skórze”, a sam obóz przypomina „muzeum patologiczne”⁶¹. Na łamach „Nowego Kuriera War- szawskiego”, opisując kolumnę czerwoarmistów, stwierdzano, że są oni „brudni, bladzi, szarzy, odrażający – głowy i oczy, jakie u nas daw- niej widywało się tylko w salach sądowych podczas procesów o morder- stwo”⁶². Z kolei pielęgniarki pracujące w sowieckim szpitalu wojskowym zajęty przez Wehrmacht przedstawiano jako osoby „pozbawione zupeł- nie wszelkiej kobiecości”, na których twarzach spod wulgarnego maki- jażu przebijają „prawdziwie niskie instynkty”⁶³. Nieustanne stykanie się z brzydotą i prostactwem mężczyzn miało zresztą sprawiać, że sowieckie kobiety i dziewczęta patrzyły na niemieckich żołnierzy jak na cudownych przybyszów z innego świata⁶⁴.

⁵⁹ *Komisarze polityczni armii czerwonej*, KCz, 25 IX 1941, s. 3; *Kapitan – żyd w niewoli. Zdradzał bez skrpułów tych, którym przed chwilą jeszcze służył*, GL, 27 X 1941, s. 3; „*Politruki*” w nie- woli. *Analfabetyzm militarny i tchórzostwo – oto ich cechy*, GL, 12 XI 1941, s. 2.

⁶⁰ *Czerwona armia i czerwony system*, GK, 6–7 VII 1941, s. 1; *Co opowiada syn władcy na Kremlu. Nurkowie niemieckie i idiotyczne rozkazy sowieckich dowódców przyczyną klęsk czerwonej armii*, NKW, 29 VII 1941, s. 1; *Nowi komisarze NKWD zaczynają swoją pracę. Rozstrzelanie oficerów. Bunt wśród żołnierzy*, GK, 23 VII 1941, s. 2; *Tysiące żołnierzy sowieckich dezerteruje by uniknąć śmierci z rąk komisarzy*, „*Nowy Głos Lubelski*” [NGL], 25 VII 1941, s. 1.

⁶¹ *Muzeum patologiczne za drutem kolczastym*, KCz, 24 VIII 1941, s. 2.

⁶² *W Kijowie dostałem obuchem przez łeb. Stolica Ukrainy w kilka dni po upadku*, NKW, 6 X 1941, s. 1.

⁶³ *Buduar Politruka*, KCz, 22 X 1941, s. 4. Także: *Zwykła piła instrumentem operatora w sowiec- kim szpitalu*, GL, 30 VIII 1941, s. 2.

⁶⁴ Zjawiska tego doświadczyć miał np. jeden z niemieckich strzelców, którego losy opisywał „*Kurier Częstochowski*”. Po wstępnych przesłuchaniach Niemca przewieziono do sowieckiego sztabu, w którego sąsiedztwie „leżał cały batalion kobiet, ubranych w zgrabne bryczesy. [...]”

Wszystkie przytoczone informacje wskazują, że twórcy propagandy postępowali bardzo konsekwentnie, utrwalając także na łamach polskojęzycznych pism wydawanych w GG obraz zachodnioeuropejskiej cywilizacji – nie tylko górującej nad cywilizacją Wschodu, ale wręcz odbierającej uczestnikom tej drugiej prawo do człowieczeństwa. Za najwymowniejszy przykład losu, jaki spotkałby stary kontynent w przypadku najazdu na nią „komunistycznych barbarzyńców”, uznawano wydarzenia z lat 1939–1941 na Kresach Wschodnich Rzeczypospolitej. Zajęcie ich przez Wehrmacht określano mianem „powrotu do Europy”⁶⁵, podkreślając, że w ciągu niespełna dwóch lat Sowieci zastosowali tutaj wszystkie metody mające na celu odebranie „duszy” miejscowej ludności, testowane od ćwierćwiecza na innych, nadzorowanych przez siebie obszarach⁶⁶. Zajęcie przez oddziały niemieckie Kresów oraz państw bałtyckich uznawano za prawdziwe wyzwolenie, czego miała dowodzić zresztą postawa mieszkańców, udzielających atakującym informacji na temat ukrywających się w lasach czerwonarmistów czy też miejsc zabezpieczenia cennych dokumentów, a także podkreślających w rozmowach z żołnierzami, że Hitler jest „Mesjaszem”, a oni sami wolą być „parobkami” u Niemców, niż powrócić pod władzę komunistów⁶⁷. Jak pisali korespondenci wojenni, na Litwie: „Ludność stłoczyła się na ulicach, kobiety i dzieci rzucały kwiaty na czołgi i jadące za nimi wozy. Spadł grad pudełek z papierosami na wojska niemieckie, przekraczające byłą granicę polsko-litewską i ludność nieco niezdarne, ale z głęboką wdzięcznością krzyczała «Heil Hitler!» i «Hurra!»”⁶⁸. Podobnie miało wyglądać wkroczenie Niemców na Białostoczną:

„U samego wejścia [do jednej ze wsi – S.P.] czeka nas niespodzianka. Nad drogą wznosi się brama triumfalna owinięta zielenią, zdobna w swastykę i krzyż chrześcijański. Nad bramą niezdanymi literami napisy: niemiecki „Herzlich willkommen!” i polski: „Cześć naszym wybawcom”. Czyż trzeba wymowniejszego potępienia ustroju sowieckiego niż fakt, że ludność polska wita z radością nadchodzące wojska niemieckie i obrzuca je kwiatami?”⁶⁹

Na oko można było ich naliczyć około trzech setek. Przeważnie miały włosy dziko spadające na czoło. Zaciekawione podchodziły do jeńca, a niektóre wyciągały swoje aparaty fotograficzne. Ze wszystkich stron za chwilę rozległo się charakterystyczne «pstrykanie», jakby ujrzały jakiś cud”. 15 godzin w niewoli sowieckiej, KCz, 17 X 1941, s. 3.

⁶⁵ *Powrót do Europy. Dzisiejsze oblicze Lwowa*, GL, 19 VIII 1941, s. 3.

⁶⁶ Zob. np. D. Baćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939–VIII 1944)*, Warszawa 2005; E. Czop, *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939–1941*, Rzeszów 2004; M. Wierzbicki, *Sowiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich w latach 1939–1941* [w:] *Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, I. Kozimala, Rzeszów 2014.

⁶⁷ *Martyrologia Polaków za Bugiem. Tysiące wygnańców na starym szlaku syberyjskim*, NKW, 2 IX 1941, s. 1.

⁶⁸ *Z komunizmu wyleczeni po wsze czasy. Litwini witają żołnierzy niemieckich jak zbawców*, NKW, 1 VII 1941, s. 1.

⁶⁹ *Wypad do rajy bolszewickiego. Wrażenia z podróży Warszawa–Białystok*, NKW, 4 VII 1941, s. 1.



Serdeczność tych powitań wynikała oczywiście z szeroko rozumianych prześladowań, jakich doznała miejscowa ludność ze strony sowieckich okupantów. Ich kilkunastomiesięczne rządy na Kresach Wschodnich miały doprowadzić do całkowitego zrujnowania tego obszaru⁷⁰. Jak stwierdzano, przybysze ze Wschodu współtworzący aparat administracyjny skupiali się na rabowaniu rzeczy, „które w raju sowieckim należą do krainy baśni” – zegarków, kapeluszy, skórzanego obuwia itd.⁷¹ Masowy wykup artykułów żywnościowych, zamknięcie licznych fabryk i prześladowania rolnictwa sprawiły, że na Kresach błyskawicznie pojawiła się nędza, maskowana wulgarną propagandą⁷². Jedna z mieszkanki Lwowa pisała o tym mieście w relacji opublikowanej na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego”:

„ W pustych sklepach stało w oknie kilka paczek machorki i wszędzie, wszędzie fotografie Stalina, Mołotowa, Woroszyłowa, Brusilowa, Lenina. Gdziekolwiek się było obrócić, widziało się te twarze: na murach kamienic olbrzymie ich portrety na całą wysokość piętra – i wszędzie te okropne, agitacyjne napisy: czerwone flagi, krzykliwe megafony, gwiazdy bolszewickie oświecone elektrycznie, wirujące, potwornie wielkie. Nawet tramwaje były oblepione afiszami, chorągiewkami i wirującymi gwiazdami. Zamiast jedzenia i towarów, które zrabowali, dawali ludności fotografie swych bożków, swoje przewrotowe hasła – dekoracje krzykliwe i wulgarne, które zamieniały całe miasto w jakiś festyn ludowy, jarmark cudaczny, który miał porwać tłumy, oszołomić, otumanic!”⁷³

Działaniom tym towarzyszyły represje wymierzone w Kościół katolicki (jego sytuację w okresie „rządów Antychrysta” porównywano do prześladowań pierwszych chrześcijan za Nerona)⁷⁴, przedstawicieli inteligencji oraz wszystkich tych, którzy zostali uznani przez komunistów za wrogów. Prasa przypominała zastraszanie, masowe aresztowania, deportacje na obszary azjatyckiej Rosji⁷⁵. Szczególną wagę przykładano

⁷⁰ Zbrodnica gospodarka Sowietów na ziemiach zabranych. Pustynia na miejscu urodzajnych pól. Straszliwa nędza ludności, GK, 3 VII 1941, s. 2; „Na opisanie naszej nędzy brak nam papieru”. Wrażenia z podróży po rosyjskiej „martwej strefie zachodniej”, KCz, 3 VII 1941, s. 3; Było, szczytło, minęło..., GL, 3 IX 1941, s. 3; W kraju zacofania i niewolnictwa. Korespondent słowacki i prawdziwych stosunkach w „raju sowieckim”, „Kurier Kielecki” [KK], 13 VIII 1941, s. 2; Lublin i okolice. List o „sowieckim raju”, NGL, 12 X 1941, s. 3.

⁷¹ Przez miasta i wsie uwolnionej Galicji, NKW, 16–17 VIII 1941, s. 2. Zob. K. Jasiewicz, Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocczyzna, Nowogródzczyzna, Polesie, Wileńszczyzna), Warszawa 2001.

⁷² Zob. np. D. Karolkiewicz, „Wolna Łomża”. Oblicze radzieckiej polityki i propagandy w Łomżyńskim w okresie 1939–1941, Łomża 2002.

⁷³ E. Dziedurzycka, Obrazki z bolszewickiego raju, NKW, 13 VIII 1941, s. 2.

⁷⁴ Antychryst szalał za Bugiem. Wstrząsające przeżycia Polaka, który uciekł z Czerwonego Piekła, KCz, 28 VI 1941, s. 4. Zob. np. K. Sword, Polityka wyznaniowa władz sowieckich na terenie Białorusi Zachodniej w latach 1939–1941 [w:] Społeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995.

⁷⁵ Na przykład S. Czacki, Opowiadanie człowieka, który przeżył gehennę rządów żydo-komuny, NKW, 13 VIII 1941, s. 3; Przeszło 3000 obywateli miasta Lwowa zamordowanych przez GPU,

do opisów sytuacji w więzieniach i aresztach, w których przed ewakuacją Sowieci przeprowadzili masowe egzekucje osadzonych⁷⁶. Opisując stosy ciał zastanych w Dobromilu, Dubnie, Lwowie, Łucku, Oszmianie, Samborze, Stryju, Wilejce i innych miastach, eksponowano zwłaszcza okrucieństwo sprawców. Podkreślano, że tak wyrafinowanych tortur i okrucieństw nie dopuścili się ludzie, ale „zwierzęta w ludzkiej skórze”⁷⁷. W prasie zamieszczano – zarówno zgodne z prawdą, jak i wyolbrzymione – informacje o oblewaniu więźniów benzyną i paleniu ich żywcem, mordowaniu za pomocą pałek i innych narzędzi, zamurowywaniu ludzi w piwnicach, gdzie ginęli z braku tlenu. Jak podkreślano, sowieckie służby „nie uszanowały nawet kobiet ciężarnych, rozpruwano im brzuchy, a płody przybijano gwoździem do ściany”⁷⁸. Kilkaset ciał Polaków i Ukraińców odkrytych we Lwowie opisywano następująco:

„Żadna z tych nieszczęśliwych ofiar nie została rozstrzelana. Jedynie niewielkim przycinano gardła, innym rozpruwano brzuchy, ponadto zaś wszystkie zwłoki noszą ślady straszliwych ran na twarzach, na tyłach głowy, na całym ciele. Niektórym obcięto nosy, inni znowu mieli roztrzaskane twarze jakimś tępym narzędziem. Wielka liczba ofiar straciła życie na skutek śmiertelnego oparzenia. Opalona skóra zwisająca w strzępach z całego ciała wskazuje na to, że bolszewicy wrzucali bezbronne ofiary, rozebrawszy do naga, do kotła z wrzącą wodą. [...] Mękę gotowania żywcem czerwone zbiry potęgowały jeszcze przez stosowanie tzw. czerwonej rękawiczki. W tym celu ręce i stopy ofiary wkładano do wrzątku, następnie

Działaniom tym towarzyszyły represje wymierzone w Kościół katolicki (jego sytuację w okresie „rządów Antychrysta” porównywano do prześladowań pierwszych chrześcijan za Nerona), przedstawicieli inteligencji oraz wszystkich tych, którzy zostali uznani przez komunistów za wrogów.

GK, 8 VII 1941, s. 2; *W czerwonym piekle za Bugiem. Pamiętnik polskiego uchodźcy Sergiusza Chmury ze Lwowa*, KCz, 9 VII 1941, s. 3; *O „słodkim” życiu w raju bolszewickim opowiadają jeńcy Polacy w Chełmie*, NKW, 29 IX 1941, s. 2; *Obrazki z minionych dni. Lwów w dniu 1 lipca 1941 r.*, GL, 11 VIII 1941, s. 3; *Tydzień grozy. Z niedalekiej przeszłości Lwowa*, GL, 12 VIII 1941, s. 3. Na temat metod i skali represji zob. K. Jasiewicz, *Obywatele polscy aresztowani na terytorium tzw. Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941 w świetle dokumentacji NKWD/KGB*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 1; S. Kalbarczyk, *Zbrodnie niemieckie na obywatelach polskich w okresie wrzesień 1939–sierpień 1941. Próba oceny skali zjawiska oraz szacunku strat ludzkich*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1996, nr 39.

⁷⁶ Zob. *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, oprac. K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, Warszawa 1995; *Zbrodnica ewakuacji więźniów i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu–lipcu 1941 roku. Materiały z sesji w 55. rocznicę ewakuacji więźniów NKWD w głąb ZSRR*, Łódź, 10 czerwca 1996 r., red. A. Skrzypek, I. Borowicz, A. Galiński, Warszawa 1997.

⁷⁷ *Rzeź więźniów politycznych. Co widział Amerykanin we Lwowie. Wstrząsająca masakra w więzieniu łuckim*, NKW, 8 VII 1941, s. 1; *Bestialska masakra 1500 więźniów w Łucku*, GK, 9 VII 1941, s. 2; *Noc grozy w Wilejce. Wyroki śmierci ferowali drżący ze strachu „sędziowie”*, NKW, 26–27 VII 1941, s. 1; *Grób 600 ofiar w szybie. Masowe zbrodnie bolszewików w Dobromilu*, NKW, 9–10 VII 1941, s. 1; *5.000 więźniów politycznych odzyskało wolność po zdobyciu Brześcia*, NKW, 1 VII 1941, s. 1; *NKWD hulało w Oszmianie*, KCz, 27 VII 1941, s. 1; *Coraz więcej dowodów terroru bolszewickiego. Ostatnie krwawe dni Stryja*, KK, 21 VIII 1941, s. 2.

⁷⁸ *Bestialskie morderstwa bolszewików na ludności cywilnej Lwowa i Sambora*, NKW, 5–6 VII 1941, s. 1.



obcinano ostrym narzędziem skórę powyżej stawu na dłoniach i stopach, po czym ściągano skórę aż do palców u rąk względnie nóg⁷⁹.

Ofiarami tak brutalnych represji padali przede wszystkim Polacy, Ukraińcy, Białorusini, Litwini, Estończycy i Łotysze. Tylko jedna nacja zamieszkująca obszary zajmowane przez Wehrmacht, a przede wszystkim Kresy Wschodnie, miała zdaniem prasy nie tylko uniknąć prześladowań, ale włączyć się aktywnie w utrwalanie systemu komunistycznego, by czerpać dla siebie jak największe profity. Mieli to być Żydzi, traktowani przez twórców propagandy jako narodowościowy monolit, bez zwrócenia nawet najmniejszej uwagi na jakiegokolwiek różnice związane z ich wiekiem, wykształceniem, poziomem zamożności itd., ani bez wspomnienia, że oni również stali się celem komunistycznych szykan⁸⁰. W relacjach dotyczących Kresów, w tym w korespondencjach własnych przygotowywanych przez dziennikarzy delegowanych na prawy brzeg Bugu, bardzo silne wątki antysemickie powtarzano z dużym natężeniem. Żydzi mieli być zatem jedynymi obywatelami polskimi witającymi we wrześniu 1939 r. z entuzjazmem wkraczających do kolejnych miast czerwonoarmistów. Chociaż jako kapitaliści – sklepikarze, hurtownicy, rzemieślnicy itd. – także zostali pokrzywdzeni przez nowy ustrój, mieli działać solidarnie, w konsekwencji opanowując sowiecki aparat gospodarczy. Ich życie pod rządami komunistów było – według określenia jednej z gazet – „cudowne”, gdyż „znaleźli się w swym żywiole”: zarabiali ogromne pieniądze, sprzedając bolszewikom swe zapasy i luksusowe towary, wydawali innych w ręce policji politycznej, wskazywali bolszewikom mieszkania polskich oficerów⁸¹. Jeden z Polaków – jeńców Armii Czerwonej przetrzymywanych w obozie jenieckim w Chełmie – mówił dziennikarzowi: „Żydzi, proszę pana, wszystkim trzęśli. Tylko u nich można było coś kupić, tylko oni mieli władzę. Komisarze i «politrucy», NKWD, wszystko to było poobsadzone przeważnie przez żydów”⁸².

Warto zwrócić uwagę na ostatni z wątków zawarty w powyższym cytacie, gdyż on również był silnie eksploatowany przez niemiecką propagandę. Błyskawicznie postawiła ona wręcz znak równości między Żydem a oprawcą pracującym w sowieckiej policji politycznej, utrwalając mīt o „żydokomunie” rządzącej Rosją. Wyłącznie Żydzi mieli np. tworzyć personel strażniczy w aresztach i więzieniach, który odnosił się ze szczególną nienawiścią do Polaków, torturując w najwymyślniejszy sposób mężczyzn

⁷⁹ *Krew tryskała pod sufit. Bolszewicy zamęczali na śmierć Polaków i Ukraińców denuncjowanych przez żydo-komunę*, NKW, 9 VII 1941, s. 2.

⁸⁰ Zob. np. S. Kalbarczyk, *Żydzi polscy wśród ofiar zbrodni sowieckich w latach 1939–1941. Zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1997–1998, nr 40; A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa 2006, s. 129 i n.

⁸¹ *Nienawiść uzasadniona. Żydzi nauczyli lwowian antysemityzmu*, NKW, 25–26 XII 1941, s. 3.

⁸² *Lublin i okolice. Wśród jeńców Polaków w Chełmie*, NGL, 24 IX 1941, s. 3.

i dokonując zbiorowych gwałtów na kobietach⁸³. Według „Nowego Kuriera Warszawskiego” oni także mieli być ostatnimi obrońcami komunistycznego porządku, np. „strzelając zza płotów” do niemieckich oddziałów, wkraczających do Białegostoku⁸⁴. Z kolei redakcja „Gońca Krakowskiego” wspominała mimowolnie o obecności podążających za jednostkami frontowymi grup operacyjnych policji bezpieczeństwa (Einsatzgruppen)⁸⁵:

„ W płonąym jeszcze Przemysłu spotkała policja niemiecka grabiących żydów. Brudne postacie żydów ukazywały się w bramach domów z balami skóry, wełny, bielizny, ubrań i różnym dobytkiem, by następnie zniknąć z łupem w swoich norach. Niemiecka policja wkroczyła jeszcze na czas, by temu rabunkowi położyć kres. Jedynie żydzi opływali w różnych miejscowościach i wsiach we wszelkie dostatki, gdy tymczasem reszta ludności cierpiała nędzę. Mieszkali oni w porządnym domach, mieli dobre ubrania i buty. To było właśnie powodem, że byli oni gorącymi zwolennikami systemu bolszewicko-żydowskiego⁸⁶.

Zajęcie przez Niemców sowieckiej strefy okupacyjnej miało przynieść jej mieszkańcom prawdziwe odrodzenie w najróżniejszych dziedzinach, poczynawszy od gospodarki, a skończywszy na życiu religijnym⁸⁷. Wiązało się z tym rozpoczęcie szeroko zakrojonych represji wobec osób narodowości żydowskiej, zobowiązanych przez Niemców m.in. do noszenia opasek z gwiazdą Dawida oraz prac przymusowych. Co interesujące, wydawane na obszarze GG gazety zwracały uwagę, że niektórzy Polacy uznają taką politykę za co najmniej błędną, stając w obronie Żydów – swych sąsiadów i znajomych⁸⁸. Na łamach prasy krytykowano takie postawy, stwierdzając np.:

„ Los, jaki padł w udziale żydostwa dzisiaj, dzięki tym, co umieli niebezpieczeństwo żydowskie wyczuć i jemu przeciwstawić się, nie jest absolutnie dla żydostwa żadną krzywdą, za jaką się go przedstawić z żydofilskich różnych stron usiłuje, a jest jedynie sprawiedliwością dziejową za wszelkie zbrodnie przeszłe

⁸³ *Idą posępni, chwiejni, skuleni, a śmierć patrzy im jeszcze z oczu. (Przeżycia 16-letniej Polki pod rządami bolszewików)*, NKW, 8 VII 1941, s. 2; *Krew tryskała pod sufit...*

⁸⁴ *Wypad do raju bolszewickiego...*, s. 3.

⁸⁵ Zob. np. E. Dmitrów, *Grupy operacyjne Policji bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie białostockim w pierwszych tygodniach operacji „Barbarossa”. Zadania i organizacja działań* [w:] *Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, red. J.J. Milewski, A. Piżewska, Warszawa 2003.

⁸⁶ *Niemiecka policja zaprowadza porządek we Wschodniej Galicji*, GK, 12 VIII 1941, s. 2.

⁸⁷ *Lwów powraca do życia. Ludzie odnajdują samych siebie*, NKW, 31 VII 1941, s. 2; *Lwów powraca do życia przedwojennego*, NKW, 1 X 1941, s. 3; *Lwów wczoraj i dziś*, KCz, 15 X 1941, s. 3; *Po przejściu strasznej zimy bolszewickiej Wilno budzi się do życia*, NKW, 13 VIII 1941, s. 1; *Wilno budzi się do życia. Nabożeństwa w Ostrej Bramie. Równe traktowanie wszystkich narodowości*, GL, 30 VIII 1941, s. 3.

⁸⁸ Warto zauważyć, że polskojęzyczna prasa wydawana przez Niemców w GG całkowicie pominęła tematykę pogromów ludności żydowskiej, które oddziały Wehrmachtu przeprowadzały w wielu miejscowościach na Kresach Wschodnich. Na temat tych wydarzeń ostatnio: W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012.



i teraźniejsze i przyszłe plany żydostwa. O tym niech raczą pamiętać ci wszyscy, którym dzisiejszy los żydostwa wyciska łzy współczucia⁸⁹.

Złowieszczę zabrzmiał też fragment jednego z artykułów opublikowanego przez „Nowy Kurier Warszawski”: „Lwów, miasto, gdzie dawniej nie chwycił żaden kierunek antyżydowski, dziś nienawidzi żydów z całego serca. Gdyby żydom groziła nawet całkowita zagłada – nie wzbudzi to już współczucia u lwowian”⁹⁰.

Podsumowując informacje zawarte w niniejszym opracowaniu, warto pokusić się o kilka spostrzeżeń. Starając się przeanalizować publicystykę polskojęzycznej prasy niemieckiej wydawanej w GG, a dotyczącej szeroko rozumianych wydarzeń zachodzących na froncie wschodnim, zauważamy bez trudu, że stanowiła ona w znacznej mierze kalkę treści publikowanych w Rzeszy. Komunikaty naczelnego dowództwa armii, a zwłaszcza relacje korespondentów wojennych, sporządzano tak, by niemieckiemu czytelnikowi przekazać wiedzę zawierającą liczne pierwiastki ideologii nazistowskiej. Co interesujące, przedrukowywanie tych treści przez prasę gubernatorstwa lokowało mimowolnie Polaków na pozycji co najmniej sympatyków „krucjaty” na Wschodzie. Na marginesie warto zresztą przypomnieć, że w pewnym momencie na łamach „Nowego Kuriera Warszawskiego” rozpoczęła się dyskusja nad ewentualnym stworzeniem przez Polaków własnych formacji, które dołączyłyby do „narodów zjednoczonych” walczących u boku Niemców przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Chociaż pomysł ten rzekomo miał wielu sympatyków, z żalem stwierdzano, że „niemieckie czynniki miarodajne” nie są zainteresowane jego realizacją.

Propaganda dotycząca komunistów i rządzonego przez nich kraju, zamieszczana m.in. na łamach prasy, była bezsprzecznie brutalna – choć nie prymitywna. Jej fundament stanowiła krytyka komunizmu jako ideologii opartej na terrorze, niewydolnej gospodarczo i spychającej człowieka w otchłań nędzy. Chociaż opisy przejawów skrajnego ubóstwa napotykanego przez Niemców w sowieckich miastach, wsiach i przysiółkach szokowały z pewnością czytelników, dziś już wiemy, że w wielu aspektach były zgodne z prawdą. Analogicznego potwierdzenia doczekało się także wiele przejawów stalinowskiego terroru wymierzonego zarówno w rdzennych Rosjan, jak i obywateli polskich zamieszkujących Kresy Wschodnie. Na poglądy mówiące, że Rosję rządzą „wykoślawieńcy umysłowi”, nałożono też szybko tezę o odgrywaniu kluczowej roli w sowieckim aparacie władzy przez członków „wszechświatowego spisku żydowskiego”. Utrwalano w ten sposób, obecny na łamach prasy GG już przed czerwcem 1941 r.,

⁸⁹ A.L., *Wolna trybuna. Żydzi los swój sami sobie zgotowali*, GL, 15 XI 1941, s. 2.

⁹⁰ *Nienawiść uzasadniona...*, s. 3.

mit żydokomuny jako siły kreującej największe zagrożenie zachodnio-europejskiej cywilizacji.

Powyższe twierdzenia tworzyły fundament pod odebranie mieszkańcom Związku Sowieckiego prawa do nazywania się ludźmi. Rasistowskie i skrajnie przesadzone opisy zezwierzżenia wziętych do niewoli czerwonoarmistów, a także wielokrotne podkreślanie, że komunizm niszczy „duszę” osób zmuszonych do życia w tym systemie, nie były z pewnością dziełem przypadku. Warto zauważyć, że w treściach propagandowych zupełnie nie zajmowano się możliwością ewentualnego powrotu Rosji do – pojmowanego w nazistowskich kategoriach – świata zachodnioeuropejskiego. Mogło to wskazywać, że zmiany mentalne i osobowościowe, utrwalone w obywatelach ćwierćwieczem rządów komunistów, uznawano za wręcz nieodwracalne. Losu takiego mieli uniknąć jedynie mieszkańcy Kresów Wschodnich, uratowani przez żołnierzy Wehrmachtu z rąk wroga, który postanowił w tempie wręcz ekspresowym nagiąć ich do standardów sowieckiego życia. Należy dodać, że chociaż większość omawianych publikacji prasowych miała charakter propagandy towarzyszącej, nieco inny wymiar miały artykuły dotyczące Żydów. Przynajmniej niektóre z nich zawierały wątki mające oswajać czytelników z działaniami eks-terminacyjnymi, prowadzonymi przez Niemców na coraz większą skalę. Tworzenie propagandy nastawione było zawsze na osiągnięcie zakładanego celu – ukształtowanie w jej odbiorcach określonych przekonań czy też skłonienie ich do podjęcia lub zaniechania konkretnych działań. Bardzo skromne dane dotyczące publiczności prasowej GG nie pozwalają na określenie, jak przedstawiała się recepcja omawianych treści przez polskich czytelników. Tego, czy Niemcy odnieśli na tym polu sukces, nie dowiemy się niestety już nigdy.

Bibliografia

Prasa

„Dziennik Radomski” 1941.
„Gazeta Lwowska” 1941.
„Goniec Krakowski” 1941.

„Kurier Częstochowski” 1941.
„Kurier Kielecki” 1941.
„Nowy Kurier Warszawski” 1941.

Opracowania

Bakunowicz C., *Ogłoszenia drobne „Nowego Kuriera Warszawskiego” i „7 Dni” jako przejaw życia codziennego okupowanej Warszawy (I VII 1943–31 VII 1944)*, „Dzieje Najnowsze” 1980, nr 3.
Boćkowski D., *Na zawsze razem. Białostocka i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939–VIII 1944)*, Warszawa 2005.
Cieślak T., *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim, cz. 1: „Goniec Krakowski” (27 X 1939–18 I 1945)*, „Rocznik Historii Czołpisiennictwa Polskiego” 1969, z. 4.

Czop E., *Obwód lwowski pod okupacją ZSRR w latach 1939–1941*, Rzeszów 2004.
Dmitrów E., *Grupy operacyjne Policji bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w województwie białostockim w pierwszych tygodniach operacji „Barbarossa”. Zadania i organizacja działań [w:] Początek wojny niemiecko-sowieckiej i losy ludności cywilnej*, red. J.J. Milewski, A. Pyżewska, Warszawa 2003.
Dmitrów E., *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933–1945*, Warszawa 1997.



- Dobroszycki L., *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977.
- Drogi śmierci. Ewakuacja więzień sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941, oprac. K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, Warszawa 1995.
- Flugblatt – Propaganda im 2. Weltkrieg, Hrsg. K. Kirchner: t. 8: *Flugblätter aus der UdSSR Juni–August 1941*; t. 9: *Flugblätter aus der UdSSR September–Dezember 1941*; t. 13: *Flugblätter aus der UdSSR Front–Illustrierte 1941–1945*; t. 14: *Flugblätter aus der UdSSR Gesamtverzeichnis 1941–1945*, München 1986–2002.
- Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.
- Hryciuk G., „Gazeta Lwowska” 1941–1944, Wrocław 1996.
- Jarowiecki J., *Prasa w Polsce w latach 1939–1945* [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowsi, *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980.
- Jasiewicz K., *Obywatele polscy aresztowani na terytorium tzw. Zachodniej Białorusi w latach 1939–1941 w świetle dokumentacji NKWD/KGB*, „Kwartalnik Historyczny” 1994, nr 1.
- Jasiewicz K., *Pierwsi po diable. Elity sowieckie w okupowanej Polsce 1939–1941 (Białostocka, Nowogródzka, Polesie, Wileńszczyzna)*, Warszawa 2001.
- Kalbarczyk S., *Zbrodnie niemieckie na obywatelach polskich w okresie wrzesień 1939–sierpień 1941. Próba oceny skali zjawiska oraz szacunku strat ludzkich*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1996, nr 39.
- Kalbarczyk S., *Żydzi polscy wśród ofiar zbrodni sowieckich w latach 1939–1941. Zarys problematyki*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 1997–1998, nr 40.
- Kamela P., „Nowy Głos Lubelski” 1940–1944, „Rocznik Lubelski” 2010, t. 36.
- Karolkiewicz D., „Wolna Łomża”. Oblicze radzieckiej polityki i propagandy w Łomżyńskim w okresie 1939–1941, Łomża 2002.
- Marody M., *Sens zbiorowy a stabilność i zmiany ładu społecznego* [w:] *Legitymizacja – klasyczne teorie i polskie doświadczenia*, red. A. Rychard, A. Sutek, Warszawa 1988.
- Marody M., *Warunki trwania i zmiany ładu społecznego w relacji do stanu świadomości społecznej*, Warszawa 1986.
- Mędykowski W., *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej. Kontekst historyczny, społeczny i kulturowy*, Warszawa 2012.
- Pankowicz A., *Kraków na szpałtach „Gońca Krakowskiego” 1939–1945. Bibliografia zawartości*, „Kraów i Ziemia Krakowska 1939–1945. Zeszyty Historyczne”, cz. 1: 1988, z. 1–2; cz. 2: 1989, z. 3.
- Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.
- Schnepf Z., *Losy pracowników niemieckiej gadzinówki „Nowy Kurier Warszawski” w świetle powojennych procesów z dekretu sierpniowego*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2006, t. 2.
- Sword K., *Polityka wyznaniowa władz sowieckich na terenie Białorusi Zachodniej w latach 1939–1941* [w:] *Spółeczeństwo białoruskie, litewskie i polskie na ziemiach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1939–1941*, red. M. Giżejewska, T. Strzembosz, Warszawa 1995.
- Wierzbicki M., *Sowiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich w latach 1939–1941* [w:] *Kresy Południowo-Wschodnie Rzeczypospolitej pod okupacją sowiecką 1939–1941*, red. P. Chmielowiec, I. Kozimała, Rzeszów 2014.
- Woźniakowski K., *Gadzinowy „katolicki organ prasowy Generalnego Gubernatorstwa” w kręgu zagadnień kultury (1939–1945)*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2003, nr 2.
- Woźniakowski K., *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8.
- Wójcik W., *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939–1945*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1981, nr 3.
- Wójcik W., „Gazeta Lwowska” (1941–1944) – metody i kierunki oddziaływania propagandowego na przykładzie wybranych zagadnień, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1986, t. 25.
- Wójcik W., „Goniec Krakowski” a „Nowy Głos Lubelski” [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki et al., Lublin 1986.
- Wójcik W., *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988.
- Zbrodnica ewakuacja więzień i aresztów NKWD na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu–lipcu 1941 roku. Materiały z sesji w 55. rocznicę ewakuacji więźniów NKWD w głąb ZSRR, Łódź, 10 czerwca 1996 r., red. A. Skrzypek, I. Borowicz, A. Galiński, Warszawa 1997.
- Żakowska M., *Kłopoty z niedźwiedziem. Rosja w niemieckim, austriackim i szwajcarskim dyskursie medialnym od XIX do XXI wieku*, Łódź 2020.
- Żbikowski A., *U genezy Jedwabnego. Żydzi na kresach północno-wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939–lipiec 1941*, Warszawa 2006.

Wojciech Grott

ORCID: 0000-0002-8276-6354

Muzeum II Wojny Światowej
w Gdańsku

Szkoła Doktorska Nauk Humanistycznych
i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

Seria warszawska. Na marginesie zabiegów propagandowych Niemców wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie

The "Warsaw Series". On the fringes of
German propaganda campaigns against
the Poles in the General Government

**PROPAGANDA
JAKO NARZĘDZIE
PROWADZENIA WOJNY**

PROPAGANDA NIEMIECKA
GENERALNE GUBERNATORSTWO
WYDAWNICTWO NOWOCZESNE
OKUPACJA NIEMIECKA
LITERATURA

GERMAN PROPAGANDA
GENERAL GOVERNMENT
MODERN PUBLISHING HOUSE
GERMAN OCCUPATION
LITERATURE

Abstrakt

Struktury niemieckiej propagandy na terenie Generalnego Gubernatorstwa rozwijały się w kilku kierunkach. Jednym z nich był jawny rynek wydawniczy. Za sprawą broszur i książek starano się wzmocnić treści propagandowe lansowane za pośrednictwem głównych środków przekazu, takich jak prasa czy megafony uliczne. Przykładem tego typu działalności okupantów była tzw. seria warszawska Wydawnictwa Nowoczesnego. Celem opublikowanych w jej ramach czterech broszurek było zohydzenie wszystkiego, co wiązało się z przedwojenną Polską – a przede wszystkim warstw przywódczych i ich sojuszników.

Abstract

The networks of German propaganda in the General Government expanded in several directions. One of those was the open publishing market. Through brochures and books, attempts were made to bolster the propaganda content in the mainstream media, such as the press and street megaphones. An example of this type of activity by the occupiers was the so-called "Warsaw Series" of the Modern Publishing House. The aim of the four pamphlets published as part of this series was to libel all things relating to pre-war Poland, above all to Poland's leadership and their allies.

Na temat propagandy niemieckiej w Generalnym Gubernatorstwie powstała już dość pokaźna liczba prac poruszających tematy zarówno z zakresu jej działalności, struktur organizacyjnych, jak i środków przekazu oraz zawartych w nich konkretnych treści. Pomimo solidnej podstawy badawczej części jej aspektów do tej pory nie opisano lub też potraktowano je wyłącznie pobieżnie¹.

Jednym z interesujących przejawów aktywności propagandowej Niemców w Generalnym Gubernatorstwie jest publicystyka i literatura, którą

¹ Do najważniejszych prac opisujących propagandę w Generalnym Gubernatorstwie zaliczyć można: T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000; E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999; idem, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006; L. Jockheck, *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspresse für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006; L. Dobroszycki, *Reptile Journalism. The official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*, London 1994; W. Wójcik, *Prasa gazdinowa Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 1988; S. Piątkowski, *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013; idem, *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

okupanci karmili społeczeństwo polskie. Książki i broszury różnego rodzaju stanowiły uzupełnienie i rozszerzenie przekazywanych polskiemu społeczeństwu treści propagandowych przez prasę i megafony uliczne, będące głównym legalnym źródłem informacji². Zasady ich wydawania były regulowane przez odpowiednie przepisy. 26 października 1939 r. ukazało się rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich, informujące o konieczności uzyskania zezwolenia na druk i rozpowszechnianie publikacji³. Z kolei kilka dni później ukazał się dekret nakładający na wydawców obowiązek uzyskania zezwolenia na dalsze prowadzenie usług wydawniczych⁴. Te rozporządzenia dopełniono później tzw. drugim postanowieniem wykonawczym z 5 września 1940 r., w którym wskazywano, na realizację jakich rodzajów druków było wymagane zezwolenie. Prawnie zablokowało to możliwość jawnej publikacji treści niezaakceptowanych przez niemiecką propagandę, co oznaczało przejęcie rynku wydawniczego przez Niemców⁵. Ci zaś czynili pewne ustępstwa względem Polaków – zawsze jednak kierowali się własnym interesem wojennym. Generalne Gubernatorstwo wyróżniało się spośród terytoriów okupowanych przez III Rzeszę polityką pozornie zezwalającą na istnienie jawnych wydawnictw oraz prasy. Instytucje funkcjonujące pod płaszczykiem polskości były w rzeczywistości nadzorowane i prowadzone przez Niemców. W Generalnym Gubernatorstwie działało przynajmniej 58 różnego rodzaju firm, które wydały w sumie przynajmniej 657 broszur i książek. Wydawnictwa te mieściły się w jego głównych miastach: Warszawie i Krakowie, a od 1941 r. także we Lwowie⁶. Celem nazistów było podporządkowanie sobie obiegu informacji na opanowanym terenie. Umożliwić miały to struktury wydawnicze publikujące wspomniane broszury oraz książki, a także zarządzany przez Niemców system prasowy wydający dzienniki i czasopisma w języku polskim. Oprócz tego okupant starał się uzyskać mandat do legitymizacji sprawowania władzy – pomimo swej brutalności i nieprzejeźdźnionej tezy o trwałości dokonanych przemian terytorialno-administracyjnych, jakie nastąpiły w wyniku sukcesów niemieckiej armii w wojnie z Polską.

² E. Cytowska, *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/1; eadem, *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/2.

³ Rozporządzenie o wydaniu utworów drukarskich z dnia 26 października 1939 r., „Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete” [„Verordnungsblatt”] 1939, Nr. 1, s. 7–8.

⁴ Rozporządzenie o wydawnictwach w Generalnym Gubernatorstwie z dnia 31 października 1939 r., „Verordnungsblatt” 1939, Nr. 3, s. 19.

⁵ Drugie postanowienie wykonawcze do rozporządzenia z dnia 26 października 1939 r. o wydawaniu druków z dnia 5 września 1940 r., „Verordnungsblatt” 1940, T. 2, Nr. 61, s. 487–489.

⁶ K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997, s. 164–165.



Wspomniane rozporządzenia oraz wola zaprowadzenia w Generalnym Gubernatorstwie porządku wydawniczego działającego wedle wytycznych niemieckich propagandzistów doprowadziły do powołania kilku instytucji zajmujących się wydawaniem książek. Za pierwszą tego typu firmę uznaje się Wydawnictwo Nowoczesne, spółkę akcyjną powstałą w połowie 1940 r. Dziś trudno odtworzyć, według jakich zasad działała – nie zachowała się dokumentacja opisująca jej funkcjonowanie. Działalność wspomnianego wydawnictwa zamknęła się w cyklu czterech publikacji – tzw. serii warszawskiej. Jako wydawcę trzech z nich podano Jana Powierzę, jednej zaś – Jana Sandrezkiego. Wydaje się jednak, że może chodzić o tę samą osobę. Broszury ukazały się za sprawą drukarni „Nowego Kuriera Warszawskiego”, działającej w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej 3⁷ w 1940 r. Dotyczyły przede wszystkim szeroko pojętej kwestii klęski Rzeczypospolitej we wrześniu 1939 r. Polski naród przedstawiono jako ofiarę zdrady własnych polityków i zachodnich sojuszników⁸. Publikacja broszur miała na celu budowę swoistego systemu uzasadnień własnych rządów, które zastąpiły nieudolne – jak twierdziła niemiecka propaganda – rządy polskie. Niemcy dążyli do tego, aby zarówno rządzący, jak i rządzeni (w tym wypadku polskie społeczeństwo Generalnego Gubernatorstwa) podzielali podobny lub taki sam system wartości tworzący podstawę oceny otaczających realiów. Służyć temu miała akcja propagandowa oczerniająca i zohydzająca przedwojenne władze Rzeczypospolitej oraz ich sojuszników z zachodu Europy⁹.

Broszury sprzedawano tanio, razem z gazetami w kioskach, rozprowadzano je nawet wśród robotników w zakładach pracy i fabrykach. Nie były jednak powszechnie nabywane i czytane. Szybko okazało się, że tego typu propaganda nie cieszy się popularnością wśród polskiej ludności, która w wyniku klęski Francji niejako otrząsnęła się z szoku po własnej porażce poniesionej w wojnie obronnej przeciwko Niemcom. Zapewne to właśnie brak zainteresowania, rosnące koszty pracy, druku, a także

Broszury sprzedawano tanio, razem z gazetami w kioskach, rozprowadzano je nawet wśród robotników w zakładach pracy i fabrykach. Nie były jednak powszechnie nabywane i czytane.

⁷ „Verzeichnis der Neuerwerbungen” 1941, Auswahlliste 3, s. 85–87; T. Szarota, *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa Lat Wojny i Okupacji” 1972, z. 2, s. 141–144. Na temat samych wydawców wiadomo stosunkowo niewiele. Komunistyczny konspiracyjny tygodnik „Barykada Wolności” określił Powierzę mianem „oenerowca”. Zob. „Barykada Wolności”, 15 VI 1941, s. 6.

⁸ *Uwaga! Uwaga! Podajemy Komunikat Wojenny. Komunikaty wojenne krajowe i zagraniczne oraz głosy prasy i radia Paryż–Londyn–Berlin–Warszawa*, Warszawa 1940, s. 64; H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród Polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1940, s. 69; S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy. Wspomnienia więźnia politycznego*, Warszawa 1940, s. 125; E. Stefański, *Zbrodniarze ludzkości*, Warszawa 1940.

⁹ Na temat polsko-niemieckich relacji, a także stosunku społeczeństwa polskiego do zaprowadzonego przez Niemców systemu okupacyjnego i podejmowanych prób legitymizacji zob. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010, s. 400–426, 443–466.

wyczerpanie tematu doprowadziły do likwidacji spółki jeszcze w 1940 r. Być może nastąpiło to w wyniku bankructwa¹⁰.

Narracja prowadzona za sprawą wspomnianych broszur korelowała z treściami publikowanymi na łamach tzw. prasy gadzinowej. „Nowy Kurier Warszawski”, „Goniec Krakowski” i pozostałe dzienniki ukazujące się wówczas na terenie Generalnego Gubernatorstwa zamieściły m.in. cykl artykułów Rudolfa Stachego pt. *Ucieczka zbankrutowanych władców, czyli jak zginęło Państwo Polskie skutkiem zdrady Anglii*. Opublikowano go na przełomie 1939 i 1940 r., gdy rany po klęsce poniesionej w wojnie z Niemcami były jeszcze świeże. Broszury Wydawnictwa Nowoczesnego stanowiły rozwinięcie zapoczątkowanej wówczas akcji oczerniającej przedwojenną Polskę i są przykładem współpracy i jednolitego frontu niemieckich wydawnictw. Tego rodzaju akcja propagandowa nie mogła jednak odegrać swej roli z uwagi na brutalność niemieckiej polityki okupacyjnej, zgodnie z którą Polaków uznawano za poddanych Niemców¹¹.

Trudno jednoznacznie ocenić skuteczność tego rodzaju propagandy. Polskie podziemie niepodległościowe interesowało się nią, aby wypracować metody przeciwdziałania. W odniesieniu do serii opublikowanych w prasie gadzinowej artykułów opisujących stosunki w sferach rządowych przed wybuchem wojny polskie podziemie zaznaczyło, że cykl ten, wsparty broszurami opisywanymi w niniejszym tekście, „odniósł pewien efekt”¹². Autorowi niniejszego tekstu nie udało się dotrzeć do materiałów opracowanych przez polskie podziemie poświęconych serii warszawskiej. Należy jednak pamiętać, że opublikowano je w 1940 r., gdy jego struktury organizacyjne nie były jeszcze w pełni rozwinięte. Nie można zatem wykluczyć, że taka analiza powstała, tym bardziej że stosunkowo obszernego opracowania doczekały się inne wydawnictwa książkowe o podobnym ładunku propagandowym. Przykładem może być *W ogniu. Pamiętniki żołnierzy polskich z 1941 r.*¹³

Głównym celem niniejszego tekstu jest streszczenie najważniejszych wątków poruszanych w serii warszawskiej, opisanie przyczyn jej publikacji oraz stosowanych metod propagandowych. Pomoże to określić siłę ładunku emocjonalnego i propagandowego broszur wchodzących w jej skład i – o tyle, o ile to możliwe – czy styl, charakter tekstu, a także osoba wydawcy lub autora wpływały na odbiór treści przez polskie społeczeństwo.

¹⁰ *Prasa i literatura*, Londyn 1941, s. 78; *The Nazi Kultur in Poland*, London 1945, s. 138.

¹¹ T. Głowiński, *O nowy porządek...*, s. 72.

¹² Archiwum Akt Nowych (AAN), Armia Krajowa (AK), 1326/203/VII/12, Prace Referatu Propagandy, b.d., k. 14.

¹³ *W ogniu. Pamiętniki żołnierzy polskich*, Berlin 1941; Szczegółowy raport dot. tej publikacji zob. AAN, AK, 1326/203/VII/42, „W ogniu” – Pamiętniki żołnierzy polskich – wyd. „Gazety Ilustrowanej” – 1941, b.d., k. 55–58.



Pierwszą broszurą wydaną w ramach serii warszawskiej jest *Uwaga! Uwaga! Podajemy Komunikat Wojenny. Komunikaty wojenne krajowe i zagraniczne oraz głosy prasy i radia Paryż–Londyn–Berlin–Warszawa* nieznanego autora¹⁴. Na bogato ilustrowanej okładce zamieszczono sylwetkę czołgu oraz nadlatujące samoloty. Wszystko w ciemnej, mrocznej tonacji.

Książkę można podzielić na trzy zasadnicze części. W pierwszej opisano wypadki poprzedzające wybuch wojny między Polską a Niemcami. Druga skupiała się komunikatach wojennych. Trzecią częścią, zupełnie odmienną, jest przedruk fragmentu mowy kanclerza III Rzeszy Adolfa Hitlera z 6 października 1939 r. Warto podkreślić, że oprócz tego na końcu broszury zamieszczono rozpowszechnianą swego czasu mapkę ukazującą zasięg obecnych i historycznych granic zachodnich Polski. Ten swego rodzaju ewenement, pokazujący nie tylko dawną świetność państwa polskiego, ale i jego aspiracje, rozumieć można jako jeden ze sposobów ukazania megalomanii państwa polskiego i lansowanej przez nie propagandy mocarstwowej. Granice tam wytyczone sięgały bowiem terenów aż po Berlin czy Drezno¹⁵.

Na pierwszych stronach broszury opisano stosunki polityczne panujące w przedwojennej Polsce. Szczególny nacisk położono na marszałka Józefa Piłsudskiego. Według autora marszałek – jako filar porozumienia polsko-niemieckiego – miał być tym, który rozumiał brytyjską perfidię i przeciwstawiał się zabiegom Brytyjczyków zmierzających do poróżnienia Polski i Niemiec¹⁶.

Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. nastąpił zwrot w polskiej polityce. Relacje polsko-niemieckie pogorszyły się, m.in. za sprawą sytuacji wewnętrznej kraju. W broszurze przypomniano sztandarowe hasła niemieckiej propagandy z okresu kampanii polskiej, mówiące o terroryzowaniu mniejszości niemieckiej przez polskie władze. Jednym ze sposobów na rozwiązanie istniejącego napięcia, zaproponowanym przez Niemców, miał być „plan minimalny”. Zgodnie z nim żądano włączenia Gdańska do Niemiec i utworzenia bezpośredniego połączenia pomiędzy Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W zamian strona niemiecka skłonna była na daleko idące ustępstwa, jak uznanie polskich praw do Pomorza, zaakceptowanie kształtu granicy niemiecko-polskiej czy też przedłużenie paktu o nieagresji. Polską odpowiedzią, w opinii Niemców, było m.in. zarządzenie mobilizacji częściowej¹⁷. Autor broszury opisał również zabiegi propagandowe strony polskiej, odnoszące się do tej sytuacji jednoznacznie negatywnie. Armię niemiecką

¹⁴ Trudno dziś stwierdzić ze stuprocentową pewnością dlaczego. Twórcy kolejnych broszur są już każdorazowo wskazywani, nawet jeśli byli postaciami całkowicie anonimowymi.

¹⁵ *Uwaga! Uwaga!...*, s. 63.

¹⁶ *Ibidem*, s. 5–7.

¹⁷ *Ibidem*, s. 7–8. Mowa o mobilizacji zarządzonej 23 marca 1939 r. Nie podano natomiast informacji, że wiązała się ona bezpośrednio z zajęciem Kłajpedy przez Niemców i obawami dotyczącymi rozszerzenia niemieckiej ekspansji na Gdańsk lub tereny Polski.

przedstawiano w złym świetle. Twierdzono przykładowo, że jest ogarnięta konfliktami, strachem i przygnębieniem. W broszurze zawarto również informację, że tego typu propaganda radiowo-prasowa dotyczyła także władz niemieckich, co nie uchodziło uwagi władz III Rzeszy. Punktem kulminacyjnym stał się koniec sierpnia, gdy – jak przekazywano – strona polska, podjudzana przez Wielką Brytanię, rozpętała prawdziwą kampanię nienawiści uderzającą w mniejszość niemiecką w Polsce¹⁸.

Czytelnik tej niewielkiej książeczki mógł także przeczytać: „Propaganda polska nastawiła się w zupełność na wojnę. Takie zdania, jak «Pokażemy Niemcom naszą siłę», «Zwyciężymy pod Berlinem», «Odzyskamy z powrotem nasze polskie tereny znajdujące się pod panowaniem niemieckim», stanowią w tym czasie hasła dnia”. Tego rodzaju opinie miały podkreślić przesadną pewność siebie Polaków, którzy zdaniem Niemców pogardliwie wypowiadali się na ich temat¹⁹.

W dalszej części broszury zestawiono ze sobą polskie i niemieckie komunikaty dotyczące przebiegu działań wojennych – rzecz jasna w taki sposób, aby uzmysłowić oderwanie od rzeczywistości twórców mediów w II Rzeczypospolitej, okłamujących obywateli kraju o prawdziwej sytuacji frontowej. Dokonano tego w sposób wyrywkowy, podając treści bardziej odpowiadające Niemcom. W tym miejscu książki zaczęły się również pojawiać fotografie ukazujące momenty z czasu trwania działań zbrojnych między Polską a Niemcami. Nie zabrakło też informacji o polskiej propagandzie – m.in. o materiale „Kuriera Poznańskiego” dotyczącego zbombardowania Berlina przez polskie samoloty²⁰.

Stosunkowo szczegółowo opisano komunikaty zamieszczone do 13 września 1939 r. Późniejsze dni (do 1 października, zatem jeszcze przed końcem walk na Helu czy pod Kockiem) omówiono zdawkowo, ograniczając się do komunikatów naczelnej komendy armii niemieckiej. Wpisywało się to w trend niemieckiej propagandy, głoszącej hasło *Der Feldzug der 18 Tage* – kampanii 18 dni²¹, która miała dyskredytować walki w Polsce i ograniczyć ich skalę do podrzędnej kampanii zbrojnej, zakończonej niemalże w momencie wkroczenia Sowietów – czyli szybciej niż w rzeczywistości²².

Na pierwszych stronach broszury opisano stosunki polityczne panujące w przedwojennej Polsce. Szczególny nacisk położono na marszałka Józefa Piłsudskiego. Według autora marszałek - jako filar porozumienia polsko-niemieckiego - miał być tym, który rozumiał brytyjską perfidię i przeciwstawiał się zabiegom Brytyjczyków zmierzających do poróżnienia Polski i Niemiec.

¹⁸ *Ibidem*, s. 12.

¹⁹ *Ibidem*, s. 14.

²⁰ *Ibidem*, s. 15 i n.

²¹ Jest to motyw przewijający się niejednokrotnie w późniejszej publicystyce niemieckiej, zob. np. *Der Feldzug der 18 Tage gegen Polen* [w:] *Der Krieg 1939-41 in Karten*, Hrsg. W. Giseler, München 1942, s. 12-13.

²² Co zapewne również nie było przypadkiem. Z jednej strony granica 18 dni została wyznaczona przemową Hitlera wygłoszoną w Gdańsku, z drugiej zaś wpływ na to z pewnością miało wkroczenie Związku Sowieckiego na wschodnie tereny Polski w myśl porozumienia z 23 sierpnia



Uzupełnienie broszury stanowi przedruk mowy wygłoszonej przez Adolfa Hitlera w Reichstagu 6 października 1940 r., w którym znalazły się fragmenty sprawozdań prasowych zarówno polskich, jak i zagranicznych mediów dotyczących kampanii polskiej²³.

W broszurze zamierzano ukazać skalę sianej zdaniem Niemców przez Polskę propagandy dotyczącej sytuacji relacji polsko-niemieckich przed konfliktem oraz w trakcie działań zbrojnych. Innym jej celem było przedstawienie przedwojennych polskich władz – poprzez ośmieszanie – jako organu, który nie stoi po stronie społeczeństwa i okłamuje swoich obywateli. Tym samym próbowano legitymizować niemiecką władzę w oczach Polaków. Oprócz tego książka wpisywała się w realizowany przez Niemców porządek kulturalno-informacyjny, w którego wyniku dotychczasowy system prasowy oraz radio zastąpiono nowym, prymitywnym, zarządzanym przez okupanta. Przedstawienie radia oraz przedwojennej polskiej prasy w tak negatywnym świetle miało usprawiedliwiać ich likwidację.

Kontynuacją cyklu deprecjonującego przedwojenne władze i system rządów w Polsce była napisana przez Henryka Borkowskiego druga z serii broszura pt. *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*. W odróżnieniu od pierwszej książeczki w tej zamieszczono krótką przedmowę autorstwa Jana Sandrezkiego, który uściślił powody jej wydania. Wskazywał, że celem tekstu jest przekonanie polskiego społeczeństwa, że trwanie w sentymentach minionej epoki nie ma najmniejszego sensu wobec przegranej wojny, klęski Francji i bezapelacyjnego panowania Niemców na całym kontynencie europejskim: „Byliśmy zdradzeni i sprzedani, gdyśmy wierzyli w ułudę naszej siły wobec naszego zachodniego sąsiada. Im bardziej zaostrzymy wzrok i im rychlej nauczymy się trafnie oceniać układ sił na terenie Europy, tym lepiej dla nas. Winniśmy zdać obrachunek wobec przeszłości i czynimy to teraz, na pożytek teraźniejszości naszej i przyszłości”²⁴.

Na okładce książki zamieszczono kolaż nagłówków prasowych najważniejszych gazet ukazujących się w dobie kampanii polskiej. Broszura dzieliła się na kilka rozdziałów opisujących sytuację w Polsce zarówno przed wojną, jak i w trakcie działań zbrojnych. Podobnie jak w przypadku pierwszej książki z serii warszawskiej nie zabrakło licznych odniesień do przykładów polskiej propagandy i systemu informacyjnego w Polsce. Różnicą w stosunku do pierwszej z książek było szersze wykorzystanie fotografii. Pod każdą z nich znalazł się krótki opis.

Na samym początku, w rozdziale zatytułowanym *Jak doszło do wojny*, znalazła się informacja o wielokrotnych próbach strony niemieckiej ugodowego

1939 r. Lansowanie tezy o 18-dniowej kampanii w Polsce było na rękę Niemcom, odrzucało bowiem możliwość stworzenia wrażenia wsparcia udzielonego przez Sowieców w walkach z Polakami.

²³ *Ibidem*, s. 51–61.

²⁴ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 5–6.



załatwienia sporu z Polską i zatarcia wzajemnej nieufności. Udawało się realizować te zamierzenia za życia marszałka Piłsudskiego. Podobnie jak w pierwszej z broszur przytoczono propozycje niemieckie, będące w rzeczywistości żądaniami oddania Wolnego Miasta Gdańska i uzależnienia od Niemiec. Po raz kolejny przypomniano również o częściowej mobilizacji polskiej armii 23 marca 1939 r.²⁵

IL. 1

Sygnet Wydawnictwa
Nowoczesnego
(domena publiczna)

W kolejnym rozdziale podjęto temat polskich aspiracji do bycia mocarstwem. Autor wskazywał, że strona niemiecka oceniała te ambicje jako nad wyraz wybujałe w stosunku do rzeczywistych możliwości. Znalazła się tam również krótka wstawka dotycząca „problemu żydowskiego”, który jakoby stał na drodze polskiemu rozwojowi i przez okres dwudziestu lat niepodległości nie został załatwiony w sposób należyty. Przedstawiono również wizję mocarstwa związkowego, obejmującego oprócz Polski tereny Litwy, Łotwy, Czechosłowacji, Węgier i Rumunii²⁶.

W następnych częściach broszury podjęto temat rzekomych polskich wyobrażeń o niemieckiej armii oraz ujęcia polityki Rzeszy w polskiej przedwojennej prasie i publicystyce. O skali spenetrowania przez Niemców polskich publikacji wykorzystywanych do celów własnej propagandy świadczy

²⁵ *Ibidem*, s. 7–9.

²⁶ *Ibidem*, s. 14–15. Przywoływano tu książkę Wincentego Lutosławskiego pt. *Posłannictwo polskiego narodu*, wydaną w Warszawie w 1939 r.



powoływanie się na niepierwszorzędną publicystykę. Autor przytacza chociażby słowa kpt. Władysława Polesińskiego: „Polak lubi się bić. Obliczają, że na polskiej wsi ginie każdego roku kilkanaście tysięcy młodych chłopców z powodu bójek”. Sporo miejsca poświęcono kwestii zawarcia paktu między Niemcami i Sowietami 23 sierpnia, przedstawiając polską indolencję i brak trzeźwego oglądu na sprawę²⁷.

Poruszono też kwestię niemieckiej gospodarki. W książce opisano zabiegi polskiej propagandy wyśmiewającej gospodarność zachodniego sąsiada: „Przypominamy sobie opowiadanie o czołgu niemieckim, na który najechał tramwaj. Czołg wskutek zderzenia rozsypał się na części składowe, podczas gdy tramwaj bez szwanku i bez jakiegokolwiek uszkodzenia mógł kontynuować swoją jazdę”²⁸.

Sporo miejsca, co nie może dziwić, poświęcono treściom publikowanym przez stronę polską po wybuchu wojny. Autorzy książki usprawiedliwiali rzeczywistych agresorów: „Niemcy, wyczerpawszy wszystkie środki pokojowego załatwienia sporu, widzą się zmuszone do odparcia licznych naruszeń granicy i gwałtów, zadanych przez Polaków członkom mniejszości niemieckiej”²⁹. W dużej mierze treści te powtarzały komunikaty przedrukowane selektywnie w poprzedniej broszurze z serii warszawskiej. Nowością były nagłówki prasowe, dodane w celu wzmocnienia przekazu o procesie dezinformacji społeczeństwa polskiego przez prasę i radio II RP. Co jednak znamienne – przynajmniej część z nich była fałszywkami³⁰.

Interesujące fragmenty książki dotyczą próby usprawiedliwienia niemieckich zbrodni popełnionych zarówno w toku działań zbrojnych, jak i po ich zakończeniu: „Kiedy jednak stwierdzono, że polska ludność cywilna przeciwstawiała się maszerującym naprzód żołnierzom niemieckim z bronią w rękę i z zasadzek do nich strzelała, armia niemiecka za wszelką cenę musiała opór ludności przełamać. Było to jej świętym prawem. Postępowanie takie podyktowane było względami samoobrony”³¹. Widać wyraźnie zatem próbę przerzucenia odpowiedzialności na polską ludność, która broniąc swoich miast i domów, zasłużyła na odwet ze strony Niemców. Polacy, poprzez złamanie konwencji haskiej, mieli dopuścić się zbrodni

²⁷ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 17; W. Polesiński, *Żołnierz polski a żołnierz niemiecki. Analiza wartości wojennych*, Warszawa 1939, s. 9.

²⁸ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 34.

²⁹ *Ibidem*, s. 40.

³⁰ Na przykład nagłówek z „Polski Zachodniej” z 1 września: „Anglicy i Francuzi bombardują Berlin i Hamburg”. W rzeczywistości tego typu treść nie znalazła się ani na pierwszej stronie, ani nigdzie indziej wewnątrz. Zob.: *ibidem*, s. 43; „Polska Zachodnia”, 1 IX 1939, s. 1.

³¹ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 48. Widać tu wyraźnie odniesienie do lansowanej przez niemiecką propagandę tezy o masowych mordach dokonanych przez Polaków na mniejszości niemieckiej, m.in. w Bydgoszczy. Niemcy stwierdzili później, że w wyniku polskich ataków śmierć poniosło 58 tys. Niemców.

wojennej, co w pełni usprawiedliwiało uczynki Niemców – taki płynął z tego przekaz.

Dużo miejsca poświęcono obronie Warszawy. Podawano w wątpliwość komunikaty władzy przekazywane ludności, zestawiając je z rzeczywistością (zdaniem Niemców) sytuacją frontową³².

Ostatnią część książki stanowi krótkie podsumowanie. Autor retorycznie pyta: „Czemu musiało dojść do katastrofy?”. Odpowiedzialność za wybuch wojny zrzucono na polskie władze, które wkrótce po niemieckiej agresji ewakuowały się do Rumunii³³. Nie omieszkano zestawić tego faktu z zachowaniem króla Belgów Leopolda III, który po zajęciu kraju przez Niemców nie zdecydował się na wyjazd³⁴.

Zaatakowano również wydawców i redaktorów przedwojennej polskiej prasy. Zamieszczono fotografie twórców „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”, nazwanego zresztą pogardliwie „Kurierkiem Krakowskim”. Twórcę pisma, Mariana Dąbrowskiego, oskarżono o rozrzutność i brak chęci do pracy. Pisano, że „zarabiał na rozsiewanych w «Ilustrowanym Kurjerze Codziennym» kłamstwach przeciwko Niemcom olbrzymie sumy”. Wypomniano mu także wyjazd z kraju. W podobny sposób wypowiadano się o prezydencie Ignacym Mościckim, który – jak pisano – dzięki szwajcarskiemu paszportowi przedostał się z Rumunii na zachód³⁵.

Broszurę kończy przywołanie emisji w polskich kinach amerykańskiego filmu *Zeznania szpiega*, opisującego losy szajki szpiegowskiej Niemców działającej w Stanach Zjednoczonych. Zdaniem autorów film ten, pokazywany w Polsce przed wybuchem wojny, miał pogłębić i umocnić nastroje antyniemieckie wśród ludności.

Przytoczone w broszurze przykłady decyzji polskich władz sprzed wybuchu wojny i po zakończeniu działań bojowych miały wmówić czytelnikowi bezsensowność złudzeń dotyczących odbudowy Polski. Służyły unaocznieniu, że poprzedni rząd skompromitował się doszczętnie, Niemcy realizują politykę nadaną prawem zwycięzców, a ich czyny są dodatkowo usprawiedliwione przywoływanymi przykładami agresji ze strony Polaków.

³² *Ibidem*, s. 58–59.

³³ Motyw ten wielokrotnie przewijał się w niemieckiej publicystyce zarówno polsko-, jak i niemieckojęzycznej. Wśród argumentów mających podeprzeć tezę o winie Polski za wywołanie wojny znalazły się m.in. polskie dokumenty dyplomatyczne, z okresu przedwojennego, odkryte przez Niemców. Ci zaś skrzętnie wykorzystali je do własnych celów, publikując jako tzw. białą księgę. Jej przedruki zamieszczała polskojęzyczna prasa w GG. Wydano ją również w całości, z tłumaczeniem na język niemiecki. Zob. np. *Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges*, F. 1, Berlin 1940. Co ciekawe, jak twierdził August Zaleski na posiedzeniu Rady Narodowej RP na emigracji, część z tych dokumentów była prawdziwa, ale część została sfalszowana. Szerzej zob. J. Sobczak, *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988, s. 298–302.

³⁴ H. Borkowski, *Zdradzeni i zaprzędani...*, s. 61–62.

³⁵ *Ibidem*, s. 64–65, 69. Faktycznie Marian Dąbrowski opuścił kraj tuż przed wybuchem wojny. Oznaczało to koniec jego kariery; pozostał odsunięty i zapomniany.



Broszura nie różniła się wiele od pierwszej wydanej w ramach cyklu i stała na niskim poziomie merytorycznym pomimo pewnego wkładu w warstwę edytorsko-ilustracyjną³⁶.

IL. 2-5
S. 83-86

Okładki broszur
propagandowych
wydanych nakładem
Wydawnictwa
Nowoczesnego (domena
publiczna/Biblioteka
Narodowa)

Ciekawą recenzję książki sporządził konspiracyjny „Dziennik Polski”, ukazujący się w Krakowie: „Z broszury tej dowiadujemy się, że to Polska napadła na Niemcy, wojnę rozpętał rząd polski, który nie chciał oddać Hitlerowi Gdańska itp., co winien uczynić «dla dobra stosunków sąsiedzkich». Ale szczytem jest nowość, że Hitler nakazał bombardowanie Warszawy tylko dlatego, że ludność cywilna złamała konwencję haską przez atakowanie desantów niemieckich. Szczyt cynizmu i bezczelności”³⁷.

Trzecia książka z serii to *Bohaterowie czy zdrajcy? Wspomnienia więźnia politycznego* Stanisława Brochwicza. Jest to zarazem najobszerniejsza publikacja Wydawnictwa Nowoczesnego. Do stopki redakcyjnej powrócił w niej Jan Powierza. Na okładce zamieszczono ręce skute kajdankami; całość utrzymano w mrocznej, ciemnej atmosferze strachu³⁸.

W odróżnieniu od pozostałych broszur wiadomo nieco więcej na temat jej autora. Stanisław Brochwicz-Kozłowski, bo tak nazywał się w rzeczywistości, był przedwojennym dziennikarzem, zagranicznym korespondentem „Polski Zbrojnej”³⁹. Autor, nazywający sam siebie pisarzem i publicystą, przedstawia się jako ofiarę niesłusznego oskarżenia o szpiegostwo na rzecz Niemiec. W wyniku tych zarzutów został aresztowany i uwięziony w czerwcu 1939 r. Później skazano go na śmierć, jednak z uwagi na wojnę wyroku nie wykonano. Podstawą jego uwięzienia były jego jawne proniemieckie wypowiedzi. Po wybuchu wojny i uwolnieniu pisywał do „Nowego Kuriera Warszawskiego” pod pseudonimem Henryk Zrąb. W 1941 r. z wyroku władz Polski Podziemnej zaszytletowano go za zdradę⁴⁰. Wcześniej jednak prasa konspiracyjna doniosła o perypetiach z nim związanych i jego „karierze” okupacyjnej. Od Niemców otrzymał m.in. koncesję wódczaną⁴¹.

Również i ta książka (oraz jej autor) doczekała się recenzji w prasie konspiracyjnej. Brochwicza przedstawiono jako „literata polskiego, stypendystę

³⁶ *Ibidem*, s. 67–68.

³⁷ „Dziennik Polski”, 10 XII 1940, s. 4.

³⁸ Krzysztof Woźniakowski określił ją, nie bez powodu, mianem „paradokumentu”. Zob. K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego...*, s. 281.

³⁹ Napisał m.in. felietony dla „Polski Zbrojnej” pt. *Wiedeń pod znakiem swastyki i Apel... całego narodu* (w kontekście plebiscytu w Austrii) oraz – już po Anschlussie Austrii przez Niemcy – *Dunaj jest brunatny*. Nie sposób nie spostrzec pozytywnego stosunku autora do ideologii narodowosocjalistycznej. Zob.: S. Brochwicz, *Wiedeń pod znakiem swastyki*, „Polska Zbrojna”, 2 III 1938, s. 3; *idem*, *Dunaj jest brunatny*, „Polska Zbrojna”, 25 III 1938, s. 3.

⁴⁰ Posługiwał się w tym czasie nazwiskiem Stanisław von Brauchitsch. Zob. J. Kulesza, *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje Oddziału 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków 2015, s. 23.

⁴¹ „Biuletyn Informacyjny”, 6 II 1941, s. 7.



II 630.604

Drugie wydanie wieczorne
POLSKA

AN... FRANCUZI
bombardują Berlin

KURIER CENA 10 GR
CZĘSTOŚĆ WYDAWAŃ CO DZIEŃ

100 czołgów -- 37 samolotów
stracili Niemcy w pierwszych 2 dniach wojny

Express Poranny

Linia Zygfryda przerwana
Francuzi wkroczyli do Nadrenii
Nalot polskich bombowców na Berlin
Angielscy lotnicy zbombardowali porty niemieckie



Zwycięzimy
Jak oszukano naród polski

ILUSTROWANY
MIESIĄCZNIK

Berlin
Lotnicy polscy zbombardowali
Warszawa 1
dziecki atak niemiecki
Siła
ARTY

W WYPADKU WOJNY KAŻDY
MECZYZNA BEZ WZGLĘDU
NA WIEK I KAŻDA KOBIETA
BĘDĄ ŻOŁNIERZAMI
reka hitlerowskiego
świąty relikwii

II 539.422



112630.596
PRZEŻYCIA WIĘŻNIA
POLITYCZNEGO



BOHATEROWIE?

czy Zdraycy

Funduszu Kult[ury] Narod[owej] [...] który jako szpieg na rzecz Niemiec został aresztowany tuż przed wojną”⁴².

Szczególnie negatywną opinię wystawiła Brochwiczowi „Barykada Wolności” – organ prasowy organizacji „Polscy Socjaliści”:

„ Stanisław Kozłowski vel Brochwicz i filar „Nowego Kuriera Warszawskiego”, autor sensacyjnych listów do redakcji i szeregu kłamliwych artykułów – Henryk Zrąb – to jedna i ta sama nikczemna osoba. Bez śladu wahania, bez najmniejszego zająknięcia, ot tak, jak się przechodzi z pokoju do pokoju, po dobrym obiedzie w jadalni na czarną kawę w salonie, przeniósł się pan Brochwicz z łamów pisma polskiej redakcji na gościnne łamy niemieckiego szmatławca. Gdy skończył pierwszy etap roboty dyktowanej z Berlina, gdy dość już społeczeństwo polskie obalamucił zachwyty nad brunatną dyktaturą, gdy dość już osłabił Państwo Polskie rozbudzaniem szowinizmu i rasowej nienawiści, rozpoczął drugi etap swojej podłej roboty: posługując się tymi samymi metodami, usiłuje teraz ujarzmić społeczność polską pozbawić wiary w siebie i wiary w przyszłość”⁴³.

Z kolei lewicowy „Głos Prawdy”, wydawany przez „Polski Związek Wolności”, opisał Brochwicza w ten sposób: „bastard, syn zruszczonego generała i matki nie Polki. Nałogowy alkoholik i narkoman był w swoim czasie za działalność szpiegowską przeciw Polsce skazany wyrokiem sądowym na więzienie”⁴⁴.

„Biuletyn Informacyjny” natomiast donosił:

„ Nie mamy miejsca na sprostowanie setek perfidnych kłamstw Brochwicza, i tylko by odsonić metodę poziomu jego pracy, wybieramy parę przykładów: 1. Fotografia, przedstawiająca „hulanek na Zamku” – jest fotografią żon dyplomatów warszawskich w czasie przyjęcia wydanego z okazji przyjazdu hr. Ciano do Warszawy wiosną 1939 r. 2. Wynałazek „górskiego powietrza” b. Prezydenta Rzplitej ani nie był patentowany, ani zakupiony przez Ubezpieczalnię – a tylko zainstalowany w jednym ze szpitali. 3. Gen. Sosnkowski nie był dowódcą armii ochotniczej w 1919 r., bowiem armia ta powstała dopiero w 1920 r. i dowództwo jej objął gen. Haller”⁴⁵.

Analizując poszczególne karty książki Brochwicza, łatwo zauważyć, że praca cechuje się silnym ładunkiem emocjonalnym. Jej autor w sposób mocno subiektywny przedstawia fakty związane zarówno z przedwojennymi kręgami władzy, jak i ze swoim uwięzieniem. Chronologia opowieści jest stale zaburzana poprzez osobiste wstawki i dygresje. Podejmując próbę autorefleksji nad zasadnością tego, co się stało, Brochwicz sam sobie zadaje pytanie dotyczące własnej winy. Odpowiedź na nie, jego zdaniem, zależy od tego, w stosunku do kogo lub czego ową

⁴² „Dziennik Polski”, 10 XII 1940, s. 4.

⁴³ „Barykada Wolności”, 29 XII 1940, s. 3.

⁴⁴ „Głos Prawdy”, 19 XII 1940, s. 4.

⁴⁵ „Biuletyn Informacyjny”, 12 XII 1940; „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 1 (190), s. 341.



winę należałoby rozważać: Polski czy przedwojennego rządu. Rozróżnia bowiem rządzących od kraju, szczególnie w kontekście lat 1937–1939⁴⁶. Autor zawarł w broszurce refleksje dotyczące polskich władz w obliczu klęski poniesionej w wojnie z Niemcami. Wyszczególniał przy tym główne osobistości, jak prezydent Ignacy Mościcki, który „nie rozstawał się ze szwajcarskim paszportem”, Edward Śmigły-Rydz czy Józef Beck⁴⁷. Refleksje te kończy stwierdzeniem: „Rząd polski był doskonale poinformowany o sile i bojowym przygotowaniu armii niemieckiej. Rząd polski wiedział z góry o nieuniknionej porażce swej armii. Rząd polski wiedział dokładnie, iż nie-szczęсна armia polska w starciu z armią Trzeciej Rzeszy musi ulec całkowitej zagładzie”. Brochwiczowi w tej wypowiedzi nie można odmówić pewnego rodzaju obiektywizmu i realizmu politycznego. Jednak z powodu stylu i tego, że był wcześniej oskarżony o zdradę, nie można było traktować go poważnie⁴⁸.

Brochwicz przytacza liczne przykłady mające wskazywać, że to Polska dążyła do konfrontacji z Niemcami. Powołuje się na własne rozmowy m.in. z przedstawicielami wojska, które odbyły się w latach 1938 i 1939. Nie ma pewności, że są w stu procentach prawdziwe i niezmiennione – chociażby przez samego autora w celu wzmocnienia przekazu. Nie można jednak całkowicie wykluczyć, że przynajmniej część z nich odbyła się i była poprowadzona w podobny do opisywanego sposób. Publikacja jest uzupełniona grafikami ilustrującymi jej treść. Nie zabrakło takich, które wychwalały armię niemiecką. Inne wprost odnoszą się do działań przedwojennych polskich władz. Zilustrowano m.in. sytuację więźniów politycznych Berezy Kartuskiej, ukazując dłonie wystające zza krat umieszczonych w podłodze. Odniesiono się też do roli Żydów we wznieceniu konfliktu polsko-niemieckiego, przedstawiając grupkę osób wyznania mojżeszowego w trakcie knowania nad losem Polski⁴⁹.

Brochwicz nie tylko relacjonuje rozmowy, które przeprowadził rzekomo w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny, ale także swoje podróże i spostrzeżenia dotyczące stosunków polsko-niemieckich i narodowego socjalizmu. Spośród grona pisujących na łamach prasy gadzinowej czy też będących prawdziwymi bądź domniemanymi autorami książek i broszur wydanych za zgodą Niemców Brochwicz wyróżniał się stylem. Wierzył bowiem w to, o czym opowiadał, stając się świadkiem i opowiadaczem, który pod wpływem tego, co przeżył, przeszedł na stronę Niemców. W jego wypowiedziach można znaleźć wiele odniesień wskazujących na wieloletnią sympatię zarówno do Niemców, jak i do narodowego socjalizmu, przewyższającą antypatię do kręgów władzy w przedwojennej Polsce.

⁴⁶ S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy...*, s. 5–6.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 8.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 10.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 15, 21.

Tego typu publicystkę rozpoczął, o czym zresztą wspomniano uprzednio, jeszcze przed wybuchem wojny⁵⁰.

Wśród innych tematów znalazły się przemyślenia dotyczące zasadności zajęcia Zaolzia w 1938 r. Brochwicz uważał, że nabyte w ten sposób tereny staną się w przyszłości balastem dla polskiego państwa⁵¹. Niemalą część broszury stanowi też relacja autora z jego uwięzienia przez władze polskie. W opisie tym odtwarza przeprowadzone rozmowy, a także osobiste przemyślenia. Przytacza również datę, dzięki której czytelnik jest w stanie dowiedzieć się, kiedy książka powstała – 21 sierpnia 1940 r.⁵²

Brochwicz uważał, że został oskarżony niesłusznie o przygotowywanie rewolucji narodowosocjalistycznej w Polsce i namawianie do tego kierownictwa organizacji narodowych. On sam zaś niejednokrotnie w toku przesłuchania przyznawał się do swych proniemieckich sympatii i przekonań, nazywając siebie narodowym socjalistą. Zbliżenie do kół narodowo-radykalnych w kraju opisywał jako podyktowane podobieństwem ich programu do narodowego socjalizmu głoszonego przez Adolfa Hitlera. Brochwiczowi zarzucano także rozpowszechnianie niemieckiej propagandy wśród członków Organizacji Narodowo-Radykalnej podczas wykładów, które wygłosił w trakcie jej spotkań⁵³. Autor niejednokrotnie przywołuje również metody przesłuchań, pobicia i tortury, jakich rzekomo doświadczył ze strony polskich strażników⁵⁴.

Wybuch wojny zastał Brochwicza w więzieniu. Następnie przeniesiono go z Warszawy do Brześcia nad Bugiem. W opisie tej podróży nie zabrakło emocjonalnych słów i określeń. Marsz z Warszawy na wschód przedstawił jako drogę przez mękę. Wielu z prowadzonych nie przeżyło – zarówno z powodu trudów drogi, jak i rzekomego bestialstwa polskich konwojentów.

⁵⁰ Wspomina o tym na łamach swojej książki, zdając szczegółową relację z części tych podróży. Nie wspomina jednakże szerzej, że podróżował za pieniądze publiczne, uzyskując stypendia. Zob. *ibidem*, s. 44 i n.; M. Gałęzowski, *Sztylet dla kolaboranta*, „Do Rzeczy. Historia: miesięcznik Lisickiego” 2017, nr 7, s. 26–29.

⁵¹ S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy...*, s. 55–56.

⁵² *Ibidem*, s. 66.

⁵³ *Ibidem*, s. 71, 74. W odniesieniu do własnych przekonań pisał z kolei: „Jestem zwolennikiem ścisłej współpracy z Niemcami, wyznaję narodowo-socjalistyczną ideologię, ponieważ jestem zdania, iż zasady przez Hitlera głoszone staną się w przyszłości podstawą do nowej organizacji świata, byłem i jestem zwolennikiem sojuszu z Niemcami. Krytykowałem politykę zagraniczną Polski oraz metody rządzenia w kraju, ponieważ moim zdaniem do udziału w rządach nie jest dopuszczany element prawdziwie polski – popierałem walkę przeciw żydomasonerii, kieruje ona bowiem Polskę na manowce. Z Rzeszą nic wspólnego nie mam – żadnych propozycji ze strony niemieckiej nigdy mi nie czyniono – na rzecz Rzeszy nigdy nic nie zdziałalem. Mój pozytywny stosunek do Rzeszy i narodowego socjalizmu jest rezultatem mojej troski o dobro i przyszłość kraju”. Zob. *ibidem*, s. 81.

⁵⁴ W tym kontekście z kolei insynuował: „Wolno i powinienem o tym mówić, ponieważ ci, którzy wyrwali mi paznokcie i palili elektrycznym prądem, ci którzy mnie masakrowali, rozkazali polskiemu narodowi walczyć z niemieckimi barbarzyńcami i wandalami w obronie cywilizacji i człowieczeństwa...!”. Zob. *ibidem*, s. 82–83.



Warunki osadzenia w Brześciu zdaniem Brochwicza nie były wcale lepsze. Uwięziono go w ośmioosobowej celi wraz z 46 współwięźniami. Był bity i gnębiony⁵⁵ i, jak wspomina, skazano go na śmierć⁵⁶.

Ostatecznie Brochwicz został uwolniony przez niemieckich żołnierzy. Moment ten opisał w typowy dla siebie sposób:

„ Niemieccy żołnierze... Żołnierze... Wolność!... Wolność!... Wolność!... [...] Żołnierze podnoszą mnie, biorą na ręce, ostrożnie niosą... Na wolność... [...] Pod gradem kul, osłaniając, przenoszą mnie niemieccy żołnierze za pierwszą linię frontu. Jakiś oficer zbliża się do mnie, ściska moją dłoń: – Zdążyliśmy was uratować – uśmiecha się życzliwie i dopiero teraz spostrzegam, że jest ranny w lewe ramię, które ociekając krwią, zwisa bezwładnie⁵⁷.

Bez dwóch zdań książka Brochwicza wpisuje się w trend niemieckiej propagandy skupiony na oczernieniu wszystkiego, co polskie. W odróżnieniu jednak od twórców pozostałych broszur i artykułów autor ten miał pewien dorobek przedwojenny. Był to jednak mało znaczący atut, gdyż ciążyła na nim hańba zdrady narodu, którą próbował z siebie zmyć na łamach wydanej przez siebie książki. Tego typu relacja, opisująca zarówno stosunki w przedwojennej Polsce, jak i moment jego uwięzienia, podróż do Brześcia, służalczy wobec Niemiec język używany w broszurze, w połączeniu ze wspomnianymi „dokonaniami” Brochwicza, czyni jego i napisaną przez niego książkę całkowicie niemożliwą do zaakceptowania przez polskich czytelników.

Sami Niemcy nie docenili Brochwicza i podejmowanych przez niego wysiłków, chociaż był postacią skrajnie proniemiecką i zarazem antypolską. Władze Generalnego Gubernatorstwa musiały jednak dojść do wniosku, że nie stanowi on dla nich żadnego pożytku politycznego. Język propagandy, stosowany w tekstach czy wspomnianej broszurze, stał bowiem na prymitywnym poziomie i nie mógł wpływać na postawę polskiego społeczeństwa. Zatem wspomniana książka Brochwicza, pomimo swych pewnego rodzaju aspiracji do bycia czymś więcej niż zwykłą broszurką propagandową, ostatecznie zasługuje wyłącznie na postawienie jej w jednym rzędzie z innymi wykwitami niemieckiej propagandy.

Brochwicz, jak już wspomniano, nie uniknął kary za swoje antypolskie wystęпки. Wedle ustaleń części badaczy 17 lutego 1941 r. został skazany na karę śmierci przez wojskowy sąd kapturowy ZWZ. Wyrok wykonano niedługo

Bez dwóch zdań książka Brochwicza wpisuje się w trend niemieckiej propagandy skupiony na oczernieniu wszystkiego, co polskie. W odróżnieniu jednak od autorów pozostałych broszur i artykułów autor ten miał pewien dorobek przedwojenny.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 113. Taką narrację i opisy niemiecka propaganda powtarzała łudząco często, tyle że w odniesieniu do sytuacji panującej w Związku Sowieckim po wybuchu wojny z ZSRS. Świadectwem tego są liczne broszury wydane przez gadzinowe Wydawnictwo Glob.

⁵⁶ M. Gałęzowski, *Sztylet dla kolaboranta...*, s. 28.

⁵⁷ S. Brochwicz, *Bohaterowie czy zdrajcy...*, s. 124–125.

potem. Brochwicza zasztyletowano w pierwszych dniach marca na schodach wiaduktu mostu Poniatowskiego przy ul. Solec w Warszawie. Przy trupie rzekomo znaleziono legitymację Urzędu Propagandy Generalnego Gubernatorstwa na nazwisko Stanislav von Brauchitsch⁵⁸. Ostatnią książką z serii warszawskiej jest publikacja *Zbrodniarze ludzkości* autorstwa Edwarda Stefańskiego. Na okładce znalazła się oplatająca kulę ziemską ośmiornica symbolizująca imperium brytyjskie. Jeszcze przed wstępem zawarto informację dotyczącą wykorzystania ilustracji, co nie zdarzyło się w poprzednich broszurach. Podano, że zamieszczone grafiki pochodzą z reprodukcji rysunków z prasy amerykańskiej, włoskiej, brytyjskiej i francuskiej, choć analiza wnętrza książki pokazuje, że nie tylko. Zaznaczono też, że należy owe ilustracje traktować jak dokumenty „dowodzące prawdy rozważań niniejszej broszury, o ile odnoszą się do wypadków politycznych w miesiącach poprzedzających wybuch wojny polsko-niemieckiej oraz do samej wojny, rozpętanej przez Anglię”⁵⁹. W słowie wstępnym wspomniano o 11 miesiącach trwania wojny. Sugeruje to, że broszura powstała latem 1940 r., co zresztą znajduje potwierdzenie w podpisie końcowym. Autor, o którym trudno znaleźć jakiegokolwiek informacji poza imieniem i nazwiskiem, przyrównuje sytuację Polski i Polaków do sztuki dramatu, w której na początku wzięli bezpośredni udział, a w dalszych jego częściach odgrywali już tylko rolę obserwatorów. Jednocześnie przygotowuje on czytelnika do ostatecznego rozstrzygnięcia starcia Niemców z Anglikami, dając wyraz przekonaniu, że zwycięstwo III Rzeszy jest od dawna przesądzone⁶⁰.

Autor zawarł krótki rys historyczny imperializmu brytyjskiego od czasów nowożytnych. Odnosił się do polityki równowagi sił i przekształceń polityczno-społecznych Wielkiej Brytanii na przestrzeni dziejów. W tym miejscu nawiązał także do Francji jako ofiary intryg brytyjskich⁶¹.

Wydaje się, że tego typu narracja w warunkach rzeczywistości okupacyjnej nie mogła trafić do polskiego odbiorcy, dla którego żywe były wydarzenia z ostatnich dni, tygodni i miesięcy. Przełożenie obecnej sytuacji do wieków XVII czy XVIII wydaje się tu pomysłem nietrafionym, obnażającym tylko banalność i prymitywność niemieckiej propagandy politycznej.

Dopiero na kolejnych stronach autor odnosi się do nieco bardziej współczesnych czasów. Nawiązanie do I wojny światowej w kontekście roli Wielkiej Brytanii w tym konflikcie miało na celu swego rodzaju usprawiedliwienie prowadzonej przez Niemców polityki. Konflikt światowy lat 1914–1918 nazwano „wojną Anglii przeciw Niemcom”, do którego Brytyjczycy włączyli ogrom państw, niemających wcale konfliktu z Niemcami. Mniej

⁵⁸ M. Gałęzowski, *Sztylet dla kolaboranta...*, s. 26–29.

⁵⁹ E. Stefański, *Zbrodniarze ludzkości...*, s. 4.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 5–8.

⁶¹ *Ibidem*, s. 9 i n.



więcej w tym samym miejscu pojawiły się nie tylko pierwsze grafiki, zapowiedziane na samym początku książki Stefańskiego, ale również fragmenty relacji prasowych oraz książek⁶².

Grafiki, jak już wspomniano, pochodziły z gazet i wydawnictw – m.in. brytyjskich, amerykańskich, francuskich, polskich czy włoskich. Wśród nich znajdowały się tak poczytne tytuły, jak „The Washington Post”, „La Tribuna d’Italia”, „The South Wales Echo”, „New York Times”, „De Groene Amsterdammer”, „Le Petit Parisien”, „La Stampa”, „Daily Herald”, „Le Rire”, „Il 420”, „The Western Mail & South Wales Gazette”, „Mucha”, „Times”, „Marianne”, „The St. Louis Post-Dispatch”, „Je Suis Partout”. W zdecydowanej większości są to grafiki z wydań gazet z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch II wojny światowej, a zatem z lat 1938–1939⁶³. W części książki poświęconej okresowi bezpośrednio przed wybuchem wojny autor zrzuca pełną odpowiedzialność za rozpoczęcie konfliktu na barki Wielkiej Brytanii. Gwarancje udzielone Polsce oraz sojusz wojskowy określa mianem narzędzia potrzebnego do realizacji celów polityki angielskiej: „Z tego powodu Anglii nie chodziło wcale o Polskę jako taką, ale jedynie i wyłącznie o sam fakt wojny”, czy „mogło chodzić wyłącznie tylko o wojnę z Niemcami; wobec tego Anglia była zainteresowana w wybuchu wojny właśnie z Niemcami”⁶⁴.

Posłużono się nawet rzekomymi nagłówkami angielskiej prasy: *Polska obiecała za nas walczyć* czy też *Granice Anglii nie znajdują się już nad Renem, ale nad Wisłą!*. Brak przy tych treściach odniesienia do konkretnego numeru gazety, którą miało być zdaniem autora książki „Daily Telegraph”⁶⁵. Nie po raz pierwszy na łamach książek wydanych nakładem Wydawnictwa Nowoczesnego przypomniano ofertę Niemców wniesioną pod adresem władz polskich w ostatnich miesiącach przed wybuchem wojny. Tym samym wzmacniano przekaz: Anglicy dążyli do wojny, Niemcy zaś – do uregulowania spraw drogą pokojową.

Broszurę wydano w okresie życzliwych stosunków niemiecko-sowieckich, zapoczątkowanych podpisaniem układu Hitler–Stalin z 23 sierpnia 1939 r., który otwierał obydwu dyktatorom drogę do zajęcia Polski i podziału stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej. Z tego względu wszelkie odniesienia do Związku Sowieckiego miały ton przynajmniej neutralny. Przedstawiono ZSRS jako kraj, który przejrzał brytyjskie intrygi

⁶² *Ibidem*, s. 26, 29.

⁶³ Mnogość tytułów pokazuje, jak dobrze Niemcy mieli rozpracowany system prasowy poszczególnych państw dzięki pomocy własnego tzw. białego wywiadu. Pewna spuścizna tego typu materiału jest dzisiaj zgromadzona w Archiwum Państwowym w Poznaniu, gdzie znajduje się „Zbiór wycinków prasowych z Niemieckiego Biura Informacji w Berlinie” (sygn. 2069), zawarty w blisko 1,7 tys. jednostek inwentarzowych pogrupowanych tematycznie z podziałem na konkretne państwa.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 47–48.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 53.

i nie wszedł w sojusz okrążający Niemcy. Tym samym, w opinii Stefańskiego, wybrał racjonalną politykę współpracy z III Rzeszą⁶⁶.

Wybuch wojny, zdaniem Niemców, nie był dla krajów zachodnich zaskoczeniem. Wielka Brytania przygotowywała go od dawna, poświęcając Polskę, aby zyskać czas i osłabić Niemcy, które miały zostać następnie pobite od zachodu. Przeceniono tym samym siłę polskiej armii, a i sami Polacy zbyt uwierzyli we własne możliwości, dając się omamić zakusom Londynu. Tego typu przekaz konsekwentnie powtarzano kilkakrotnie na łamach książki, co zresztą było jednym z typowych zabiegów niemieckiej propagandy.

Stefański, relacjonując układ sił w momencie wybuchu polsko-niemieckiej wojny, przedstawił wojsko Polski jako ofensywne:

„ Prusy Wschodnie miały być zaatakowane z trzech stron, przy czym sądzono, że teren ten, odcięty jak wyspa od właściwego obszaru Rzeszy, będzie można łatwo zająć. W tym celu skoncentrowano na północy dwie armie, na których fланce uszykowano armię pomorską. Dwie inne armie, najsilniejsze – skoncentrowane na terenie Poznańskiego i koło Częstochowy, miały kryć tę ofensywę ku zachodowi, oraz zagrażać od flanki operacjom niemieckim, skierowanym od strony Pomorza i Śląska. Wreszcie armia południowa, skoncentrowana w rejonie Krakowa, miała na celu ochronę obszarów przemysłowych, a w dalszym przebiegu operacji miała przejść do ataku na górnośląskie centra przemysłowe, posiadające dla Niemiec doniosłe znaczenie⁶⁷.

Nie po raz pierwszy zawarto również kłamliwą informację, jakoby walki w Polsce skończyły się po niespełna trzech tygodniach. Niemcy lansowali bowiem tezę mówiącą o 18-dniowej kampanii zbrojnej w Polsce, co pokrywa się z datą wkroczenia wojsk sowieckich 17 września 1939 r. w myśl niemiecko-sowieckiego porozumienia z końca sierpnia. Przy tej okazji przytoczono treść dokumentu z 28 września, sankcjonującego podział Polski między Niemcy i ZSRS⁶⁸.

Na tym jednakże, w przeciwieństwie do pozostałych książek z serii warszawskiej, nie zakończono opowieści. Broszura Stefańskiego dotyczyła bowiem Wielkiej Brytanii. Odniesiono się zatem do losów Finlandii jako kraju będącego kolejną ofiarą intryg Londynu. Zupełnie osobną kwestię stanowią rzeczywiste sympatie Niemców dla tego państwa, szczególnie w obliczu wojny sowiecko-fińskiej. Faktem jest jednak, że znalazł się on w orbicie wpływów Stalina, czego usankcjonowaniem miał stać się podbój wobec odmowy władz fińskich na sowieckie żądania, dotyczące m.in. przesunięcia granicy⁶⁹.

Co niezwykle interesujące, wspominając los Finów, podano przykład państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii, włączonych pod przymusem do ZSRS

⁶⁶ *Ibidem*, s. 64–65.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 76.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 78–79.

⁶⁹ Mowa o wojnie zimowej, trwającej od 30 września 1939 r. do marca 1940 r.



latem 1940 r. Państwa te także, zdaniem autora broszury, padły ofiarą intryg brytyjskich: „przystały na uregulowanie swoich wzajemnych stosunków, aby następnie – niewątpliwie w pewnym znaczeniu jako ofiary kontynentalnej polityki Anglii – pozwolić na zupełne wcielenie w ramy Związku Sowieków”. Nie ulega wątpliwości, że rzeczywistość była zgoła inna, a kraje te nie padły żadną ofiarą brytyjskiej polityki, ale stały się łupem imperializmu Stalina, umożliwionego mu za sprawą porozumienia z Niemcami⁷⁰.

Los Finlandii był rzecz jasna zgoła inny niż Polski i państw bałtyckich. Wedle tej narracji w porę zorientowała się co do intryg brytyjskich, mających możliwością udzielenia wsparcia wojskowego i zgodziła się na rozmowy pokojowe ze Związkiem Sowieckim zakończone podpisaniem traktatu⁷¹.

Kolejnym krajem, który zdaniem Stefańskiego stał się ofiarą zapędów brytyjskiej polityki, była Norwegia. Wielka Brytania, dążąca do rozszerzenia konfliktu na kraje skandynawskie, w obliczu podpisania pokoju fińsko-sowieckiego szukała możliwości realizacji swoich celów, wykorzystując chociażby Danię i Norwegię. To kolejny przykład usprawiedliwiania niemieckich podbojów oskarżeniami w kierunku Wielkiej Brytanii. Aby uniemożliwić realizację celów Londynu, Niemcy dokonały „objęcia zbrojnej ochrony neutralności Danii i Norwegii przeciw zamachom ze strony Anglii”⁷². W podobny sposób usprawiedliwiono napaść na Belgię i Holandię, gdzie „wojska angielskie lada chwila mają wylądować”⁷³.

Autor relacjonuje, że klęska Francji oznaczała likwidację systemu wersalskiego, ustalonego po I wojnie światowej i upadek intryg wojennych Wielkiej Brytanii. Kraj ten, podobnie jak Polska, został uwikłany w wojnę za sprawą Londynu. Tego typu przekaz wzmacniano przykładami rzekomej zdrady Brytyjczyków, dokonanej już po zawieszeniu broni. Mowa o operacji „Catapult”, w której ramach doszło do zatopienia i unieszkodliwienia części floty francuskiej, m.in. w Oranie⁷⁴.

Książka Stefańskiego była ostatnią opublikowaną za sprawą Wydawnictwa Nowoczesnego. Kończyła tzw. serię warszawską, w ramach której przedstawiono przyczyny wojny i klęski Polski, rzecz jasna poprzez pryzmat niemiecki. W ówczesnych realiach szoku spowodowanego klęską polskiej armii we wrześniu 1939 r. i utraty niepodległości wydaje się, że seria ta ukazała się nieco za późno, aby mogła odegrać poważniejszą rolę. Polskie społeczeństwo otrząsnęło się z niego po tym, gdy Francja, uważana powszechnie za wzór siły wojskowej, została pokonana przez Niemców. A seria warszawska została opublikowana właśnie w tym okresie.

⁷⁰ *Ibidem*, s. 82.

⁷¹ *Ibidem*, s. 85.

⁷² *Ibidem*, s. 87.

⁷³ *Ibidem*, s. 90.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 97–101.

Zabiegi propagandowe Niemców, ze względu na brak propozycji politycznych rządu Rzeszy skierowanych do narodu polskiego i ogromu zbrodni dokonywanych każdego dnia, nie były w stanie odnieść żadnego efektu. Potwierdza to brak zgody Polaków na niemiecką politykę okupacyjną, gdzie prymitywna propaganda nie szła w parze z rzeczywistością. Polskie społeczeństwo każdego dnia doświadczało realiów niemieckiego panowania w Generalnym Gubernatorstwie. Nie można jednakże wykluczyć, że poszczególne jednostki, choć zapewne w bardzo ograniczonym zakresie, w jakimś stopniu poddały się treściom propagandowym przekazywanym za pośrednictwem na przykład książek serii warszawskiej. Zarówno komentatorzy wydarzeń drugowojennych, jak i współczesna historiografia nie są bowiem w stanie poznać myśli każdego z doświadczających danego zjawiska, te zaś mogły być inne.

Autorami broszur były osoby zupełnie nieznane (poza jednym wyjątkiem). Nie można też mieć pewności co do tego, kto krył się pod inicjałami. Wśród jako tako znanych przedstawicieli świata literackiego współpracę podjęły w zasadzie wyłącznie osoby jawnie deklarujące sympatię do Niemiec, jak wspomniany Stanisław Brochwicz. Styl, język propagandy oraz stosowane w niej środki przekazu stały na tak niskim poziomie, że nie mogły zmienić negatywnego stosunku społeczeństwa polskiego do Niemiec. Broszury te były bowiem niczym więcej jak tylko tubą propagandową, a nie dziełem literackim, po które ochoczo sięgano. W przypadku Wydawnictwa Nowoczesnego fakt, że wypuściło ono na rynek raptem cztery książki w tak krótkim odstępie czasu i tak szybko zakończyło swój żywot, dobitnie o tym świadczy.



Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych, Armia Krajowa, 1326/203/VII/42, 1326/203/VII/12.

Źródła opublikowane

Borkowski H., *Zdradzeni i zaprzędani. Jak oszukano naród Polski. Rewelacje w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1940.

Brochwicz S., *Bohaterowie czy zdrajcy. Wspomnienia więźnia politycznego*, Warszawa 1940.

Der Krieg 1939–41 in karten, Hrsg. W. Giselher, München 1942.

Polnische Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges, F. 1, Berlin 1940.

Prasa i literatura, Londyn 1941.

Stefański E., *Zbrodniarze ludzkości*, Warszawa 1940.

Uwaga! Uwaga! Podajemy Komunikat Wojenny. Komunikaty wojenne krajowe i zagraniczne oraz głosy prasy i radia Paryż–Londyn–Berlin–Warszawa, Warszawa 1940.

„Verordnungsblatt des Generalgouverneurs für die besetzten polnischen Gebiete”, 1939.

„Verordnungsblatt für das Generalgouvernement”, 1940.

„Verzeichnis der Neuerwerbungen” 1941, Auswahlliste 3.

W ogniu. Pamiętniki żołnierzy polskich, Berlin 1941.

Prasa

„Barykada Wolności”, 1940–1941.

„Biuletyn Informacyjny”, 1941.

„Dziennik Polski”, 1940.

„Głos Prawdy”, 1940.

„Polska Zachodnia”, 1939.

„Polska Zbrojna”, 1938.

Opracowania

Cytowska E., *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 1, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/1.

Cytowska E., *Sytuacja informacyjna społeczeństwa w GG o sprawie polskiej w okresie II wojny światowej*, cz. 2, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1982, nr 21/2.

Dobroszycki L., *Centralny katalog polskiej prasy konspiracyjnej 1939–1945*, Warszawa 1962.

Dobroszycki L., *Reptile Journalism. The official Polish-Language Press under the Nazis, 1939–1945*, London 1994.

Gatęzowski M., *Sztylet dla kolaboranta*, „Do Rzeczy. Historia: miesięcznik Lisickiego” 2017, nr 7.

Głowiński T., *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939–1945*, Wrocław 2000.

Jockheck L., *Propaganda im Generalgouvernement. Die NS-Besatzungspressen für Deutsche und Polen 1939–1945*, Osnabrück 2006.

Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.

Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.

Kulesza J., *Z wyroku Polski Podziemnej. Dzieje Oddziału 993/W Kontrwywiadu Komendy Głównej AK*, Warszawa–Kraków 2015.

The Nazi Kultur in Poland, London 1945.

Piątkowski S., *Okupacja i propaganda. Dystrykt radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939–1945)*, Lublin–Radom 2013.

Piątkowski S., *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej*, Warszawa 2021.

Polesiński W., *Żołnierz polski a żołnierz niemiecki. Analiza wartości wojennych*, Warszawa 1939.

Sobczak J., *Polska w propagandzie i polityce III Rzeszy w latach 1939–1945*, Poznań 1988.

Szarota T., *Jawne wydawnictwa i prasa w okupowanej Warszawie*, „Warszawa Lat Wojny i Okupacji” 1972, z. 2.

Szarota T., *Okupowanej Warszawy dzień powszedni*, Warszawa 2010.

Woźniakowski K., *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997.

Wójcik W., *Prasa gazdiniowa Generalnego Gubernatorstwa*, Kraków 1988.

VARI

MISCELLANY

RIA

Dmitriy Panto

ORCID: 0000-0002-5467-9990

Muzeum II Wojny Światowej
w Gdańsku

Niemiecko-sowieckie walki o Westerplatte w marcu-kwietniu 1945 r.

German-Soviet battles of Westerplatte
in March-April 1945

VARIA

WESTERPLATTE
ARMIA CZERWONA
GDAŃSK 1945
1. ZAPASOWY BATALION MORSKI

WESTERPLATTE
RED ARMY
GDAŃSK 1945
1ST PROVISIONAL NAVAL
BATTALION

Abstrakt

Artykuł jest poświęcony niemiecko-sowieckim walkom o Westerplatte z końca marca 1945 r. Na podstawie materiałów źródłowych został zrekonstruowany ich dokładny przebieg. Uzyskane dane pozwalają na zweryfikowanie mitu dotyczącego dnia zakończenia bitwy oraz oddziałów biorących w niej udział, który wykreowała komunistyczna propaganda. Dodatkowo udało się zidentyfikować część żołnierzy sowieckich, którzy zginęli w trakcie tych walk.

Abstract

The article recounts the German-Soviet battles for Westerplatte at the end of March 1945. The data obtained from source material debunks the myth that surrounds the exact date the battle ended and allows to establish the units taking part in it. That myth was fabricated by communist propaganda. In addition, the obtained data made it possible to identify some of the Soviet soldiers who were killed during the battle.

W pamięci zbiorowej półwysep Westerplatte funkcjonuje przede wszystkim jako miejsce rozpoczęcia II wojny światowej i bohaterskiej walki polskich obrońców Wojskowej Składnicy Tranzytowej z wrogimi siłami III Rzeszy, która rozegrała się w dniach 1–7 września 1939 r.¹ Na margines historiografii odeszły natomiast tematy związane z niemiecką okupacją półwyspu w latach 1939–1945² i starciami na Westerplatte wiosną 1945 r. W artykule zostanie przedstawiony i uporządkowany chronologicznie przebieg tych walk. Będzie to także okazja do zdekonstruowania mitów, które powstały w czasach PRL, dotyczących daty zakończenia bitwy oraz udziału w niej 1. Morskiego Batalionu Zapasowego.

¹ J. Tuliszka, *Westerplatte 1926–1939*, Toruń 2011; A. Drzycimski, *Westerplatte*, cz. 1: *Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014; *idem*, *Westerplatte*, cz. 2: *Reduta wojenna 1939*, Gdańsk 2014; Z. Flisowski, *Tu na Westerplatte*, Warszawa 1982; *idem*, *Westerplatte*, Warszawa 1974.

² Więcej o pracy przymusowej na Westerplatte zob.: *W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939–1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939–1941). Wybór relacji i wspomnień*, wstęp, oprac. W. Turek, Gdańsk 2020; E. Grot, *Praca więźniów z przejściowych obozów dla jeńców cywilnych w Gdańsku, Nowym Porcie i Stutthofie na Westerplatte w latach 1939–1941*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2013, z. 1; M. Orski, *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.



Głównymi źródłami niniejszego badania naukowego będą dzienniki bojowe³ 70. Armii oraz poszczególnych jednostek 114. Korpusu Strzeleckiego (KS), które walczyły na Westerplatte. Połączenie nowych informacji ze znanymi niemieckimi i polskimi źródłami pozwoli obiektywnie opisać walki o półwysep oraz rzeczowo odpowiedzieć na pytanie, kiedy Westerplatte zostało zajęte przez oddziały Armii Czerwonej.

26 marca 1945 r. marszałek Konstanty Rokossowski rozkazał 70. Armii (pod wodzą gen. płk. Wasilija Popowa) zająć Letnicę, Nowy Port, Brzeźno, przeforsować kanał portowy i zdobyć Westerplatte oraz twierdzę Wisłoujście⁴. Strona niemiecka do obrony półwyspu wyznaczyła 73. Dywizję Piechoty (dowodzoną przez gen. por. Franza Schliepera), XXVII Korpus Armijny, VII Korpus Pancerny⁵ oraz inne pomniejsze jednostki rzucone jako posiłki (np. policyjny pułk BEKA). Siły niemieckie jednak były niewystarczające. Do stworzenia dywizji czy korpusu na odpowiednim poziomie osobowym i technicznym brakowało im zarówno uzbrojenia, jak i żołnierzy. Linie obrony stworzyli żołnierze Wehrmachtu wzdłuż Wisły – od Westerplatte przez Ostrów i Nową Motławę⁶. Prowizorycznie przygotowane punkty obronne wyznaczono na Westerplatte, w twierdzy Wisłoujście oraz fabryce chemicznej (Chemischen Fabrik Pommerensdorf). Zaplanowana obrona miała trwać do czasu całkowitej ewakuacji drogą morską (na Półwysep Helski i stamtąd dalej, na zachód) bądź ucieczki na wschód w kierunku Stogów, skąd można było wycofać się na Żuławy i Mierzeję Wiślaną⁷.

27 marca gen. Popow wydał kolejny rozkaz. 114. KS miała zająć Gdańsk-Zaspę oraz przekroczyć kanał portowy i opanować Westerplatte⁸, natomiast 3. Gwardyjski Korpus Pancerny (GKP) miał wesprzeć ten atak. Warto podkreślić, że Popow stanowczo zażądał od dowódców realizacji wytycznych dotyczących taktyki prowadzenia walk w mieście oraz wyjaśnienia podległym oddziałom jej specyfiki. Sowieccy żołnierze nie byli przygotowani do ulicznych starć. Dokładne instrukcje miały zminimalizować straty. Części korpusu jeszcze do końca dnia udało się zmusić Niemców do wycofania

³ Dzienniki bojowe udało się uzyskać ze strony internetowej <https://pamyat-naroda.ru/>.

⁴ Центральный Архив Министерства Обороны (ЦАМО; Centralne Archiwum Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej), ф. 46, оп. 2394, д. 1305, документ 101; T. Gliniecki, D. Panto, *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.*, Gdańsk 2019, s. 158; K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk. Wyzwolenie polskich ziem północnych 1944–1945*, Warszawa 1978, s. 346.

⁵ H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront. Von Döberitz bis Danzig 1944/1945. Erinnerung und Erfahrung eines jungen Regimentskommandeurs*, Hamburg 2002, s. 227–269.

⁶ J. Daniluk, „Miasto skoszarowane”. *Garnizon Gdańsk w latach 1939–1945*, Gdańsk 2020, s. 425; А.С. Завьялов, Т.Е. Калядин, *Восточно-померанская наступательная операция советских войск. Февраль-март 1945 г.*, Москва 1960, s. 196; H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront...*; K. Anduła, *1. Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte na froncie (1943–1945)*, Warszawa 2015.

⁷ *Ibidem*, s. 443; K. Sobczak, *Kierunek Bałtyk...*, s. 349.

⁸ ЦАМО, ф. 46, оп. 2394, д. 1482, к. 154.

się w kierunku wschodnim i południowo-wschodnim⁹. W wyniku tych walk 114. KS stracił 40 żołnierzy, a 218 zostało rannych; natomiast straty 3. GKP wyniosły 18 poległych, 36 rannych oraz 6 zniszczonych czołgów. Wieczorem 114. KS otrzymał rozkaz ze sztabu armii, zgodnie z którym miał przed wschodem słońca 28 marca podjąć próbę sforsowania Martwej Wisły, a od godziny 10.00 być w gotowości do realizacji nowych rozkazów dowództwa 70. Armii dotyczących działań na wschodnim brzegu rzeki. W dokumencie stanowczo podkreślono istotność włączenia do walk artylerii, w tym także tej najcięższej. 3. GKP miał osłaniać forsowanie Martwej Wisły oraz pozostawać w gotowości do przerzucenia swoich sił za rzekę, gdy piechota już opanuje jej brzeg. Zadanie zrealizowano i na wschodnim brzegu ustanowiono przyczółki (il. 1)¹⁰. Niemiecki oficer Heinz Voellner, uczestniczący w walkach w Gdańsku, tak wspomina ten epizod:

„[...] udało się Rosjanom, pod osłoną ciemności i w gęstej porannej mgle, przedostać się z Holmu przez mający tam tylko 150 metrów szerokości Port Cesarski i stworzyć na terenie fabryk Chemischen Fabrik Pommerensdorf przyczółek. Poszerzał się on szybko na północ przez teren Portu Węglowego do Nowego Basenu Portowego przy Wisłoujściu, może także z włączeniem miejscowości Wisłoujście. Przyczółek ten wytworzył duże zagrożenie, dawał on bowiem Rosjanom możliwość odcięcia niemieckich oddziałów stojących jeszcze na zachód od Wisły oraz także na Westerplatte¹¹.

Wieczorem 114. KS otrzymał rozkaz ze sztabu armii, zgodnie z którym miał przed wschodem słońca 28 marca podjąć próbę sforsowania Martwej Wisły, a od godziny 10.00 być w gotowości do realizacji nowych rozkazów dowództwa 70. Armii dotyczących działań na wschodnim brzegu rzeki.

Według niemieckiego źródła 73. Dywizja Piechoty podejmowała próby kontrataku w celu zlikwidowania sowieckich przyczółków¹². Znajdujący się wówczas w Gdańsku niemiecki oficer sztabowy Hans J. Pantenius tak opisuje te wydarzenia: „Na odcinku sąsiadującej na południu 389 dywizji udało się wrogowi przeprawa przez Martwą Wisłę [...]. Użyte tutaj części 389 dywizji rzekomo nie dopisały...”¹³. Uderzenie jednostek pancernych zmusiło ją jednak do wycofania się na teren Westerplatte¹⁴. Sowieckie dokumenty potwierdzają taki przebieg zdarzeń; wspomina się w nich również, że w czasie forsowania Martwej Wisły opór Niemców był zaciekły. Tego dnia w wyniku walk zginęło 38 żołnierzy 114. KS, a 234 zostało rannych¹⁵.

⁹ *Ibidem*, k. 155.

¹⁰ *Ibidem*, k. 159.

¹¹ H. Voellner, *Die letzten Tage der Schlacht um Danzig*, „Unser Danzig” 1983, Nr. 7, s. 6. Serdecznie dziękuję dr. Marcinowi Westphalowi – zastępcy dyrektora Narodowego Muzeum Morskiego, za pomoc w tłumaczeniu tekstów niemieckojęzycznych.

¹² J. Daniluk, „Miasto skoszarowane”...

¹³ H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront...*

¹⁴ *Ibidem*, s. 259.

¹⁵ ЦАМО, ф. 46, оп. 2394, д. 1482, к. 160, 162.



29 marca jednostki 114. KS podjęły próbę sforsowania kanału portowego poniżej Westerplatte. Żołnierze 73. Dywizji Piechoty, 4. Dywizji Pancerniej oraz 389. Dywizji Pancerniej, która znajdowała się na odcinku między twierdzą a fabryką chemiczną, powstrzymali jednak szturm¹⁶. Niemcy z rejonu twierdzy Wisłoujście bez powodzenia kontratakowali (między 5.00 a 8.00 uczynili to ośmiokrotnie) w kierunku pozycji sowieckich przy wsparciu artylerii okrętowej oraz moździerzy¹⁷. Z powodu strat osobowych i braku amunicji niemiecki opór powoli słabł. Najbardziej dotkliwy dla Niemców był potężny ostrzał sowieckiej artylerii okolic twierdzy i fabryki. Tego dnia 114. KS odnotował 25 zabitych oraz 151 rannych żołnierzy. Do wieczora Armia Czerwona zbudowała już dwa mosty pontonowe, które ułatwiły przedostanie się na drugi brzeg.

30 marca dowódca 70. Armii rozkazał zniszczyć oraz oczyścić wschodni brzeg Martwej Wisły i kanału portowego¹⁸. O godzinie 6.00 trzy pułki strzeleckie z 160. Dywizji Strzeleckiej (wchodzącej w skład 114. KS) ponowiły próbę przejścia kanału portowego. Najbardziej na południu kanał forsował 1297. pułk, w środkowej części 1293., na północ zaś 1295. Niemieckie jednostki ostrzeliwały przedostających się czerwonoarmistów z karabinów maszynowych i pancernych. Jako pierwszy, około godziny 8.00¹⁹, na drugi brzeg przedostał się 1295. pułk, zdobywając przyczółek. Ponieważ przeprawa 1293. pułku zakończyła się porażką, decyzją dowództwa jego dwa bataliony przerzucono na odcinek 1295. pułku, aby w tym miejscu przedostały się na Westerplatte i kontynuowały natarcie na terenie półwyspu²⁰. Po przeprawie na drugą stronę kanału żołnierze 1293. pułku atakowali we wschodnim kierunku, wzdłuż koryta kanału²¹. Według niemieckich źródeł Sowietci dopiero wieczorem przełamali opór jednostek Wehrmachtu i wdarli się na Westerplatte²². Tego dnia 114. KS odnotował 39 osób zabitych oraz 106 rannych.

31 marca wspomniane pułki strzeleckie, zajmując pozycje wzdłuż brzegu kanału portowego, kontynuowały wypieranie niemieckich jednostek wojskowych znad kanału oraz brzegu Zatoki Gdańskiej, w tym Westerplatte (w dziennikach bojowych odnotowano silny opór Niemców). Według niemieckich źródeł 73. Dywizja Piechoty sukcesywnie odpierała ataki Sowietów oraz przeszkadzała w desancie na półwysep kolejnych

¹⁶ H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront...*, s. 227–269, 261.

¹⁷ *Ibidem*, s. 165; H. Voellner, *Die letzten Tage...*

¹⁸ ЦАМО, ф. 46, оп. 2394, д. 1482, к. 169.

¹⁹ ЦАМО, ф. 13633, оп. 20250, д. 61, к. 229; H. Voellner, *Die letzten Tage...*

²⁰ H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront...*

²¹ ЦАМО, ф. 7933, оп. 75749, д. 12, к. 51.

²² „Na odcinku 73. Dywizji Piechoty wróg wylądował na Westerplatte. Stare umocnienia, których Polacy w roku 1939 dzielnie bronili przez tydzień, nie mogły być długo utrzymane przez zdziiesiątkowane i rozbite części 73. dywizji”. H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront...*, s. 227–269.

jednostek Armii Czerwonej²³. Do końca dnia wszystkie trzy pułki²⁴ zajęły Westerplatte²⁵, tracąc 19 osób; 30 żołnierzy zostało rannych²⁶. W sprawozdaniu z działalności 160. Dywizji Strzeleckiej odnotowano, że walki na tym terenie trwały około doby²⁷. Tego samego dnia jednostki 70. Armii zlikwidowały opór Niemców na wschodnim brzegu Martwej Wisły, realizując tym samym rozkaz. Kosztowało to życie 34 żołnierzy 114. KS, a 64 zostało rannych²⁸.

W pierwszej połowie 1 kwietnia 1945 r. siły 160. Dywizji Strzeleckiej zajmowały się oczyszczeniem zajętego terenu Zatoki Gdańskiej. Następnie otrzymała zadanie zajęcia pozycji obronnych wzdłuż linii brzegu morza²⁹ (według dokumentów teren przekazano dywizji o godz. 13.00). Jeszcze tego samego dnia połączyła się z nacierającą z południa i południowego wschodu 76. Gwardyjską Dywizją Strzelecką, wypełniając tym samym wyznaczone przez dowództwo zadanie. Pozostałości broniących się jednostek niemieckich na półwyspie próbowały się ewakuować drogą morską. Pantenius tak opisał ostatnie godziny walk: „Na froncie północnym – Westerplatte i cytadela Wisłoujście – ciężko doświadczone części 73. Dywizji Piechoty prowadziły do wieczora swoją beznadziejną walkę, widocznie resztki załóg mogły za pomocą łodzi motorowych zostać zabrane w bezpieczne miejsce”³⁰. Wycofujące się na wschód oddziały niemieckie dołączały do jeszcze walczących, rozrzuconych po obrzeżach miasta jednostek 4. Dywizji Pancerna oraz 73. Dywizji Piechoty wzmocniły obronę w rejonie Stogów.

Podsumowując, walki o półwysep Westerplatte prowadzone przez jednostki Armii Czerwonej toczyły się od 27 marca do 1 kwietnia 1945 r. W bezpośrednich działaniach bojowych brały udział 1293., 1295. i 1297. pułki strzeleckie wchodzące w skład 160. Dywizji Strzeleckiej z 114. Korpusu Strzeleckiego 70. Armii II Frontu Białoruskiego oraz jednostki 73. Dywizji Piechoty Wehrmachtu. Ogólne straty 114. KS³¹ wyniosły: 230 zabitych oraz 712 rannych, w tym 160. DS straciła około 115 żołnierzy, a 571 zostało rannych³². Ciała Sowietów zabitych w trakcie walk o Westerplatte w latach 1946–1949 ekshumowano i pochowano na cmentarzu wojennym Żołnierzy Armii Radzieckiej przy ul. Generała Giełguda w Gdańsku. Dostępne dane

²³ *Ibidem*.

²⁴ ЦАМО, ф. 13633, оп. 20250, д. 61, к. 231. 1 kwietnia 1945 r. dywizja liczyła 527 oficerów, 905 podoficerów oraz 2243 szeregowych żołnierzy.

²⁵ ЦАМО, ф. 46, оп. 2394, д. 1482, к. 174.

²⁶ ЦАМО, ф. 13633, оп. 20250, д. 61, к. 231.

²⁷ *Ibidem*.

²⁸ ЦАМО, ф. 46, оп. 2394, д. 1482, к. 175.

²⁹ ЦАМО, ф. 13633, оп. 20250, д. 61, к. 232.

³⁰ H.J. Pantenius, *Letzte Schlacht an der Ostfront...*, s. 227–269.

³¹ Brakuje danych dotyczących strat na 31 marca 1945 r.

³² ЦАМО, ф. 7933, оп. 75749, д. 12; ЦАМО, ф. 46, оп. 2394, д. 1482.



źródłowe pozwalają zidentyfikować 14 sowieckich żołnierzy poległych w trakcie działań bojowych na półwyspie (aneks I)³³.

W powojennej literaturze przebieg tych walk obrósł rozmaitymi komunistycznymi mitami propagandowymi, które zniekształcały prawdę o dacie zakończenia walk oraz jednostkach biorących w nich udział. Główny mit skonstruowany w tym okresie dotyczy rzekomej obrony Westerplatte przez Niemców do 7 kwietnia 1945 r.³⁴ Oczyszczyć teren półwyspu miał jakoby 1. Samodzielny Morski Batalion Zapasowy, który przybył do Gdańska dopiero kilka dni wcześniej³⁵. Analizując retorykę prac naukowych z okresu PRL³⁶

³³ Na podstawie Otwartej Bazy Danych Memoriał.

³⁴ E. Kosiarsz, *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967, s. 215; E. Kosiarsz, W. Pogoda, R. Witkowski, *Westerplatte*, Gdynia 1967, s. 39–41; R. Witkowski, *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977, s. 108–109; M. i Z. Flisowscy, *Bastion u wrót Gdańska*, Warszawa 1985, s. 94–96; W. Radziszewski, *Marynarka Wojenna w latach 1945–1949*, Gdańsk 1979, s. 19; H. Malinowski, *Powstanie i działalność 1 Samodzielnego Morskiego Batalionu Zapasowego*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej” 1964, nr 2, s. 85–86; R. Borowski, *Granitowy kolos u wrót gdańskiego portu. Historia Pomnika Obrońców Wybrzeża*, Trójmiasto. pl, <https://historia.trojmiasto.pl/Granitowy-kolos-u-wrot-gdanskiego-portu-Historia-Pomnika-Obrońców-Wybrzeża-n93784.html#tri> [dostęp: 26 VI 2022]; A. Kałwa, *70 lat temu oddziały 2. Frontu Białoruskiego zdobyły Gdańsk*, Dzieje.pl, <https://dzieje.pl/aktualnosci/70-lat-temu-oddziały-2-frontu-bialoruskiego-zdobyl-gdansk> [dostęp: 26 VI 2022].

³⁵ E. Kosiarsz, *Wyzwolenie Polski Północnej...*

³⁶ „Ponieważ na Westerplatte nadal przebywało zgrupowanie hitlerowskie, w nocy z 6 na 7 kwietnia batalion morski otrzymał rozkaz wzięcia udziału w planowanym przez dowództwo radzieckie szturmie na tę placówkę. Do wykonania tego zaszczytnego i symbolicznego niejako zadania wyznaczono kompanię desantową dowodzoną przez porucznika Eugeniusza Jereczka. Komandor porucznik Leon Doroszewski pisze w swej relacji: «Marynarze wiadomość o udziale w bitwie o Wisłoujście i Westerplatte przyjęli z entuzjazmem, chęć walki była ogromna. Starannie się do niej przygotowywali, czyścili broń, magazynki do pepesz oraz zaopatrywali się w dostateczną ilość amunicji. Następnego dnia mieliśmy przejść w rejon bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, rozpoznać cele i wspólnie z oddziałami i radzieckimi przystąpić do uderzenia». Zapał marynarzy był zrozumiały. [...] Nie mając nadziei na ewakuowanie się z zagrożonego rejonu drogą morską, hitlerowcy skapitulowali w przewidywaniu rozpoczęcia natarcia. Miejsce, w którym rozpoczął się szaleńczy marsz na podbój świata, było teraz świadkiem klęski butnego niegdyś wroga”. E. Kosiarsz, W. Pogoda, R. Witkowski, *Westerplatte...*, s. 41; „Jak wyglądało wykonanie tego bez wątpienia zaszczytnego, a równocześnie symbolicznego zadania, relacjonuje komandor Henryk Malinowski [...] «6 kwietnia zajęliśmy wraz z oddziałem marynarzy radzieckich pozycje wyjściowe na przednim skraju obrony, na brzegu Kanału Kaszubskiego w Nowym Porcie. Całą noc trwało rozpoznanie ogniem, sen nikomu nie zamknął powiek – wszyscy przygotowali się do szturm. Radzieccy marynarze podchodziły do nas i w milczeniu ściskali nam dłonie. Ich milczenie, tak jak i nasze, było zwiastunem niemieckiej klęski na Westerplatte. Nie, nie mogło być siły, poza śmiercią, która mogła by nas zatrzymać... Późną nocą, 7 kwietnia, nastąpiło przegrupowanie oddziałów szturmowych. Grupa porucznika Jereczka zajęła pozycje nieopodal latarni morskiej. Wyznaczono godzinę szturm: 6 rano. Pół godziny przed tym terminem wiatr przyniósł z oddali słowa wypowiedziane w języku niemieckim ze śpiewnym rosyjskim akcentem. Słowa przebrzmiały bez echa. Coraz wyraźniejsze były kontury obiektów szturm. I niemal równocześnie z jasnym odbłaskiem wschodzącego słońca ktoś zawołał: – Patrzcie! Biała flaga! Poddają się! Hitlerowcy poddali się bez walk. Na Westerplatte pierwsi wkroczyli nasi chłopcy z Batalionu Morskiego» [podkreślenie – D.P.]”. R. Witkowski, *Westerplatte...*

oraz biorąc pod uwagę brak rosyjskich i niemieckich źródeł³⁷ – potwierdzających, że do takiego wydarzenia doszło 7 kwietnia – można postawić tezę, że historia ta była konstruktem propagandowym, na którym chciano budować mit zwycięskiego Wojska Polskiego w walce o Gdańsk i Westerplatte. Fundamentem tego mitu była następująca poetyka: „Udział Polaków w szturmie Westerplatte miał przecież być w ich przekonaniu [marynarzy z 1. Morskiego Batalionu Zapasowego – D.P.] odwetem za podstępną napaść hitlerowców na polską placówkę we wrześniu 1939 roku. Walka polskich marynarzy miała mieć rzeczywiście charakter symboliczny aktu sprawiedliwości”³⁸. W takim ujęciu wybór 7 kwietnia (w analogii do 7 września 1939 r.) jako dnia ostatecznej likwidacji niemieckiego oporu w Gdańsku i na półwyspie zdaje się czytelny. Według ukutego przez polskich komunistów uzusu propagandowego miało to wyglądać na wypędzenie Niemców z Westerplatte przez Polaków.

Ostateczną i rozstrzygającą odpowiedź w kwestii zajęcia Westerplatte przez marynarzy 1. Morskiego Batalionu Zapasowego dają dokumenty jednostki przechowywane w gdyńskim Oddziale Zamiejscowym Archiwum Wojskowego w Toruniu. Zasób archiwalny dotyczący batalionu wynosi 31 teczek; wszystkie te materiały zostały przejrane i zbadane w ramach przygotowania niniejszego artykułu. W wyniku kwerendy udało się ustalić następujące fakty. Na początku kwietnia 1945 r. oddziałom 1. Morskiego Batalionu Zapasowego powierzono ochronę stoczni w Gdańsku; następnie wartę przekazano żołnierzom Armii Czerwonej. Oddział przybył do Gdańska 2 kwietnia o godzinie 14.00, a od 3 kwietnia przebywał na terenie stoczni Schichau³⁹. 7 kwietnia, kiedy batalion pełnił wartę w stoczni, przybył ppłk Markin z Armii Czerwonej i zażądał opuszczenia stoczni. Według ustaleń komendanta miasta gen. Siemiona Mikulskiego i dowódcy 1. Morskiego Batalionu Zapasowego kom. Karola Kopca 8 kwietnia o godzinie 18.00 batalion miał zdać ochronę stoczni w ręce komendanta III rejonu – ppłk. Markinowi⁴⁰.

Z dokumentów wynika również, że 7 kwietnia 1945 r. oddziały batalionu dostały rozkaz przemarszu z Gdańska do Gdyni-Oksywiu, gdzie miały zająć się ochroną gdyńskiej stoczni oraz Stoczni Marynarki Wojennej na Oksywiu. Podczas przemarszu doszło do wypadku – marynarz Mieczysław

Ostateczną i rozstrzygającą odpowiedź w kwestii zajęcia Westerplatte przez marynarzy 1. Morskiego Batalionu Zapasowego dają dokumenty jednostki przechowywane w gdyńskim Oddziale Zamiejscowym Archiwum Wojskowego w Toruniu.

³⁷ Między innymi: „Dnia 31 doszło po ciężkich walkach do utraty Westerplatte, podczas ciągle jeszcze się ruchu wahadłowego na Hel” (H. Voellner, *Die Schlacht um Danzig 1945*, „Unser Danzig” 1981, Nr. 6, s. 5–6).

³⁸ E. Kosiarski, W. Pogoda, R. Witkowski, *Westerplatte...*

³⁹ Archiwum Wojskowe w Toruniu – Oddział Zamiejscowy w Gdyni, 3767/85/31, Sprawozdanie, k. 44.

⁴⁰ *Ibidem*, Wyciąg rozkazu dziennego nr 60 dowódcy 1. Morskiego Baonu Zapasowego, 16 VI 1945 r., k. 207.

Cielepa⁴¹ wszedł na minę i zmarł wskutek odniesionych ran⁴². Zeznania świadków mówią tylko tyle, że 14-osobowy oddział pod przewodnictwem Cielepy, „rzekomo znającego dobrze teren”, udał się skróconą drogą z Gdańska do Gdyni, natrafił na minę, która wybuchła⁴³. Natomiast w raporcie Kompanii Technicznej 1. Morskiego Batalionu Zapasowego z 16 kwietnia 1945 r. zamieszczono dokładniejszy opis tego wydarzenia. Raport informuje o innych ofiarach oraz kierunku przemarszu batalionu:

„ Dnia 7.04.[19]45. Wysłałem oddział wartowniczy celem zabezpieczenia Stoczni i Warsztatów Mar[ynarki] Woj[ennej] pod d[owódz]twem ppor. Pawliczka i ppor. Bluma plus 34 marynarzy. Oddział ten maszerujący na Oksywie, w celu skrócenia drogi marszu, zszedł z drogi bitej i w niedużej odległości od Stoczni Mar[ynarki] Woj[ennej] mar. Cielepa wysunięty bardziej do przodu nastąpił na minę, w skutek czego poniósł śmierć na miejscu. Po za tym zostali ranni ppor. Pawliczka w prawe udo, mat. Wiśniewski w prawy obojczyk, mar. z cenz. Zbrzeźniak w koniec nosa. Zwłoki mar. Cielepy pochowano przy udziale miejscowego proboszcza na cmentarzu parafialnym na Oksywiu. Rannym udzielono doraźnej pomocy⁴⁴.

Jak wynika z przytoczonych dokumentów, 7 kwietnia żołnierze batalionu albo pełnili wartę w stoczni i innych obiektach portowych na terenie Gdańska, albo przemieszczali się do Gdyni, gdzie mieli objąć ochronę strategicznych obiektów wojskowych (o czym świadczy informacja o nadzwyczajnym wypadku). Czy był jakikolwiek związek 1. Morskiego Batalionu Zapasowego z Westerplatte, z którego potem zrodził się mit o wyzwoleniu półwyspu przez polskich marynarzy? Taki wątek pojawia się zaledwie w jednym z dokumentów odnalezionych w trakcie kwerendy; definitywnie rozwiązuje on również kwestię rzekomej obecności batalionu na Westerplatte. Jest to meldunek dowódcy batalionu Kopca z 7 kwietnia 1945 r.:

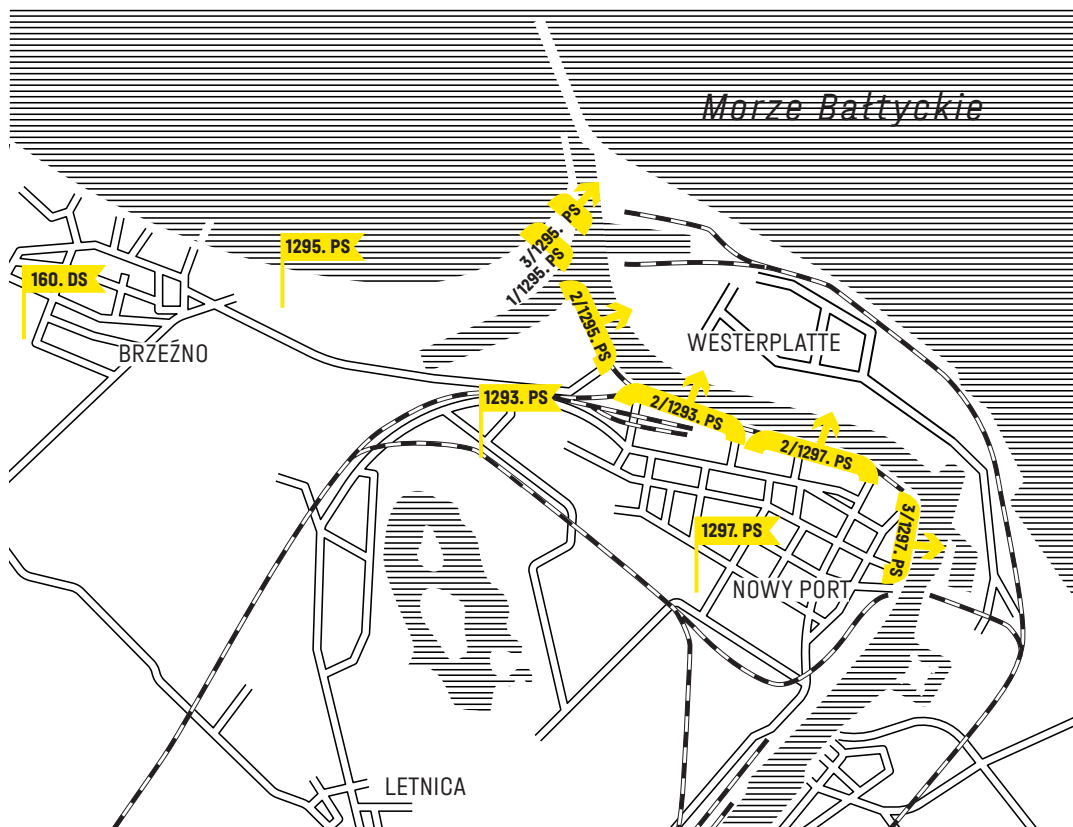
„ [...] melduję, że w dniu 5 bm. zgłosiłem Komendantowi Garnizonu Gdańsk gw. gen. lejtnantowi Mikulskiemu gotowość Morskiego Batalionu do wzięcia udziału w walkach o Westerplatte. Baon mógłby wystawić oddział kilkudziesięciu ludzi z bronią maszynową. Niestety gotowość nasza była już spóźniona, bo niemy [pisownia oryginalna – D.P.] zostali wyparci z Westerplatte w dniu 4 bm. w godzinach wieczorowych [podkreślenie – D.P.]. Następnie oświadczyłem, że Morski Baon jest gotowy wziąć udział w walkach z Niemcami, którzy

⁴¹ Marynarz Mieczysław Cielepa, ur. 1925 r., z zawodu palacz, pochowany na cmentarzu w Gdyni-Oksywiu.

⁴² Archiwum Wojskowe w Toruniu – Oddział Zamiejscowy w Gdyni, 3767/85/6, Meldunek o nadzwyczajnym wypadku, k. 13, 129.

⁴³ Archiwum Wojskowe w Toruniu – Oddział Zamiejscowy w Gdyni, 3767/85/13, Postanowienie o newszczynaniu postępowania karnego, k. 10.

⁴⁴ *Ibidem*, k. 119.



znajdują się jeszcze u ujścia Wisły. Na to komendant Garnizonu odpowiedział, że dla nas tutaj w porcie jest dużo pracy, a tam bez nas dadzą sobie radę⁴⁵.

IL. 1

Działania 70. Armii
od 23 do 31 marca 1945 r.
(MIWŚ)

Można wnioskować, że właśnie ta gotowość do walki z Niemcami stała się fundamentem mitu wykreowanego w latach sześćdziesiątych XX w. Wskazane dokumenty i opisane zdarzenia nie dają żadnych podstaw merytorycznych, by twierdzić, że żołnierze 1. Morskiego Batalionu Zapasowego brali udział w walkach we wskazanym dniu (7 kwietnia) na terenie półwyspu⁴⁶. Wiosenne wydarzenia na Westerplatte z 1945 r. wymagają dalszych badań, które wypełnią luki w wiedzy na temat sowiecko-niemieckich walk na półwyspie. Podsumowując, warto podkreślić, że starcia te były zażarte i intensywne, natomiast mit wyzwolenia półwyspu przez 1. Morski Batalion Zapasowy stał się jednym z fundamentów komunistycznej propagandy polskiej, a w następstwie – instrumentalnego wykorzystywania Westerplatte w kreowaniu PRL-owskiej polityki historycznej.

⁴⁵ Archiwum Wojskowe w Toruniu – Oddział Zamiejscowy w Gdyni, 3767/85/31, Meldunek dowódcy 1. Morskiego Batalionu Zapasowego Karola Kopca, 7 IV 1945 r., k. 45.

⁴⁶ O mitach tworzonych wokół Westerplatte warto zobaczyć: K. Zajczkowski, *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa 2015.



Nr	Imię i nazwisko	Data urodzenia	Miejsce urodzenia	Data i miejsce powołania do Armii Czerwonej	Jednostka	Data śmierci	Miejsce pochówku
1	Dmitriy Mikow (Дмитрий Миков)	1922	Obwód bielski, wieś Bachoncza, Mołdawska SRS	1944 miejsce urodzenia	160. Dywizja Strzelecka	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
2	Sawwa Kordieńs (Савва Корденсь)	1918	Obwód orgiejewski, Mołdawska SRS	3.11.1944 miejsce urodzenia	160. Dywizja Strzelecka	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
3	Wasilij Androniuk (Василий Андронюк)	1915	Obwód czerowicki, wieś Szyszkowcy, Ukraińska SRS	10.05.1944 miejsce urodzenia	1295. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
4	Konstanty Czernikow (Константин Черников)	1922	Rejon nisporeński, Mołdawska SRS	4.10.1944 miejsce urodzenia	160. Dywizja Strzelecka	31.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
5	Mirsaid Sitdekow (Мирсайд Ситдеков)	1922	Rejon kadirski, Baszkirska ASRS	2.07.1941 Artiomowski, Ukraińska SRS	1293. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	1.04.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
6	Młodszy sierżant Nikolaj Szachow (Николай Шахов)	1912	Obwód kurski, osada Matachowa, RSFSR	28.06.1942 Leniński Wojenkomat	1293. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
7	Młodszy sierżant Aleksander Szachow (Александр Шахов)	1912	Obwód kurski, osada Matachowa, RSFSR	28.07.1942 Omsk	1295. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
8	Andriej Prokorieńko (Андрей Прокопенко)	1899	Obwód dniepropietrowski, Ukraińska SRS	9.03.1945	1293. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7

9	Wasilij Fomin (Василий Фомин)	1907	Rejon romanowski, obwód saratowski	9.08.1944 Pietropawłowski, obwód kamczacki, RSFSR	1293. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	1.04.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
10	Michaił Ranczenko (Михаил Ранченко)	1902	Obwód sumski, wieś Wielka Rybnica, Ukraińska SRS	21.08.1941 miejsce urodzenia	104. Wydzielony Zmotoryzowany Batalion Pontonowo-mostowy	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, brzeg Martwej Wisły
11	Nikołaj Ważanow (Николай Бажанов)	1925	Obwód saratowski, wieś N. Romanowska	1.02.1943 miejsce urodzenia	1295. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	29.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
12	Nikołaj Pury (Николай Пыру)	1916	Rejon bużorski, wieś Łapuszyno, Mołdawska SRS	12.11.1944 miejsce urodzenia	1295. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	30.03.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
13	Iwan Żukow (Иван Жуков)	1924	Obwód orłowski, rejon dmitrijewski, RSFSR	4.01.1943 miejsce urodzenia	1293. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	1.04.1945	Gdańsk, Westerplatte, północne obrzeża, cmentarz nr 7
14	Michaił Miropowski (Михаил Мировский)	1922	Obwód brzeski, wieś Hodołki, Białoruska SRS	28.08.1944 z oddziału partyzanckiego pułkownika Graczowa	1297. Pułk Strzelecki 160. Dywizji Strzeleckiej	1.04.1945	Gdańsk, Westerplatte, południowe obrzeże. Po wojnie został ekshumowany i pochowany na cmentarzu wojennym Żołnierzy Armii Radzieckiej na ul. Generata Giełguda

Na podstawie: ЦАМО, ф. 58, оп. 18003, д. 563; ЦАМО, ф. 7933 оп. 75753с, д. 2; ЦАМО, ф. 31529, оп. 256789с, д. 3.



Bibliografia

Źródła

Archiwum Wojskowe w Toruniu – Oddział Zamiejscowy w Gdyni.
Центральный Архив Министерства Обороны (Centralne Archiwum
Ministerstwa Obrony Federacji Rosyjskiej): ф. 13633, ф. 31529,
ф. 46, ф. 58, ф. 7933, ф. 7933.

Opracowania

- Anduta K., *1. Warszawska Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte na froncie (1943–1945)*, Warszawa 2015.
- Borowski R., *Granitowy kolos u wrót gdańskiego portu. Historia Pomnika Obrońców Wybrzeża*, Trójmiasto.pl, <https://historia.trojmiasto.pl/Granitowy-kolos-u-wrot-gdanskiego-portu-Historia-Pomnika-Obrońców-Wybrzeża-n93784.html#tri> [dostęp: 26 VI 2022].
- Daniłuk J., *„Miasto skoszarowane”. Garnizon Gdańsk w latach 1939–1945*, Gdańsk 2020.
- Drzycimski A., *Westerplatte*, cz. 1: *Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014.
- Drzycimski A., *Westerplatte*, cz. 2: *Reduta wojenna 1939*, Gdańsk 2014.
- Flisowscy M. i Z., *Bastion u wrót Gdańska*, Warszawa 1985.
- Flisowski Z., *Tu na Westerplatte*, Warszawa 1982.
- Flisowski Z., *Westerplatte*, Warszawa 1974.
- Gliniecki T., Panto D., *Krzywy obraz wojny. Armia Czerwona w Gdańsku i Prusach w 1945 r.*, Gdańsk 2019.
- Grot E., *Praca więźniów z przejściowych obozów dla jeńców cywilnych w Gdańsku, Nowym Porcie i Stutthofie na Westerplatte w latach 1939–1941*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2013, z. 1.
- Katwa A., *70 lat temu oddziały 2. Frontu Białoruskiego zdobyły Gdańsk*, Dzieje.pl, <https://dzieje.pl/aktualnosci/70-lat-temu-oddziały-2-frontu-białoruskiego-zdobyły-gdańsk> [dostęp: 26 VI 2022].
- Kosiarsz E., *Wyzwolenie Polski Północnej 1945*, Gdynia 1967.
- Kosiarsz E., Pogoda W., Witkowski R., *Westerplatte*, Gdynia 1967.
- Malinowski H., *Powstanie i działalność 1 Samodzielnego Morskiego Batalionu Zapasowego*, „Rocznik Ośrodka Nauk Społecznych i Wojskowych Marynarki Wojennej” 1964, nr 2.
- Orski M., *Filie obozu koncentracyjnego Stutthof w latach 1939–1945*, Gdańsk 2004.
- Pantenius H.J., *Letzte Schlacht an der Ostfront. Von Döberitz bis Danzig 1944/1945. Erinnerung und Erfahrung eines jungen Regimentskommandeurs*, Hamburg 2002.
- Radziszewski W., *Marynarka Wojenna w latach 1945–1949*, Gdańsk 1979.
- Sobczak K., *Kierunek Baltyk. Wyzwolenie polskich ziem północnych 1944–1945*, Warszawa 1978.
- Tuliszka J., *Westerplatte 1926–1939*, Toruń 2011.
- Voellner H., *Die letzten Tage der Schlacht um Danzig*, „Unser Danzig” 1983, Nr. 7.
- Voellner H., *Die Schlacht um Danzig 1945*, „Unser Danzig” 1981, Nr. 6.
- W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939–1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939–1941). Wybór relacji i wspomnień*, wstęp, oprac. W. Turek, Gdańsk 2020.
- Witkowski R., *Westerplatte. Historia i dzień dzisiejszy*, Gdańsk 1977.
- Zajączkowski K., *Westerplatte jako miejsce pamięci 1945–1989*, Warszawa 2015.
- Завьялов А.С., Калядин Т.Е., *Восточно-померанская наступательная операция советских войск. Февраль-март 1945 г.*, Москва 1960.

Przemysław Benken

ORCID: 0000-0002-1385-3016

Oddziałowe Biuro Badań Historycznych
Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie

Osobisty wymiar klęski – listy Adama Bunscha do żony zawierające jego refleksje z sierpniowej mobilizacji i kampanii polskiej 1939 r.

The extent of personal defeat – letters to wife by Adam Bunsch reflecting on the August mobilization and the Polish Campaign of 1939

VARIA

ADAM BUNSCH
LUDWIKA BUNSCH
MOBILIZACJA SIERPNIOWA
KAMPANIA POLSKA 1939
POLSKA SZTUKA W TRAKCIE II WOJNY
ŚWIATOWEJ
POLSKIE SIŁY ZBROJNE

ADAM BUNSCH
LUDWIKA BUNSCH
AUGUST MOBILIZATION
THE POLISH CAMPAIGN OF 1939
POLISH ART DURING WWII
POLISH ARMED FORCES

Abstrakt

W publikacji zaprezentowano dwa listy żołnierza Polskich Sił Zbrojnych w Wielkiej Brytanii i cenionego artysty Adama Bunscha, pisane do pozostającej w kraju żony – Ludwiki. Opisuje on swój udział w kampanii polskiej 1939 r. (był wówczas podporucznikiem w 21. Dywizji Piechoty Górskiej, wchodzącej w skład Grupy Operacyjnej „Bielsko”), wiele miejsca poświęcając gorzkim przeżyciom związanym z kilkunastoma dniami odwrotu, zakończonego przekroczeniem granicy polsko-rumuńskiej 19 września. Listy zawierają obraz trudnej sytuacji psychologicznej jednostki zmuszonej do nagłego odnalezienia się w strasliwym kataklizmie II wojny światowej, który rozdzielił ją z rodziną, a także przepracowania traumy związanej z szybką i całkowitą klęską w 1939 r.

Abstract

The publication contains two letters by a soldier of the Polish Armed Forces in Great Britain and an esteemed artist, Adam Bunsch, written to his wife Ludwika, who remained in Poland. The author describes his participation in the Polish Campaign of 1939 (at the time he was a second lieutenant in the 21st Mountain Infantry Division, part of the Operational Group “Bielsko”). Bunsch also elaborates on bitter experiences during the several days of retreat, which concluded with crossing the Polish-Romanian border on 19 September. The letters paint a picture of psychological dilemmas of an individual suddenly forced to come to grips with the terrible cataclysm of WWII, which separated him from his family, as well as to deal with the trauma of a rapid and total defeat of 1939.

Adam Bunsch (1896–1969) znany jest przede wszystkim jako urodzony w Krakowie malarz, grafik, twórca kościelnych witraży i dramatopisarz¹, a tylko w ograniczonym stopniu jako żołnierz², choć od 1915 r. służył w armii austro-węgierskiej, a w listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego. W latach 1918–1919 brał udział w wojnie polsko-ukraińskiej (za wykazaną wtedy odwagę dwukrotnie odznaczono go Krzyżem Walecznych), a w 1920 r. walczył z Sowietami. W trakcie wojen o wschodnie granice II Rzeczypospolitej służył w artylerii, a konflikt polsko-sowiecki zakończył w stopniu podporucznika.

Stosunkowo najslabiej dotąd znany był udział Bunscha w kampanii polskiej 1939 r., podczas której służył w 21. Dywizji Piechoty Górskiej, podporządkowanej Grupie Operacyjnej „Bielsko”, podlegającej z kolei Armii „Kraków”³. Obecnie epizod ten można zaprezentować relatywnie szczegółowo

¹ Na temat jego twórczości zob. m.in.: A. Bunsch, T. Dudek-Bujarek, *Adam Bunsch 1896–1969*, Bielsko-Biała 2012.

² Zagadnienie to najpełniej dotąd zaprezentowano w: P. Benken, *Artysta i artylerzysta – o służbie wojskowej Adama Bunscha w latach 1915–1945*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, nr 4.

³ Szczegółowe informacje na temat szlaku bojowego 21. Dywizji Piechoty Górskiej można znaleźć m.in. w: W. Steblik, *Armia „Kraków”*, Warszawa 1989.

dzięki badaniom przeprowadzonym w archiwum jego rodziny. Znajdują się w nim m.in. listy Bunscha napisane w okresie jego służby w Polskich Siłach Zbrojnych (PSZ) w Wielkiej Brytanii (m.in. w 1. Dywizji Pancernej gen. Stanisława Maczka)⁴, kierowane do żony Ludwiki, która wraz z czwórką dzieci przebywała wówczas w okupowanym przez Niemców Krakowie pod opieką szwagra – Karola. Warto dodać, że ten ostatni podczas I wojny światowej służył w Legionach Polskich i armii austro-węgierskiej, w listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego (walczył w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-sowieckiej), w latach 1921–1939 rozwijał karierę prawniczą, a po 1945 r. zastąpił jako autor poczytnych powieści historycznych, których akcja rozgrywała się m.in. w średniowiecznej Polsce (cykl „Powieści Piastowskie”)⁵.

Bunsch nigdy nie wysłał tych listów. Pisał z nadzieją, że żona przeczyta je, gdy wojna dobiegnie końca i małżonkowie znów się spotkają; ewentualnie – gdyby mąż miał wcześniej zginąć – trafią do niej w inny sposób. Dla Bunscha ważne było, by utrwalić w ten sposób swe myśli oraz uczucia, które żona mogłaby po latach odtworzyć i poznać jego wojenną historię. Wydaje się ponadto, że listy te stanowiły dla ich autora swoistą formę wewnętrznej autoterapii po klęsce 1939 r.; pomagały mu też przezwyciężyć tęsknotę za rodziną i lęk o losy najbliższych pozostawionych w kraju. Dzięki temu mógł sumiennie wypełniać codzienne obowiązki w ramach służby w PSZ aż do drugiej połowy 1945 r., kiedy to zdecydował się na powrót do Polski.

Był on osobą bardzo wrażliwą. Wojny, w których brał udział już wcześniej, wywarły na niego duży wpływ. Miało to silne przełożenie na tworzoną przez niego sztukę. Prace poświęcone bolesnym przeżyciom stanowiły

Bunsch nigdy nie wysłał tych listów. Pisał z nadzieją, że żona przeczyta je, gdy wojna dobiegnie końca i małżonkowie znów się spotkają; ewentualnie - gdyby mąż miał wcześniej zginąć - trafią do niej w inny sposób.

⁴ Po dotarciu na Wyspy Brytyjskie w czerwcu 1940 r., po klęsce Francji, Adam Bunsch został przydzielony do 2. Brygady Strzelców (w listopadzie 1940 r. przemianowanej na 10. Brygadę Kawalerii Pancernej). W jej ramach służył w 2. dywizjonie artylerii lekkiej (późniejszy 16. dywizjon artylerii motorowej). Od grudnia 1940 r. był oficerem oświatowym w 10. Brygadzie Kawalerii Pancernej, natomiast w lutym 1941 r., na wniosek gen. Mariana Kukiela, powołano go na stanowisko referenta kulturalno-oświatowego. Kukiel opisał Bunscha następująco: „wykazał duże zdolności kierownicze, umiejętność organizowania pracy i wielką obowiązkowość, pracowitość oraz inicjatywę. Na stanowisku kulturalno-oświatowym zdał już egzamin we Francji w 3. pułku artylerii lekkiej, należąc do najlepszych oficerów oświatowych 3. Dywizji Piechoty”. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie, Sztab Naczelnego Wodza i Ministerstwo Spraw Wojskowych / Ministerstwo Obrony Narodowej, A.XII.7/3, Pismo dowódcy I Korpusu gen. dyw. Mariana Kukiela w sprawie obsady stanowisk referentów kulturalno-oświatowych i oficerów oświatowych w oddziałach, 6 II 1941 r., k. 230. Funkcję referenta Bunsch sprawował do 17 grudnia 1943 r. (w styczniu 1943 r. otrzymał awans na stopień porucznika).

⁵ Podstawowe informacje na temat Karola Bunscha zawarto w: P. Benken, *Jeden z pokolenia – Karol Bunsch w walce o wolną Polskę (1915–1920)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2017, nr 4, s. 107–133.



charakterystyczną grupę jego dzieł malarskich. Były to m.in. obrazy: *Do zwycięstwa*, *Fatum*, *Przegląd odwodów*, *Śmierć i zapomnienie*, *Strach* oraz najbardziej chyba znana *Karabinowa kula*. Ostatni obraz przedstawia moment śmierci podrywającego się do ataku żołnierza; ten, wychodząc z okopu, napotka jasnowłosą dziewczynę w powiewającej na wietrze seledynowej szacie – tajemniczą żeńską postać, która ledwie dotyka stopami ziemi, zdaje się nadlatywać ku niemu, w symbolicznym geście dotyka jego czoła wskazującym palcem lewej dłoni, odbierając mu w ten sposób życie. W twórczości Bunscha często pojawiały się również motywy religijne. W jednej z publikacji poświęconej historii sztuki o jego stylu malarskim pisano następująco:

„Decydujące dla jego pracy było życie w sferze myśli, wyobrażeń i wartości chrześcijańskich. [...] Stosunkowo często w nurcie tym pojawiał się temat wojenny – malarskie oskarżenia oraz osobista refleksja nad przeżyciami I wojny światowej, które wyzwały odrazę i lęk. Osobowość zahipnotyzowanego wizjami zniszczenia, przemijania i śmierci Bunscha wyrażała się w niejednorodnych stylowo realizacjach. W większości z nich podstawowy środek ekspresji stanowiło uproszczenie, deformacja oraz posępny koloryt. [...] Wielokrotnie malarz symbolista zmieniał się w malarza poetę, który snuł pełne niepokoju, cichego, głębokiego smutku, posępne i niedopowiedziane opowieści [...] Bunsch zerwał ze zwyczajową chrześcijańską tematyką, która zyskała inny wymiar i kontekst. Aktualizując wątki biblijne, wprowadzając je do życia współczesnego, głosił potrzebę odnowy moralnej swoich czasów⁶.

Przykładem powyższego było dzieło opisane przez Mieczysława Wallisa w 1938 r. na łamach „Wiadomości Literackich” – kartony polichromii i witraży do kościoła Mariackiego w Katowicach:

„Bunsch przedstawił miłosiernego Samarytanina w uniformie polowym żołnierza z czasów wielkiej wojny. Rzecz godna uwagi: Bunsch jest jednym z tych nielicznych artystów polskich, których nękają wspomnienia wojenne. Postać żołnierza w hełmie szturmowym, z karabinem w ręce i ładownicami u boku powraca raz po raz w jego kompozycjach figuralnych. Niemal wszyscy młodszy malarze i graficy polscy byli na wojnie, ale przeżycia wojenne ześliznęły się po nich, nie pozostawiając w ich twórczości żadnego śladu. W cierpiącej na jednostajność lub zgoła atrofii tematu współczesnej plastyce polskiej jest owa tematyka wojenna Bunscha niewątpliwie pozycją dodatnią⁷.

Wspomniane tu wątki Bunsch kontynuował w toku działalności artystycznej, prowadzonej praktycznie przez cały czas jego pobytu w Wielkiej Brytanii. Efektem tego były m.in. szkice polskich żołnierzy z jednostek pancernych i lotników oraz używanego przez nich sprzętu, zamieszczone w tzw. *Szkicowniku wojennym*. Bunsch tworzył również obrazy olejne o tematyce

⁶ E. Chojcka et al., *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, Katowice 2009, s. 429.

⁷ M. Wallis, *Sztuka polska dwudziestolecia. Wybór pism z lat 1921–1957*, Warszawa 1959, s. 233.

religijnej i wojskowej, na których podstawie powstawały cieszące się dużą popularnością kolorowe pocztówki kolportowane w Glasgow. Jego prace prezentowano także audytorium zagranicznemu. Znalazły się przykładowo wśród 144 obrazów wykonanych przez pięciu malarzy z 10. Brygady Kawalerii Pancernej (*The Art of Five Polish Soldiers*) wystawionych 11 listopada 1941 r. w galerii sztuki w szkockim Bradford. Bunsch był również jednym z 32 polskich artystów, których prace pokazano na wystawie British Council pt. „Exhibition of Works by Allied Artists”⁸. Należy dodać, że artysta zaprojektował słynną odznakę 1. Dywizji Pancernej (zatwierdzoną przez naczelnego wodza gen. Władysława Sikorskiego rozkazem z 11 sierpnia 1942 r.), a w 1943 r. wykonał dla polskiego kościoła w Londynie dwa witraże. Pisywał także dramaty. Sumaryczny opis aktywności artystycznej Bunscha w Wielkiej Brytanii można znaleźć w artykule Jadwigi Kowalskiej⁹.

Uraz, jaki Bunsch wyniósł z okresu swej służby wojskowej w latach 1915–1920, mocno pogłębiły wydarzenia z września 1939 r. Wprawdzie nie doprowadziły go do załamania, jednak kolejne lata spędzane w Wielkiej Brytanii w oczekiwaniu na odmianę losów ojczyzny i jego własnych stanowiły zapewne najtrudniejszy okres w jego życiu. Nie powinno to zaskakiwać, gdy weźmie się pod uwagę, że wielu zrozpaczonych Polaków, którzy nie byli w stanie pogodzić się z klęską ojczyzny, jeszcze w trakcie wrześniowych działań wojennych zdecydowało się na popełnienie samobójstwa. Kolejny rozbiór kraju, dokonany przez Niemców i Sowieców po niezbyt długim okresie niepodległości, był dla społeczeństwa polskiego, a zwłaszcza jego elit intelektualnych, historyczną katastrofą.

O trudnych przeżyciach z jesieni 1939 r., z którymi Bunsch zmagał się na obczyźnie, świadczyły m.in. jego listy do żony. Są one wartym opublikowania materiałem źródłowym nie tylko dlatego, że przedstawiają prześmyślenia wybitnego polskiego artysty i patrioty. Ukazują one zarówno skomplikowaną sytuację psychologiczną jednostki zmuszonej do nagłego odnalezienia się w straszhwym kataklizmie II wojny światowej, który rozdzielił ją z ukochaną rodziną, jak i próbę przepracowania traumy związanej z szybką i całkowitą klęską w 1939 r.

Kampania polska była dla Bunscha cezurą czasową oznaczającą nie tylko katastrofę dla ojczyzny, o której niepodległość walczył w latach 1918–1920, lecz również koniec kilkunastoletniego okresu szczęśliwego życia rodzinnego w Bielsku Śląskim (obecnie Bielsko-Biała), gdzie aż do 1939 r. pracował jako profesor Państwowej Szkoły Przemysłowej (uczył matematyki,

⁸ Adam Bunsch był również autorem rysunków do specjalnego albumu wykonanego z okazji wizyty brytyjskiej pary królewskiej w jednostkach PSZ w Szkocji.

⁹ J. Kowalska, *Adam Bunsch – artysta w mundurze* [w:] *XXXVIII Sesja Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. Materiały do biografii polskich emigrantów w zbiorach i instytucjach członkowskich MAB*, red. D. Platt et al., Londyn 2017.



rysunku odręcznego oraz rysunku technicznego). Nie bez powodu pisał on w Wielkiej Brytanii, że czuje się jak człowiek narodzony na nowo, co rozumiał jako przejście do innej, gorszej formy egzystencji. Listy Bunscha do żony można porównać z fragmentami znanej książki Marca Blocha *Dziwna klęska*. Ten ostatni, jako oficer sztabowy armii francuskiej w latach 1939–1940, po bitwie we Flandrii doświadczył grozy chaotycznego odwrotu pobitych wojsk w kierunku Dunkierki, z której udało mu się ewakuować do Wielkiej Brytanii¹⁰. Warto dodać, że Bloch walczył w I wojnie światowej (początkowo jako podoficer, zakończył ją w stopniu kapitana), a następnie został wybitnym historykiem. W 1939 r. autor *Dziwnej klęski* otrzymał przydział mobilizacyjny na własną prośbę – z uwagi na wiek (58 lat) nie podlegał obowiązkowi służby w armii – a gorzkie dla swego narodu refleksje o kampanii we Francji w 1940 r. spisał bezpośrednio po jej zakończeniu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że Bloch i Bunsch mieli wiele podobnych doświadczeń i przemyśleń, choć wiele ich różniło.

Poniżej zaprezentowano dwa listy Bunscha napisane do żony w okresie jego pobytu w Szkocji. Zawarł w nich opis swych osobistych doświadczeń związanych z klęską z 1939 r., którą przedstawił z punktu widzenia człowieka dojrzałego (gdy wybuchła wojna, miał 43 lata), doświadczonego, o rozległych horyzontach intelektualnych i bogatym życiu duchowym (był głęboko wierzącym katolikiem, a motywy religijne, jak już wspomniano, niezwykle często gościły w jego twórczości), ale też cierpiącego z powodu rozłąki z najbliższymi, z którymi nie miał kontaktu¹¹. Listy trafiły do kraju pod koniec 1945 r., gdy Bunsch powrócił do Polski na pokładzie statku z repatriantami¹². Obecnie są ważnym elementem archiwum rodzinnego, nad którym pieczę sprawuje jego wnuk – Adam Bunsch.

¹⁰ Fragmenty poświęcone odwrotowi pobitych wojsk francuskich, który charakteryzował się chaosem i zatorami drogowymi, znajdują się w: M. Bloch, *Dziwna klęska*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 2008, s. 72–77. Przykładowy opis brzmi następująco: „Wyruszyliśmy zatem nocą; długa i powolna kolumna pojazdów przekradała się przez terytorium Belgii, ponieważ francuskie drogi były już odcięte. Do świtu przebyliśmy zaledwie jakieś dziesięć kilometrów. [...] Najpierw zatrzymały nas wysadzone już mosty, a potem, już na głównej drodze, napotkaliśmy nieprawdopodobny korek złożony z ciężarówek stojących w przeciwnych kierunkach w potrójnych rzędach. Za nimi jakiś oficer, powołując się na pilne zadania, domagał się krzykiem przejazdu dla czołgów. Przez ponad godzinę usiłowaliśmy utworować sobie choćby niewielką szczelinę” (*ibidem*, s. 72).

¹¹ W szerszej perspektywie na doświadczenia Adama Bunscha z kampanii 1939 r. (przemarsze, postoje, problemy z aprowizacją, zagadnienia religijności na froncie, morale, reakcje na zakończenie kampanii) można spojrzeć także w kontekście zbiorowych przeżyć żołnierzy polskich, które zaprezentowano w: A. Wodzyński, *W odwrocie i walce. Codziennosc żołnierzy polskich podczas kampanii 1939 roku*, Gdańsk 2013, s. 93–188, 245–312, 325–334.

¹² 26 listopada 1945 r. Bunsch został zdemobilizowany, do Polski zaś powrócił 4 grudnia 1945 r. i zamieszkał w Krakowie. Ze względu na służbę w PSZ w okresie II wojny światowej znalazł się w kręgu zainteresowania komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Na początku stycznia 1946 r. Komisja Weryfikacyjna przy Departamencie Personalnym Wojska Polskiego opisała go następująco: „Nastawienie prawicowe, «pływak», zaufania nie wzbudza. Do armii nie nadaje

Pierwszy z listów, z lutego 1942 r., zawiera opis stanu psychiki artysty, który żyje wciąż w poczuciu głębokiego niepokoju wewnętrznego wynikającego z jednej strony z lęku o rodzinę w kraju, z drugiej zaś – z ponurego rozwoju wydarzeń na świecie trawionym przez wojnę. Bunsch umieścił w nim również opis działań podejmowanych w związku z mobilizacją bezpośrednio przed wybuchem wojny z Niemcami i złymi przeczuciami o los swój i najbliższych. Artysta nie trafił w sierpniu do jednostki artylerii, lecz do punktu dozoru w Bielsku, podlegającego Zbiornicy Obrony Przeciwlotniczej Kraków. Punkt ten, za pomocą łączności telefonicznej, obsługiwał sieć kilkunastu naziemnych posterunków obserwacyjno-alarmowych, które miały meldować o zauważonych samolotach wroga. Uzyskane w ten sposób informacje, przekazywane do Krakowa, pozwalały podejmować próby naprowadzania własnych samolotów myśliwskich oraz określać cele wypraw bombowych nieprzyjaciela.

Drugi list, z marca 1943 r., jest w przeważającej mierze opisem bojowego szlaku Bunscha we wrześniu 1939 r. Dominuje w nim wątek wojennego chaosu, wyczerpującego fizycznie i psychicznie odwrotu nad granicę rumuńską oraz ogólnego poczucia klęski. Ewakuacja punktu dozoru, w którego skład wchodziło m.in. kilkanaście młodych telefonistek i obserwatorów oraz kilku starszych wartowników, rozpoczęła się już drugiego dnia wojny na skutek zagrożenia okrążeniem Armii „Kraków”. Odwrót z Bielska zaprowadził Bunscha najpierw do Krakowa (3 września), gdzie spotkał się z rodziną, następnie do Tarnowa, a ostatecznie – po łącznie kilkunastodniowej odysei po Małopolsce Wschodniej¹³ – do Kołomyi na granicy polsko-rumuńskiej. Granicę przekroczył 19 września.

Bunsch doświadczył grozy niemieckich nalotów, widział cierpienia uciekającej przed wojną ludności cywilnej, obserwował też przejawy moralnego rozkładu wywołane przez klęskę (napotykanie na szlaku odwrotu oficerowie, którzy porzucili swe oddziały). Po sowieckim najeździe na Polskę 17 września jego kolumna – znacznie powiększona od czasu opuszczenia

Drugi list, z marca 1943 r., jest w przeważającej mierze opisem bojowego szlaku Bunscha we wrześniu 1939 r. Dominuje w nim wątek wojennego chaosu, wyczerpującego fizycznie i psychicznie odwrotu nad granicę rumuńską oraz ogólnego poczucia klęski.

się”. Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne (CAW – WBH), Teczki Akt Personalnych, I.481.B.15008, Charakterystyka Adama Bunscha przygotowana przez Komisję Rehabilitacyjną przy Departamencie Personalnym Wojska Polskiego, 3 I 1946, b.p. Ponadto, także z uwagi na „inteligencję” pochodzenie społeczne, Bunscha rozpracowywali funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie, 010/2551, Wywiad w sprawie Adama Bunscha przeprowadzony przez młodszego wywiadowcę Sekcji II Wydziału „A” Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie, 15 V 1952, k. 13.

¹³ Grupę, w której znajdował się Bunsch, oddano w Krakowie do dyspozycji Dowództwa Okręgu Korpusu Przemysł, a następnie Lwów, lecz nigdy nie otrzymała ona żadnych szczegółowych rozkazów i ostatecznie – w związku z ogólnym rozwojem sytuacji – zmierzała nad granicę polsko-rumuńską.



Krakowa – natknęła się na oddziały pancerne Armii Czerwonej. Tylko dzięki biernej postawie sowieckiego dowódcy większości Polaków z otoczenia malarza udało się ruszyć dalej inną drogą. Gdyby Bunsch dostał się wówczas do niewoli, zapewne zostałby przez Sowietów zamordowany wiosną 1940 r. jak tysiące innych polskich oficerów. Mężczyzna kończył kampanię polską z gorzką świadomością, że nie oddał w jej trakcie ani jednego strzału i przez większość walki uciekał przed nieprzyjacielem.

Informacje zawarte w listach do żony znajdują potwierdzenie w źródłach¹⁴.

Pisownia tekstów została zmodernizowana, bez komentarza poprawiono też oczywiste błędy. Autor serdecznie dziękuje panu Adamowi Bunschowi za udostępnienie materiałów z archiwum rodzinnego dziadka, a także za wyrażenie zgody na ich opracowanie i opublikowanie.

¹⁴ Między innymi: CAW – WBH, Akta personalne i odznaczeniowe, I.481.B.15008, Arkusz ewidencji personalnej Adama Bunscha, 3 I 1946, k. 35.

1942 luty 6, Edynburg – list Adama Bunscha do Ludwiki Bunsch, poświęcony jego sytuacji w Wielkiej Brytanii i wspomnieniom z mobilizacji sierpniowej w 1939 r.

Edynburg^a, 6 lutego 1942 [r.]

Luduś¹, moja żono ukochana,
zaczynam ten list, którego nie wyślę, chyba dowiozę albo może dojdzie przed oczy Twoje ukochane kiedyś beze mnie – nie wiem, nie domyślam się, jaką drogą – a może nie dojdzie nigdy. Ale napisać go muszę, bo winien Ci jestem tę część życia, którą spędziłem już i spędzę jeszcze z dala od Ciebie – pozornie z dala, bo jednak mimo wszystko żyjesz we mnie. Dwadzieścia lat minęło dziś, odkąd złączone zostało nasze życie w jedno i takim zostało. Rozdarła nas fizyczna siła, ale rozdarła tylko fizycznie. Nie chciałem początkowo notować niczego z przeżyć, bo takie były straszne, takie czarne i ciężkie, że życzyłem sobie tylko, aby zginęły dla mnie i w ogóle zaginęły w zapomnieniu. Ale z czasem zacząłem się podnosić i stawiać na nogi i stoję. I potem przypomniałem sobie, że krzywdą byłoby dla Ciebie, gdybym nie zostawił śladu żadnego z tej długiej, okropnie długiej drogi, jaką przeszedłem z dala od Ciebie; gdybyś musiała strzępy tych wiadomości zbierać od ludzi obcych, którzy przypadkiem na jakimś kawałku tej drogi byli ze mną. A od nich nie dowiedziałabyś się zresztą tego, co Cię obchodzi. Zbieram się do tego pisania długo, a dziś odpowiedni dzień, żeby zacząć: ta najdroższa nasza rocznica: dwudziesta rocznica ślubu. Nie rozklejam się; życie jest twarde, a szczęście, które przeżyliśmy razem, nie jest dziś powodem smutku i tęsknoty, ale jest moją podporą i jest wartością, która żyje we mnie. A było tego szczęścia wiele lat, osiemnaście prawie. A potem byłoby go może zbyt wiele jak na ten świat, który przecież nie jest sam dla siebie. W tym wszystkim, co nam się stało, widzę logikę Bożą i wyroki dobre; coś, czego można się było spodziewać; coś, co sama przeczuwałaś – pamiętasz? – mówiłaś raz, że czujesz, że to tak być dłużej nie może. W tej chwili siedzę w szkockim pokoju, gdzie chwilowo mieszkam, ogień pali się na kominku, pokój urządzony porządnie, czysto, prawie komfortowo, jest wieczór, okna zaciemnione, spokój, słyszać dalekie tramwaje. Jestem najedzony, wypoczęty, mam wygody. Sprowadzono mnie tu na miesiąc do malowania. Jestem w mundurze. W Szczurowej² myślałem sobie nieraz, gdy szliśmy na obiad czy kolację do dworu, na jak długo nam ten zapas odżywienia będzie musiał wystarczyć? Patrząc w chmury lecące

^a W oryginalnej Edynburgh.

¹ Ludwika Bunsch z d. Kunaszowska (1898–1981) – żona Adama Bunscha. Okres okupacji niemieckiej spędziła wraz z dziećmi w Krakowie pod opieką brata męża – Karola Bunscha.

² Chodzi o Jaszczurową – wieś w Małopolsce położoną w powiecie wadowickim.



z zachodu na moich spacerach pod tę znaną górkę, myślałem o tym, co może wnet będzie³. Przyszło. Telefon odbierała pani Nieć⁴, którą potem spotkałem w Paryżu, a znowu w Szkocji z mężem i córką. Zmieniła się na korzyść, widać w jej twarzy przebyte cierpienia; mąż⁵ sympatyczny, jest w wojsku kapitanem.

Odjechałem. Byliście dzielni wszyscy razem. Ty dawałaś przykład, Haluśka⁶ płakała sobie. Przeczynała, biedne moje Halczysko, ^bco się to robi^b. Ten jej płacz cichy na uboczu, a niesłaby, został mi w oczach z tego czasu i teraz zaszuwa mi mgłą oczy. Jechałem gościńcem z W[adowic] do Biel[ską]. Pamiętam także tę drogę, jak znikła szybko pod samochodem wojskowym. Czułem to, że wiedzie daleko, w światy nieznane jeszcze, i pytałem, czy jest jakaś droga powrotu, a jeżeli, to którędy i kiedy. Ta droga też mi zostanie w pamięci. Wpadłem do domu, przebrałem się w przygotowany mundur i zaraz do komendy miasta na służbę. Tam tymczasem już mobilizowano personel, telefonistki, trochę wartowników. Mój punkt kontrolny zaczął funkcjonować⁷. Minęło dziś od tego dnia 905 dni.

Widzieliśmy się potem. Przejeżdżałaś, kochanie. I potem odjechałaś. Widziałem potem Twoją drogą postać, jak w ciemności znikaałaś ku dworcowi, a ja na motocyklu wróciłem do swojej służby. Dziwne to życie i dziwny „czas”. Nieraz zastanawiałem się, gdy już zamieszkaliśmy w tym naszym ładnym mieszkanku, jak stamtąd się oddałę. Jak to będzie wyglądało. Czy mnie wyniosą po schodach w trumnie, czy wyjdę – ot – jak lokator zwykły na inne miejsce. Wyszedłem w ponury wieczór, zostawiając za sobą dużo rzeczy, które nam długo służyły dobrze. Zostawiając „dom”. Tak. Nie mamy domu. Może Bóg pozwoli zbudować jeszcze kiedyś dom. Z domu tego wziąłem jako ostatni przedmiot medalion z Matką Boską, który mi prawie od naszego ślubu na biurku przy robocie pomagał myśleć. I mam go tu ze sobą. I mam też tu ze sobą ten różaniec, który tak długo beczynn timer leżał gdzieś w mojej szufladzie, a który mi do mego miejsca służby pierwszego w tej wojnie wraz z medalikiem przyniosłaś na drogę. Mam tę świętość i chciałbym, aby moje ręce były nim obwiązane, kiedy będę w ziemi na Sąd Boży czekał. To też jedna z tych chwil, które są znaczne w tym obrazie.

Źródło: Archiwum rodzinne Adama Bunscha, rkp.

³ Adam Bunsch miał na myśli zagrożenie wojną.

⁴ Bliższych danych nie ustalono.

⁵ Bliższych danych nie ustalono.

⁶ Helena Bunsch-Konopka (1928–2020) – córka Adama Bunscha.

^b *Tak w oryginale.*

⁷ Adam Bunsch został zmobilizowany 16 sierpnia 1939 r.

Galashiels¹, 23 marca 1943 [r.]

Chciałem pisać, ale trudno mi się przezwyciężyć i wracać pamięcią, aby jeszcze raz to przeżyć, co już minęło i jest odrobione, ale postaram się znowu zmusić, nie wiem, czy długo wytrzymam. Znowu rok minął właśnie bez zmiany – jakieś odrętwienie, w stanie najniższym bytowanie.

Służba moja wojenna zaczęła się na „punkcie kontrolnym” w Bielsku 16 sierpnia 1939 [r.]. Od tego dnia nie ma właściwie dni i nocy, jest pewne ponure istnienie. Niemcy latali nad Polską już na kilka dni przed wybuchem wojny. Miałem o tym meldunki, rysowałem na mapie. Przydzielono kilka samolotów polskich do okręgu Bielsko, latali na moich meldunkach coś ze dwa dni. Lotnicy przychodzili do mnie omawiać sprawy. Dziewczęta przy telefonie dochodziły do wprawy. Ja też się wciągałem w denerwującą robotę – dzień i noc przywiązany do miejsca służby. [Stanisław] Alberti² czasem mnie odwiedzał.

Poderwała mnie wojna, nerwy zagrały, poczułem się mocno potrzebny na posterunku. Rano przyszły telefonistki do zmiany służby i mówiły, że „jakieś ćwiczenia, czy co”, bo bomby upadły pod Bielskiem. Potem już było wszystko wiadomo. Wojowanie w Bielsku nie trwało długo.

W sobotę 2 września około południa wiedziałem, że Niemcy są pod Dziedzicami i wszystkie moje posterunki na zachód od linii Bielska były zlikwidowane. Po południu zapytałem Kraków³, co mam robić; miałem wiadomości z komendy miasta, że będą się wycofywać. Kazali zostać, że podobno wczoraj w innym miejscu posterunki się wycofały, a potem musiały wracać. W tym dniu przeżyłem jeden z najcięższych momentów mojego życia. Miałem aparat radiowy nastawiony na Kraków celem podsłuchu ewentualnych rozkazów. Wtem alarmują dzwonki telefonów. Z meldunków [obserwatorów] widzę nalot. Kreślę na mapie i widzę kierunek Kraków. Przelecieli. Po kilku minutach nagle urwała się audycja krakowska. Inne stacje nadawały normalnie. Wiedziałem, co się stało. Ale wiedziałem też i przede wszystkim, że wy⁴ jesteście u Karola⁵, płot w płot krakowskiej stacji nadawczej. Chciałem dopytać się telefonicznie w Krakowie

¹ Miasto w południowej Szkocji, położone ok. 58 km od Edynburga.

² Stanisław Alberti (1895–1940) – w trakcie I wojny światowej służył w Legionach Polskich (w 1917 r. został podporucznikiem), w listopadzie 1918 r. wstąpił do Wojska Polskiego (w 1919 r. został kapitanem). Doktor prawa, filozofii i historii sztuki, tłumacz literatury słowiańskiej i niemieckiej, publicysta. Od 1930 r. mieszkał w Białej Krakowskiej, gdzie objął urząd starosty powiatu bialskiego. Pełnił go w latach trzydziestych do końca II Rzeczypospolitej. W kampanii polskiej 1939 r. zgłosił się do polskiej armii. Został aresztowany przez Sowietów we Lwowie po kapitulacji miasta, wywieziony na wschód i zamordowany wiosną 1940. Przyjaźnił się z Bunschem.

³ Zbiornicę Obrony Przeciwlotniczej Kraków.

⁴ Żona Adama Bunscha, jego córka i trzej synowie.

⁵ Karol Bunsch (1898–1987) – młodszy brat Adama Bunscha, uczestnik I wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej, polsko-sowieckiej oraz kampanii polskiej 1939, prawnik. Po zakończeniu walk w 1939 r. powrócił do rodzinnego Krakowa, gdzie spędził wojnę. W latach 1945–1951 był radcą prawnym Miejskiej Rady ❖

przy sposobności telefonu innego. Potwierdzono, ale bez szczegółów. Przed wieczorem coś się zaczęło psuć na pocztce, która obsługiwała moje telefony. Nawet, o ile pamiętam, była jakaś przerwa. Z komendy miasta przyszedł telefon, że dowódca dywizji⁶ nakazał ewakuację miasta. Przetelefonowałem do Krakowa i wtedy potwierdzono rozkaz przybycia do Krakowa. W ciągu dnia przyszedł oddział obserwatorów z Żywca, zmęczeni i głodni. Ta służba obserwatorów z młodzieży przedpoborowej i telefonistek na wpół ochotniczej, to była też sprawa, za którą ktoś powinien wisieć, o ile jeszcze ziemi nie gryzie.

Przedzwoniłem wszystkie moje posterunki, których było szesnaście, aby zawiadomić o ewakuacji i kierowaniu wszystkiego na Kraków. Niestety niewiele z nich było jeszcze osiągalnych. Przeważnie nie odpowiadały. Około godziny jedenastej w nocy podstawiono zarekwirowane autobusy i włądowałem całe towarzystwo.

Nie zapomnę tego krwawego wschodu księżyca w pełni, który przypatrywał się naszemu odwrotowi.

Obejrzałem jeszcze cały lokal sam i ostatni wyszedłem. Samochody ruszyły i, będąc z tamtej wojny⁷ przyzwyczajony, że dowódca [w trakcie odwrotu] jedzie z tyłu, siadłem zamiast do samochodu na motocykl, który powadził [Władysław] Klimkowicz⁸. Jechaliśmy przez Lipnik do Kęt. Może dwa kilometry za Lipnikiem zepsuł się motocykl i zostaliśmy na drodze. Klimkowicz zaczął naprawiać, ale nie udało się. Poradziłem mu, żeby zdeponował [motocykl] w pierwszym lepszym domu, co też zrobił, i poszliśmy piechotą. Tymczasem gościńcem zaczęły ciągnąć i samochody i tabory dywizji. Dopiero teraz zacząłem się orientować, co się dzieje. Wojska nasze są w pełnym odwrocie. Próbowaliśmy przysiąść się gdzieś, aby dogonić nasz personel, ale nikt nie chciał się zatrzymać. Dopiero straż pożarna z drabiną z Lipnika zabrała nas, dopędziliśmy nasze towarzystwo w Kętach.

Tu już było widać drogi dosyć zapchane. Rano w niedzielę 3 września dojechaliśmy do Krakowa od strony najmniej mi znanej, w której nigdy przedtem nie byłem. W Krakowie naloty. Goniłem, żeby Was znaleźć, ba, zatrzymaliśmy się na parę godzin. Nad ranem budziłem Kazika Weydlicha⁹, który mi wszystko o Was powiedział. To był koniec tego pierwszego strasznego okresu strachu o Was. Co dalej od Krakowa do Tarnowa to wiecie, bo jechaliśmy razem.

Narodowej w Krakowie. W 1945 r. rozpoczął karierę pisarską i w tym samym roku został członkiem Związku Zawodowego Literatów Polskich, następnie Związku Literatów Polskich.

⁶ Chodzi o Józefa Rudolfa Kustronia i 21. Dywizję Piechoty Górskiej. Józef Rudolf Kustron (1892–1939) – w kampanii polskiej 1939 r. dowodził 21. Dywizją Piechoty Górskiej, wchodzącej w skład Grupy Operacyjnej „Biel-sko” i Armii „Kraków”. Poległ 16 września w lesie między Koziejówką a Ułazowem, podczas nieudanej próby przebiecia się przez pozycje niemieckie.

⁷ Adam Bunsch miał na myśli walki o wschodnie granice II Rzeczypospolitej, w których brał udział w latach 1918–1920.

⁸ Władysław Klimkowicz (1901–1987) – absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego, w latach 1927–1939 nauczyciel języka polskiego i historii w Państwowej Szkole Przemysłowej w Bielsku. Brał udział w kampanii polskiej 1939, trafił do niewoli niemieckiej. Po zwolnieniu z niej prowadził tajne nauczanie w Gorlicach. W 1945 r. powrócił do Bielska i ponownie pracował w PSP.

⁹ Kazimierz Weidlich – szwagier Adama Bunscha, zamordowany wraz z żoną w niemieckim obozie koncentracyjnym w Auschwitz.

W Tarnowie bombardowanie. Znowu czekanie na Was, znowu strach, w Lisiej Górze widzieliśmy się na pożegnanie wśród huku bomb. Było to chyba w dzień Twoich Urodzin, Luduś, moja najukochańsza. W tym wszystkim był jednak jakiś blask siły. Kiedy Was widzę spokojnych i uśmiechniętych w słoneczny dzień i pomyślę, że i Wy takim mnie pamiętacie w mundurze spokojnego, kiedy na pożegnanie skinąłem Wam, to mi się wydaje, że odejście to było ładne; że rozstanie to było tak piękne, jak piękne było nasze wspólne życie. Nieraz od tego czasu myślałem sobie, czy było to pożegnanie na zawsze, aż do wrót wieczności; czy może jeszcze tu na tej ziemi się spotkamy. Dziś wiem już na pewno, że były wtedy w nas rzeczy, które pożegnaliśmy na zawsze, i dobrze, że pożegnanie to nie było banalne, że było ładne. Nie wiedziałem odtąd, co się Wami dzieje, przez straszliwy okres trzech miesięcy, dokładnie sto dni.

I poszedłem swoją drogą, którą musiałem.

Była to odtąd aż do dziś droga samotna moja własna, złączona z Waszymi drogami tylko myślą z uczuciem ponad głową historii. Chcę, żeby z tej drogi ślady zostały dla Was widoczne, może kiedy zechcecie nimi przejść, kiedy już ziemia palić nie będzie stopy, tak jak ja chciałbym przejść śladami Waszymi. Miałem swoje obowiązki. Było osiemnaście telefonistek z Bielska, kilkunastu chłopaków, kilku starszych ludzi jako wartownicy. Jechał ze mną jako starszy [porucznik] wiceburmistrz Wilamowic [Eugeniusz] Bilczewski¹⁰. Komendantem całego transportu, a raczej karawany, był płk [Karol] Zagórski¹¹, względnie „Bogna”¹², jego małżonka. Z całego okręgu D[owództwa] O[kręgu] K[orpusu] Kraków zjechało się około dwieście kobiet (z samych Katowic czterdzieści telefonistek) i ciągle przyczepiały się jakieś grupki chłopców obserwatorów. Jechał Srebro¹³ i kilku innych profesorów [nauczycieli] w charakterze wpół wojskowym.

Z całej tej wędrówki niewiele zostało w mojej pamięci nawet bezpośrednio po niej. Jeden chaos, gonitwa, ucieczka bez odpoczynku prawie, rzadkie noclegi, pożary gdzie się tylko przyjechało, klęska i nieszczęście na drogach już pozostawione i jeszcze czyhające na każdego. Jakies dzieci z kobietami piechotą idące bez celu, stare kobiety, zakonnice, samochody, porzucone remizy, opustoszałe miasteczka, wystraszona po wsiach ludność.

Nie oddałem na tej wojnie ani jednego strzału, a byłem ciągle zwierzyzną tropioną. Kilka faktów zostało najważniejszych, ale nawet nazw miasteczek często nie mogę sobie uzmysłowić, wszystko było jakieś pod jednym względem jednakie czy obojętne.

Jazda nasza odbywała się w skomplikowany sposób, bo po drodze odpadały samochody, a zaczęliśmy brać powody konne i połączenie tych dwóch środków lokomocji dawało podróż zmienną. Całość wędrowała grupami. Ja sam dostałem po drodze przestrzelony

¹⁰ Eugeniusz Bilczewski (1894–1970) – kierownik szkoły w Wilamowicach, wiceburmistrz tej miejscowości.

¹¹ Karol Zagórski (1886–1940) – pułkownik, uczestnik I wojny światowej, wojny polsko-ukraińskiej i polsko-sockieckiej. W 1935 r. przeniesiony w stan spoczynku, zamieszkał w Bielsku. W 1939 r. bez przydziału, po 17 września 1939 r. w niewoli sockieckiej. Zginął wiosną w Charkowie.

¹² Bogusława Zagórska (1892–?) – w okresie I wojny światowej i podczas walk o granice Polski po 11 listopada 1918 r. była pielęgniarką. W 1939 r. zgłosiła się do służby wojskowej jako sanitariuszka i w toku kampanii polskiej dotarła do Tarnopola. Większość okupacji spędziła w Krakowie, pracując w Radzie Głównej Opiekuńczej. W lutym 1945 r. powróciła do Bielska.

¹³ Blizszych danych nie ustalono.



samochód z jednym uczniem z Bielska i jechałem, zawsze wymijając swoją grupę o kilka kilometrów, potem stałem na drodze i puszczałem znów kilka kilometrów wozy. I tak byliśmy 6 września rano w Łańcucie, wieczorem w Krzemienicy, 7 września wieczorem do Przeworska, 8 września nad ranem z Przeworska do Jarosławia, a po południu do Radymna, potem znów wracamy. 9 września znowu Jarosław i do Oleszyca^a, a wieczorem do wsi Futory. 11 września rano do Bełżca, 12 września we wsi Szlachta postój, a wieczorem do Żółkwi i do Kamionki. 13 września w Busku, 14 września pod Złoczów i nocą do Złoczowa, 16 września w Zagrobeli pod Tarnopolem, nocleg 17 września w Strusowie i wyjazd do Przewłoki z ominięciem Buczacza i do Tyśmienicy, 18 września pod Stanisławowem w Uhornikach i przez Tyśmienicę do Ottyni i do Kołomyi, 19 września do Delatyna i Jabłonicy i o godzinie 18.26 przekroczyliśmy granicę Polski.

Luduś, moja najukochańsza. Cóż to za płatanina dróg na tym świecie: tu, w tych okolicach Jabłonicy, gdzie tyle dobrych chwil swego dzieciństwa spędziłaś, tyle mi zawsze miałaś o tym do powiedzenia; tu właśnie przyszło mi przechodzić granicę ze świata, w którym Ty byłaś moim duchem dobrym, do świata, w którym nie ma dobrego ducha. Przeszedłem tę granicę, bo musiałem, i odtąd jestem sam w świecie innym, jak nowo narodzony w jakiejś mizernej roli nieokreślonego bytowania. Ale wracam jeszcze na tę drogę poprzednią, z której kilka momentów było jaskrawszych trochę czy bardziej innych od reszty uciekania i dlatego utknęły mi w sercu i mózgu.

Nie zapomnę nigdy jabłka, które mi dał szofer nasz za Tarnowem dla Adaśka¹⁴, którego trzymałem na kolanach zmęczonego, a wpatzonego swymi wielkimi niebieskimi źrenicami w ciemność tego świata.

W Oleszyczach 9 września poszedłem do prostego kościoła sprowadzić księdza do spowiedzi, bo nie było okazji wcześniej, a czułem, że tu z Bogiem sprawa. Dopiero w Bełżcu 11 września mogłem pójść do komunii świętej. W Żółkwi 12 września podobała mi się architektura miasta, którą widziałem pierwszy raz. Byłem w aptece z p. Janiną¹⁵, która była wyznaczona przeze mnie jako komentarka telefonistek. Kupiłem trochę lekarstw, które jeszcze można było dostać. Szukałem za jakąś mapą czy atlasem, ale nigdzie [nie było]. W szkole dostałem jakąś mapę w dużej skali, bez miejscowości. Na mieście ruch, zgiełk. Jakiś podporucznik, Żyd

**Luduś, moja najukochańsza.
Cóż to za płatanina dróg
na tym świecie: tu, w tych
okolicach Jabłonicy, gdzie
tyle dobrych chwil swego
dzieciństwa spędziłaś, tyle
mi zawsze miałaś o tym
do powiedzenia; tu właśnie
przyszło mi przechodzić
granicę ze świata, w któ-
rym Ty byłaś moim duchem
dobrym, do świata, w któ-
rym nie ma dobrego ducha.**

^a W oryginale tu i dalej Leszowiec – taka miejscowość nie istnieje. Najprawdopodobniej chodzi o Oleszyce, które znajdują się na trasie opisywanej przez Bunscha.

¹⁴ Adam Bunsch Jr (1929–2005) – syn Adama Bunscha.

¹⁵ Bliższych danych nie ustalono.

ze Lwowa¹⁶, z tajemniczą miną niby „II”¹⁷ w pięknym samochodzie rządzi się, reguluje ruch. Przy wejściu od strony zachodniej przy drodze jedno działo czeka na Niemców. Przed Złoczowem kilkanaście kilometrów złapał nas w dzień samolot niemiecki na drodze. Widziałem już z dala, że jeździ [i strzela] po jakiejś drodze, i zatrzymałem swoje towarzystwo, kazałem mu wysiąść i rozbiec się po polu. Pięć razy zawracał i siał po całej drodze z karabinu maszynowego. Kryłem się za figurą kamienną. Zlatywał poniżej stu metrów. Straciłem łącznie pięć koni i w samochodzie moim było siedem kul, przestrzelony bak, wystrzelana przednia szyba i siedzenia postrzelane. A nie chciały wysiadać trzy telefonistki, które na tylnym siedzeniu jechały. Część wozów dołączyła później. Pamiętam jednego konia z rozbitą szczęką, jak krwawiąc, bez woźnicy dołączył z wozem. Z ludźmi wypadków nie było.

Potem wnet zjawiał się jakiś podpułkownik¹⁸ w samochodzie z szoferem i zaczął mnie obsztorcowywać, że jedziemy w dzień zamiast w nocy i dlatego są straty itd. Kazał szoferowi coś naprawić prowizorycznie w moim samochodzie. Pytał się, co zrobię z koniem rannym. Powiedziałem, że mu w łeb strzelę, jak tylko przyjdą z karabinem. Ale to mu się nie podobało; powiedział, żeby oddać chłopom na wsi.

Nie orientowałem się wtedy w tej dziwnej wojnie, ale dziś bym się zapytał, co robi podpułkownik w służbie czynnej z szoferem i samochodem na tyłach w dniu 14 września, że mu pozostaje czas zatrzymywać się nad jakimś głupim autem, postrzelanym jak tysiąc innych na drodze. Sądzę, że był to po prostu dezterter od właściwych obowiązków, który szukał zajęcia wyżycia się wojskowego na tyłach.

Drugiego podobnego typu spotkałem, już nie pamiętam, gdzieś chyba za Jarosławiem, może 10 września – kapitana artylerii¹⁹, dowódcę dywizjonu, który bryczką z woźnicą wojskowym podróżował – rzekomo straciwszy swój dywizjon. Nocował wtedy na uboczu w gajówce, do której my zajechaliśmy – widocznie nie chcąc spotkać zbyt wielu ludzi. Nie pokazywał się nam, tylko jego woźnica mówił.

Chyba 15 września za Złoczowem w nocy mój szofer wpadł samochodem na słup i tylko dzięki temu, że nie jechał zbyt szybko, obeszło się bez większego wypadku²⁰. Wyszedł mi tylko zęby przez brodę. Szyba już była poprzednio wybita, więc tylko o framugę uderzyłem brodą. Zdjąłem sobie ręką skórę z zębów, nawet nie pamiętam, czy bolało, i po ciemku przepłukałem herbatą z manierki. Potem rano okazało się, że mi płaszcz i mundur pokroważyło dość obficie. Z tego było potem ze dwie doby gorączki i jazda na furze w nocy. Dwie noce bolało mocno, ale w końcu przyszło. 17 września byliśmy w Strusowie w niedzielę na nabożeństwie. Pułkownik Zagórski miał tam kolegę proboszcza i przyniósł od niego wiadomość, że bolszewicy przekroczyli granicę, „podając rękę pomocną przeciw Niemcom ludowi i towarzyszom”. Słyszał to przez radio. Przyszedł mi to oznajmić i kazał zaraz przeładować kobiety na samochód duży, a chłopców

¹⁶ Bliższych danych nie ustalono.

¹⁷ Niezrozumiały zwrot.

¹⁸ Bliższych danych nie ustalono.

¹⁹ Bliższych danych nie ustalono.

²⁰ Do wypadku zakończonego urazem szczęki Adama Bunscha doszło najprawdopodobniej w nocy z 15 na 16 września 1939 r.

[z obsady punktów obserwacyjno-alarmowych] na furmanki. Mnie kazał z nimi jechać naprzód razem z Bilczewskim i kapitanem X²¹, który do nas od Krakowa się był przy-czepił. Buczacz kazał wyminąć i we wsi Przewłoka przygotować sobie [dla siebie] kwaterę. Zrobiłem mu to, ale nie przyjechał. Samochód miał najlepszy, więc nie wie-dzieliśmy, co się mogło stać. Potem słyszałem, że trzymał się razem z pozostałymi, i został wzięty przez bolszewików. W Przewłoce pamiętam w opuszczonym zabudo-waniu gospodarczym – zdaje się była to gorzelnia – kolację i noc. Z dala słychać było od wschodu kilka wybuchów i światło jak od artylerii. 18 września w Tyśmienicy byliśmy świadkami, jak wybębiono²² wiadomość, że za dwie godziny będą wojska bolszewickie i należy je witać. Nie czekaliśmy, tylko skierowaliśmy się do Kołomyi. Po drodze pamiętam jakieś porzucone polskie tankietki. Niedaleko od miasta miały nas duży samochód z lotnikami. Zawadził o koło i zepsuł wentyl. Stanęliśmy i szofer wziął się do naprawiania. Nie miał nawet czym przylepić. Dostał od jakiegoś moto-cyklisty łątkę i po godzinie zreperował koło. W Ottyni zastanawialiśmy się, co dalej. Postawa ludności była wyzywająca. Przyglądali nam się grupami wyległymi przed chaty. Pojawiły się czerwone opaski. Bilczewski był za tym, żeby stanąć na rynku i czekać. W końcu jednak zdecydowaliśmy jechać do Rumunii przez Kołomyję. W Kołomyi zastaliśmy bolszewickie czołgi. W kolumnie jechało już z nami towarzy-stwo mieszane. Dostę różnych lotników. Jakiś niby oficer rezerwy z żoną i dzieckiem na furze – widać, że czapkę wdział, żeby w mundurze uciekać. Wyszło z naszej kolumny dwóch oficerów do bolszewików w delegacji, żeby nam pozwolili przejechać przez Kołomyję. Odmówili, ale zachowali się biernie. Nie reagowali wcale na to, gdy cała banda zawróciła. Zajechaliśmy do Ottyni i Delatyna, przejechali nocą przez Delatyn i tam gdzie chyba w Jaremczu dnia 19 [września] spotkaliśmy drogę zakorko-waną wielką masą najcięższej artylerii i zdaje się cała Brygada Kawalerii²³, która w tym samym czasie tamtędy się kierowała – jak się potem dowiedziałem – na rozkaz wyższy. Już się wyłaniała myśl przejścia granicy. Rozmyślałem tej nocy i chodziły mi po głowie myśli różne. Tyle armat, tyle różnej broni i to wszystko ucieka bez walki. Czy by nie zrobić buntu, kazanie palnąć, zwołać tych, co by chcieli zostać na wszelką ewentu-alność. Ale to wszystko okazało się głupie, nierealne. Dnia 19 września siedzieliśmy przy drodze w lesie w cudownej okolicy nad Prutem i zrezygnowani raczej. Przejechał w samochodzie jakiś generał. Bilczewskiemu prze-widział się [Józef] Kustron i goniliśmy za nim, ale nie dogonili. Zresztą Kustronia nie można było na tej drodze dogonić, bo już nie żył. Jedna z dziewcząt wróciła się do Delatyna do koleżanki. Inne zdecydowały się trzymać razem z nami do końca. Były projekty, żeby zostały gdzieś w opuszczonych willach. Ale ludność uważaliśmy za niebezpieczną. Tymczasem żandarmi zaczęli zaganiać wszystkich do ruchu, że jest rozkaz przejścia granicy. Tak prawie cały dzień zeszedł. Już zaczęli od granicy wracać żołnierze bez karabinów. Już zaczęły chodzić plotki o jakichś zobowiązaniach do pracy na dwa lata

²¹ Bliższych danych nie ustalono.

²² Chodzi o przesłanie w formie telegramu.

²³ 10. Brygada Kawalerii Zmotoryzowanej płk. Stanisława Maczka.

na Węgrzech, o zabieraniu pieniędzy. Jedni szli, inni wracali. Dezorientacja zupełna. Już poprzednio w Jabłonicy ktoś puścił wieść, że Mussolini uderzył na Niemcy. Och, te wieści. Skąd one się brały. Bo przecież już w Łańcucie 6 września mjr K...²⁴ oznajmił nam oficjalnie dla podtrzymania ducha, że linia Zygfryda²⁵ przełamana w trzech punktach, że Königshafen zbombardowane²⁶.

Bilczewski przed granicą zwrócił się tylko do nas, żeby sobie w łeb nie strzelać, głupstwa nie robić²⁷, bo każdy jeszcze może być potrzebny²⁸.

I tak skończyła się mnie ta najstraszniejsza wojna, bierna, bezczynna, bezsilna.

Może Bóg pozwoli mi jeszcze wystrzelić nabój na wroga²⁹.

Źródło: Archiwum rodzinne Adama Bunscha, Listy niewystane, rkp.

²⁴ Bliższych danych nie ustalono.

²⁵ Pas niemieckich fortyfikacji na granicy z Francją, zabezpieczających III Rzeszę od Zachodu.

²⁶ W nocy z 3 na 4 września 1939 r. brytyjskie lotnictwo zbombardowało Wilhelmshaven.

²⁷ Jeden z oficerów Ośrodka Zapasowego Podlaskiej Brygady Kawalerii w Stanisławowie wspominał ostatni moment przed przekroczeniem granicy następująco: „Ułani posuwali się z powagą kontemplacji i zupełnej ciszy. Myśl wszystkich kierowała się ku swym najbliższym, ku dzieciństwu, do domów rodzinnych. Pozorny ten spokój załamał się, gdy zza zakrętu ukazał się słup graniczny z godłem państwowym. Jedni klękali i z jękiem całowali swą ziemię ojczystą, inni zagarniali garstkę tej ziemi, wsypywali do przygotowanych woreczków i zawieszali obok szkaplerza. A szloch i łzy były udziałem ogółu. Tragizm tej chwili i nerwowego napięcia potęgował się przez widok zwłok tych, którzy sami woleli odejść od życia, aniżeli patrzeć na nie-szczęścia spadłe na Naród Polski”. Cyt. za: C. Grzelak, H. Stańczyk, *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005, s. 346.

²⁸ Od 30 września 1939 r. do końca stycznia 1940 r. Bunsch przebywał w obozie dla internowanych w Lengyel-tóti, z którego uciekł, po czym zdołał przedostać się – przez Budapeszt i Włochy – do Francji, gdzie wstąpił do PSZ. Po weryfikacji w marcu 1940 r. trafił na kurs oficerów artylerii w podparyskich koszarach Bressuire. Od kwietnia do czerwca 1940 r. służył jako oficer oświatowy w 3. pułku artylerii lekkiej.

²⁹ Bunsch nie wziął udziału w szlaku bojowym 1. Dywizji Pancernej w Europie z uwagi na to, że w momencie wejścia dywizji do walki nie odpowiadał przyjętym standardom wieku (miał przekroczone 40 lat). Po 17 grudnia 1943 r. rozpoczął pracę kancelaryjną w Edynburgu w Dowództwie Jednostek Terytorialnych (Wydział Opieki nad Żołnierzami Polskich Sił Zbrojnych). W maju 1944 r. przydzielono go do Polskiego Biura Wojskowego w Londynie. Uczestniczył także w pracach Polskiej Komisji Katolickiej w Londynie, a w lipcu 1944 r. odkomenderowano go do prac artystycznych (malarских) w polskim I Korpusie w Londynie, które wykonywał aż do września 1945 r.



Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Krakowie.
Centralne Archiwum Wojskowe – Wojskowe Biuro Historyczne.
Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

Opracowania

Benken P., *Artysta i artylerzysta – o służbie wojskowej Adama Bunscha w latach 1915–1945*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2019, nr 4.
Benken P., *Jeden z pokolenia – Karol Bunsch w walce o wolną Polskę (1915–1920)*, „Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym” 2017, nr 4.
Bunsch A., Dudek-Bujarek T., *Adam Bunsch 1896–1969*, Bielsko-Biała 2012.
Chojacka E., Gorzelik J., Kozina I., Szczypka-Gwiazda B., *Sztuka Górnego Śląska od średniowiecza do końca XX wieku*, Katowice 2009.
Grzelak C., Stańczyk H., *Kampania polska 1939 roku. Początek II wojny światowej*, Warszawa 2005.

Pamiętniki i wspomnienia

Archiwum rodzinne Adama Bunscha.
Bloch M., *Dziwna klęska*, tłum. K. Marczevska, Warszawa 2008.
Kowalska J., *Adam Bunsch – artysta w mundurze* [w:] XXXVIII Sesja Konferencji Muzeów, Archiwów i Bibliotek Polskich na Zachodzie. *Materiały do biografii polskich emigrantów w zbiorach i instytucjach członkowskich MAB*, red. D. Platt, E.K. Hoffman-Jędruch, J. Kućkowska-Lis, M. Ziemkiewicz, Londyn 2017.
Steblik W., *Armia „Kraków”*, Warszawa 1989.
Wallis M., *Sztuka polska dwudziestolecia. Wybór pism z lat 1921–1957*, Warszawa 1959.
Wodzyński A., *Wodwrocie i walce. Codziennosc żołnierzy polskich podczas kampanii 1939 roku*, Gdańsk 2013.

Dawid Kobiątka

ORCID:
0000-0003-3806-4408

Uniwersytet Łódzki

Mikołaj Kostyrko

ORCID:
0000-0003-0388-6487

Badacz niezależny

Joanna Rennwanz

ORCID:
0000-0002-1151-0941

Instytut Archeologii
i Etnologii PAN w Poznaniu

**Przemysław
Zientkowski**

ORCID: 0000-0003-1557-7569

Uniwersytet Kazimierza
Wielkiego w Bydgoszczy

Tomasz Jankowski

Instytut Pamięci
Narodowej w Gdańsku

Daniel Nita

Uniwersytet Łódzki

Zuzanna Kowalczyk

ORCID:
0000-0001-8058-076X

Uniwersytet im. Adama
Mickiewicza w Poznaniu

Pamięć i materialne ślady zbrodni z czasów II wojny światowej w chojnickiej Dolinie Śmierci

**The memory and the material remains of WWII
crime in the Chojnice's Death Valley**

VARIA

CHOJNICE
POLSKA
NIEMCY
II WOJNA ŚWIATOWA
MASOWE GROBY
KRAJOBRAZ
KULTURA MATERIALNA

CHOJNICE
POLAND
GERMANY
WORLD WAR II
MASS GRAVES
LANDSCAPE
MATERIAL CULTURE

Abstrakt

Niniejszy artykuł dotyczy Doliny Śmierci – północnych obrzeży Chojnic, gdzie w czasie II wojny światowej funkcjonariusze III Rzeszy dokonywali masowych mordów na polskiej ludności. W pracy zarysowano historię miejsca, omówiono też metodykę badawczą (wykorzystane metody i techniki archeologiczne, a także ich integrację ze źródłami historycznymi oraz żywą pamięcią), które pozwoliły na odkrycie i późniejszą ekshumację spalonych szczątków ofiar z drugiej połowy stycznia 1945 r.

Abstract

This article discusses the Death Valley at the northern outskirts of the town of Chojnice, where mass executions of the Polish population were carried out by the III Reich authorities during WWII. The article outlines the history of the site and discusses the research methodology (the archaeological methods and techniques used, as well as their integration with historical sources and living memory) which led to the discovery and subsequent exhumation of the victims' burnt remains from the second half of January 1945.

WSTĘP – KONTEKST ARCHEOLOGICZNY

Archeologia nie jest po prostu dyscypliną badań naukowych, która na podstawie materialnych śladów działalności człowieka odtwarza jego prehistorię – czasy przed pojawieniem się pisma¹. Takie cele stawiali sobie jej prekursorzy na przełomie XIX i XX w.² Jak każda dyscyplina badań naukowych, archeologia rozwija się wraz z upływem czasu. Dzisiaj powyższe rozumienie jej celów, możliwości i potencjału poznawczego jest daleko idącym uproszczeniem. Od mniej więcej dwóch, trzech dekad w europejskiej i światowej nauce można obserwować dynamiczny rozkwit gałęzi archeologii, które badają m.in. zjawiska, procesy czy pozostałości związane z XX-wiecznymi konfliktami zbrojnymi. W literaturze przedmiotu można spotkać się z różnymi ich określeniami, jak np.: archeologia współczesnych konfliktów (ang. *modern conflict archaeology*)³, archeologia Wielkiej Wojny (ang. *an archaeology of the Great War*)⁴, archeologia II wojny

¹ D. Ławecka, *Wstęp do archeologii*, Warszawa 2012.

² C. Renfrew, P. Bahn, *Archeologia: teorie, metody, praktyka*, tłum. M. Kasprzycka *et al.*, Warszawa 2002.

³ *Beyond the dead horizon: Studies in modern conflict archaeology*, ed. N. Saunders, Oxford 2012.

⁴ N. Saunders, *Killing time: Archaeology and the First World War*, Stroud 2007.

światowej (ang. *an archaeology of the Second World War*)⁵, archeologia totalitaryzmu (ang. *an archaeology of totalitarianism*)⁶, archeologia zbrodni (ang. *an archaeology of crime*)⁷, archeologia zimnej wojny (ang. *an archaeology of the Cold War*)⁸, archeologia sądowa (ang. *forensic archaeology*)⁹, archeologia Holocaustu (ang. *Holocaust archaeologies*)¹⁰ czy też – mówiąc najogólniej – archeologia współczesności (ang. *an archaeology of the contemporary era*)¹¹. Nie wchodząc w szczegółową dyskusję, należy zauważyć, że wszystkie te pojęcia pokazują potencjał archeologii w badaniu i rekonstruowaniu wydarzeń z niedawnej przeszłości.

Archeologia nie jest zatem metodą badawczą służącą odsłanianiu materialnego dziedzictwa XX-wiecznych konfliktów (jak np. masowe groby, relikty obozów koncentracyjnych, pozostałości umocnień polowych), ale niezależną dyscypliną naukową z własną metodologią, metodyką badawczą oraz zbiorem źródeł, które – jak potwierdza to wiele przykładów – pozwalają na odnajdywanie, dokumentowanie, interpretację i rekonstrukcję rzekomo dobrze znanych zjawisk oraz procesów z trudnej i bolesnej historii XX w. Jak to trafnie ujęła swego czasu brytyjska archeolożka Caroline Sturdy Colls:

„Badania archeologiczne mają zarówno potencjał do uzupełniania i dopełniania istniejących historii tego okresu [II wojny światowej – autorzy]. W niektórych przypadkach badania archeologiczne będą ponownie potwierdzać ustalenia historyczne, w innych będą odsłaniać informacje, które są niemożliwe do uzyskania ze źródeł pisanych. Jedne badania archeologiczne mogą całkowicie zmienić postrzeganie historii, podczas gdy kolejne dodadzą one wiedzę na temat szczegółowego aspektu [badanego wydarzenia – autorzy]. Bez względu na wyniki nie sprzyja historii i archeologii postrzeganie ich jako współzawodniczących dyscyplin naukowych; jedna informuje drugą¹².

Wychodząc z powyższego rozumienia potencjału badań archeologicznych, w maju 2020 r. rozpoczęto realizację interdyscyplinarnego projektu naukowego *Archeologia Doliny Śmierci*¹³. Do jego celów należało przeprowadzenie kwerend archiwalnych związanych z masowymi mordami, do których

⁵ G. Moshenska, *The archaeology of the Second World War: Uncovering Britain's wartime heritage*, Barnsley 2012.

⁶ *Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956*, red. O. Ławrynowicz, J. Żelazko, Łódź 2015.

⁷ A. Kola, *Archeologia zbrodni: oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, tłum. G. Zeldowicz, W. Koliński, E. Józefowicz, Toruń 2005.

⁸ T. A. Hanson, *The archaeology of the Cold War*, Gainesville 2016.

⁹ *Forensic archaeology: A global perspective*, eds. W. J. M. Groen, N. Márquez-Grant, R. Janaway, London 2015.

¹⁰ C. Sturdy Colls, *Holocaust archaeologies: Approaches and future directions*, New York 2015.

¹¹ A. González-Ruibal, *An archaeology of the contemporary era*, Abington 2019.

¹² C. Sturdy Colls, *Holocaust archaeologies...*, s. 343–344. Jeśli nie zaznaczono inaczej, cytaty tłumaczył Dawid Kobiółka.

¹³ D. Kobiółka et al., *Archeologia Doliny Śmierci – wstępne wyniki badań terenowych*, „Zeszyty Chojnickie” 2020, nr 36, s. 112–131.



dochodziło w czasie II wojny światowej na północnych obrzeżach Chojnic. Ich uzupełnieniem były badania etnograficzne dotyczące wspomnień i żywej pamięci o egzekucji oraz ich współczesnego upamiętnienia na terenie Chojnic i okolic. Zasadniczo jednak kluczowym elementem projektu było – jak jasno sugerował jego tytuł – poszukiwanie materialnych śladów zbrodni, do których doszło w Dolinie Śmierci.

W dalszych częściach pracy przedstawiono kontekst historyczny masowych rozstrzeliwań obywateli polskich na północnych obrzeżach miasta zarówno jesienią 1939, jak i w drugiej połowie stycznia 1945 r. Następnie zaprezentowano wyniki prac Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, które doprowadziły do ujawnienia i ekshumacji niektórych szczątków ofiar niemieckich zbrodni. Z zachowanej dokumentacji wynikało jednoznacznie, że w Dolinie Śmierci muszą jeszcze zalegać materialne ślady przeprowadzonych eksterminacji – zarówno dowody zbrodni (np. łuski, pociski, rzeczy osobiste ofiar, przedmioty zgubione przez katów), jak i ludzkie szczątki. Kluczową częścią artykułu jest prezentacja i omówienie metodyki badawczej, która w 2020 r. pozwoliła odnaleźć spalone kości ofiar zbrodni z drugiej połowy stycznia 1945 r. na północnych obrzeżach Chojnic. W 2021 r. w wyniku wszczęcia oficjalnego śledztwa w sprawie masowego mordu przez prokuratora Tomasza Jankowskiego, naczelnika Pionu Śledczego Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) w Gdańsku, przeprowadzono prace terenowe w celu podjęcia szczątków zamordowanych osób oraz zabezpieczenia dowodów zbrodni. Zamierzeniem niniejszego tekstu jest przedstawienie zbioru metod badawczych i źródeł archiwalnych, oralnych, materialnych itd., które mogą służyć odkrywaniu kolejnych miejsc kaźni w kraju i nie tylko.

KONTEKST HISTORYCZNY – ZARYS

Chojnice w przededniu wybuchu II wojny światowej były miastem granicznym. Polsko-niemiecka granica znajdowała się niespełna 3 km od miasta. 1 września 1939 r. już o godzinie 4.23 na chojnicki dworzec kolejowy wjechał pociąg pancerny – co stanowiło początek wojny tym w regionie¹⁴. Tego samego dnia miasto zajęły oddziały Wehrmachtu, a dla Polaków zaczęło się – jak to trafnie oddano w tytule jednej z prac poświęconych wspomnieniom mieszkańców Chojnic i okolic z czasów okupacji – życie

Archeologia nie jest zatem metodą badawczą służącą odstanianiu materialnego dziedzictwa XX-wiecznych konfliktów (jak np. masowe groby, relikty obozów koncentracyjnych, pozostałości umocnień polowych), ale niezależną dyscypliną naukową z własną metodologią, metodyką badawczą oraz zbiorem źródeł, które – jak potwierdza to wiele przykładów – pozwalają na odnajdywanie, dokumentowanie, interpretację oraz rekonstrukcję rzekomo dobrze znanych zjawisk i procesów z trudnej i bolesnej historii XX w.

¹⁴ A. Lorbiecki, M. Wałdoch, *Chojnice 1939*, Warszawa 2015.

„w mroku nocy”¹⁵. Jego składową była m.in. masowa eksterminacja wybranych chojniczan jesienią 1939 r. Działania ludobójcze objęły zresztą teren całej byłej II RP, jednak na obszarze przedwojennego województwa pomorskiego (tzw. Wielkiego Pomorza) urosły do szczególnych rozmiarów¹⁶. Obecnie szacuje się, że od października do listopada 1939 r. (w przypadku niektórych miejsc kaźni na Pomorzu Gdańskim zbiorowe egzekucje trwały do stycznia 1940 r.) zamordowano 20–30 tys. Polaków¹⁷.

Masowe zbrodnie, których dopuścili się funkcjonariusze III Rzeszy na obywatelach polskich w Chojnicach i powiecie chojnickim, stanowiły element tzw. *Intelligenzaktion* (pol. akcji „inteligencja”) oraz działań w ramach „T-4” (mordowania osób umysłowo chorych)¹⁸. Jak wynika ze stosownej dokumentacji, do denuncjacji, aresztowań oraz w wielu przypadkach docelowej śmierci w miejscu kaźni przyczyniały się m.in. przedwojenne relacje i zatargi pomiędzy mniejszością niemiecką a Polakami¹⁹. Miały one podłoże nie tylko ekonomiczne (np. chęć przejęcia sklepu, browaru, majątku), ale także społeczne, kulturowe, historyczne oraz tożsamościowe. Jednym z ok. 400 miejsc rozstrzeliwań jesienią 1939 r. były właśnie północne obrzeża Chojnic – tereny określane powszechnie mianem Pól Igielskich. W związku z eksterminacją Polaków, do której tam doszło, miejscowa ludność zaczęła nazywać je Doliną Śmierci²⁰.

6 czerwca 1945 r. w Chojnicach zawiązano Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich²¹. Wśród zadań postawionych przed jego członkami było m.in.: ujawnienie grobów ofiar zamordowanych w czasie wojny przez Niemców, ekshumacja ich szczątków, ustalenie listy osób, które zginęły lub też zaginęły w okresie pomiędzy 1939 a 1945 r., oraz stworzenie właściwych cmentarzy, na których zwłoki ofiar mogłyby zostać pochowane z należytymi honorami. Co więcej, wyniki działalności Komitetu

¹⁵ *W mroku nocy: z lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939–1945*, red. K. Szczepański, Chojnice 1986.

¹⁶ B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972; W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974; idem, J. Sziling, *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.

¹⁷ T.S. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939. Esej dla nauczycieli*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2019.

¹⁸ S.E. Evans, *Forgotten crime. The Holocaust and disabled people*, Chicago 2004.

¹⁹ Zob. np. W. Skóra, *Placówka w Chojnicach. Z działalności wywiadu polskiego na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecie międzywojennym*, Słupsk–Chojnice 2006; *Granice i pogranicza. Mikrohistorie i historie życia codziennego*, red. P. Guzowski, M. Liedke, M. Ocytko, Kraków 2011.

²⁰ Warto zaznaczyć pewną zmienność historyczną terminu „Dolina Śmierci”. Z ogółu materiału archiwalnego wynika, że tym mianem określano początkowo teren obniżony w związku z działalnością łodolodu na wysokości majątku Igły oraz gromady Dolina. 20 lipca 1959 r. nastąpiło oficjalne odsłonięcie pomnika upamiętniającego ofiary niemieckich zbrodni na północnych obrzeżach miasta. Nie postawiono go jednak w szczerym polu, tylko na terenie tzw. Ostrówka – od tego czasu teren ten jest powszechnie nazywany Doliną Śmierci.

²¹ M. Grochowski, *Ku czci męczenników [w:] Chojnice 1939–1945*, red. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, Chojnice 1947.



już dwa lata po zakończeniu II wojny światowej opublikowano w formie książki²². Nadal jest to wartościowe źródło, opisujące czas niemieckiego terroru w mieście i regionie. W końcu celem prac Biura Historycznego działającego w ramach Komitetu stało się ustalenie osób odpowiedzialnych za zbrodnie dokonane na terenie miasta i powiatu chojnickiego²³.

W ramach prac Komitetu, a następnie Delegatury Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni Niemieckich w Chojnicach poszukiwano i przesłuchiowano świadków zbrodni dokonanych m.in. na Polach Igielskich. Jedną z nielicznych osób zeznających w sprawie mordu osób umyślowo chorych przebywających do 1939 r. w Krajowych Zakładach Opieki Społecznej w Chojnicach był Leon Ryk, pracujący tam do 1942 r.²⁴ Placówka, w której przebywało co najmniej 219 pensjonariuszy, od 1938 r. była filią ośrodka w Kocborowie²⁵. W pierwszej połowie listopada 1939 r. autem ciężarowym wywieziono stamtąd pacjentów²⁶. Opiekunowie dostali rozkaz rozebrania ich do koszul oraz umieszczenia na przyczepie pojazdu. Jeden z pielęgniarzy o nazwisku Krauze zbiegł z rozstrzeliwań i opowiedział o samym zajściu. Ryk relacjonował, że tego samego dnia doszło do jeszcze dwóch wywozek pensjonariuszy. Naturalnie nikt z nich nie wrócił – zwożono jedynie elementy odzieży, które przetrzymywano w jednej z toalet zakładowych. Kolejnego dnia wyruszył następny transport osób umyślowo chorych na Pola Igielskie. Odgłosy wystrzałów z broni krótkiej słyszano na terenie Zakładów. Świadek obserwował zbrodnię z drugiego piętra jednego z budynków. Egzekucja odbyła się na polu, ok. 200–300 m na północ od zabudowań. Chorych pędzono nad linię polskich rowów strzeleckich, przygotowanych latem 1939 r. na wypadek wojny z III Rzeszą, i tam do nich strzelano – tak aby zwłoki wpadały bezpośrednio do wykopanych już umocnień polowych. Grób miał ciągnąć się, jak szacował świadek, na odcinku 80 m. Po tygodniu w to samo miejsce wywieziono ostatnich 28 pensjonariuszy.

Przeprowadzona akcja miała, jak się zdaje, dwa zasadnicze cele, ściśle ze sobą powiązane. Z jednej strony chodziło o – jak to określano w ideologii nazistowskiej – „eliminację życia niewartego życia”²⁷. Z drugiej zaś o zwolnienie pomieszczeń zakładu – gdy chojnickie więzienie sądowe nie było już w stanie pomieścić kolejnych zatrzymanych Polaków, utworzono tam obóz zatrzymań chojnickiej inteligencji (kadry kierowniczej). Wśród osadzonych osób znajdował się Leon Styp-Rekowski. Jest on najważniejszym

²² Zob. W. Buchholz, *Chojnice w latach 1939–1945* [w:] *Chojnice 1939–1945...*

²³ M. Grochowski, *Ku czci męczenników...*, s. 3.

²⁴ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy (APB), Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Bydgoszczy – Oddział Okręgu w Chojnicach (OKBZH), 2437/9, Sprawa przeciwko Hildebrandtowi i tow. o ludobójstwo, 7 II 1949, k. 19.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Z innych materiałów wynika, że osoby umyślowo chore zaczęto wywozić już 20 października 1939 r. (zob. dalsza część tekstu).

²⁷ S.E. Evans, *Forgotten crime...*

świadkiem w związku z jesiennymi mordami z 1939 r. w Dolinie Śmierci – jako jednemu z nielicznych udało mu się bowiem zbiec z miejsca kaźni²⁸. Pierwsze zeznania Styp-Rekowski złożył jeszcze w 1945 r.²⁹ 19 maja 1970 r. ponownie przesłuchano świadka w związku z pracami Komisji Ścigania Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach³⁰. Wynika z nich, że po aresztowaniu przez Gestapo doprowadzono go do chojnickiego więzienia, a stamtąd do budynków przedwojennych Zakładów. Po kilku dniach, wraz z grupą Polaków, został wywołany z pomieszczenia, w którym był przetrzymywany. Jak wspominał (IL. 1):

„Dwójkami prowadzono nas pieszo w kierunku odwrotnym, niż leży miasto. Początkowo byliśmy przekonani, że prowadzą nas do pracy w pobliskim majątku, ale kiedy skręciliśmy w pole, wiedzieliśmy już, że idziemy na śmierć. Konwojowało nas dwóch członków Selbstschutsu. Jednego z nich znałem z widzenia. Był on pracownikiem firmy chojnickiej Lupinus, a nazywał się „Zips”, względnie podobnie. Wkrótce doszliśmy do wykopanego dołu i w pobliżu zatrzymaliśmy się. I tutaj znowu zobaczyłem Angera stojącego w towarzystwie dwóch dalszych osób. Wszyscy byli w czarnych mundurach i mieli krótką broń, a ci, którzy nas prowadzili – długą.

Czy poza pięciu Niemcami było jeszcze więcej – nie pamiętam. Jeden z Niemców, w każdym razie nie „Zips”, kazał się położyć na ziemię na twarz. Kobieta upadła – jakby martwa – a inni uklękli. Wszyscy – idąc już doliną – modlili się półgłosem. Z grupy ja jeden nie uklęknąłem, powiedziałem do Niemców, że to jest jakaś omyłka, zerwałem z siebie płaszcz. Wtedy któryś z Niemców w czarnym mundurze chwycił za pistolet i powiedział po niemiecku „Willst du Hund sich hinlegen?”. Wówczas ja skoczyłem w tę grupę Niemców, nie tyle z zamiarem ucieczki, ale by jakoś inaczej zginąć³¹.

Jednymi z najczęściej przywoływanych w literaturze regionalnej wspomnień jesiennych mordów z 1939 r. na Polach Igielskich są zeznania Antoniego Schülkiego – rolnika mieszkającego w gromadzie o nazwie Dolina³². Z protokołu przesłuchania, które odbyło się 6 listopada 1945 r., wynika, że mieszkał on z rodziną zaledwie ok. 300 m od miejsca egzekucji. Świadek twierdził, że od początku listopada do połowy grudnia 1945 r. zamordowano na okolicznych polach łącznie od 400 do 500 osób³³. Ze względu

²⁸ D. Kobiałka, *Leon Styp-Rekowski – uciekinier z Doliny Śmierci. Zeznania z 19 maja 1970 roku oraz wybrana dokumentacja z wizji lokalnej mającej miejsce 2 czerwca 1970 roku*, „Zeszyty Chojnickie” 2020, nr 36, s. 177–186.

²⁹ APB, OKBZH, 2437/9, Protokół przesłuchania świadka Leona Styp-Rekowskiego, 23 X 1945, k. 75.

³⁰ Instytut Pamięci Narodowej, Delegatura w Bydgoszczy (IPN By), 5/71, Protokół przesłuchania świadka Leona Styp-Rekowskiego, 19 V 1970, k. 65.

³¹ *Ibidem*.

³² APB, OKBZH, 2437/9, Protokół przesłuchania świadka Schülkiego Antoniego z 6 listopada 1945 r., 6 XI 1945, k. 49.

³³ Należy uważać te szacunki za zawyżone. Również data samych egzekucji nie jest zbieżna z innymi materiałami. Z ogółu dokumentów archiwalnych wynika, że najprawdopodobniej eksterminacja osób umysłowo chorych oraz w ramach *Intelligenzaktion* trwała od ok. 20 października do 24 listopada 1939 r.





IL. 1

Wizja lokalna z 1970 r. na terenie, który pierwotnie nazwano Doliną Śmierci. A – Leon Styp-Rekowski, któremu udało się zbiec z miejsca zbrodni jesienią 1939 r.; B – znak „x” wskazuje miejsce grobu masowego, znad którego Styp-Rekowski zbiegł jesienią 1939 r. (Instytut Pamięci Narodowej)

na odległość nie potrafił ich rozpoznać z imienia i nazwiska. Schülkie obserwował akcję eksterminacyjną zza rogu swojej stodoły. Stwierdził, że wśród zamordowanych znajdowali się zarówno mężczyźni, jak i kobiety oraz dzieci – co też zweryfikowały pozytywnie powojenne prace ekshumacyjne. „Skazańcy [...] wydawali rozpaczliwe krzyki, wołając o pomoc”³⁴.

W przekonaniu Schülkiego oprawcami byli Niemcy w mundurach SS oraz Gestapo. Co ważne, zeznania świadka potwierdzają, że ofiary rozstrzeliwano nad rowami strzeleckimi wykonanymi przez Wojsko Polskie w 1939 r. na wypadek wojny. Te fortyfikacje połowe kilka miesięcy później wykorzystano jako formę grobów masowych do ukrycia zwłok zamordowanych Polaków. Niemcy podobną praktykę stosowali w wielu innych miejscach kaźni z jesieni 1939 r.³⁵

W literaturze przedmiotu zwykle podaje się, że jesienią 1939 r. pod Chojnicami zamordowano do 500 osób. Wśród nich znaleźli się m.in. urzędnicy państwowi (np. strażnicy graniczni, policjanci, pracownicy chojnickiej poczty, osoby zatrudnione w ratuszu, nauczyciele, kierownik szkoły, kolejarz), duchowni, poseł na sejm II RP, ziemianie, kupcy, ale też mistrz stolarski, mistrz szewski, księgowy, robotnicy, rolnicy, właściciel drukarni czy stolarz³⁶. Większość z nich była w taki czy inny sposób związana z odbudową II RP i działalnością patriotyczną, np. w ramach Polskiego Związku Zachodniego, a także miała różnego rodzaju osobiste zatargi z miejscowymi Niemcami w okresie międzywojennym. W tych samych grobach spoczyły również ciała nielicznej społeczności żydowskiej, która nie opuściła miasta przed wybuchem II wojny światowej. Ostatnią grupę ofiar stanowiły osoby umysłowo chore (218 pensjonariuszy Zakładów), które zgładzono w ramach akcji „T-4”³⁷.

W materiałach źródłowych dotyczących jesiennych mordów w 1939 r. w Dolinie Śmierci pojawiają się skąpe informacje, z których wynika, że Pola Igielskie jeszcze raz stały się miejscem masowej eksterminacji obywateli polskich. W tym kontekście szczególne znaczenie ma zeznanie Jana Grunta, niepozbawione jednak pewnych nieścisłości³⁸. Wynika zasadniczo z niego, że po 18 stycznia 1945 r. zapędzono do Chojnic transport – jak to określił świadek – „więźniów politycznych”³⁹ w liczbie ok. 600 osób. Część z nich tymczasowo umieszczono za murami byłych Zakładów, natomiast inną grupę bezpośrednio zapędzono jakieś 500 m na północ od budynków zakładowych. Pod osłoną nocy wyprowadzano kolejnych Polaków. Teren

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ T.C. Ceran, *Zbrodnia pomorska 1939...*

³⁶ Zob. D. Kobiółka, *Ofiary Zbrodni Pomorskiej 1939 z chojnickiej Doliny Śmierci*, „Chojniczanin” 2020, t. 99, s. 22–23.

³⁷ W. Buchholc, *Chojnice w latach 1939–1945...*

³⁸ APB, OKBZH, 2437/9, *Zeznanie dotyczące zlikwidowania transportu więźniów politycznych prawdopodobnie z Koronowa*, 14 VI 1945, k. 11.

³⁹ *Ibidem*.



miał być otoczony jednostkami pomocniczymi (niem. *Hilfswillige*) oraz policją wraz z psami. Strzały słyszano przez całą noc. Jak przypuszczał Grunt, zwłoki ofiar oblano benzyną i spalono. Miały o tym świadczyć zalegające w Dolinie Śmierci trzy metalowe beczki; odnaleziono także łopaty oraz haki.

Jak przyznał Grunt: „Przez 3 dni i 3 noce paliło się tam [w Dolinie Śmierci – autorzy]. Szczególnie w nocy widać było dużą łunę i straszny swąd czuć”⁴⁰. Co ważne, większość więźniów stanowiły kobiety, mężczyźni zaś mieli być bardzo osłabieni.

Komitet, opierając się m.in. na powyższych zeznaniach, jeszcze w czerwcu 1945 r. rozpoczął wizje lokalne w celu odnalezienia grobów Polaków zamordowanych w czasie II wojny światowej na terenie Chojnic i powiatu. Jesienią 1945 r. przeprowadzono prace ekshumacyjne, które pozwoliły na ujawnienie zwłok części ofiar.

W przekonaniu Schülkiego oprawcami byli Niemcy w mundurach SS oraz Gestapo. Co ważne, zeznania świadka potwierdzają, że ofiary rozstrzeliwano nad rowami strzeleckimi wykonanymi przez Wojsko Polskie w 1939 r. na wypadek wojny.

PRACE EKSHUMACYJNE W DOLINIE ŚMIERCI Z JESIENI 1945 R.

Jak już zaznaczono, jedno z zadań Komitetu polegało na odnalezieniu, ekshumacji i przeniesieniu na właściwe cmentarze szczątków ofiar funkcjonariuszy III Rzeszy. Zachowały się protokoły z przeprowadzonych ekshumacji. Na potrzeby niniejszego opracowania szczególne znaczenie mają dwa dokumenty referujące wyniki prac wykonanych w różnych fragmentach Pól Igielskich.

Pierwszy z nich jest sprawozdaniem z działań zrealizowanych na terenie określanym mianem Doliny Śmierci⁴¹. Już z samego tytułu wynika, że dotyczy on odszukania zwłok Polaków zamordowanych od 24 października do 24 listopada 1939 r. na Polach Igielskich. Prace trwały od 21 listopada do 1 grudnia 1945 r. Poszukiwania prowadzono w celu odnalezienia rowów strzeleckich wykorzystanych przez Niemców jako groby masowe. Zwłoki ofiar zalegały w pasie ciągnącym się ok. 250 m. Natrafiono na nie już na głębokości ok. 0,8 m. Rozkładające się ciała były zakopane wzdłuż okopu, po 16–20 zwłok. Jak zauważono w sprawozdaniu, pozostawały one w różnym ułożeniu. Łącznie podjęto szczątki 107 osób, z czego 90 zidentyfikowano jako mężczyzn, 16 – jako kobiety, jedną ofiarą było dziecko. Niektóre ofiary pozbawiono płaszczy, marynarek oraz obuwia. Udało się rozpoznać szczątki 53 osób – w protokole wymienione są z imienia i nazwiska, podano też podstawowe informacje na ich temat (np. data i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania, wykonywany zawód czy też okoliczności

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ APB, OKBZH, 2437/9, Protokół z ekshumacji Polaków zamordowanych przez hitlerowców w czasie od 24 października do 24 listopada na Polach Igielskich koło Chojnic, 1 XII 1945, k. 47–52.

identyfikacji zwłok oraz kto ich dokonał). W wielu przypadkach to właśnie kultura materialna (np. obrączka ślubna, charakterystyczny sweter, obuwie czy mundur urzędniczy) była podstawą rozpoznania zwłok przez rodziny i znajomych. Przyczyną większości śmierci miał być postrzał w tylną część czaszki. W wielu przypadkach czaszki ofiar były „zgruchotane, a nawet zupełnie zniszczone”⁴² – zapewne od uderzenia tępym przedmiotem (np. kolbą karabinu) (IL. 2).

Drugi dokument opisuje prace przeprowadzone 1 i 2 grudnia 1945 r. na tzw. Witkach⁴³. Były to obszary niedaleko dawnych Zakładów, na lewo od drogi prowadzącej na Igły i Czartołomie. Udało się zlokalizować linię okopów, w której na odcinku ok. 80 m już na głębokości 0,5 m zalegały ludzkie zwłoki. Szczątki uznano za należące do osób umyślowo chorych – podstawę do identyfikacji stanowiły charakterystyczne pieczęcie na ubraniach oraz bielizna. Ciała były dobrze zachowane. Co ważne, wydobyto jedynie czaszki 61 osób – pozostałych zalegających zwłok nie podjęto. Jak napisano w raporcie: „Resztę ciał ofiar pozostawiono na miejscu i usypano

IL. 2

Szczątki ekshumowane jesienią 1945 r. w Dolinie Śmierci były wystawione na widok publiczny, by najbliżsi ofiar mogli dokonać rozpoznania (Muzeum Historyczno-Etnograficzne im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach)



⁴² *Ibidem*.

⁴³ APB, OKBZH, 2437/9, Protokół z ekshumacji Polaków zamordowanych przez hitlerowców w październiku 1939 r. na tzw. Witkach koło Chojnic, 1 XII 1945, k. 57.



mogile”⁴⁴. Nie była to autonomiczna decyzja osób prowadzących ekshumację. W materiałach archiwalnych znajduje się sprawozdanie z 19 października 1945 r., kiedy to odbyło się kolejne posiedzenie Komitetu w chojnickim ratuszu. Doktor Jan Łukowicz, jego przewodniczący, zapoznał zgromadzonych m.in. z dalszymi planami prac poszukiwawczych i ekshumacyjnych na terenie Chojnic i powiatu. To właśnie wtedy ustalono, że „będą odkopani tylko ci, którzy są w Dolinie Śmierci – natomiast umysłowo chorzy, którzy zostali z tutejszego Zakładu Poprawczego [przedwojenne Krajowe Zakłady Opieki Społecznej w Chojnicach – autorzy], nie będą ekshumowani”⁴⁵. Ostatnim miejscem masowej zbrodni na północnych obrzeżach Chojnic był tzw. Ostrówek (Ostrówko)⁴⁶, na którego terenie pod koniec stycznia 1945 r. zamordowano kolumnę Polaków, a następnie spalono ich ciała w celu zatuszowania śladów zbrodni. Okazuje się bowiem, że zeznania Grunta mówiące o paleniu ciał ludzkich były prawdą. W sprawozdaniu z jednej z wizji lokalnych przeprowadzonych przez członków Komitetu zanotowano: „Czwarte miejsce to idąc [pisownia oryginalna] wspomnianą drogą do środka zagajnika, natrafiamy na olbrzymie koło wolnej ziemi ze znakiem spalenizny. Tam zostało około 600 naszych bohaterów z powstania warszawskiego rozstrzelanych i spalonych”⁴⁷. O ujawnieniu tego miejsca wspominał w swoim wstępie do książki pt. *Chojnice 1939–1945* także Marian Grochowski – sekretarz Komitetu⁴⁸.

W archiwum chojnickiego Muzeum Historyczno-Etnograficznego im. Juliana Rydzkowskiego znajduje się także protokół z posiedzenia Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, które odbyło się 10 września 1945 r. o godzinie 17.00 w miejskim ratuszu. W trakcie spotkania Julian Rydzkowski poddał pod głosowanie prośbę konserwatora (prawdopodobnie zabytków), żeby miejsce zalegania spalonych szczątków ludzkich odnalezionych w Dolinie Śmierci (Ostrówku) nie było przedmiotem prac terenowych mających na celu ich podjęcie i – w konsekwencji – przeniesienie na właściwe miejsce wiecznego spoczynku. Członkowie Komitetu przyjęli wniosek⁴⁹. W dokumencie nie podano personaliów

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ APB, OKBZH, 2437/9, Protokół z posiedzenia Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar zbrodni hitlerowskich w Chojnicach z 19 października 1945 r. o godz. 17 w sali Rady Miejskiej w Ratuszu, 19 XI 1945, k. 50.

⁴⁶ Jest to obszar obecnie określany mianem Doliny Śmierci – działka geodezyjna o numerze identyfikacyjnym 341/24.

⁴⁷ APB, OKBZH, 2437/9, Protokół z wyjazdu komisji w celu ustalenia miejsc zbrodni hitlerowskich na terenie miasta Chojnic, 31 VIII 1945, k. 53.

⁴⁸ M. Grochowski, *Ku czci męczenników...*, s. 5.

⁴⁹ Muzeum Historyczno-Etnograficzne im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach. Teczka nie ma sygnatury. Składa się z trzech zespołów dokumentów opisanych jako: *Zestawienia i spisy Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach*, *Protokoły i ustalenia Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich* oraz *Materiał i brudnopisy oznaczone przez Grochowskiego Mariana do książki „Chojnice w latach 1939–1945”*. W tym ostatnim



wspominanego konserwatora oraz bliższej argumentacji wniosku. Spalone szczątki ofiar z końca stycznia 1945 r. po zaledwie kilku miesiącach nie były dziedzictwem archeologicznym, ale raczej dowodami zbrodni, w których sprawie dopiero co zaczęto prowadzić śledztwa. Niemniej odnalezione zwłoki i szczątki, o ile nie chciały inaczej rodziny pomordowanych, pochowano na cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach – nekropolii specjalnie w tym celu stworzonej (IL. 3). Oficjalny pogrzeb ofiar odbył się 8 grudnia 1945 r.

Kwerendy archiwalne zrealizowane na potrzeby prac projektowych w ramach *Archeologii Doliny Śmierci* oraz dwóch kolejnych projektów naukowych (*Straszny swąd spalenizny – archeologiczne badania miejsca kaźni w chojnickiej Dolinie Śmierci*, *Archeologia Zbrodni pomorskiej* 1939) jednoznacznie wykazały, że na północnych obrzeżach Chojnic muszą jeszcze zalegać dowody drugowojennych masowych zbrodni. Już na etapie przygotowywania pierwszego wniosku postawiono tezę, że dzięki wykorzystaniu metod badań archeologicznych owe materialne ślady będzie można odnaleźć, udokumentować oraz poddać analizie naukowej⁵⁰. Opis zastosowanej meto-

IL. 3

Pogrzeb ofiar, których zwłoki odnaleziono w trakcie prac ekshumacyjnych Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach. Uroczystość odbyła się 8 grudnia 1945 r. Szczątki spoczęły na cmentarzu Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach – nekropolii założonej specjalnie w tym celu (zbiory prywatne M. Wawrzyniaka)

zespole znajduje się cytowany dokument, zatytułowany „Protokół z posiedzenia Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar zbrodni hitlerowskich w Chojnicach, dnia 10 września 1945 r. o godz. 17-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Chojnicach” z 10 września 1945 r.

⁵⁰ Zob. D. Kobiółka et al., *An archaeology of Death Valley, Poland*, „Antiquity” 2021, vol. 95, iss. 383, s. 1–8.



dyki badawczej oraz niektóre z poczynionych odkryć i wstępnych ustaleń stanowią tematykę ostatniej części niniejszego artykułu⁵¹.

DZIEDZICTWO ZBRODNI – PAMIĘĆ I MATERIALNE ŚLADY MASOWYCH MORDÓW Z DOLINY ŚMIERCI. ZARYS

Raporty z prac ekshumacyjnych na północnych obrzeżach Chojnic z jesieni 1945 r. mają bardzo – z dzisiejszej perspektywy – ogólny i nieprecyzyjny charakter. Nie wykonano w ich trakcie dokumentacji rysunkowej i fotograficznej miejsc kaźni. Jedyne znane źródła wizualne to zdjęcia z chojnickiej fary, w której znajdowały się trumny ze zwłokami ofiar (IL. 2). Fakty powszechnie znane i oczywiste w 1945 r. (np. lokalizacja okopów, z których podjęto szczątki ofiar) uległy zatarciu i zapomnieniu na przestrzeni kolejnych lat i dekad. To samo należy stwierdzić o miejscu zalegania spalonych szczątków ofiar z końca stycznia 1945 r. w Dolinie Śmierci. Członkowie Komitetu doskonale je znali po przeprowadzonych wizjach lokalnych. Ponieważ jednak nie zostało to odpowiednio udokumentowane, oznaczone i upamiętnione w pierwszych latach po zakończeniu wojny, wiedza ta uległa kompletnemu zapomnieniu.

Powyższą sytuację przewidziano już na etapie przygotowywania *Archeologii Doliny Śmierci*, stąd też elementem działań projektowych stało się prowadzenie wywiadów etnograficznych. W tym kontekście szczególnie znaczenie miały rozmowy z Kazimierzem Janikowskim (IL. 4). Świadek jako młody chłopak, wraz z dwójką kolegów, jesienią 1945 r. przyglądał się z ukrycia pracom ekshumacyjnym w Dolinie Śmierci (Ostrówku)⁵². Młodzieńcy byli ciekawi, jak takie prace wyglądają i co jest w ich wyniku wydobywane. To właśnie podczas takich obserwacji trafili na teren, na którego powierzchni zalegały białe kości niewielkich rozmiarów oraz przepalone fragmenty drewna. W rozmowie z 12 maja 2020 r. Janikowski przyznał, że już wtedy zakładali, że mogą to być spalone szczątki ludzkie. Poinformowane o tym osoby dorosłe nie podjęły dalszych prac. 13 maja 2020 r. przeprowadzono wizję lokalną ze świadkiem w Dolinie Śmierci. W jej trakcie wskazał on punkt, w którym – jak twierdził – 75 lat wcześniej

⁵¹ Zob. D. Kobiąłka, *The devil burns gold there: the heritage of Nazi Germany crimes in Death Valley, Chojnice, Poland*, „International Journal of Historical Archaeology” 2022, t. 26, s. 359–378, idem, „Jakaś groza wieje od tych pól ponurych”: świadkowie i dziedzictwo masowych, drugo-wojennych zbrodni w Dolinie Śmierci w Chojnicach, „Folia Praehistorica Poznaniensia” 2021, t. 26, s. 123–144.

⁵² Co ciekawe, żadna zachowana dokumentacja z prac terenowych Powiatowego Komitetu Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach nie wspomina o prowadzeniu ekshumacji na Ostrówku. Wyniki badań etnograficznych i archeologicznych jednak to wyraźnie potwierdzają.



odnalazł (domniemane) szczątki ludzkie. Przez kolejne tygodnie m.in. to miejsce było przedmiotem badań uczestników projektu.

Równolegle do kwerend archiwalnych i prac etnograficznych prowadzono archeologiczne badania nieinwazyjne. Dane teledetekcyjne były jednymi z pierwszych, które przeanalizowano w 2020 r. w toku postępowania badawczego. Wśród nich należy wyróżnić historyczne zdjęcia lotnicze oraz wykorzystywane numeryczne modele terenu (NMT), powstałe jako pochodne lotniczego skanowania laserowego (LSL; ang. ALS – Airborne Laser Scanning). Dane te uzyskano w ramach projektu Informatyczny System Ochrony Kraju przed nadzwyczajnymi zagrożeniami. Chociaż nie zbierano ich z myślą o archeologii ani badaniu śladów przeszłych wydarzeń, niejednokrotnie stały się nieocenionym źródłem wiedzy archeologicznej – również w przypadku badań związanych z archeologią pierwszo- i drugowojennych krajobrazów⁵³.

Dane uzyskano z Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii w postaci chmury punktów (format LAS) – pochodna LSL, z nich odseparowano (oprogramowanie: LAsTools, algorytm: *wilderness*) te, które zostały odbite od powierzchni gruntu. Na ich podstawie powstał cyfrowy model wysokościowy. Interpolując pojedyncze punkty, uzyskano NMT odpowiadające

IL. 4

Kazimierz Janikowski
w trakcie wizji lokalnej
na terenie Doliny Śmierci
(fot. D. Kobiółka)

⁵³ Zob. Ł. Banaszek, *Lotniczy skaning laserowy w polskiej archeologii. Czy w pełni wykorzystywany jest potencjał prospekcyjny metody?*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2014, t. 18, s. 481–525; K. Kajda, D. Kobiółka, M. Kostyrko, *Wiek później: materialny wymiar wybranych pierwszowojennych niemieckich obozów jenieckich z terenów współczesnej Polski*, „Łąbinowski Rocznik Muzealny” 2017, t. 40, s. 129–148.





IL. 5

Dolina Śmierci na pochodnych produktach lotniczego skanowania laserowego: czerwone linie wskazują fragmenty zachowanych okopów z czasów II wojny światowej (Główny Urząd Geodezji i Kartografii; oprac. M. Kostyrko)

przestrzennej rozdzielczości 0,5 m². W dalszej kolejności otrzymany produkt poddano algorytmom wizualizującym topografię terenu (oprogramowanie: RVT v. 2 – Relief Visualization Toolbox), podkreślającym mikrotopografię badanego krajobrazu (IL. 5).

Zestawienie wyniku owych wizualizacji z analizą historycznych zdjęć lotniczych uzyskanych z polskich, niemieckich oraz amerykańskich archiwów pozwoliło dostrzec nieprzekraczające 50 cm podłużne zagłębienia terenu, ciągnące się na linii północ–południe, które przypominają ślady umocnień polowych. To właśnie te obiekty łączone są przez nas z relikami drugo-wojennych rowów strzeleckich. Łącznie udokumentowano sześć tego typu odcinków, ciągnących się na długości 605 m⁵⁴. Ich obecność próbowano potwierdzić w trakcie pomiarów geofizycznych wykonanych georadarem, magnetyką oraz metodą elektrooporową. Niestety warunki terenowe w Dolinie Śmierci w znaczący sposób wpłynęły na jakość uzyskanych danych; ich późniejsza interpretacja wiązała się z wieloma problemami.

W 2020 r. przeprowadzono także wykopy sondażowe, które nie ujawniły grobów masowych ani jam poekshumacyjnych. Ważne jednak okazały się badania powierzchniowe przy użyciu wykrywaczy metali, prowadzone regularnie od 9 maja do 4 września 2020 r. To właśnie 13 czerwca 2020 r. doszło do przełomowego odkrycia – zlokalizowania miejsca zalegania spalonych szczątków ludzkich. W ten sposób potwierdziły się wiadomości uzyskane w trakcie wywiadów etnograficznych. Już wtedy założono, znając kontekst historyczny, że mogą to być kości zamordowanych, których ciała spalono pod koniec stycznia 1945 r. na północnych obrzeżach miasta. Po wykonaniu ekspertyzy antropologicznej, potwierdzającej, że odnalezione szczątki są ludzkiego pochodzenia, poinformowano IPN.

Tomasz Jankowski, naczelnik Pionu Śledczego IPN w Gdańsku, wszczął oficjalne śledztwo w sprawie masowej zbrodni, do której doszło pod koniec stycznia 1945 r. w Dolinie Śmierci. Ustalono, że szczątki zostaną podjęte w 2021 r. Dzięki funduszom uzyskanym ze środków Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu oraz wsparciu Urzędu Miasta Chojnice 31 maja 2021 r. rozpoczęto archeologiczne podjęcie szczątków ludzkich w Dolinie Śmierci, a także zabezpieczenie materialnych śladów zbrodni, jak i zdobycie próbek mających pomóc w rekonstrukcji organizacji i przebiegu mordu oraz sposobów jego tuszowania. Interpretacja i opracowanie uzyskanych wówczas materialnych śladów zbrodni to jedno z zadań badawczych realizowanych od sierpnia 2022 r. w ramach międzynarodowego i interdyscyplinarnego przedsięwzięcia naukowego, jakim jest *Archeologia Zbrodni pomorskiej 1939*.

⁵⁴ Nalot, na którego podstawie powstały opisywane materiały, wykonano pod koniec 2012 r. Oznacza to, że w trakcie analizy jego pochodnych mieliśmy do czynienia z danymi historycznymi, a ich wyniki nie powinny zostać przełożone w sposób bezpośredni do tego, co obecnie jesteśmy w stanie zastać w terenie.



W trakcie badań terenowych w 2020 oraz 2021 r. artefakty namierzano trójwymiarowo tachimetrem oraz urządzeniem Real Time Kinematic Global Positioning System (RTK GPS) (IL. 6). Tego rodzaju precyzyjna dokumentacja polowa jest bardzo przydatna na etapie pogłębionej analizy wyników badań terenowych. Już teraz można stwierdzić chociażby, że niemalże wszystkie zabezpieczone łuski, pociski, a w niektórych przypadkach całe naboje, odnaleziono w promieniu do kilku metrów od miejsca z zalegającymi szczątkami ludzkimi. Ich liczba (łącznie niespełna 500 sztuk) również jest poszlaką dotyczącą skali mordy oraz lokalizacji samego miejsca egzekucji.



IL. 6

Każdy odnaleziony artefakt w wykopie był namierzany trójwymiarowo – widoczne na zdjęciu wskaźniki oznaczają miejsce odnalezienia kolejnych przedmiotów (fot. D. Frymark; Instytut Pamięci Narodowej)

Ogromna liczba zabezpieczonych artefaktów należących do ofiar może sugerować, że egzekucje wykonywano w pośpiechu, a ciała nie rabowano dokładnie z rzeczy osobistych. Wśród ponad 4,5 tys. przedmiotów odkrytych w 2020 oraz 2021 r. znajdowały się m.in. obrączki ślubne, sygnety, pierścionki, kolczyki, zegarki kieszonkowe, fragmenty wiecznych piór, guziki cywilne, metalowe etui, okulary, łyżki, szczyrówki, koraliki od różańców, medaliki i krzyżyki (IL. 7). Znalaziono także urzędnicze guziki z herbem Torunia z czasów II RP oraz wpinki z herbem miasta, co potwierdza, że część ofiar pochodziła z Torunia i okolic. Na jednej z łyżek znajduje się sygnatura niemieckiego producenta, który w czasie okupacji wykonywał tego rodzaju przedmioty w Grudziądzu. Także dwie ofiary, zidentyfikowane na podstawie grawerów znajdujących się na obrączkach ślubnych, potwierdzają, że niektórzy z zamordowanych pochodzili z Grudziądza. Były to kurierka Armii Krajowej Irena Szydłowska i Anna Stołowska (oraz najprawdopodobniej jej mąż i trójka dzieci). Z powojennych zeznań wynika, że w doprowadzonej do Chojnic pod koniec stycznia 1945 r.

Zestawienie wyniku owych wizualizacji z analizą historycznych zdjęć lotniczych uzyskanych z polskich, niemieckich oraz amerykańskich archiwów pozwoliło dostrzec nieprzekraczające 50 cm podłużne zagłębienia terenu, ciągnące się na linii północ-południe, które przypominają ślady umocnień polowych.

kolumnie Polaków znajdowali się także Elżbieta Łęgowska wraz z narzeczonym Edwardem Makowskim⁵⁵. Dzięki dodatkowym kwerendum archiwalnym, przeprowadzonym przez Dariusza Burczyka z gdańskiego oddziału IPN, stworzono listę osób, które z dużą dozą prawdopodobieństwa zamordowano w Dolinie Śmierci. Znajduje się na niej ponad 120 nazwisk Polaków.

Wykop założony w 2021 r. oraz odkryte w nim obiekty archeologiczne (trzy skupiska spalonych szczątków ludzkich), dokumentowano na bieżąco wraz z postępami badawczymi. W tym celu posłużono się metodą *Structure from Motion*. Jest to fotogrametryczna technika obrazowania trójwymiarowych struktur z sekwencji dwuwymiarowych fotografii. Najprościej rzecz ujmując – polega ona na stworzeniu trójwymiarowej rekonstrukcji obiektu na podstawie kilku odpowiednio wykonanych zdjęć. W przeznaczonym do tego programie (np. Agisoft Metashape) ustala się wspólne punkty na zdjęciach oraz wzajemną orientację fotografii. Następnie są one łączone ze sobą metodą triangulacji. Na powstałą bryłę nakłada się teksturę i uzyskuje się trójwymiarową wizualizację obiektu⁵⁶. Tą techniką wykonano w Dolinie Śmierci w sumie 18 modeli 3D, w tym 17 modeli warstw i obiektów oraz jeden model zabytku. Do stworzenia każdej wizualizacji wykorzystano od 20 do 100 fotografii wykonanych bezzałogowym statkiem powietrznym (dronem) lub aparatem cyfrowym. Podczas zbierania danych dodatkowo namierzano punkty referencyjne przy użyciu tachimetru. W ten sposób nadano modelom koordynaty geograficzne, które umożliwiły stworzenie ortofotomapy wykopu i numerycznych modeli terenu. Fotogrametria całkowicie zastąpiła dokumentację rysunkową. W końcu, już na etapie działań rozpoczętych w 2020 r., w Dolinie Śmierci udało się zabezpieczyć fragmenty drewna użytego do spalenia ciał ofiar pod koniec stycznia 1945 r. Uzyskane szczątki poddano specjalistycznej analizie laboratoryjnej. Ich identyfikacji dokonano na podstawie kluczy, atlasów oraz kolekcji referencyjnej przy użyciu mikroskopów stereoskopowych i cyfrowych. Zgodnie z założeniem projektowym zbadano i uzyskano



IL. 7

Materialne ślady zbrodni z Doliny Śmierci.
A-F - artefakty związane z mordami z jesieni 1939 r. na północnych obrzeżach Chojnic: A - nabój szkolny, B-D - łuski od karabinu systemu Mauser, E-F - pociski od karabinu mauser; G-L - artefakty związane z mordami z drugiej połowy stycznia 1945 r. na północnych obrzeżach Chojnic: G-I - guziki cywilne, J - sygnet, K - zegarek, L - metalowy element szelek wraz z fragmentem zachowanej tkaniny z widocznymi śladami działania wysokiej temperatury (fot. D. Nita)



⁵⁵ Zob. W. Buchholz, *Chojnice w latach 1939–1945...*, s. 70–71.

⁵⁶ A. Wójcicki, S. Herma, *Fotogrametria jako alternatywna metoda modelowania obiektów 3D* [w:] *Modele inżynierii teleinformatyki. Wybrane zastosowania*, red. K. Bzdrya, Koszalin 2009.

wyniki dla ok. 200 znalezisk dendrologicznych (IL. 8). We wszystkich próbkach stwierdzono obecność jednego gatunku drewna – sosny zwyczajnej (*Pinus sylvestris* L.). Większość odkrytego materiału była zachowana w stanie spalonym, rzadziej jedynie spalonym częściowo. Badane szczątki stanowiły pozostałości zarówno gałęzi, jak i pni. Na niektórych fragmentach węgli drzewnych były widoczne ślady prawdopodobnie substancji łatwopalnej, zachowane w formie wielokolorowych przebarwień. Wydaje się, że wybór sosny zwyczajnej jako budulca i paliwa stosu ciepłalnego był intencjonalną decyzją sprawców, podjętą już na etapie planowania egzekucji. W Dolinie Śmierci jako terenie podmokłym ten gatunek drzewa nie występuje naturalnie. Drewno musiało zatem zostać zwiezione na przyszłe miejsce palenia zwłok ofiar. Kontynuacja prac analitycznych nad drewnem z Doliny Śmierci powinna dać pełniejszy obraz przedstawionych wyżej wstępnych ustaleń.

Ekspertyzy biegłych z zakresu m.in. badań geochemicznych, geomorfologicznych oraz palinologicznych rzucą dodatkowe światło na różne aspekty związane zarówno z organizacją i przebiegiem mordu, jak i sposobami tuszowania jego śladów. Podobnie zresztą wygląda sprawa z kluczowymi dowodami zbrodni – spalonymi szczątkami ofiar. Podczas prac prowadzonych w 2021 r. w Dolinie Śmierci w Chojnicach wydobyto prawie tonę przepalonych kości ludzkich⁵⁷. Ich analiza także wciąż trwa, stąd też nie ma możliwości podania bliższych informacji poza faktem, że szczątki ludzkie mogły należeć nawet do kilkuset osób – co też znajduje potwierdzenie w nielicznych relacjach świadków widzących kolumnę Polaków prowadzonych przez Chojnice pod koniec stycznia 1945 r. (IL. 9)⁵⁸.

PODSUMOWANIE

Wojciech Buchholc już w 1947 r. – a więc zaledwie dwa lata od zakończenia II wojny światowej – pisał, że „mogiły męczenników [m.in. w Dolinie Śmierci – autorzy] porosły trawą, a kości ich w proch się obróciły”⁵⁹. Stwierdzenie to może sugerować, że skoro już po kilku latach od dokonanych zbrodni ich ślady bezpowrotnie przemijają („obróciły

⁵⁷ W zabezpieczonym zbiorze znajdowały się także nieliczne szczątki ludzkie bez śladów działania ognia.

⁵⁸ T. Jankowski, D. Kobiółka, *Zakończono prace ekshumacyjne gdańskiego pionu śledczego IPN i biegłych z Fundacji Przyjaciół Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w miejsce eksterminacji ludności polskiej na terenie Doliny Śmierci w Chojnicach*, Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/147196,Zakonczono-prace-ekshumacyjne-gdanskiego-pionu-sledczego-IPN-i-bieglych-z-Fundac.html> [dostęp: 1 XII 2022].

⁵⁹ W. Buchholc, *Chojnice w latach 1939–1945...*, s. 12.



IL. 8

Fragmenty spalonej sosny zwyczajnej z próbek glebowych pobranych w 2020 r. w Dolinie Śmierci (fot. J. Rennwanz, Instytut Pamięci Narodowej)





IL. 9

Spalone szczątki ludzkie
odnalezione w 2021 r.
w Dolinie Śmierci
(fot. J. Rennwanz, Instytut
Pamięci Narodowej)



się w proch”), to po ośmiu dekadach od ich popełnienia z pewnością nic już nie pozostało. Archeologia, opierając się na swoim doświadczeniu w badaniu szeroko rozumianej kultury materialnej, podkreśla aspekt wręcz odwrotny. Każda zbrodnia zostawia materialne ślady, które trwają przez lata, dekady oraz wieki. Masowe zbrodnie generują właśnie masową ilość dowodów, do których analizy współczesna archeologia jest przygotowana. Powyższe przekonanie było podstawą do przygotowania i realizacji interdyscyplinarnych prac terenowych w ramach projektu *Archeologia Doliny Śmierci*, ich kontynuacji w 2021 r. oraz w najbliższej przyszłości jako przedsięwzięcie naukowe pt. *Archeologia Zbrodni pomorskiej 1939* (2022–2025).

Badania projektowe miały charakter interdyscyplinarny, co też starano się wykazać w niniejszym opracowaniu. Kwerendy archiwalne pozwoliły

pozytywnie zweryfikować hipotezę, że na północnych obrzeżach Chojnic mogą do dziś zalegać materialne dowody drugowojennych zbrodni. Zrealizowane badania etnograficzne stanowiły niezwykle wartościowy komponent projektu, wzbogacając go o analizę współczesnej roli i znaczenia miejsca dla mieszkańców Chojnic i okolic. Co jednak kluczowe, jednym z respondentów był Kazimierz Janikowski, który jako młody chłopak jesienią 1945 r. wraz z dwójką znajomych odnalazł spalone szczątki oraz drewno ze śladami działania wysokiej temperatury. Informacja ta była niezwykle pomocna w trakcie badań archeologicznych.

Wykorzystanie różnych nieinwazyjnych oraz inwazyjnych prac archeologicznych pozwoliło udokumentować materialne ślady związane ze zbrodniami z jesieni 1939 r. na północnych obrzeżach Chojnic. Kluczowego odkrycia dokonano 13 czerwca 2020 r., kiedy to ujawniono miejsce zalegania spalonych szczątków ludzkich. Już wtedy roboczo założono, że mogą to być – znając kontekst historyczny na podstawie przeprowadzonych kwerend archiwalnych – szczątki ofiar z końca stycznia 1945 r., kiedy to kilkuset-osobową kolumnę Polaków partiami doprowadzano do Doliny Śmierci (Ostrówek), tam ich zamordowano, a ciała spalono w celu zatuszowania śladów zbrodni.

Zastosowana metodologia oraz metodyka badań terenowych pozwoliły ujawnić trzy miejsca zdeponowania spalonych kości ludzkich oraz ich ekshumację. Przyjęty sposób postępowania badawczego można uznać za jeden z modeli prowadzenia poszukiwań i badań miejsc



każni w kraju. Ofiary, które miały na wieki spocząć w bagnie w Dolinie Śmierci, doczekają się godnego pochówku i upamiętnienia (IL. 10). Co więcej, dzięki połączonym działaniom naukowym oraz śledczym gdańskiego Pionu Śledczego IPN udało się potwierdzić tożsamość pierwszych ofiar, które oddały życie za ojczyznę pod koniec stycznia 1945 r. w Dolinie Śmierci. Rodziny do chwili dokonanych odkryć nie wiedziały, co stało się z ich przodkami.



IL. 10

Symboliczny grób ofiar zbrodni z końca stycznia 1945 r. w Dolinie Śmierci, usypany na miejscu, z którego podjęto w 2021 r. niemalże tonę spalonych szczątków ludzkich (fot. D. Kobiątka)

PODZIĘKOWANIA

Chcieliśmy serdecznie podziękować wolontariuszom z Grupy Rekonstrukcji Historycznej Ziemi Krajeńskiej oraz Elbląskiemu Stowarzyszeniu Eksploracyjnemu Ilfing za aktywny udział w pracach terenowych i pomoc w opracowaniu uzyskanego materiału zabytkowego. Swoimi osobistymi ustaleniami na temat historii Doliny Śmierci podzielił się z zespołem badawczym także Andrzej Lorbiecki.

Projekt finansowany przez Narodowe Centrum Nauki na podstawie umowy
nr UMO-2021/43/D/HS3/00033.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy.

Instytut Pamięci Narodowej w Gdańsku – Delegatura w Bydgoszczy.

Muzeum Historyczno-Etnograficzne im. Juliana Rydzkowskiego w Chojnicach.

Opracowania

Archeologia totalitaryzmu. Ślady represji 1939–1956, red. O. Ławrynówicz, J. Żelazko, Łódź 2015.

Banaszek Ł., *Lotniczy skaning laserowy w polskiej archeologii. Czy w pełni wykorzystywany jest potencjał prospekcyjny metody?*, „Folia Praehistorica Posnaniensia” 2014, t. 19.

Beyond the dead horizon: Studies in modern conflict archaeology, ed. N. Saunders, Oxford 2012.

Bojarska B., *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień–grudzień 1939)*, Poznań 1972.

Buchholz W., *Chojnice w latach 1939–1945* [w:] *Chojnice 1939–1945*, red. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, Chojnice 1947.

Ceran T.S., *Zbrodnie pomorska 1939. Esej dla nauczycieli*, Bydgoszcz–Gdańsk–Warszawa 2019.

Evans S.E., *Forgotten crime: The Holocaust and disabled people*, Chicago 2004.

Forensic archaeology: A global perspective, eds. W.J.M. Groen, N. Márquez-Grant, R. Janaway, London 2015.

González-Ruibal A., *An archaeology of the contemporary era*, Abington 2019.

Granice i pogranicza. Mikrohistorie i historie życia codziennego, red. P. Guzowski, M. Liedke, M. Ocytko, Kraków 2011.

Grochowski M., *Ku czci męczenników* [w:] *Chojnice 1939–1945*, red. Powiatowy Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Hitlerowskich w Chojnicach, Chojnice 1947.

Hanson T.A., *The archaeology of the Cold War*, Gainesville 2016.

Jankowski T., Kobiątko D., *Zakończono prace ekshumacyjne gdańskiego pionu śledczego IPN i biegłych z Fundacji Przyjaciół Instytutu Archeologii i Etnologii PAN w miejsce eksterminacji ludności polskiej na terenie Doliny Śmierci w Chojnicach*, Instytut Pamięci Narodowej, <https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/komunikaty/147196,Zakonczono-prace-ekshumacyjne-gdanskiego-pionu-sledczego-IPN-i-bieglych-z-Fundac.html> [dostęp: 1 XII 2022].

Jastrzębski W., *Terror i zbrodnie. Eksterminacja ludności polskiej i żydowskiej w rejencji bydgoskiej w latach 1939–1945*, Warszawa 1974.

Jastrzębski W., Sziling J., *Okupacja hitlerowska na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdańsk 1979.

Kajda K., Kobiątko D., Kostyrko M., *Wiek później: materialny wymiar wybranych pierwszowojennych niemieckich obozów jenieckich z terenów współczesnej Polski*, „Łambinowski Rocznik Muzealny” 2017, t. 40.

Kobiątko D., *The devil burns gold there: the heritage of Nazi Germany crimes in Death Valley, Chojnice, Poland*, „International Journal of Historical Archaeology” 2022, t. 26.

Kobiątko D., „Jakaś groza wieje od tych pól ponurych”: świadkowie i dziedzictwo masowych, drugowojennych zbrodni w Dolinie Śmierci w Chojnicach, „Folia Praehistorica Poznaniensia” 2021, t. 26.

Kobiątko D., Leon Styp-Rekowski – uciekinier z Doliny Śmierci. Zeznania z 19 maja 1970 roku oraz wybrana dokumentacja z wizji lokalnej mającej miejsce 2 czerwca 1970 roku, „Zeszyty Chojnickie” 2020, nr 36.

Kobiątko D., *Ofiary Zbrodni Pomorskiej 1939 z chojnickiej Doliny Śmierci*, „Chojniczanin” 2020, t. 99.

Kobiątko D. et al., *Archeologia Doliny Śmierci – wstępne wyniki badań terenowych*, „Zeszyty Chojnickie” 2020, nr 36.

Kobiątko D. et al., *An archaeology of Death Valley, Poland*, „Antiquity” 2021, vol. 95, iss. 383.

Kola A., *Archeologia zbrodni: oficerowie polscy na cmentarzu ofiar NKWD w Charkowie*, tłum. G. Zeldowicz, W. Koliński, E. Józefowicz, Toruń 2005.

Lorbiecki A., *Trzy cmentarze: trzy tablice*, Chojnice 2017.

Lorbiecki A., Wałdoch M., *Chojnice 1939*, Warszawa 2015.

Ławecka D., *Wstęp do archeologii*, Warszawa 2012.

Moshenska G., *The archaeology of the Second World War: Uncovering Britain's wartime heritage*, Barnsley 2012.

Renfrew C., Bahn P., *Archeologia: teorie, metody, praktyka*, tłum. M. Kasprzycka et al., Warszawa 2002.

Saunders N., *Killing time: Archaeology and the First World War*, Stroud 2007.

Skóra W., *Placówka w Chojnicach. Z działalności wywiadu polskiego na Pomorzu Zachodnim w dwudziestolecie międzywojennym*, Stupsk–Chojnice 2006.

Steyer D., *Eksterminacja ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim w latach 1939–1945*, Gdynia 1967.

Sturdy Colls C., *Holocaust archaeologies: Approaches and future directions*, New York 2015.

W mroku nocy: z lat okupacji na ziemi chojnickiej 1939–1945, red. K. Szczepański, Chojnice 1986.

Wardzyńska M., *Był rok 1939. Operacja niemieckiej policji bezpieczeństwa w Polsce. Intelligenzaktion*, Warszawa 2009.

Wójcicki A., Herna S., *Fotogrametria jako alternatywna metoda modelowania obiektów 3D* [w:] *Modele inżynierii teleinformatyki. Wybrane zastosowania*, red. K. Bzdyra, Koszalin 2009.

Adam Dziewanowski

Piotr Kalka

Filip Kuczma

Wojciech Samół

ORCID:
0000-0002-0890-2442

Muzeum II Wojny
Światowej w Gdańsku

ORCID:
0000-0003-1051-1448

Muzeum II Wojny
Światowej w Gdańsku

Muzeum II Wojny
Światowej w Gdańsku

ORCID:
0000-0003-2342-8168

Muzeum II Wojny
Światowej w Gdańsku

Badania archeologiczne pola bitwy na Westerplatte. Wyniki prac prowadzonych w latach 2018-2019 na obszarze kasyna podoficerskiego Wojskowej Składnicy Tranzytowej

**Westerplatte battlefield
archaeological research;
2018-2019 excavation results
in the area of NCO's mess of
the Military Transit Depot**

VARIA

ARCHEOLOGIA
WESTERPLATTE
BADANIA ARCHEOLOGICZNE
NA WESTERPLATTE
WOJSKOWA SKŁADNICA
TRANZYTOWA NA WESTER-
PLATTE
MUZEUM II WOJNY
ŚWIATOWEJ W GDAŃSKU
MUZEUM WESTERPLATTE
I WOJNY 1939

ARCHAEOLOGY
WESTERPLATTE
ARCHAEOLOGICAL RE-
SEARCH
AT WESTERPLATTE
MILITARY TRANSIT DEPOT
AT WESTERPLATTE
MUSEUM OF THE SECOND
WORLD WAR IN GDAŃSK
MUSEUM OF WESTERPLATTE
AND THE WAR OF 1939

Abstrakt

W latach 2018–2019 Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku przeprowadziło badania archeologiczne reliktyw kasyna podoficerskiego Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Kasyno było największym budynkiem na terenie WST, przed 1918 r. pełniło funkcję domu kuracyjnego dla kurortu i kąpieliska Westerplatte. Przed otwarciem wykopów archeologicznych obszar objęto badaniami geofizycznymi. Przeprowadzone po nich badania archeologiczne pozwoliły na udokumentowanie reliktyw kasyna oraz budynków należących do starszych faz zabudowy półwyspu. Przebadano również pozostałości szkieletu zbudowanego w okresie funkcjonowania WST oraz lej po niemieckiej bombie zrzuconej 2 września 1939 r. Powierzchnia wykopów wyniosła 1692 m². Uzyskano ok. 26,8 tys. artefaktów, z czego za szczególnie cenne ze względów historycznych uznano 7594 sztuki.

Abstract

In 2018–2019, Museum of the Second World War in Gdańsk carried out archaeological excavations in the relics of the NCO's mess of the Military Transit Depot at Westerplatte. The NCO's mess was the Depot's largest building, and before 1918 it served as a resort house for the Westerplatte resort and baths. A geophysical survey of the site was launched before the archaeological dig began. The subsequent archaeological survey examined the relics of the NCO's mess and of buildings belonging to the later stages of Westerplatte's development. The remnants of a toilet built during the Depot's operation, as well as a bomb crater from a German bomb dropped on 2 September 1939 were searched as well. The entire excavation area covered 1692 m². Approximately 26,800 artefacts were recovered, of which 7594 pieces were of exceptional historical value.

W 1924 r. Rada Ligi Narodów zdecydowała, że półwysp Westerplatte będzie miejscem przeładunku i składowania materiałów wojskowych kierowanych do Polski. W ten sposób teren ten przyznano Rzeczypospolitej w wieczną dzierżawę. Tym samym w Wolnym Mieście Gdańsku utworzono polską enklawę. Placówka przyjęła ostatecznie nazwę Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte (WST) i była chroniona przez oddział wartowniczy Wojska Polskiego. W celu umożliwienia wyładunku materiałów wojskowych wykopano basen amunicyjny, a na jego nabrzeżu wybudowano trzy magazyny przeładunkowe¹. Ponadto od strony morza wzniesiono 19 magazynów amunicyjnych, osłoniętych wysokimi nasypami. Wcześniejsze fortyfikacje zostały częściowo rozebrane, a mieszkańców dawnych domów letniskowych wysiedlono. Ostatecznie teren składnicy od strony kanału portowego i nasady półwyspu odgródzono murem ceglany. W styczniu 1926 r. na Westerplatte przybyła pierwsza zmiana załogi, którą zakwaterowano w dawnych obiektach letniskowych². Aby wzmocnić możliwości obronne składnicy, w latach 1933–1934 wzniesiono cztery

¹ A. Drzycimski, *Westerplatte 1939. Przed szturmem*, Gdańsk 2009, s. 55.

² J. Tuliszką, *Westerplatte 1926–1939. Dzieje Wojskowej Składnicy Tranzytowej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2002, s. 25.



wolnostojące wartownie (nr 1, 2, 4, 5), a w ich piwnicach stworzono stanowiska dla ciężkich karabinów maszynowych³. Dodatkowo wzmocniono piwnicę w willi podoficerskiej i zorganizowano w niej kabinę bojową (wartownię nr 3). W październiku 1936 r. ukończono budowę nowoczesnych koszar przeznaczonych dla około setki żołnierzy. W budynku utworzono również izbę bojową, nazywaną wartownią nr 6, w której znajdowały się stanowiska dla ciężkich karabinów maszynowych. W koncepcji obrony koszary stanowiły miejsce centralne – główne stanowisko dowodzenia, schron dla załogi, punkt udzielania pomocy medycznej, a także ostatnie miejsce oporu⁴.

Ostrzał Westerplatte, rozpoczęty 1 września 1939 r. przez niemiecki okręt Schleswig-Holstein, stał się symbolicznym początkiem II wojny światowej. Trwająca do 7 września obrona składnicy natomiast do dziś jest przykładem bohaterstwa polskich żołnierzy. Westerplatte stało się również symbolem losów obywateli polskich pod okupacją niemiecką. To właśnie na terenie półwyspu od 8 września 1939 r. przebywały setki Polaków z Gdańska i Gdyni aresztowanych przez Niemców w pierwszych dniach wojny. Zadaniem więźniów było uporządkowanie terenu pola bitwy. Prace wykonywali pod nadzorem brutalnych strażników, w ekstremalnych warunkach pogodowych, otrzymując głodowe racje żywnościowe. Niezdolnych do pracy z powodu chorób lub wycieńczenia mordowano. Rękoma polskich więźniów rozebrano większość obiektów związanych z funkcjonowaniem i obroną składnicy⁵.

Kres niemieckim działaniom na półwyspie przyniósł marzec 1945 r., kiedy zdobyły go wojska sowieckie. Walki doprowadziły jednak do kolejnych zniszczeń – m.in. wartowni nr 1 i elektrowni.

Po zakończeniu działań wojennych teren dawnej WST kilkukrotnie przekształcano. Największe zmiany przestrzenne nastąpiły pod koniec lat pięćdziesiątych oraz w latach sześćdziesiątych XX w. Poszerzono wówczas kanał portowy oraz rozbudowano infrastrukturę portową, co doprowadziło do zniszczenia południowej części półwyspu i daleko idącego przekształcenia terenu sąsiadującego z nowym nabrzeżem kanału. Bezpowrotnie utraciono znaczną część obszaru dawnej składnicy, na którym toczyły się walki w 1939 r. Równie radykalne zmiany przyniosła budowa pomnika Obrońców Wybrzeża oraz związanej z nim infrastruktury (lata 1964–1966). Nasyp, na którym zlokalizowano monument, przekształcił oryginalny krajobraz pola bitwy, a nowe betonowe trakty spacerowe zaburzyły oryginalny układ komunikacyjny. Najbardziej jaskrawym przykładem braku poszanowania

³ A. Drzycimski, *Westerplatte*, cz. 2: *Reduta wojenna 1939*, Gdańsk 2014, s. 149–151.

⁴ *Ibidem*, s. 152.

⁵ *W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939–1940) i Aussenstelle Westerplatte (1939–1941). Wybór relacji i wspomnień, wstęp i oprac.* W. Turek, Gdańsk 2020, s. 24.

dla przeszłości półwyspu stało się poprowadzenie betonowego deptaka wiodącego do pomnika przez północne skrzydło koszar WST⁶. Efekty tych przekształceń widoczne są do dziś.

Trwające obecnie na Westerplatte działania Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku związane z budową Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 mają przywrócić autentyzm pola bitwy zatarty przez PRL-owskie inwestycje. Istotnym elementem tego procesu są badania archeologiczne, których celem jest zadokumentowanie stanu zachowania reliktyw budynków użytkowanych w okresie funkcjonowania polskiej składnicy. Praca archeologów jest niezbędna do opracowania koncepcji trwałego zabezpieczenia i wyeksponowania reliktyw w ramach trwającej rewaloryzacji terenu pomnika historii „Pole bitwy na Westerplatte”. Do końca 2022 r. przeprowadzono dziewięć etapów badań archeologicznych, dzięki którym przebadano część budynków związanych z polską składnicą.

Celem trzeciego i czwartego etapu badań archeologicznych, realizowanych w latach 2018–2019, było udokumentowanie stanu zachowania reliktyw kasyna podoficerskiego (dawnego domu kuracyjnego, czyli kurhausu) oraz murowanego szaletu wzniesionego na potrzeby WST po 1928 r. Ponadto jednym z celów badań było ustalenie zasięgu i negatywowa eksploatacja leja zlokalizowanego w 2017 r. po zachodniej stronie reliktyw tzw. starych koszar⁷.

Po zakończeniu działań wojennych teren dawnej WST kilkakrotnie przekształcano. Największe zmiany przestrzenne nastąpiły pod koniec lat pięćdziesiątych oraz w latach sześćdziesiątych XX w. Poszerzono wówczas kanał portowy oraz rozbudowano infrastrukturę portową, co doprowadziło do zniszczenia południowej części półwyspu i daleko idącego przekształcenia terenu sąsiadującego z nowym nabrzeżem kanału.

PRZEBIEG I METODYKA BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Badania prowadzono na terenie funkcjonującej w latach 1926–1939 WST.

Obszar pola bitwy na półwyspie Westerplatte wpisano do rejestru zabytków (nr rej. A1724) na mocy decyzji pomorskiego wojewódzkiego konserwatora zabytków w Gdańsku (PWKZ) z 17 maja 2001 oraz 25 listopada 2008 r.

Przed otwarciem wykopów archeologicznych teren objęto badaniami geofizycznymi. Uzyskano w ten sposób m.in. szczegółowe informacje o położeniu reliktyw architektonicznych kasyna podoficerskiego. Za pomocą georadaru zbadano także obszary objęte pracami archeologicznymi

⁶ Po zakończeniu II wojny światowej w koszarach na Westerplatte wysadzano niewybuchy i niewypały zwożone z terenu Gdańska. Na skutek tych działań budynek, który przetrwał wojnę w relatywnie dobrym stanie, uległ prawie całkowitemu zniszczeniu.

⁷ Wyniki badań archeologicznych prowadzonych na Westerplatte w 2016 i 2017 r. przez Muzeum Westerplatte i Wojny 1939 – Oddział Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku w: A. Dziewanowski, F. Kuczma, W. Samół, *Badania archeologiczne pola bitwy na Westerplatte. Wyniki prac prowadzonych w latach 2016–2017* [w:] *Materiałne pozostałości konfliktów i zbrodni XX wieku w świetle najnowszych badań archeologicznych*, red. H. Mik, W. Węglińska, Gdańsk 2019, s. 235–275.

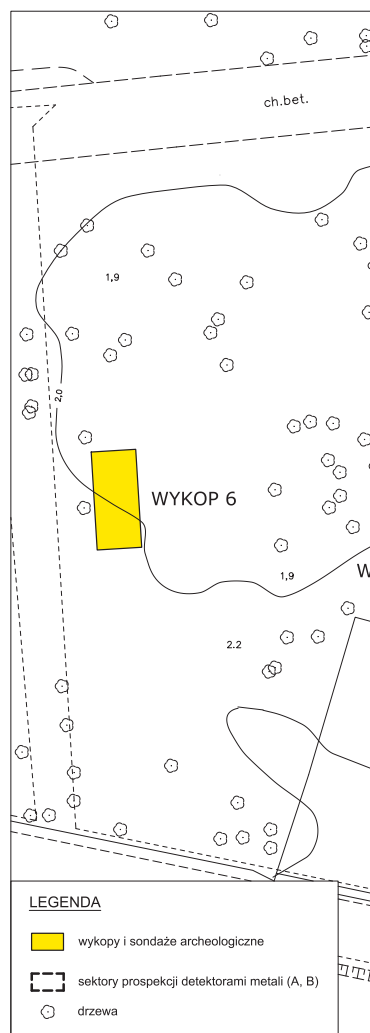
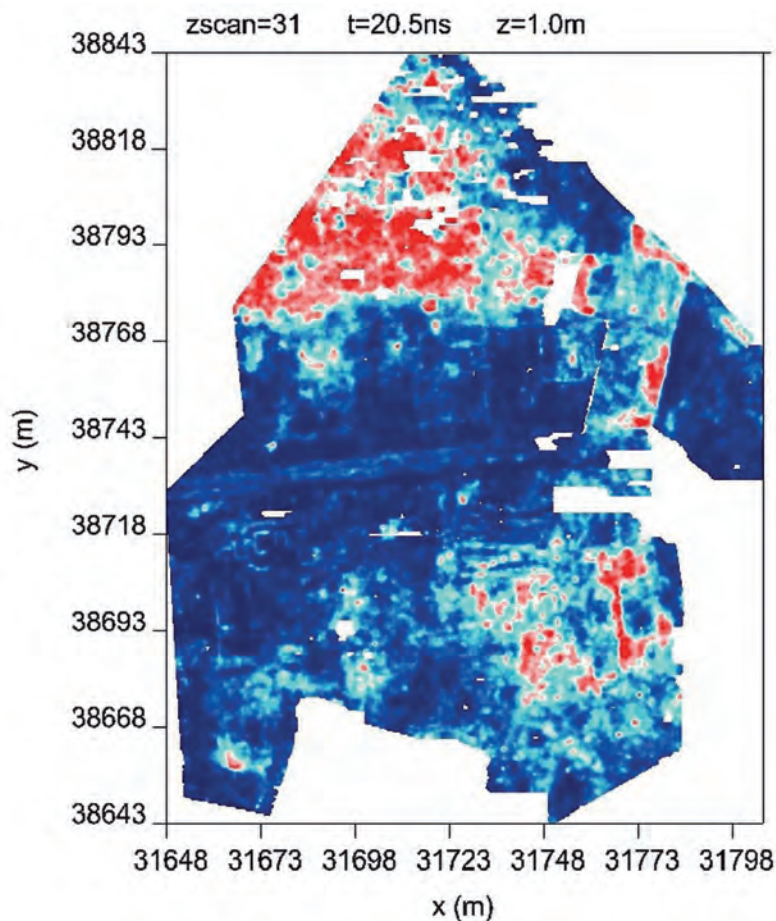


IL. 1

Obszar i wyniki badań geofizycznych przeprowadzonych na części działki 25/2 na Westerplatte w 2018 r. (materiał MIIWŚ wykonany przez firmę Gispro ze Szczecina)

w sezonach 2016 i 2017 (willa oficerska, stare koszary, wartownia nr 5). Łączna powierzchnia nieinwazyjnych badań geofizycznych wyniosła ok. 21 660 m² (IL. 1).

Teren oczyszczono z materiałów niebezpiecznych i wybuchowych zalegających do głębokości ok. 30 cm. Saperzy, pod ścisłym nadzorem archeologów, przeprowadzili prospekcję z użyciem detektorów metali zarówno na obszarze planowanych wykopów (m.in. kasyna podoficerskiego), jak i w bezpośrednim sąsiedztwie badanych obiektów historycznych (IL. 2). Na terenie wytyczono geodezyjnie dwa sektory o powierzchniach: A = 2592 m² i B = 2905 m². Oba badano wzdłuż, a następnie w poprzek osi

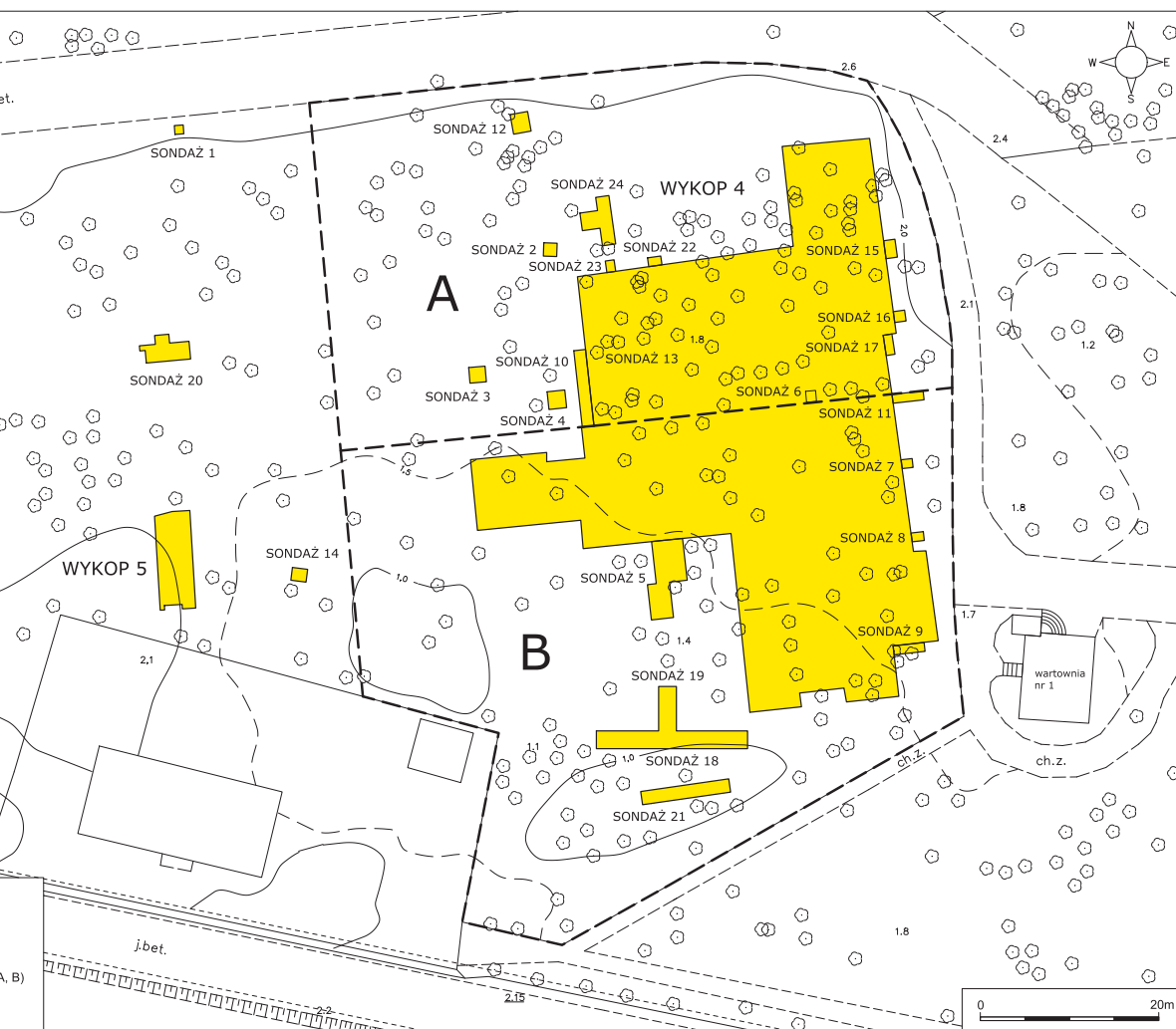


wytyczonych co 1,5 m. Pozycje odkrytych zabytków namierzano tachimetrem laserowym, co pozwoliło na sporządzenie ich dokładnej planigrafii. Ponadto w obiektach archeologicznych, w miejscach, gdzie odnaleziono artefakty metalowe, wytyczano wykopy sondażowe celem ich udokumentowania. Na badanym obszarze założono 13 takich wykopów. Łączna powierzchnia prospekcji z użyciem detektorów metali wyniosła 5573 m². Zgodnie z założeniami zakres prac wykopaliskowych objął wykonanie trzech wykopów szerokopłaszczyznowych (IL. 2):

- wykop nr 4 o wymiarach maksymalnych 63 × 49 m, obejmujący relikty kasyna podoficerskiego (dawnego kurhausu);

IL. 2

Mapa z zaznaczonymi sektorami prospekcji za pomocą detektorów metali oraz lokalizacjami wykopów szerokopłaszczyznowych i sondażowych (MIIWŚ)



- wykop nr 5 o wymiarach ok. 4×11 m, obejmujący relikty murowanego szaletu, w niewielkiej części udokumentowanego podczas badań z 2017 r.;
- wykop nr 6 o wymiarach ok. 5×11 m, w obrębie leja zlokalizowanego w 2017 r. po zachodniej stronie południowego skrzydła tzw. starych koszar.

Eksplorację wszystkich wykopów badawczych o łącznej powierzchni 1692 m^2 prowadzono ręcznie do poziomu stropu calca. Na realizację badań przewidziano 14 miesięcy – aby więc nie narażać odkrytych reliktyw kasyna podoficerskiego na zniszczenia spowodowane wpływem warunków atmosferycznych, na obszarze wykopu nr 4 prace przeprowadzono w dwóch etapach. Pierwszy, obejmujący południową część budynku (powierzchnia 983 m^2) oraz szalekt wzniesiony na potrzeby WST, zakończono w listopadzie 2018 r. Etap drugi, trwający od marca do czerwca 2019 r., objął powierzchnię 709 m^2 , na której znalazły się: północna część kasyna podoficerskiego, zabudowania towarzyszące (szalekt funkcjonujący po 1928 r. i budynek psiarni) oraz lej po eksplozji bomby lotniczej przy tzw. starych koszarach. Odkryte struktury archeologiczne udokumentowano w formie opisów z pomiarami, fotografii i rysunków oraz zlokalizowano je na mapie w siatce miejscowej za pomocą tachimetru laserowego. Dodatkowo sporządzono dokumentację fotogrametryczną reliktyw architektonicznych.

Podczas badań uzyskano łącznie ok. 26,8 tys. artefaktów, z czego za szczególnie cenne ze względów historycznych i wystawienniczych uznano 7594 sztuki. Materiał ruchomy ujęto we wspólnym polowym inwentarzu, na którego podstawie powstał katalog zabytków.

Ze względu na możliwość występowania na badanym terenie głębiej zalegających materiałów wybuchowych i niebezpiecznych pochodzenia wojskowego całości prac archeologicznych zapewniono stałe zabezpieczenie saperskie i medyczne.

KURHAUS – PÓŹNIEJSZE KASYNO PODOFICERSKIE WOJSKOWEJ SKŁADNICY TRANZYTOWEJ NA WESTERPLATTE

Pierwszy dom kuracyjny na Westerplatte wzniesiono na potrzeby funkcjonującego tu już wcześniej kąpieliska. Zapoczątkowało to działalność kurortu (Ostseebad Westerplatte), którego założycielem był Martin Daniel Krüger (1795–1879)⁸. Gdański przedsiębiorca rozpoczął budowę zakładu kąpielowego w maju 1838 r. W początkowym okresie funkcjonowania budynek określano terminami: *Salon*, *Gasthaus* lub *Restauration*, co wiązać można ze słabo ówczesnie rozbudowaną infrastrukturą kurortową oraz niewielkimi rozmiarami obiektu. Prace budowlane prowadzono jeszcze w trakcie

⁸ J. Dargacz, *Od Sopotu po Stogi. Początki kąpielisk morskich w okolicach Gdańska (1800–1870)*, Gdańsk 2020, s. 343.

sezonu letniego i zakończono je w początkach sierpnia 1838 r. Infrastrukturę kurortu stopniowo rozwijano. W latach czterdziestych i pięćdziesiątych XIX w. zabudowania zakładu kąpielowego składały się z kilku niewielkich budynków, zgrupowanych po obu stronach drogi prowadzącej nad północny brzeg półwyspu Westerplatte. Najważniejszym obiektem był tzw. salon – budynek na planie prostokąta, ustawiony kalenicowo do drogi prowadzącej nad morze. Wzniesiono go w konstrukcji szkieletowej, a z czasem jego elewację wzbogacono kolumnadą⁹. Aż do 1841 r. w nie było w nim niezbędnego do poszerzenia oferty turystycznej paleniska, którego budowę blokowały pruskie władze wojskowe. Uzyskana ostatecznie zgoda wojska została obwarowana pewnymi warunkami. Palenisko zlokalizowano w suterenie nowo powstałego budynku, wzniesionego na kształt blokhauzu¹⁰, który w zamysle władz miał pełnić funkcje obronne¹¹. Ściany od strony północnej o grubości trzech cegieł wyposażono w otwory strzelnicze, natomiast od strony południowej miały grubość jednej cegły, co miało ułatwić ewentualne zniszczenie budynku przez ostrzał z pruskich fortów, zlokalizowanych w południowej części półwyspu. Lekka konstrukcja górnego piętra pozwalała na jego rozbiórkę w razie przygotowań do obrony. Budynek z paleniskiem wzniesiono na północ od domu kuracyjnego; funkcjonujące osobno obiekty skomunikowano łącznikiem najpewniej pomiędzy 1848 a 1856 r.¹² Na zachód od tzw. salonu powstały w owym czasie jeszcze dwa budynki, wzniesione zapewne w lekkiej konstrukcji szkieletowej. Ich przeznaczenia nie udało się ustalić.

W związku z rosnącą popularnością kurortu obiekt był kilkakrotnie rozbudowywany, co doprowadziło do powstania konstrukcji o zróżnicowanych wysokościach i nieregularnym rzucie. Aż do schyłku lat sześćdziesiątych XIX w. obiekt nie udostępniał miejsc noclegowych dla przybywających gości; oferował jedynie usługi restauracyjne i rekreacyjne. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XIX w. w jego sąsiedztwie wzniesiono kilka domów noclegowych, ale intensywna rozbudowa infrastruktury kurortowej i nadanie jej charakteru osiedla willowego nastąpiło dopiero w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XIX w., w okresie działalności na półwyspie spółki Weichsel¹³. Prężny rozwój kurortu niejako zmusił dzierżawcę zakładu kąpielowego do podjęcia decyzji o przebudowie przestarzałego budynku kuracyjnego. W 1893 r. obiekt rozebrano.

⁹ *Ibidem*, s. 350.

¹⁰ Blokhauz – niewielki, ufortyfikowany najczęściej od strony spodziewanego zagrożenia, wolnostojący obiekt pełniący funkcję schronu ze strzelnicami.

¹¹ J. Dargacz, *Od Sopotu...*, s. 352.

¹² Daty przytacza się w odwołaniu do dwóch planów: jeden obrazuje stan na 1848 r. (APG, Rejencja w Gdańsku, 9,2/1013, *Karte vom Danziger Hafen*), a na drugim widać stan zabudowy w 1856 r. (APG, Rejencja w Gdańsku, 9,2/917, *Situations Plan von dem Hafencanale zu Neufahrwasser und dem zum Hafen Bau Inspections Bezirke gehoerigen Gebiete der Ostsee und des Weichselstrames – Section I*).

¹³ J. Dargacz, *Od Sopotu...*, s. 359.



Pozostawiono jedynie zagłębione w ziemi fundamenty i piwnice. Część z nich wykorzystano przy wznoszeniu nowej konstrukcji (IL. 3), której budowę zakończono w 1894 r. (IL. 4).

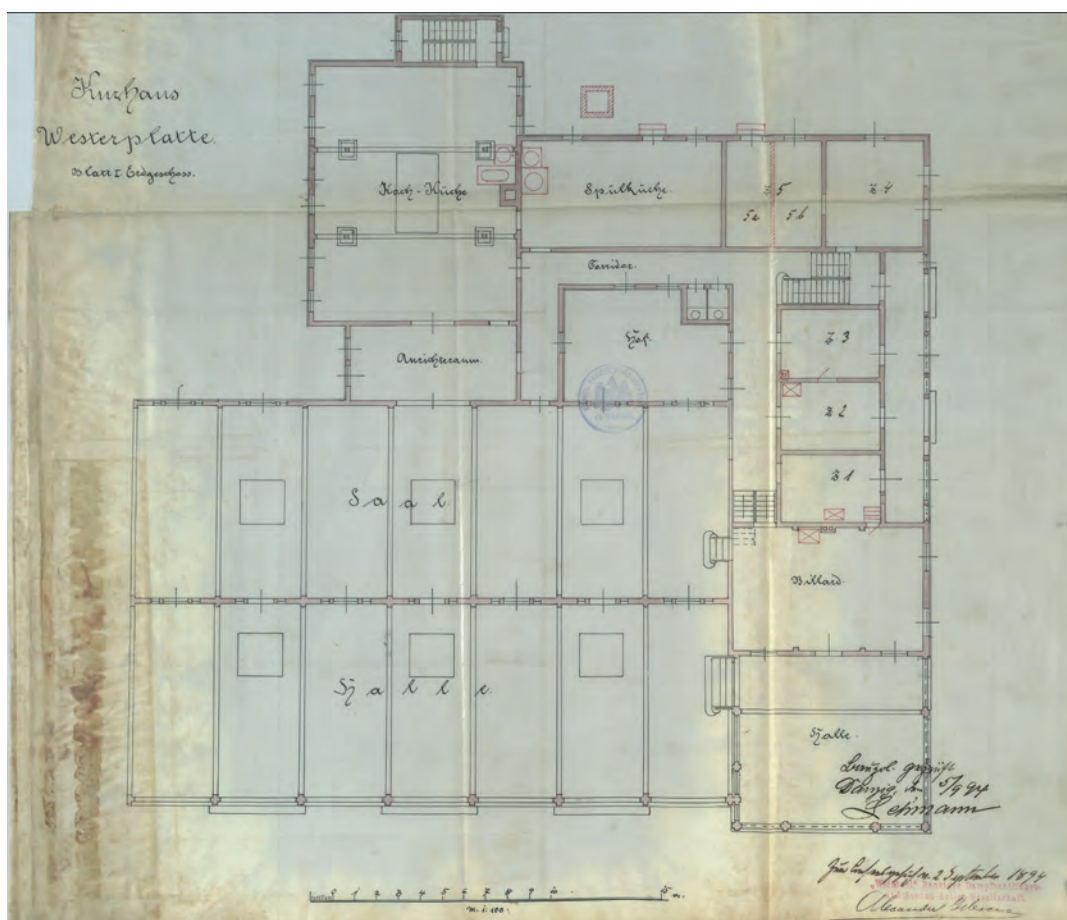
Nowy budynek przypominał zarysem przyziemia starszy obiekt, jednak został całkowicie przebudowany i dostosowany do nowych potrzeb. Olbrzymia weranda oraz jadalnia mogły pomieścić setki odwiedzających, na których czekał szeroki asortyment dań i napojów. Nowy dom zdrojowy oferował możliwość gry w bilard, parkiet do tańca oraz miejsca noclegowe (IL. 5).

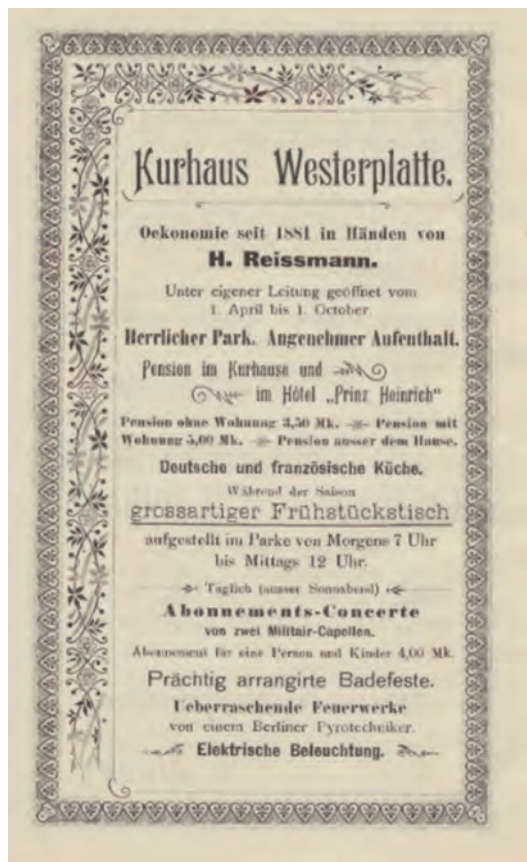
Rozwój kurortu na Westerplatte zakończył się wraz z wybuchem I wojny światowej. Po jej zakończeniu, w sierpniu 1919 r. polskie władze wykupiły tamtejsze zabudowania od ich ostatniego właściciela – Rudolpha Lettaua. Funkcjonujące jeszcze przez kilka lat kąpielisko, chociaż nadal popularne (np. w sezonie 1923 r. odwiedziło je 26 408 wczasowiczów), nigdy już nie odzyskało dawnej pozycji¹⁴. W 1924 r. Rada Ligi Narodów podjęła

IL. 3

Plan parteru północnej części nowego domu zdrojowego na Westerplatte z 1894 r. (APG)

¹⁴ J. Daniluk, *Dom Zdrojowy. Kurort w Brzeźnie 1893–2021*, Gdańsk 2021, s. 62.





IL. 4

Fragment półwyspu Westerplatte na planie Ploegera z 1894 r. z widocznym zasięgiem nowego domu zdrojowego (zaznaczony kolorem żółtym) (BG PAN)

IL. 5

Reklama kurhausu na Westerplatte zamieszczona w przewodniku *Ostseebad Westerplatte* wydany ok. 1900 r. (Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa – domena publiczna)

uchwałę o przekazaniu Polsce terenu Westerplatte, co definitywnie zakończyło funkcjonowanie zarówno kurortu, jak i samego kąpieliska. Wraz z powstaniem na półwyspie polskiej składnicy dawny kurhaus zaczął pełnić funkcję kasyna podoficerskiego. Nastąpiło to w 1927 r., gdy pojawiła się trzecia zmiana załogi WST¹⁵. Budynek planowano wyremontować i zaadaptować na potrzeby mieszkalne stacjonującego oddziału. Ostatecznie jednak zdecydowano się przekształcić jego ogromne pomieszczenia – jadalnię i werandę – w salę zbiórek oddziału wartowniczego i technicznego oraz miejsca innych grupowych spotkań: manifestacji, uroczystości państwowych czy występów artystycznych. Ponadto stworzono tu kaplicę i kantynę. W obiekcie ulokowano także kasyno podoficerskie, od którego budynek przejął nazwę. W 1928 r. doprowadzono do niego wodociąg i kanalizację, co pozwoliło na przekształcenie jego zachodniej części w łaźnię i pralnię. W wyniku walk prowadzonych pomiędzy 1 a 7 września 1939 r. południowo-zachodnia część obiektu oraz wschodnia wieża zostały zniszczone, a reszta uległa uszkodzeniu. Po walkach, już na przełomie 1939 i 1940 r., ostatecznie rozebrali go polscy więźniowie cywilni, uprzętający teren Westerplatte pod niemieckim nadzorem. Materiały budowlane uzyskane w trakcie rozbiórki wykorzystano do rozbudowy obozu Stutthof.

WYNIKI BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH KASYNA PODOFICERSKIEGO (WYKOP NR 4)

Pierwszy budynek, pełniący funkcję kurhausu, wzniesiono w 1838 r. w formie niewielkiego, drewnianego obiektu. Z tą konstrukcją wiązać można pozostałości drewnianych pali rozmieszczonych w odstępach półtorametrowych,

¹⁵ A. Drzycimski, *Westerplatte, cz. 1: Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014, s. 212–213.



a odkrytych w obrębie wzniesionej w późniejszym czasie starej sali (*Alter Saal*), zwanej też teatralną. Ich ciąg, udokumentowany na linii północ–południe, stanowi najpewniej pozostałość po ścianie budynku wzniesionego w konstrukcji szkieletowej. Jego pełny zasięg nie został udokumentowany ze względu na zniszczenia powstałe w wyniku wznoszenia na jego miejscu nowego budynku kurortowego. Z biegiem czasu w jego pobliżu wzniesiono kilka zlokalizowanych obok siebie obiektów, z których zachowały się ciągi kamiennych ław fundamentowych. Relikty odkryto na powierzchni niemal całego wykopu obejmującego późniejsze kasyno podoficerskie WST. Z biegiem lat budynki te rozbudowywano i łączono w jedną bryłę. Kamienne podwaliny o szerokości i grubości ok. 40 cm wzniesiono z nieobrobionych kamieni polnych, na których (po wypoziomowaniu za pomocą drobnych kamieni, fragmentów cegieł i zaprawy wapienno-piaskowej) układano cegły. Udokumentowano także relikty podziałów wewnętrznych budynków, najczęściej zachowanych w postaci jednej warstwy cegieł układanych bezpośrednio na cienkiej (ok. 2–3 cm) warstwie wapienno-piaskowej zaprawy. Odcinkowo zachowane fragmenty starszych konstrukcji zostały w znacznej mierze zniszczone przez późniejsze wkopy fundamentowe murów nowego domu zdrojowego, powstałego pod koniec XIX w. (IL. 6).

W zachodniej części wykopu nr 4 zarejestrowano kamienne podwaliny murów stanowiące relikty budynku wzniesionego na planie prostokąta o wymiarach 16,6 × 7,2 m, zorientowanego na osi północ–południe (IL. 7). W jego południowej części znajdował się komin lub piec (IL. 8).

Obok wspomnianych relikтів kamiennych do starszej fazy zabudowy zaliczyć można pozostałości niewielkiego szkieletu, zlokalizowanego w północno-zachodniej części wykopu nr 4 (IL. 9). Konstrukcję o wymiarach 2,6 × 1 m wymurowano na planie prostokąta (na osi północ–południe) przy użyciu żółtej cegły maszynowej. Najpewniej w 1893 r. górne partie szkieletu rozebrano, a przez jego środek poprowadzono wkop fundacyjny muru nowego domu zdrojowego.

W trakcie prac odsłonięto i udokumentowano także dwie ceglane piwnice budynków użytkowanych do 1893 r. Pierwszą z nich była piwnica blokhauzu, wzniesionego po 1841 r. jako oddzielny budynek o wymiarach 15 × 9 m na osi wschód–zachód. Piwnicę od zachodu, północy i wschodu ograniczały grube na 80 cm zewnętrzne ściany. Jedynie ściana



IL. 6

Wykop nr 4, kamienna podwalina muru jednego z budynków funkcjonujących przed 1893 r. W głębi widoczny fundament nowego kurhausu, przecinający starszą konstrukcję (MIWŚ)



IL. 7

Fragment planu Westerplatte z 1856 r. Kolorem czerwonym zaznaczono budynek, z którym można wiązać kamienne podwaliny oraz komin/piec odkryte w zachodniej części wykopu nr 4 (APG)

południowa miała grubość zaledwie ok. 30 cm. Podczas badań ustalono, że do wzniesienia nowego kurhausu (1894 r.) wykorzystano większość solidnych ścian starszego budynku, niemal wiernie odwzorowując jego pierwotny zarys. Jediną istotną zmianą było przesunięcie wschodniej ściany ok. 1 m na zachód względem położenia jej starszego odpowiednika (IL. 10). Zabieg ten spowodował nieznaczne zmniejszenie powierzchni piwnicy użytkowanej aż do 1940 r., kiedy to dawny dom zdrojowy rozebrano (IL. 11).

Drugą piwnicę odślonięto na południe od blokhauzu, pod późniejszą dużą halą (*Grosse Halle*) nowego kurhausu. Związana była ona z budynkiem widocznym na planie z 1852 r., usytuowanym prostopadle do blokhauzu i połączonym z nim niewielkim łącznikiem (IL. 12).



Piwnicę o wymiarach 6,6 × 6,1 m zlokalizowano dłuższym bokiem na osi północ–południe (IL. 13). Na murach ograniczających konstrukcję i jej ceglanej posadzce udokumentowano ślady przebudowy. Pierwotnie piwnica była mniejsza (6,1 × 4,7 m) i zlokalizowana dłuższym bokiem na osi wschód–zachód. Budynek wraz z podpiwniczeniem rozebrano w 1893 r. Po zniwelowaniu terenu powstała w tym miejscu, wspomniana już, tzw. duża hala¹⁶. Wykop badawczy nr 4 wytyczono na podstawie planu kurhausu z 1894 r.

W trakcie badań okazało się, że relikty starszych założeń ciągną się

¹⁶ APG, Państwowy Urząd Policji Budowlanej w Gdańsku, 15/191, b.d., k. 232.





w kierunku wschodnim i północnym, poza obrysem wykopu. W związku z tym w wytypowanych lokalizacjach wytyczono 11 niewielkich wykopów sondażowych, w których udokumentowano przebieg reliktyw zabudowy funkcjonującej do schyłku XIX w.

Zachowane w Archiwum Państwowym w Gdańsku akta Państwowego Urzędu Policji Budowlanej w Gdańsku zawierają projekty przebudowy budynku z lat 1893–1894 (IL. 14), kiedy stare założenie kurhausu zostało

IL. 8

Relikty pieca lub komina zlokalizowane w południowej części budynku, odsonięte w obrębie nowego kurhausu (MIIWŚ)

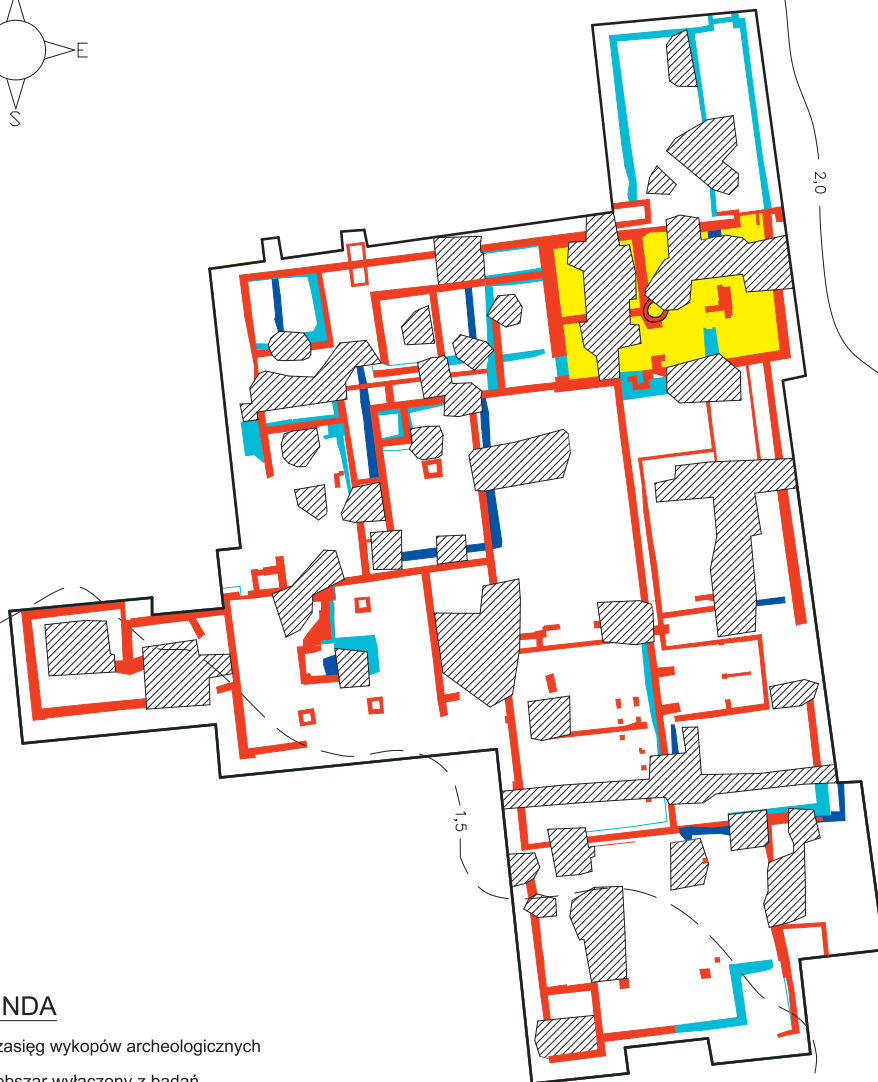
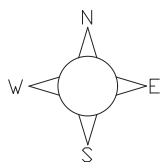


IL. 9

Wykop nr 4, ceglany szalek należący do zabudowy poprzedzającej powstanie kurhausu (1893 r.), widok od północy (MIIWŚ)

IL. 10

Plan wykopu nr 4 z widocznymi relikwami domu zdrojowego i zaznaczonym żółtym kolorem blokhauzem (MIIWŚ)



LEGENDA

— zasięg wykopów archeologicznych

▨ obszar wyłączony z badań

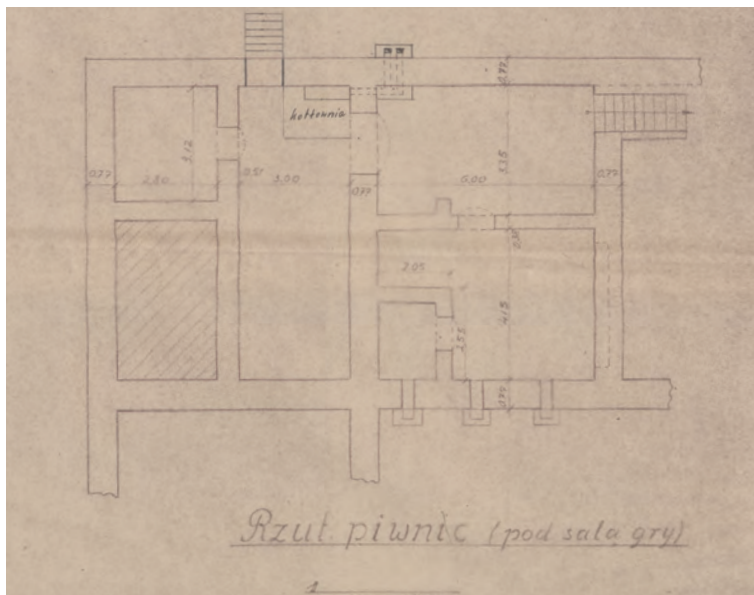
■ blokhauz

■ mur ceglany

■ kamień

■ beton

0 20m



ostatecznie rozebrane, a na jego miejscu, z niewielkim przesunięciem względem starych murów, powstał nowy budynek¹⁷.

Nowy kurhaus był największym obiektem na Westerplatte (ok. 1430 m² powierzchni przyziemia). Łączna długość zewnętrznych obrysów murów wynosiła ok. 227 m, natomiast długość wszystkich murów znajdujących się w obrębie wykopu badawczego – ponad 500 m. Ze względu na bardzo gęste zadrzewienie wykopu – zwłaszcza jego północnej części, eksplorowanej w 2019 r. – nie zdołano odsłonić i udokumentować ponad 180 m fundamentów budynku (ok. 36% długości wszystkich murów). Zliczając całkowitą powierzchnię badanego obiektu, obszar wyłączony z eksploracji z powodu zadrzewienia wyniósł ponad 500 m², czyli ok. 33% całkowitej powierzchni wykopu nr 4.

Większość odkrytych podczas badań archeologicznych reliktów architektonicznych domu kuracyjnego to mury ceglane o szerokości zachowanych koron wynoszącej ok. 45 cm. Cegły maszynowe (o wymiarach ok. 265 × 130 × 65 mm) układano na wylanych bezpośrednio we wkopach wąskoprzestrzennych podwalinach gruzowo-cementowych. Szerokość ław fundamentowych dochodziła miejscami do 90 cm, a ich grubość do 40 cm. Cegły łączono zaprawą wapienno-piaskową. Ceglane partie murów zachowały się najczęściej w postaci dwóch, trzech warstw cegieł. Wyjątkiem była częściowo udokumentowana w trakcie badań piwnica, gdzie niektóre mury zachowały się do wysokości ok. 1 m. Większość koron murów rejestrowano 10–15 cm poniżej obecnego poziomu gruntu.

¹⁷ *Ibidem*, k. 24, 122, 128–136, 232.

IL. 11

Plan piwnicy kasyna podoficerskiego WST z 1926 r. (APG)

IL. 12

Fragment planu Westerplatte z 1856 r. Kolorem czerwonym zaznaczono blokhauz, natomiast zielonym budynek związany z drogą z odkrytych piwnic (APG)



Piwnica jednego z budynków rozebranego w 1893 r. W głębi widoczny mur (z przyporami) oddzielający dużą salę od dużej hali kurhausu wzniesionego rok później. Po prawej stronie kadru widoczne ślady rozbudowy piwnicy w kierunku północnym (MIIWŚ)

Rzut parteru nowego domu zdrojowego ze stycznia 1894 r. Widoczne dwa największe pomieszczenia: duża sala (*Grosser Saal*) oraz duża hala (*Grosse Halle*). Uwagę zwraca nieregularny rzut budynku, który kopiował do pewnego stopnia rozplanowanie starszego domu kuracyjnego (APG)



Wschodnią oraz południową część kurhausu zajmowały trzy pomieszczenia: duża sala (*Grosser Saal*), duża hala (*Grosse Halle*) oraz stara sala (*Alter Saal*). Tę ostatnią zlokalizowano w miejscu pierwszego domu kuracyjnego na Westerplatte (wspominany już tzw. salon Martina Daniela Krügera). Wymiary dużej sali, ze sceną znajdującą się w jej południowej części, wynosiły $8,5 \times 14,6$ m. Było to największe pomieszczenie budynku, zdolne pomieścić dziesiątki odwiedzających kurort gości, a w późniejszym okresie – całą załogę WST. Co najmniej do 1936 r. duża sala pełniła funkcję jadalni; potem przeniesiono ją do budynku nowych koszar. Od strony wschodniej, na wysokości starej sali, znajdował się rozbudowany po 1910 r. taras ($8,2 \times 4,8$ m), który dodatkowo w południowej części miał ceglane podpiwniczenie (o wymiarach ok. $4,5 \times 1,8$ m). Ta część obiektu w trakcie walk w 1939 r. uległa skutecznemu trafieniu bombą lotniczą o prawdopodobnym wagomiarze 250 kg.

W północno-wschodniej części wykopu nr 4 największą powierzchnię miał wybudowany po 1911 r. nowy taras, zamykający od północy nowe kubiczne przestrzenie dla gości kurhausu. Do wzniesienia fundamentu dla tej części budynku zastosowano niezbrojony beton. W obrębie fundamentów tarasu udokumentowano także wąski korytarz prowadzący na południe. Było to dodatkowe wejście do piwnicy kurhausu¹⁸.

Podczas prac natrafiono na liczne ślady przekształceń wykonanych przez polską załogę WST w celu dostosowania budynku do nowych funkcji. Dawne pomieszczenia hotelowe zmieniono w kwatery, magazyny i warsztaty. Znajdowały się tu także kuźnia, stolarnia, zakład szewski i umywalnia (IL. 15).

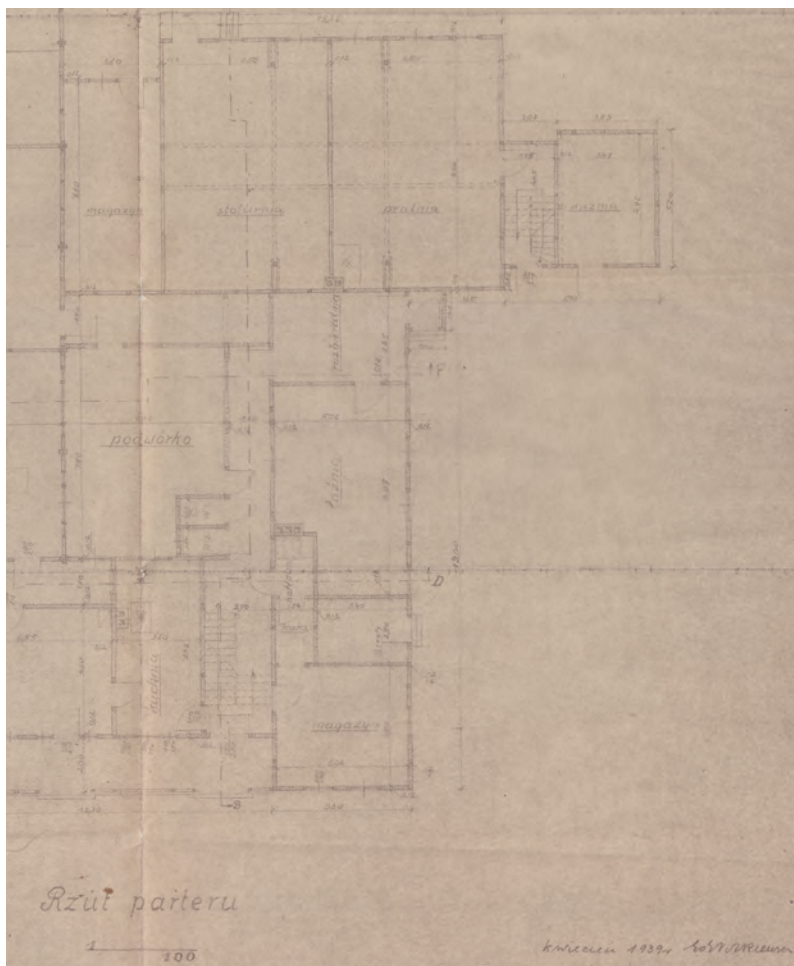
W pomieszczeniu dawnej kuchni powstała pralnia, do której doprowadzono instalację wodno-kanalizacyjną, przebijając się przez północny mur pomieszczenia (IL. 16, 17). W trakcie eksploracji natrafiono na ślad tych działań – odkryto pozostałości wkopu pod rury wodociągowe i kanalizacyjne oraz wkop rozbiórkowy, wykonany najpewniej w trakcie rozbiórki budynku po walkach w 1939 r. Pozostałości instalacji kanalizacyjnej wskazywały, że do jej budowy wykorzystano znajdujące się pod ręką materiały – tak, by ograniczyć koszty. Rury sztukowano z odcinków różnej długości, zarówno żeliwnych, jak i ceramicznych. Wkop rozbiórkowy i fundacyjny instalacji biegł na osi północny zachód–południowy wschód i dochodził do środkowej części pralni.

Poza wieloma drobnymi przekształceniami kasyna podoficerskiego polskie władze zdecydowały się również na likwidację tzw. piwnicy lodowej. Było to pomieszczenie wybudowane w 1894 r., wysunięte najdalej na zachód,

Podczas prac natrafiono na liczne ślady przekształceń wykonanych przez polską załogę WST w celu dostosowania budynku do nowych funkcji. Dawne pomieszczenia hotelowe zmieniono w kwatery, magazyny i warsztaty. Znajdowały się tu także kuźnia, stolarnia, zakład szewski i umywalnia.

¹⁸ Starsze wejście do piwnicy było zlokalizowane w jej południowo-zachodnim narożniku.

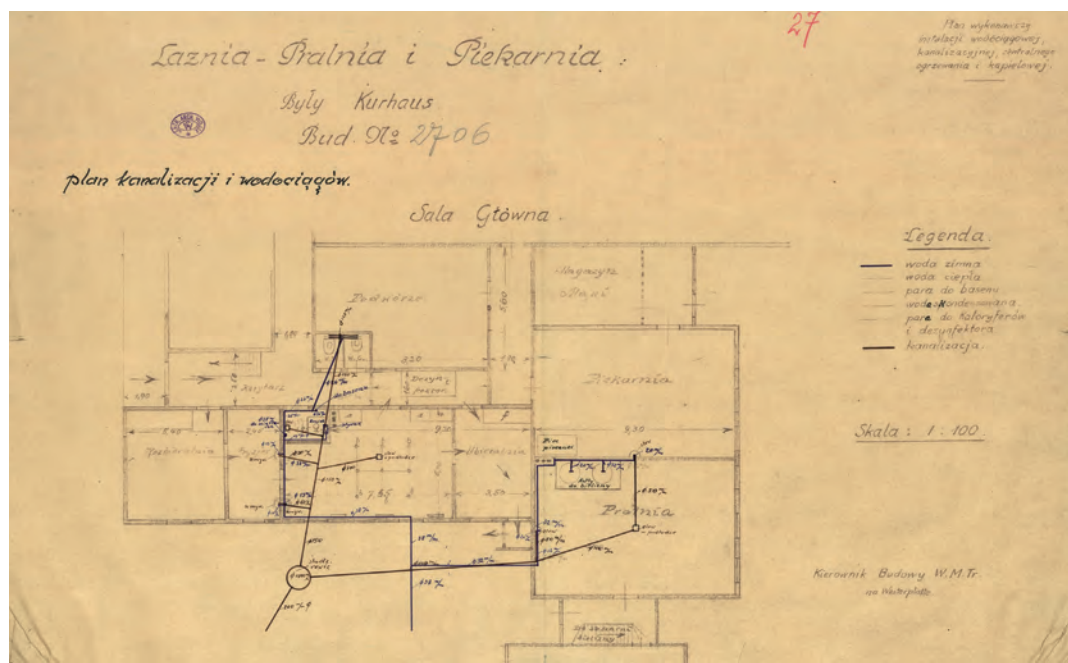
wolnostojące, połączone z bryłą budynku korytarzem. Piwnicę wzniesiono na planie prostokąta o wymiarach $3,6 \times 3,2$ m, na osi północ-południe (**IL. 18**). Izolacja termiczna zapewniała ochronę przed czynnikami zewnętrznymi – od strony wewnętrznej, pomiędzy zewnętrznymi, lcowymi, ustawionymi wozówkowo cegłami a cegłami umieszczonymi głębiej, wykonano kilkucentymetrową dylatację. Licowe cegły przewiązano z murem głównym za pomocą umieszczonych w nieregularnych odstępach wysuniętych cegieł łączących obie części muru. Dzieląca cegły licowe i mur nośny pusta przestrzeń pozwalała ograniczyć wahania temperatury wewnątrz pomieszczenia. Podłogę piwnicy wyłożono posadzką wykonaną z cegły maszynowej ułożonej poziomo na płask na osi północ-południe. Wymurowano ją z niewielkim spadkiem, umożliwiającym zbieranie się wody w centralnej części piwnicy. Tu prawdopodobnie znajdowała się



IL. 15

Plan budynku kasyna
podoficerskiego
z zaznaczonymi
warsztatami
i magazynami, których
obsługą zajmowali się
pracownicy cywilni WST
(APG)





studzienka ściekowa, jednak eksploracja tej części obiektu była niemożliwa z powodu rosnącego drzewa.

Piwnica lodowa pełniła swą funkcję do końca okresu istnienia kurortu.

Po przejściu terenu Westerplatte przez polskie władze pomieszczenie to stało się zbędne. W związku z tym po 1936 r. podjęto decyzję o jego likwidacji. Górne partie murów rozebrano, pozostawiono zaś posadzkę. Wnętrze piwnicy zasypano do poziomu gruntu i wytyczono ścieżkę (na stropie warstwy, którą zasypano piwnicę, udokumentowano pozostałości charakterystycznego murku, który powstał z wkopanych ukośnie cegieł wyznaczających krawędź ścieżki).

W części południowej pralni (oraz znajdujących się powyżej niej magazynów i warsztatów WST) natrafiono na rozległy obszar zasypiska gruzowego. W trakcie eksploracji okazało się, że jest on zasypiskiem leja po bombie dużego wagomiaru (najpewniej 250 kg) lub pocisku moździerzowego kalibru 210 mm (IL. 19).

Wybuch, który doprowadził do powstania leja, całkowicie zniszczył wschodnią część pralni i spowodował zawalenie jej części zachodniej (IL. 20). Lej o długości ok. 12 m (na osi wschód–zachód), szerokości ok. 11 m (na osi północ–południe) i głębokości ponad 2 m został w dużej części zasypany materiałem z rozbiórki kasyna podoficerskiego (zaprawa, papa, fragmenty cegieł, płytki podłogowe). Jedynie na przyspągowym poziomie obiektu udokumentowano warstwę będącą osuwiskiem materiału, który wypełnił dno leja zaraz po jego powstaniu. Oprócz większych fragmentów

IL. 16

Plan zachodniej części parteru kasyna podoficerskiego z 1927 r. Widoczne pomieszczenia pralni i łaźni z projektowaną dla nich instalacją wodociagową, kanalizacyjną, kąpielową oraz centralnym ogrzewaniem. Pozostałości instalacji odkryto podczas badań archeologicznych (CAW)



IL. 17

Wykop nr 4, relikty instalacji wodno-kanalizacyjnej doprowadzonej do dawnego kurhausu na potrzeby węzła sanitarnego, powstałego w okresie funkcjonowania WST, widok od północy (MIIWŚ)

IL. 18

Wykop nr 4, pozostałości tzw. piwnicy lodowej, którą zlikwidowano w okresie funkcjonowania WST, widok od północy (MIIWŚ)



murów i drewnianych elementów konstrukcji szkieletowej znaleziono tu także liczne narzędzia stolarskie, fragmenty tkanin, emblematy z żołnierskich mundurów, a także kilkanaście polskich butów typu saperskiego wz. 31. Przedmioty te wiązać należy ze zlokalizowanymi w tej części budynku warsztatami pracowników cywilnych i magazynami składnicy, które uległy zniszczeniu na skutek eksplozji.

W obrębie werandy przylegającej do małej sali odsłonięto podpiwniczenie, które dobudowano do fundamentów budynku z 1894 r. najpewniej na potrzeby militaryzacji obiektów składnicy w początkowym okresie funkcjonowania WST. Potwierdzeniem tej hipotezy może być „Plan Obrony” Westerplatte, na którym zaznaczono lokalizację stanowiska obronnego w południowo-wschodniej części kasyna podoficerskiego¹⁹.

IL. 19

Wykop nr 4, lej po eksplozji pocisku lub bomby dużego wagomiaru, zarejestrowany w części południowej pralni WST, widok od północy (MIIWŚ)

WYKOP NR 5 – „SZALET”

W wykopie nr 5, o wymiarach 11 × 4 m, zarejestrowano pozostałości szaletu wzniesionego pod koniec lat dwudziestych XX w. na potrzeby załogi WST (IL. 21). Konstrukcja powstała na planie prostokąta o wymiarach 9,4 × 2 m, na osi północ–południe. Górne partie murów zostały zniwelowane podczas

¹⁹ APG, Komisarjat Generalny Rzeczypospolitej w Wolnym Mieście Gdańsku, 259/1603, Tajny plan obrony załogi Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte (1933 r.), k. 90.



rozbiórki obiektu, najprawdopodobniej w 1940 r. W trakcie eksploracji ustalono, że grubość ściany wschodniej była mniejsza o pół cegły od grubej na półtorej cegły ściany zachodniej. Jednospadowy i opadający w kierunku wschodnim dach zapewniał skuteczne odprowadzanie wody. Obiekt najprawdopodobniej podzielono na boksy (kabiny), które znajdowały się nad zbiornikiem kloacznym o wymiarach pokrywających się z wymiarami budynku. Jego dno wykonano z wylewki betonowej, opadającej nieznacznie w kierunku południowym (północną część dna wylano na głębokości 0,64 m n.p.m., część południową zaś – na głębokości 0,54 m n.p.m.). Przed rozbiórką szkieletu zbiornik kloaczny opróżniono²⁰, a po zlikwidowaniu naziemnej części obiektu wypełniono go zasypiskiem składającym się głównie z piasku i gruzu (IL. 22).

W części północnej wykopu natrafiono na pozostałości dwóch murów biegnących na osi północ–południe, będących najpewniej relikdami murowanej dobudówki, dostawionej do północnej ściany szkieletu. Odkryto jedynie południowy przebieg obu murów. Lepiej zachowany mur wschodni składał się z maszynowej cegły porozbiórkowej spoczywającej na fundamencie z rzuconego luzem gruzu ceglanego. Dobudówka uległa zniszczeniu w tym samym czasie co szkielet.

IL. 20

Uszkodzony budynek kasyna podoficerskiego po zakończeniu obrony WST. Na pierwszym planie grupa marynarzy z okrętu szkolnego Schleswig-Holstein, pozująca przy lejach po eksplozji niemieckich bomb i pocisków (MIIWŚ)

²⁰ W rozkazach komendanta WST znajduje się informacja, że nieczystości z szkieletów znajdujących się na terenie składowicy wywożono co kilka miesięcy.





WYKOP NR 6 – „LEJ”

Wykop o wymiarach 11×5 m założono w zachodniej części obszaru prowadzonych badań, w miejscu zlokalizowanego podczas prac w 2017 r. leja. Jego rozmiary pozwalają uznać, że powstał wskutek wybuchu bomby typu SC-250²¹, zrzuconej 2 września 1939 r. Badany lej znajdował się po zachodniej stronie południowego skrzydła budynku tzw. starych koszar. Dużą część wykopu (ok. 20%) zajmował korzeń drzewa umiejscowiony w jego wschodniej części, co w znacznym stopniu utrudniało eksplorację obiektu. Po odhumusowaniu i doczyszczaniu wykopu na pierwszym poziomie eksploracji ujawnił się zarys leja o kształcie zbliżonym do półowalnego (na osi północ–południe) i widocznych wymiarach $7,2 \times 5$ m (IL. 23). Wyznaczony zakres prac przecinał badany lej na osi północ–południe, a zachodni profil wykopu nr 6 był zarazem profilem opisywanego leja. Powierzchnia eksploracji wykopu wyniosła 55 m².

W wyniku dalszej eksploracji ujawniono wyraźne rozdzielenie się dokumentowanego zarysu na dwa obiekty. Oznacza to, że znajdowały się w tym miejscu ślady po dwóch lejach, których warstwy stropowe zostały zmieszane. Udokumentowany zarys drugiego leja miał wymiary ok. $4,4 \times 3,0$ m, co pozwala przypuszczać, że powstał on wskutek wybuchu bomby

IL. 21

Przemarsz oddziału wartowniczego WST.
Po prawej stronie widoczny budynek szkieletu (CAW)

²¹ W. Thamm, *Fliegerbomben*, Bonn 2003.

mniej niż w przypadku pierwszego leja (prawdopodobnie typu SC-50) lub pocisku artyleryjskiego²².

Wypełniska obydwu obiektów były złożone z warstw o zróżnicowanym charakterze, odpowiadającym poszczególnym partiom materiałów, którymi zasypywano opisywane leje podczas porządkowania terenu Westerplatte, najpewniej w połowie września 1939 r. Wyraźnie odznaczają się w nich np. warstwy gruzowe, zawierające zarówno gruz ceglany, jak i wapienny, występujące w spągu obu obiektów oraz w centralnej, stropowej części pierwszego z nich (IL. 24).

Niekiedy sposób zalegania warstw pozwala nawet na próbę określenia mechaniki zasypywania opisywanego leja; mianowicie np. gruzowa warstwa, układająca się po wschodniej krawędzi obiektu ku jego spągowi, sugeruje, że lej ten zasypywano głównie od strony wschodniej. Zasadne jest więc założenie, że gruzowe wypełnisko leja, a co za tym idzie – prawdopodobnie także znajdujące się w nim zabytki, pochodzą ze zniszczonych starych koszar, które znajdowały się właśnie po wschodniej stronie leja. W budynku tym zakwaterowano pracowników cywilnych składnicy, którzy od 1937 r. w ponad 20-osobowym składzie przebywali na Westerplatte na stałe²³. Odnalezione zabytki mogą poświadczać użytkowanie pomieszczeń starych koszar do ostatnich dni sierpnia 1939 r.

Badania w wykopie nr 6 zakończono na głębokości 2,2 m. Wyeksplorowano negatywnie w całości mniejszy lej oraz wschodnią część dużego leja, uzyskując jego pełen profil (zachodni). Ponieważ wykop osiągnął głębokość poniżej poziomu morza, eksploracja ostatnich poziomów wymagała stałego odpompowywania wód gruntowych przy użyciu pompy mechanicznej. W wypełnisku obu opisywanych obiektów zarejestrowano bardzo dużą ilość materiału o zarówno wojskowym, jak i cywilnym charakterze, w tym przeszło 3,7 tys. zabytków wydzielonych. W zbiorze tym przeważają elementy polskiego umundurowania oraz przedmioty związane z funkcjonowaniem WST. W sumie uzyskano ok. 300 różnego rodzaju guzików, ponad 60 haków



IL. 22

Wykop nr 5, pozostałości
szaletu z wyeksplorowanym
zbiornikiem kloacznym,
widok od południa (MIIWŚ)

²² Ibidem.

²³ A. Drzycimski, *Westerplatte...*, cz. 1..., s. 260.

mundurowych, blisko 680 łusek, prawie 1,3 tys. ołowianych plomb, ok. 20 sprzączek i klamer, prawie 650 monet, a także liczne przedmioty osobiste (sztucce, szczoteczki do zębów, klucze, naparstek, grzebień itd.). Do wyjątkowych zabytków zaliczyć należy metalową łyżeczkę ze stylizowanym emblematem KP (kasyno podoficerskie) oraz sygnaturą „Na Westerplatte”, kolejową odznakę na patkę, ozdobny metalowy kałamarz, a także ołowianą płytkę drukarską z tekstem piosenki i metalową złączkę węża strażackiego. Ciekawostką było również odnalezienie ponad 300 ołowianych figurek (żołnierzyków, zwierząt itp.) oraz ołowianego złomu, przeznaczonego prawdopodobnie do ich odlewania. Z wypełnisk obu lejów oraz z pozostałej części wykopu nr 6 uzyskano także liczne odłamki bomb (ponad 50 fragmentów), części pocisków artyleryjskich (prawie 200) i 20 fragmentów pierścieni wiodących oraz jeden zapalnik. Oprócz zabytków wydzielonych w wykopie nr 6 znaleziono również ponad 360 artefaktów, zaklasyfikowanych wstępnie jako zabytki masowe – w tym przedmioty metalowe, ceramikę, szkło, elementy instalacji elektrycznej itp.

Podczas eksploracji prowadzono stały nadzór za pomocą wykrywacza metali, a ziemię stanowiącą wypełnisko obu obiektów przesiewano dodatkowo sitem o grubości oczek 3 mm. Zastosowana metodyka pozwoliła uzyskać liczne zabytki, w tym także te o niewielkich rozmiarach (np. ułamki plomb), których odkrycie w inny sposób byłoby bardzo trudne.

TEREN PROSPEKЦИИ ARCHEOLOGICZNEJ I WYKOPY SONDAŻOWE

Na obszarze o powierzchni 5573 m² przeprowadzono badania polegające na prospekcji terenowej z użyciem wykrywacza metali. Prace, nadzorowane przez archeologów, a wykonane przez firmę saperską, połączono z akcją oczyszczania terenu z materiałów niebezpiecznych i wybuchowych pochodzenia wojskowego. Na badanym obszarze saperzy nie wykryli przedmiotów niebezpiecznych. Uzyskano za to spory zbiór zabytków. Pozycję każdego odkrycia jednostkowego nanoszono tachimetrem laserowym na podkład mapowy, tworząc w ten sposób planografię zabytków ruchomych.





IL. 23

Zarys lejów po bombach zarejestrowanych podczas eksploracji wykopu nr 6 wraz z utrudniającym prace korzeniem drzewa, widok od południa (MIIWŚ)

Zgodnie z zaakceptowanym przez PWKZ zakresem prac terenowych w przypadku odnalezienia zabytków w kontekście archeologicznym otwierano wykopy sondażowe w celu wykonania dokumentacji. Na badanym obszarze założono 13 takich wykopów (IL. 2). Do najistotniejszych pod względem archeologicznym należały trzy z nich – sondaże nr 18, 19 oraz 21.

SONDAŻ NR 18 – „PSIARNIA”, SONDAŻ NR 19 – „LEJ”

Wykop o wymiarach 17 × 2 m wytyczono na osi wschód–zachód w południowej części terenu badań, czyli tam, gdzie według analizy archiwalnych fotografii z jesieni 1939 r. znajdował się lej po bombie lotniczej. W miejscu tym spodziewano się odkryć pozostałości budynku kurortowego szaletu, który w czasie istnienia WST przebudowano na psiarnię (IL. 25).

Psów wartowniczych używano na Westerplatte w latach 1926–1933. Zwierzętami opiekował się psiarczyk, wybierany spośród żołnierzy służących na terenie półwyspu, a tresurą zajmował się specjalnie do tego celu wyznaczany podoficer zawodowy²⁴.

Już pierwszy poziom eksploracji w pełni potwierdził przypuszczenia badaczy. W centralnej części sondażu ujawniono relikty murowanego budynku – częściowo zachowane mury zewnętrzne, betonową posadzkę na ceglanej podwalinie oraz pozostałości wewnętrznej ścianki działowej z zachowanym otworem drzwiowym (IL. 26 A, B). Odkryty fragment budynku nosił wyraźne ślady powstałe wskutek wybuchu bomby, którego centrum znajdowało się na północny zachód od opisywanych relikwów. Zachodnia ściana psiarni wraz z częścią posadzki została niemal w całości zniszczona, natomiast ściana wschodnia – przesunięta siłą eksplozji. Zarówno we wnętrzu budynku (między murami i na posadzce), jak i na północny zachód od niego zalegały warstwy wypełniska powstałego wskutek wybuchu. Lej zasypano podczas porządkowania terenu Westerplatte między wrześniem 1939 a połową 1940 r. Oprócz opisanych obiektów w sondażu odkryto także pięć wkopów śmietniskowych z czasu funkcjonowania kurortu (przełom XIX/XX w.) oraz fragment konstrukcji rowu/kanalu (?) odwadniającego, prawdopodobnie z tego samego okresu.

Aby rozpoznać zasięg odkrytego budynku psiarni i zarazem zadokumentować dalszą część leja, założono nowy sondaż. Wytyczono go na północ od sondażu nr 18, prostopadle do jego krawędzi. Nowy sondaż, który

²⁴ Ibidem, s. 214; S. Górniewicz, *Wojna zaczęła się na Westerplatte*, Gdańsk 1979, opis zdj. 64.





otrzymał nr 19, miał wymiary 5×2 m (na osi północ–południe). W wyniku eksploracji odkryto dalszą część budynku psiarni, w tym jego północny zasięg, który wyznaczał zewnętrzny, ceglany mur. Podobnie jak w sondażu nr 18 także tutaj relikty budynku nosiły ślady zniszczenia powstałe wskutek wybuchu bomby (IL. 26 A, B). Zachodnia ściana dawnej psiarni zachowała się jedynie fragmentarycznie, w formie niedużego bloku ceglano-odderwanego od reszty konstrukcji, a ścianę północną siła wybuchu przesunęła w kierunku północnym. Także betonowa wylewka, będąca kontynuacją posadzki odkrytej w sondażu nr 18, nosiła ślady destrukcji: była popękana, a w części zachodniej całkowicie zniszczona (IL. 27). W wykopie udokumentowano dalszy zasięg leja oraz sąsiadujący z nim od północy kolejny lej.

Podczas eksploracji wypełnisk obu lejów oprócz sporej ilości papy, drobnego gruzu wapiennego i fragmentów kamiennego łupka odkryto także pojedyncze cegły²⁵. Uzyskano ok. 250 sztuk zabytków masowych (przedmioty metalowe, ceramika naczyniowa, fragmenty kafli i płytek, szkło itp.) oraz blisko 50 zabytków wydzielonych. Za najciekawsze znaleziska uznać można guziki mundurowe, fragmenty szkła witrażowego z elementami ołowianych szczeblinek, porcelanowe izolatory, a także odłamki bomb i pocisków. W obrębie reliktyw budynku znaleziono też wiele kości zwierzęcych (również ze śladami cięcia) oraz kilka fragmentów metalowych łańcuchów z zapiegami, co potwierdza obecność w tym miejscu psów wartowniczych.

IL. 24

Profil zachodni leja po bombie SC-250, widok od wschodu (MIIWŚ)

IL. 25

Psy wartownicze z opiekunem. Fragment budynku psiarni widoczny w lewej części zdjęcia (A. Drzycimski, S. Górnikiewicz *Wojna zaczęła się na Westerplatte*, Gdańsk 1989, fot. 29)

IL. 26 A, B

Relikty dawnego budynku szaletu/psiarni, odkryte w sondażu nr 18 (po lewej, widok od wschodu) oraz sondażu nr 19 (po prawej, widok od południa) (MIIWŚ)

²⁵ Był to z pewnością gruz z kasyna podoficerskiego. Budynek dawnego domu zdrojowego w części południowej kryty był łupkiem kamiennym, a spore połacie dachu o niewielkim kącie nachylenia zabezpieczono papą bitumiczną, które po rozbiórce stały się bezużyteczne.



Sondaż nr 21 o wymiarach 10 × 1,5 m założono w miejscu, w którym na podstawie analizy archiwalnych zdjęć z jesieni 1939 r. powinien znajdować się kolejny lej po bombie.

Był to najbardziej wysunięty na południe obszar eksploracji podczas archeologicznych badań prowadzonych na Westerplatte. Wykop wyznaczono na linii zbliżonej do osi wschód–zachód, przecinając wyraźne obniżenie terenu mogące być pozostałością po zasypnym leju. Eksploracja wykazała słuszność tych założeń. Odkryte w sondażu nr 21 nawarstwienia – ich układ, struktura, a także znajdowane w wypełniku materiały – pozwalają z całą pewnością stwierdzić, że był to lej po bombie (il. 28). Udokumentowana długość leja (na osi wschód–zachód) wyniosła 8,40 m. Wymiar ten nie odpowiada jednak rzeczywistym, pełnym rozmiarom opisywanego obiektu, ponieważ w ramach sondażu nr 21 udało się rozpoznać

jedynie jego zachodnią granicę – obiekt w części wschodniej ciągnie się poza obręb wykopu. Zakładając, że średnica omawianego leja przekracza 9–10 m, odpowiada on wymiarom lejów po wybuchu niemieckich bomb SC-250²⁶. W sondażu zarejestrowano również pozostałości południowej części budynku dawnej psiarni, którego relikty ujawniono także w sondażach nr 18 i 19. W przypadku sondażu nr 21 najlepiej zachował się fragment zachodniego muru budynku. On również jednak nosił ślady destrukcji oraz przesunięcia wskutek wybuchu bomby, która eksplodowała na wschód od niego, niszcząc całkowicie znajdującą się tam prawdopodobnie posadzkę oraz wschodnią ścianę psiarni. Jej fragmenty znaleziono w wypełniku obiektu. Eksplorację w sondażu zakończono na poziomie ok. 30 cm p.p.m., nie osiągając spągu obiektu. Ostatnie etapy prac prowadzono przy stałym odpompowywaniu wody gruntowej.

W wypełniku leja odkryto w sumie ponad 100 zabytków, zaklasyfikowanych jako wydzielone. W zbiorze tym należy wyróżnić przede wszystkim metalowy zamek drzwiowy, fragmenty ramy okiennej z zachowanymi

W wypełniku leja odkryto w sumie ponad 100 zabytków, zaklasyfikowanych jako wydzielone. W zbiorze tym należy wyróżnić przede wszystkim metalowy zamek drzwiowy, fragmenty ramy okiennej z zachowanymi elementami witraża, scyzoryk, metalowy odważnik, dwa guziki, dwa drewniane elementy stolarki meblowej oraz liczne fragmenty odłamków bomb i pocisków.



²⁶ W. Thamm, *Fliegerbomben...*



IL. 27

Północna część budynku dawnego szkieletu/psiarni, odstonięta w całości dzięki połączeniu sondaży nr 18 i 19. Widoczne skutki wybuchu bomby – zniszczony zachodni mur budynku, wyraźna wyrwa w posadzce, przesunięte siłą eksplozji mury północny i wschodni (MIIWŚ)

elementami witraża, scyzoryk, metalowy odważnik, dwa guziki, dwa drewniane elementy stolarki meblowej oraz liczne fragmenty odłamków bomb i pocisków. Zdecydowanie najciekawszym znaleziskiem były jednak fragmenty drewnianych nosideł do gruzu, używanych przez polskich jeńców na terenie Westerplatte po wrześniu 1939 r.²⁷ Wizerunki takich nosideł znane są z archiwalnych zdjęć uwieczniających prace porządkowe. W sumie w omawianym leju odkryto 40 elementów drewnianych tego rodzaju sprzętów, w tym jedno niemal kompletne nosidło, zadokumentowane *in situ* (IL. 29–31). Analiza znalezionych fragmentów pozwala przypuszczać, że mamy do czynienia co najmniej z trzema nosidłami. Przypuszczalnie opisywany lej został zasypany jako jeden z ostatnich w trakcie prac komanda na Westerplatte – znalezione w nim porzucone nosidła stanowiły narzędzie pracy więźniów, którymi transportowali urobek po terenie dawnej WST.

²⁷ W cieniu obozu Stutthof..., s. 24–27.



IL. 28

Sondaż nr 21. Plan z widocznym zachodnim murem szaletu/psiarni oraz zarysem leja, widok od zachodu (MIIWŚ)



IL. 29

Drewniane nosidło *in situ* odkryte w wypełnisku leja, widok od północnego wschodu (MIIWŚ)





IL. 30

Drewniane nosidło
na archiwalnej fotografii
(domena publiczna)



IL. 31

Zrekonstruowane nosidło
prezentowane na czasowej
wystawie Muzeum II Wojny
Światowej w 2019 r. (MIIWŚ)

ZAKOŃCZENIE

Prace badawcze, które odbywały się w sezonach 2018 i 2019, były jak do tej pory największymi obszarowo wykopaliskami prowadzonymi na terenie Westerplatte. Zbadany teren – będący pod względem poznawczym jednym z najcenniejszych na półwyspie – udało się dokładnie rozpoznać stratygraficznie, co pozwoliło na określenie poszczególnych faz powstawania zabudowy tego obszaru. Zbadanie reliktyw dawnego kurhausu – w czasach istnienia WST pełniącego funkcję kasyna podoficerskiego – dostarczyło niezwykle istotnych informacji na temat historii tego obiektu, a także skutkowało odkryciem wielu cennych zabytków. Prace, których wynikiem było przebadanie mniejszych budynków użytkowanych w okresie międzywojennym (psiarni, szaletów itd.), oraz zabytki uzyskane wskutek eksploracji lejów po bombach, również w znaczący sposób poszerzyły dotychczasową wiedzę o funkcjonowaniu WST.

**WYBÓR ZABYTKÓW
UZYSKANYCH W TRAKCIE
PRAC WYKOPALISKOWYCH**

IL. 32, 33

Elementy zastawy stołowej sygnowanej monogramem przedostatniego dzierżawcy kurortu na Westerplatte – H. Reissman. Wykop nr 4: piwnica lodowa (I.P. 190/19), pralnia (I.P. 304/18). Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 34

Łyżeczka z zastawy stołowej kasyna podoficerskiego wykonana z białego metalu (alpaki) (I.P. 1211/19), sygnowana: „KP”, „Na Westerplatte”. Uzyskana w trakcie eksploracji zasypiska leja w wykopie nr 6. Stan po konserwacji (MIIWŚ)

IL. 35

Łyżeczka (I.P. 148/18) sygnowana nazwiskiem ostatniego dzierżawcy kurortu na Westerplatte – Lettau. Wykop nr 4, duża sala. Stan po konserwacji (MIIWŚ)

IL. 36

Łyżka (I.P. 1002/4/2018) z oznaczeniem 10. Pułku Piechoty stacjonującego w Łowiczu. Przedmiot odnaleziono w wykopie nr 5, w szalecie, wraz z fragmentami naczyń z kasyna podoficerskiego WST. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 37

Pozostałości rogatywki garnizonowej wz. 1935 (I.P. 778/2018) oraz patka kotnierzowa szeregowego piechoty (I.P. 270/2018). Przedmioty odkryto w leju po eksplozji bomby lotniczej lub pocisku artyleryjskiego, który zniszczył warsztaty pracowników cywilnych i magazyn mundurowy składnicy. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 38

Orły czapkowe wz. 1919 (I.P. 33/2018, 642/2018) odkryte w leju po eksplozji bomby lotniczej lub pocisku artyleryjskiego. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 39

Odznaka kołnierzykowa kolejarza II RP (I.P. 1353/2019), uzyskana w trakcie eksploracji zasypiska leja w wykopie nr 6. Stan przed konserwacją (MIIWŚ)



IL. 40

Emblematy kołnierzykowe: 63. Pułku Piechoty (I.P. 419/2018) oraz Morskich Batalionów Strzelców (I.P. 1666/2019), wykopane z obszaru B prospekcyj. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



0 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10



0 1 2 3 4 5

IL. 41

Polski but typu saperskiego wz. 1931 (I.P. 789/2018) oraz skórzana teczka (I.P. 852/2018). Przedmioty odkryto w leju po eksplozji bomby lotniczej lub pocisku artyleryjskiego (MIIWŚ)



0 1 2 3 4 5

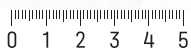
IL. 42

Fragmnty łańcuchów psów wartowniczych (I.P. 1867/2019). Przedmioty odkryto w trakcie eksploracji wykopów sondażowych nr 18 i 19, w których odstonięto relikty psiarni WST (MIIWŚ)



IL. 43

Emaliowana tabliczka (I.P. 987/2018) z numerem ewidencyjnym jednego z budynków WST na Westerplatte. Przedmiot odkryto w trakcie eksploracji wykopu nr 5. Skrót „OK VIII” oznacza przynależność składnicy pod względem gospodarczym do Okręgu Korpusu nr VIII, którego dowództwo znajdowało się w Toruniu. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 44

Plomby kolejowe (I.P. 1389/2019) uzyskane w trakcie eksploracji zasypiska leja w wykopie nr 6. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 45

Kufel do piwa (I.P. 1299/2019) z napisem „Seebad Westerplatte”. Przedmiot znaleziono w wykopie nr 4. Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 46

Moneta miedziana, 1/2 Rigsbankskillings
Fryderyka VI Oldenburga, Dania, 1808-1839
(I.P. 1506/2019). Przedmiot znaleziono
w wykopie nr 4, na obszarze dużej hali. Stan po
konserwacji (MIIWŚ)



IL. 47

Moneta srebrna, 2 Skilling Fryderyka
III Oldenburga, Dania, 1648-1670 (I.P. 1591/2019).
Przedmiot znaleziono na obszarze B prospekcji.
Stan po konserwacji (MIIWŚ)



IL. 48

Fragment pieczętki lub płytki drukarskiej
z napisem „Polska Kasa Rządowa w Gdańsku”
(I.P. 1392/2019). Przedmiot uzyskano w trakcie
eksploracji zasypiska leja w wykopie nr 6. Stan
po konserwacji (MIIWŚ)

Bibliografia

Archiwa

Archiwum Państwowe w Gdańsku: Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej, Państwowy Urząd Policji Budowlanej, Rejencja w Gdańsku.

Wydawnictwa źródłowe i wspomnienia

Ostseebad Westerplatte, [wydawca] Gebrüder Zeune, Danzig [1900].

W cieniu obozu Stutthof: martyrologia więźniów w gdańskim obozie Neufahrwasser (1939–1940) i Aussenstelle Westerplatte

(1939–1941). *Wybór relacji i wspomnień*, wstęp i oprac. W. Turek, Gdańsk 2020.

Opracowania

Daniluk J., *Dom Zdrojowy. Kurort w Brzeźnie 1893–2021*, Gdańsk 2021.

Dargacz J., *Od Sopotu po Stogi. Początki kąpielisk morskich w okolicach Gdańska (1800–1870)*, Gdańsk 2020.

Drzycimski A., *Westerplatte 1939. Przed szturmem*, Gdańsk 2009.

Drzycimski A., *Westerplatte*, cz. 1: *Reduta w budowie 1926–1939*, Gdańsk 2014.

Drzycimski A., *Westerplatte*, cz. 2: *Reduta wojenna 1939*, Gdańsk 2014.

Drzycimski A., Górnikiewicz S., *Wojna zaczęła się na Westerplatte*, Gdańsk 1979.

Drzycimski A., Górnikiewicz S., *Wojna zaczęła się na Westerplatte*, Gdańsk 1989.

Dziewanowski A., Kuczma F., Samół W., *Badania archeologiczne pola bitwy na Westerplatte. Wyniki prac prowadzonych w latach 2016–2017* [w:] *Materialne pozostałości konfliktów i zbrodni XX wieku w świetle najnowszych badań archeologicznych*, red. H. Mik, W. Węglińska, Gdańsk 2019.

Thamm W., *Fliegerbomben*, Bonn 2003.

Tuliszka J., *Westerplatte 1926–1939. Dzieje Wojskowej Składnicy Tranzytowej w Wolnym Mieście Gdańsku*, Toruń 2002.

SPRA

REPORTS

RAWOZDANIA

Konferencja „Losy nauczycieli polskich w czasie II wojny światowej. Ogląd historyczno-prawny i współczesne wyzwania pedagogiczne”, Gdańsk, 5 października 2021 r.

Conference “The fate of Polish teachers during WWII: historical and legal perspective and contemporary education challenges”, Gdańsk, 5 October 2021

Konferencja popularnonaukowa „Losy nauczycieli polskich w czasie II wojny światowej. Ogląd historyczno-prawny i współczesne wyzwania pedagogiczne”, zorganizowana przez Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku (MIIWŚ) wspólnie z Polskim Towarzystwem Pedagogicznym, odbyła się 5 października 2021 r. w budynku muzeum. Wśród zaproszonych prelegentów znaleźli się historycy i pedagodzy z wielu polskich ośrodków akademickich, oddziałów Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) i MIIWŚ.

Decyzja o zorganizowaniu konferencji była podyktowana potrzebą przypomnienia i podkreślenia, że wśród ofiar okupacyjnego terroru stosowanego przez III Rzeszę i Związek Sowiecki szczególnie dotkliwie prześladowano polskie elity, do których bez wątpienia zaliczali się polscy nauczyciele. Zarówno niemieccy narodowi socjaliści, jak i sowieccy komuniści dążyli do fizycznej likwidacji polskiej inteligencji. Zagłada środowisk przywódczych służyła pozbawieniu Polaków tożsamości kulturowej i narodowej. Dla Niemców mieli stać się tanią, wręcz niewolniczą siłą roboczą; Sowietom

SPRAWOZDANIA

zależało, by ulegali propagandzie i wtopili się w zniewolone społeczeństwo ZSRR.

W opinii zachodniego okupanta środowisko polskich nauczycieli, przekazujące młodzieży wartości patriotyczne, utrudniało budowanie niemieckiego panowania i poszerzanie niemieckiej „przestrzeni życiowej”. W oczach sowieckiego okupanta polscy „burżuazyjni” nauczyciele, podtrzymujący wartości niepodległościowe, stali na przeszkodzie utrwalaniu sowieckiej rzeczywistości komunistycznej i kształtowaniu nowego społeczeństwa, odrzucającego polską tradycję narodową i patriotyzm.

Niemcy od pierwszych dni września 1939 r. prowadzili brutalną, planową i systematyczną eksterminację polskich elit. Na terytoriach okupowanych przez III Rzeszę celem było „polityczne oczyszczanie gruntu” (niem. *politische Flurbereinigung*) i „odpolszczanie” (niem. *Entpolonisierung*). Politykę eksterminacyjną prowadzono z wyjątkową brutalnością, stosując bezpośrednio rozkaz Adolfa Hitlera dotyczący „zabijania bez litości i pardonu”. Na terytorium II Rzeczypospolitej okupowanym przez Związek Sowiecki eksterminację polskich elit prowadzono poprzez aresztowania i wywózki do łagrów bądź zesłanie w głąb ZSRS. Sowietów uważali polskie elity, w tym nauczycieli, za szpiegów, nacjonalistów i wrogów klasowych służących „burżuazyjnej Polsce”.

Zastępca dyrektora MIIWŚ ds. naukowych dr Marek Szymaniak oraz przewodniczący Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego dr hab. Piotr Kostyło, prof. UKW uroczystie powitali uczestników konferencji. Głos zabrał także Jerzy Walczak, syn profesora Mariana Walczaka.

Wykład inauguracyjny konferencję pt. *Niemiecka eksterminacja inteligencji polskiej w pierwszych miesiącach II wojny światowej (1939–1940)* wygłosił dr Marek Szymaniak. W trakcie wystąpienia zaznaczył, że niemieckie zbrodnie popełnione na Pomorzu w pierwszych miesiącach II wojny światowej od kilku lat są przedmiotem pogłębianych prac badawczych prowadzonych przez IPN, który na określenie tych wydarzeń przyjął termin „zbrodnia pomorska”. Eksterminacja polskiej inteligencji – czy też w szerszym ujęciu: Polaków – osób o rozbudowanej świadomości narodowej była pierwszym krokiem do złamania oporu polskiego społeczeństwa i w konsekwencji całkowitej germanizacji zamieszkiwanych przez nie ziem (w pierwszej kolejności obszarów dawnego zaboru pruskiego). Prelegent na zakończenie wykładu podkreślił, że mimo zaplanowanego, systematycznego i przeprowadzonego z wyjątkową brutalnością mordu Niemcom nie udało się złamać oporu i woli walki Polaków.

W rozpoczętym następnie pierwszym panelu konferencji przedstawiono tragiczne losy polskich nauczycieli po 1 września 1939 r. na wybranych przykładach w kontekście historycznym i prawnym. Referaty wygłosili przedstawiciele IPN oraz MIIWŚ.



Jako pierwszy wystąpił Mateusz Kubicki reprezentujący IPN w Gdańsku. Jego referat *Niemiecka eksterminacja nauczycieli polskich w Lesie Szpęgawskim (1939 r.)* dotyczył przygotowań i sposobu przeprowadzenia mordu na polskiej inteligencji w Lesie Szpęgawskim w okolicach Starogardu Gdańskiego. Prelegent opisał przygotowania do zbrodni, podając, że Niemcy już pierwszego dnia wojny rozpoczęli aresztowania polskiej inteligencji, w tym nauczycieli. W powiecie starogardzkim schwytane osoby osadzano w punktach zbiorczych, które na terenie powiatu zlokalizowano głównie w aresztach żandarmerii w Zblewie, Osiecznej, Lubichowie, Skórczu i Leśnej Jani. Prelegent podkreślił, że jednego z największych zbiorowych mordów w ramach zbrodni pomorskiej Niemcy dokonali w Lesie Szpęgawskim, gdzie zabito kilka tysięcy osób, także przedstawicieli inteligencji polskiej ze Starogardu Gdańskiego i okolic, w tym nauczycieli. Ważnym aspektem zbrodniczych działań był udział w nich przedstawicieli niemieckiej mniejszości narodowej II RP, której członkowie należeli do organizacji paramilitarnej Volksdeutscher Selbstschutz. Następnie głos zabrala dr Izabela Mazanowska z IPN w Bydgoszczy. Jej referat *Niemiecka eksterminacja nauczycieli polskich na Pomorzu Gdańskim jako element zbrodni pomorskiej 1939 r.* dotyczył zasięgu i rozmiarów eksterminacji polskich nauczycieli na terenie przedwojennego województwa pomorskiego. Na wstępie prelegentka podkreśliła, że z ok. 16 tys. Polaków rozstrzelanych we wrześniu 1939 r. ok. 11 tys. zamordowano na Pomorzu. W trakcie wykładu przedstawiła proces wyniszczania polskiej inteligencji na tym obszarze poprzez uwięzienie na podstawie list proskrypcyjnych, a następnie bestialskie zamordowanie w takich miejscach kaźni Polaków, jak Fordon koło Bydgoszczy, Barbarka koło Torunia, Piaśnica, Paterek koło Nakła nad Notecią czy Las Szpęgawski. Kolejny referat pt. *Niemiecka eksterminacja nauczycieli polskich na terenie Generalnego Gubernatorstwa (1939–1940)* wygłosił Wojciech Grott z MIIWŚ. Prelegent przypomniał proces likwidacji struktur nauczania na tym obszarze oraz wynikające z tego konsekwencje. Główną treść jego wystąpienia stanowił opis nazistowskich zbrodni dokonywanych na polskich nauczycielach w pierwszym okresie okupacji niemieckiej. W swoim referacie przytoczył konkretne przykłady mordów popełnionych w ramach akcji przeciwko polskiej inteligencji. Skala tego zjawiska na terenie całego Generalnego Gubernatorstwa była olbrzymia, co zostało wyraźnie podkreślone w zakończeniu wystąpienia. Po nim głos zabrał prok. Mieczysław Góra z IPN – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Bydgoszczy (KŚZpNP). Jego referat pt. *Śledztwa prowadzone przez IPN – Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w sprawach dotyczących niemieckich zbrodni dokonywanych na polskiej inteligencji jesienią 1939 r.* przedstawiał stan śledztw prowadzonych przez komisję, dotyczących miejsc masowych egzekucji

na Pomorzu Nadwiślańskim, takich jak: Paterek koło Nakła nad Notecią, Mniszek, bydgoski Fordon, Księża Góra koło Grudziądza, Płutowo. W trakcie wykładu prelegent podkreślił, że z chwilą zbliżania się frontu wschodniego do granic Rzeszy rozpoczął się proces zacierania śladów popełnionych zbrodni. Niemcy dokonywali ekshumacji i niszczyli ciała osób zamordowanych. Jest to obecnie wielkim utrudnieniem dla prowadzonych śledztw.

Pierwszy panel konferencyjny zakończył dr Dmitriy Panto z MIIWŚ referatem *Los nauczycieli polskich pod okupacją sowiecką w pierwszych miesiącach II wojny światowej (1939–1940)*. Ukazał w nim zmiany, które zaszły w szkolnictwie na terenach okupowanych przez Sowietów od 17 września 1939 r. Prelegent omówił sowiecką przebudowę całego systemu szkolnictwa na zagarniętych terenach i ingerencje w programy nauczania. W wystąpieniu podkreślił także znaczenie i skalę represji wobec polskich nauczycieli oraz proces zastępowania ich przez nauczycieli przysłanych ze Związku Radzieckiego. Na koniec wskazał na różnice między przedwojennym polskim programem nauczania a tym wprowadzonym przez sowieckie władze oświatowe oraz problemy w zmianach tego programu ze względu na braki kadrowe i materiałowe Sowietów.

Drugi panel konferencji był swoistym pedagogicznym uzupełnieniem i refleksją nad dotychczasowymi doświadczeniami oraz obecnymi wyzwaniami w obszarze uwrażliwiania na kształtowanie tożsamości młodych Polaków, której istotnym aspektem powinna być pamięć o poprzednich pokoleniach poddanych totalitarnemu terrorowi i poległych za swój patriotyzm i przywiązanie do polskości. W tej części głos zabrali przedstawiciele wyższych uczelni polskich, specjalizujący się w dziedzinie szeroko rozumianej pedagogiki.

Jako pierwszy wystąpił dr hab. Witold Chmielewski, prof. AIK z Akademii Ignatianum w Krakowie. Swoją referat pt. *Działalność związkowa i naukowa prof. Mariana Walczaka – badacza strat nauczycieli polskich w czasie II wojny światowej* poświęcił postaci prof. Mariana Walczaka (1923–2020) – wybitnego pedagoga, działacza oświatowego i żołnierza AK oraz wydawcy pomnikowego dzieła *Ludzie nauki i nauczyciele polscy podczas II wojny światowej: księga strat osobowych*. Prelegent podkreślił znaczenie prof. Walczaka jako niestrudzonego badacza strat osobowych oraz martyrologii i eksterminacji środowiska polskich nauczycieli i pracowników szkolnictwa w czasie II wojny światowej. Mówił także o jego roli jako znawcy polskiej nauki i oświaty oraz systemu tajnego nauczania podczas II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Następnie dr Robert Sarnecki, reprezentujący Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, wygłosił referat *Polskie Towarzystwo Pedagogiczne jako środowisko badań losów polskich nauczycieli*. Prelegent omówił system polskiej oświaty funkcjonujący w Generalnym Gubernatorstwie.



Zaznaczył, że Niemcy zlikwidowali szkolnictwo wyższe, pozostawili natomiast szkoły powszechne i zawodowe, w których jednak nie prowadzono nauczania w zakresie historii czy geografii. W szkołach podstawowych do nauki języka polskiego zamiast podręczników używano numerów kolaboracyjnego pisma dla dzieci „Ster”. W szkołach zawodowych zaprzestano nauczania języka polskiego. W końcowej części wykładu prelegent omówił strukturę Tajnej Organizacji Nauczycielskiej oraz jej kluczową rolę w tajnym nauczaniu na poziomie szkół średnich i wyższych.

Kolejnym prelegentem był dr hab. Andrzej J. Sowiński z Akademii im. Jakuba z Paradyża w Gorzowie Wielkopolskim. Wystąpił on z referatem pt. *Przeżyć i zachować tożsamość. Pedagogia instytucji opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci i młodzieży w Warszawie (1939–1945)*. Dotyczył on roli polskich instytucji opiekuńczo-wychowawczych w pomocy dzieciom i młodzieży w przetrwaniu trudnego okresu okupacji niemieckiej w Warszawie. Sowiński podkreślił znaczenie jawnie działającej w Generalnym Gubernatorstwie Rady Głównej Opiekuńczej oraz współpracujących z nią podziemnego pogotowia harcerskiego i Tajnej Organizacji Nauczycielskiej w prowadzeniu rozległej działalności wychowawczej i kulturalno-oświatowej wśród młodzieży polskiej przebywającej w zakładach opiekuńczych. Wykład ukazał wagę roli, jaką dla utrzymania świadomości narodowej młodych Polaków odegrali pedagodzy i wychowawcy z instytucji opiekuńczo-wychowawczych, którzy w owym trudnym czasie musieli zagubionej młodzieży zastąpić zarówno wspólnotę rodzinną, jak i narodową.

Referat *Nazistowska zbrodnia totalna: o antropologiczno-pedagogicznych aspektach eksterminacji polskich dzieci* wygłosił dr hab. Marek Rembierz, prof. UŚ z Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Prelegent podkreślił, że niemieckich aktów eksterminacji skierowanych przeciwko polskim dzieciom na terenach okupowanych dokonywano zgodnie z narodowosocjalistycznymi założeniami antropologiczno-pedagogicznymi. Dodał, że była to ideologicznie usankcjonowana i pragmatycznie realizowana zbrodnia, uskuteczniana poprzez mordowanie dzieci, ich wyniszczanie fizyczne i psychiczne w obozach zagłady oraz poddawanie ich pełnemu i nieodwracalnemu niemczeniu. Wykład podsumował stwierdzeniem, że im więcej uzyskuje się szczegółowych informacji o dokonanych zbrodniach i zestawia się je ze sobą, tym mocniej doświadcza się swoistej i bolesnej niewiedzy o tym, co się wydarzyło, tym więcej przybywa wątpliwości i budzących niepokój pytań o to, co – i dlaczego – się wydarzyło.

Wystąpienie dr Beaty Kozaczyńskiej z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach pt. *Nauczyciele z dystryktu warszawskiego ratujący dzieci z Zamojszczyzny – byłych więźniów UWZ-Lager Zamosc (1942–1943)* dotyczyło deportacji polskich dzieci z Zamościa i akcji pomocowej zorganizowanej przez polskich nauczycieli m.in. w Siedlcach. Prelegentka opisała

przybycie do Siedlec w styczniu 1943 r. transportu dzieci z Zamościa, wysiedlanych w ramach niemieckiego Generalnego Planu Wschodniego, mającego prowadzić do germanizacji Zamojszczyzny. Przywołała wiele przykładów pomocy udzielanej wyczerpanym i chorym dzieciom ze strony nauczycieli polskich z Siedlec i okolicznych miejscowości. Przyjmowali je do swoich domów, a dzięki przedsiębiorczości jednego z nauczycieli utworzyli dla nich prowizoryczny szpitalik w miejscowości Mrozy. W trakcie wykładu referentka przypominała też o pomocy nauczycieli warszawskich w leczeniu dzieci z Zamojszczyzny i opiece nad nimi.

Panel, a zarazem całą konferencję zamykał referat pt. *Heroizm i trauma. Pamięć o II wojnie światowej jako wyzwanie pedagogiczne*, który wygłosił dr hab. Piotr Kostyło, prof. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Na początku postawił on tezę, że nauczanie historii w Polsce jest wyzwaniem pedagogicznym nieporównywalnym z żadnym innym, II wojna światowa stanowi bowiem część indywidualnych losów każdego Polaka i jest przekazywana z pokolenia na pokolenie. Ponieważ konflikt ten w dużej mierze ukształtował Polaków jako naród i społeczeństwo, nauczanie o nim wymaga innego podejścia niż tradycyjne. Zdaniem prelegenta powinno być ono próbą dotarcia do emocji i traumy, jakie towarzyszyły pokoleniu czasu wojny. W nauczaniu tej historii, oprócz komponentu poznawczego, powinien pojawić się komponent emocjonalny.

Obrady podsumowali dr Marek Szymaniak oraz dr hab. Piotr Kostyło. Wyrazili oni nadzieję, że konferencja zrealizowała cel, jakim było ukazanie losów polskich nauczycieli pod okupacją niemiecką i sowiecką oraz przedstawienie podobieństw i różnic tych losów. Oprócz przybliżenia wiedzy historycznej na temat losów nauczycieli polskich pod obiema okupacjami, a także zaprezentowania pedagogicznej interpretacji tego, co działo się z polskimi nauczycielami i ich wychowankami w czasie wojny, konferencja miała na celu także wyrażenie uznania dla dorobku naukowego Mariana Walczaka – wieloletniego sekretarza generalnego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego oraz redaktora naczelnego „Przeglądu Historyczno-Oświatowego” i badacza strat nauczycieli polskich w czasie II wojny światowej. Za ten ostatni aspekt konferencji podziękował na jej zakończenie Jerzy Walczak, syn Mariana Walczaka.

REC

REVIEWS

CENZJE

O książce Jolanty Sowińskiej-Gogacz i Błażeja Torańskiego, *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, ss. 312

About the book by Jolanta Sowińska-Gogacz and Błażej Torański, *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2020, pp. 312

Publikacja *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*, wydana nakładem wydawnictwa Prószyński i S-ka 15 września 2020 r., dotyczy stosunkowo nieznanego tematu – stworzonego przez Niemców obozu dla polskich dzieci w Łodzi. Opowieść o tym miejscu, które skazano na zapomnienie, zaczęto przywracać po 2012 r., m.in. dzięki badaniom Instytutu Pamięci Narodowej (IPN) i kolekcji nagrań Świadców Epoki Instytutu Pileckiego. Wiedzę na jego temat upowszechnili Jolanta Sowińska-Gogacz, absolwentka kulturoznawstwa i pedagogiki na Uniwersytecie Łódzkim, oraz Błażej Torański, dziennikarz i publicysta specjalizujący się w literaturze faktu. Książka składa się z trzech części. Pierwsza – i zarazem najdłuższa – zatytułowana *Historia łódzkiego obozu na Przemysłowej*, w dużej mierze opiera się na pochodzących z akt procesowych wypowiedziach byłych więźniów. Część druga, *Współczesność*, przedstawia rozmowy z ocalałymi i ich krewnymi, które autorka przeprowadziła w latach 2015–2019. Natomiast w części trzeciej, *Te miejsca zasługują na pamięć*, przywołane są miejsca upamiętniające tragedię,

RECENZJE

która wydarzyła przy ul. Przemysłowej. Tytuł książki przywołuje niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny Auschwitz nie bez powodu – warunki panujące w łódzkim obozie, mimo braku komór gazowych czy krematoriów, były bardzo zbliżone do tych w Oświęcimiu.

Tytułowy „mały Oświęcim”, czyli niemiecki obóz dla polskich dzieci, powstał w granicach Litzmannstadt Ghetto, przy ul. Przemysłowej, w drugiej połowie 1942 r. Pięciohektarową działkę otoczono wysokim płotem, który zwieńczono drutem kolczastym, uniemożliwiającym ucieczkę. Decyzję o utworzeniu obozu podjął sam Heinrich Himmler pod pretekstem potrzeby „izolacji małoletnich Polaków i wychowywaniu ich poprzez pracę, aby nie demoralizowali niemieckich dzieci”. Oficjalna nazwa – Polen-Jugendverwahrlager der Sicherheitspolizei in Litzmannstadt (Prewencyjny Obóz Policji Bezpieczeństwa dla Młodzieży Polskiej w Łodzi) – miała stwarzać pozory, że placówka ma charakter wychowawczy. Trafiały tam dzieci „wałsające się” – bezdomne, osierocone czy żebrzące na ulicach i dworach – które pozbawione opieki dorosłych, dopuszczały się drobnych przestępstw, jak kradzież żywności z powodu głodu czy jeżdżenie tramwajem bez ważnego biletu. Owa „przestępczość” stanowiła jedynie pretekst. Głównym powodem umieszczania dzieci w obozach była ich polska narodowość; często dotyczyło to potomków osób działających w ruchu oporu oraz tych, którzy nie zdecydowali się na podpisanie volkslisty. Do obozu kierowano dzieci nie tylko z Łodzi, ale także z Pomorza, Wielkopolski, Zagłębia Dąbrowskiego i Śląska. Miejsce odosobnienia było przeznaczone dla nieletnich w wieku 8–16 lat. Zdarzało się jednak, że trafiały tam nawet niemowlęta.

Obóz podzielono na dwie części – jedną dla chłopców, drugą dla dziewcząt i najmłodszych dzieci obojga płci. Dodatkowo w 1943 r. utworzono oddział dla dziewcząt w Dzierżążni, niedaleko Płońska. Nowo przybyłym odbierano przedmioty osobiste, golono głowy oraz wykonywano fotografię z numerem obozowym. Na okładce książki *Mały Oświęcim* umieszczono jedno z takich zdjęć. Znajdujący się na nim chłopiec – Jerzy Grenda – jest odwrócony profilem i ma ogoloną głowę. Nad numerem obozowym 343 widnieje napis „Polen-Jugendverwahrlager 14 IX 43”.

Warunki w obozie były wyniszczające. Dzieci mieszkaly w drewnianych barakach, do ubrania miały jedynie mundurek z drelichu oraz nieodpowiednie obuwie. Na bardzo skromne wyżywienie składały się zazwyczaj dwie kromki suchego chleba i czarna kawa zbożowa na śniadanie oraz zupa z brukwi na obiad – często niezdatna do spożycia, gdyż pływały w niej robaki, fragmenty zepsutego mięsa, a nawet sznurki. Dzieciom nie zapewniono także odpowiednich warunków sanitarnych – nie otrzymywały nawet mydła, a jednocześnie karano je za nieprzestrzeganie higieny. Wszechobecne były insekty, pchły czy wszy.

Dzieci wyniszczano nie tylko przez katusze i głodzenie. W perfidny sposób przeprowadzano alarmy nocne, podczas których wyganiano bose na śnieg



i mróz, zmuszano do robienia żabek i biegania z punktu do punktu. Kto biegał wolniej – był bity. Ponadto małoletni więźniowie pracowali od rana do wieczora i musieli wyrabiać ustalone normy. Chłopcy zajmowali się m.in. prostowaniem igieł, zszywaniem zimowego obuwia dla niemieckich żołnierzy, wyrabianiem butów ze słomy, słomianych mat pod czołgi czy koszyków z wikliny. Dziewczęta z kolei szyły, reperowały mundury, prały i sprzątały. Praca trwała kilkanaście godzin dziennie, bardzo często w nieodpowiednich do tego warunkach. Źle wykonaną karano biciem – najczęściej chłostano pejcem – lub zamknięciem w karcerze.

Obóz funkcjonował aż do wyzwolenia Łodzi, czyli do 19 stycznia 1945 r. Tego dnia w budynkach przebywało ok. 900 dzieci, które nie były w stanie wyjść o własnych siłach. Dokładna liczba więźniów przebywających na terenie obozu oraz liczba ofiar śmiertelnych nie jest znana. Niemcy zabrali ze sobą większość dokumentów bądź je zniszczyli. Zachowało się niewiele z nich; informacje dotyczące obozu znane są w dużej mierze dzięki relacji więźniów i świadków. W związku ze zniszczeniem dokumentacji ewidencyjnej Niemcy mogli również zaniżyć liczbę zgonów, by zminimalizować rozmiar dokonanej zbrodni. Udało się odnaleźć 76 aktów zgonu dzieci, które zmarły w obozie przy ul. Przemysłowej. Pierwszą znaczącą publikację na temat piekła, jakie Niemcy zgotowali polskim dzieciom w Łodzi, jest wydana w 1975 r. przez Ossolineum książka *Hitlerowski obóz koncentracyjny dla małoletnich w Łodzi*, którą napisał były więzień – Józef Witkowski. Dzięki współpracy z władzami komunistycznymi miał dostęp do archiwów i dokumentów, ponadto udało mu się dotrzeć do wielu swoich współwięźniów. Na jego apel odpowiedziało ok. 300 osób.

Kolejna tak znacząca publikacja to wydana dopiero 45 lat po monografii Witkowskiego książka *Mały Oświęcim. Dziecięcy obóz w Łodzi*. Spora jej część poświęcona jest oprowcom. Funkcję kierowniczką obozu dziecięcego w Łodzi i ambulatorium pełniła Sydonia Bayer. Utworzyła na terenie obozu specjalny oddział, do którego trafiały dzieci chore na zapalenie pęcherza i przez to moczące się w nocy. Umieszczała je w osobnym baraku, gdzie miały spać na gołych, gnijących od wilgoci deskach. Ponadto przeprowadzała eksperymenty medyczne. Popularnym „lekarstwem” stała się sól na żółtaczkę oraz lizol, którym odkażano rany. W procesie udało się udowodnić jej bezpośredni wpływ na śmierć dwóch dziewczynek z obozu, chociaż uważa się, że jej ofiar mogło być znacznie więcej. Uznano ją za zbrodniarkę wojenną i skazano na karę śmierci, którą wykonano. Podobny los również wychowawcę – Edwarda Augusta, któremu udowodniono zamordowanie dziesięciorga dzieci.

Nieco inaczej było w przypadku Genowefy Pohl, której autorzy książki *Mały Oświęcim* poświęcili nieco więcej uwagi. Błażej Torański przeanalizował 28 tomów akt jej procesu, znajdujących się w Oddziale IPN w Łodzi.

Nadzorczyńni obozu dla dzieci przy ul. Przemysłowej w Łodzi dopuściła się zbrodni na małoletnich więźniach. Dziś uważana jest za jedną z najbardziej brutalnych z zatrudnionych tam pracownic.

Urodzona w 1923 r. w Ozorkowie koło Łodzi jako Eugenia Pol, córka budowlanka i szwaczki, w czasie okupacji podpisała volkslistę i przyjęła nowe imię – Genowefa – oraz nazwisko „Pohl”, z niemym niemieckim „h” w pisowni. Jako osiemnastolatka otrzymała pracę w obozie, gdzie miała odpowiadać za oddział dziewczęcy i dzieci poniżej ósmego roku życia. Jej przełożoną była wspomniana już Sydonia Bayer. Po wojnie wróciła do swojego polskiego imienia i nazwiska. Była chroniona przez środowisko komunistyczne. Nadal mieszkała w Łodzi, gdzie pracowała jako intendentka w żłobku w Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Armii Ludowej. Prowadziła spokojne życie, brała udział w zawodach sportowych – uprawiała m.in. rzut oszczepem i biegi. Zdarzało się, że na ulicach mijała swoje ofiary z obozu dla dzieci.

Jej proces rozpoczął się na początku lat siedemdziesiątych. Kobieta próbowała przekonać sąd, że ona i jej rodzina zostały zmuszone do podpisania volkslisty, a ona sama myślała, że obóz na ul. Przemysłowej, w którym pracowała, był domem poprawczym. W 1974 r., na podstawie zebranych dowodów, Eugenię Pol/Genowefę Pohl skazano na 25 lat więzienia. Uznano ją za odpowiedzialną za znęcanie się nad dziećmi, które mogło doprowadzić do ich śmierci. Dla ofiar oraz ich rodzin wyrok ten nie był satysfakcjonujący. Ze względu na dobre sprawowanie kobieta po 15 latach kary wyszła na wolność. Zmarła w Łodzi w 2003 r.

Na procesie Genowefy Pohl zeznawało ponad 100 świadków. Jednym z nich był ojciec niespełna czternastoletniej Urszuli Kaczmarek, której autorzy książki *Mały Oświęcim* poświęcili sporo miejsca ze względu na jej wyjątkową tragedię. Dziewczynkę poddawano torturom oraz głodzono. Na skutek stresu i przeziębienia pęcherza trafiła do baraku, w którym przewidziano system kar za moczenie się, w wymiarze nawet do 400 batów po 25 razy w czasie trwania jednego apelu. Szczególne katusze zadawała jej Genowefa Pohl. Na ciele dziewczynki pojawiła się ogromna ropiejąca rana. Urszulka zmarła wskutek zakażenia.

Kolejną ofiarą bestialstwa Pohl, której autorzy książki poświęcili sporo miejsca, była dwunastoletnia Teresa Jakubowska. Dziewczynka również miała problemy z moczeniem się. Ponadto z powodu wygłodzenia podkraδαła chleb. Pohl pobiła więźniarkę w czasie apelu. Następnie nadzorczyńni wydała rozkaz, aby na zmianę polewać dwunastolatkę zimną i gorącą wodą. Dziecko w krytycznym stanie pozostawiono na wielostopniowym mrozie. Młody organizm nie wytrzymał długotrwałych męczarni i dziewczynka zmarła.

Na szczególną uwagę zasługuje druga część książki, w której zamieszczono fragmenty dwudziestu rozmów z ocalałymi z obozu na Przemysłowej,



przeprowadzonymi przez autorkę w latach 2015–2019. Po opuszczeniu obozu i zakończeniu wojny wielu więźniów zmagало się z poważną traumą. Codzienne obcowanie ze śmiercią i długotrwałe prześladowania odcisnęły piętno na ich zdrowiu psychicznym. Wielu z nich nie przespało spokojnie nawet jednej nocy. Niektórzy nie potrafili mówić o pobycie w dziecięcym obozie nawet swoim najbliższym i dopiero w rozmowie z autorką otworzyli się i opowiedzieli o swoich przeżyciach. Z pamięci byłych więźniów wyłaniał się jeden obraz – piekło. Ze wszystkich wypowiedzi wypływał żal, że pamięć o miejscu ich gehenny jest tak nikła.

W ostatniej części książki znajdują się informacje właśnie o upamiętnianiu tragedii dzieci. Granice dawnego obozu przy ul. Przemysłowej zaczęły się zacierać w związku z budową socjalistycznego osiedla mieszkaniowego na początku lat sześćdziesiątych. Dopiero w 1971 r., nieopodal terenu obozu, powstał pomnik Martyrologii Dzieci autorstwa Jadwigi Janus i Ludwika Mackiewicza, który przedstawia nagiego chłopca na tle pękniętego serca – stąd często nazywany jest pomnikiem Pękniętego Serca. O istnieniu obozu przypomina także tablica mieszcząca się na dawnym budynku komendatury.

Na rynku wydawniczym ukazuje się coraz więcej tzw. literatury obozowej. Od rozpoczęcia II wojny światowej minęły już 83 lata, jednak – jak widać – nie wszystkie jej aspekty zbadano i opisano. Gdy myślimy o niemieckich nazistowskich obozach koncentracyjnych czy zagłady, pierwsze skojarzenia to Auschwitz, Majdanek czy Treblinka. Przed powstaniem książki *Mały Oświęcim* niewiele osób wiedziało o funkcjonowaniu w Łodzi obozu dla dzieci. Sama autorka, z pochodzenia łodzianka, podkreśliła, że nie miała świadomości jego istnienia, ponieważ tego tematu nie poruszano nawet w szkołach.

Jolanta Sowińska-Gogacz i Błażej Torański przyjęli więc za cel ocalić obóz od zapomnienia i wprowadzić go do świadomości społecznej, a dzieciom tam więzionym przywrócić personalia, by nie były znane tylko ze zdjęć, jako numery. Autorzy wykonali ogrom pracy, opisując wszystkie dziedziny obozowego życia, docierając do akt sądowych, zeznań oraz samych świadków, którym udało się przeżyć. Dodatkowym atutem są uzupełniające lekturę liczne fotografie oraz skany dokumentów. Szczególnie poruszające są skany listów napisane przez dzieci do swoich najbliższych. Sporą część zamieszczonych zdjęć stanowią te wykonane współcześnie, podczas rozmów prowadzonych z ocalałymi.

Publikacja *Mały Oświęcim* jest lekturą niezwykle trudną i nie da się czytać jej jednym tchem ze względu na opisy niewyobrażalnej tragedii, jaką zgotowali Niemcy bezbronnym polskim dzieciom. Pod względem narracyjnym można zarzucić autorom powtórzenia, zbędne wtrącenia czy skłonność do emocjonalizacji, która wydaje się niepotrzebna, gdyż wypowiedzi

Na rynku wydawniczym ukazuje się coraz więcej tzw. literatury obozowej. Od rozpoczęcia II wojny światowej minęły już 83 lata, jednak – jak widać – nie wszystkie jej aspekty zbadano i opisano.

więźniów są już wystarczająco mocne. Sporym błędem jest również brak podpisów do fotografii i skanów dokumentów, które znalazły się w książce. Jedyna informacja zbiorcza na ich temat zamieszczona jest w stopce redakcyjnej. W publikacji zabrakło również indeksu nazwisk, którego sporządzenie wydaje się zasadne, gdyż wypowiedzi więźniów są ułożone tematycznie. Czytelnik, który chciałby dotrzeć do konkretnej osoby, ma więc nieco utrudnione zadanie. Nie umniejsza to jednak wartości książki, przywracającej pamięć o tych, których niedostatecznie upamiętniono. W czerwcu 2021 r. minister kultury i dziedzictwa narodowego prof. Piotr Gliński, we współpracy z rzecznikiem praw dziecka Mikołajem Pawlakiem oraz IPN, powołał Muzeum Dzieci Polskich – Ofiar Totalitaryzmów. Jego działalność z pewnością upowszechni wiedzę o zapomnianym, jedynym niemieckim obozie dla dzieci na terenie okupowanej Polski.

BIOG

BIOGRAMS

GRAMY

Przemysław Benken

Doktor, historyk wojskowości i politolog, pracownik Oddziałowego Biura Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie. Jest autorem kilku monografii i ponad stu innych publikacji naukowych poświęconych zagadnieniom historii wojskowej XIX-XX w. i najnowszej historii Polski, ze szczególnym uwzględnieniem kwestii związanych z komunistycznym aparatem bezpieczeństwa.

Michał Bogdanowicz

Pracownik Działu Naukowego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Absolwent historii Uniwersytetu Gdańskiego oraz studiów podyplomowych na Wydziale Geografii Uniwersytetu Warszawskiego. W latach 2000-2021 pracował w placówkach zagranicznych Ministerstwa Spraw Zagranicznych. W ramach pracy naukowej zajmuje się m.in. badaniem dziejów ziem wschodniej Polski w czasie II wojny światowej oraz losami Polaków w ZSRS.

Adam Dziewanowski

Archeolog, historyk, adiunkt w Dziale Archeologicznym Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Od 18 lat jest związany z badaniami archeologicznymi na terenie Gdańska. Od 2017 r. uczestniczy w badaniach archeologicznych na Westerplatte w ramach projektu rewitalizacji i rewitalizacji pomnika historii „Pole Bitwy na Westerplatte”. Jest kuratorem i współautorem scenariuszy wystaw, a także twórcą makiet architektonicznych, w tym rekonstrukcji budynków dawnej Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte.

Wojciech Grott

Doktorant historii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, pracownik Działu Naukowego w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Do jego zainteresowań badawczych należy prasa jako źródło historyczne i środek przekazu informacji propagandowych, szczególnie w kontekście polskojęzycznych gazet wydawanych w Generalnym Gubernatorstwie i treści dotyczących Związku Sowieckiego. Popularyzuje wiedzę o Janie Kowalewskim, m.in. publikując książki na jego temat. Interesuje się także dziejami Wolnego Miasta Gdańska.

Tomasz Jankowski

Naczelnik Pionu Śledczego Instytutu Pamięci Narodowej – Okręgowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku. Prowadzi obecnie m.in. śledztwo dotyczące masowej zbrodni w chojnickiej Dolinie Śmierci, do której doszło w drugiej połowie stycznia 1945 r.

Piotr Kalka

Archeolog z 25-letnim doświadczeniem zawodowym, absolwent Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, uczestnik Podyplomowego Studium Muzealnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, autor artykułów i książek o dziejach Pomorza, edukator, przewodnik. Od 2019 r. uczestniczy w badaniach wykopaliskowych na Westerplatte. Brat udział w pracach archeologicznych, które doprowadziły do odnalezienia szczątków polskich obrońców z 1939 r. Jest kuratorem oraz współautorem scenariuszy wystaw, a także członkiem zespołu ds. przygotowania wystawy głównej Muzeum Westerplatte i Wojny 1939.

Dawid Kobiątka

Doktor, archeolog i antropolog kulturowy. Interesuje się archeologią współczesności oraz studiami nad dziedzictwem. Swoje teksty publikował m.in. w „Antiquity”, „Journal of Contemporary Archaeology”, „Journal of Historical Archaeology” czy też „Current Swedish Archaeology”. Jest kierownikiem m.in. dwóch projektów dotyczących multidyscyplinarnych badań naukowych w chojnickiej Dolinie Śmierci.

Mikołaj Kostyrko

Doktor, archeolog. Interesuje się archeologią krajobrazu oraz archeologią współczesności (z naciskiem na wydarzenia związane z I i II wojną światową), a także rozpoznaniem śladów przeszłych wydarzeń za pomocą metod teledetekcyjnych.

Zuzanna Kowalczyk

Doktorantka na Wydziale Archeologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, archeolog i antropolog kulturowy. Jej zainteresowania naukowe obejmują problematykę krajobrazu i dziedzictwa Azji Południowo-Wschodniej, w szczególności Filipin, a także metodykę badań w archeologii i teorii kultury.

Filip Kuczma

Archeolog, kustosz, kierownik Działu Archeologicznego Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Od 19 lat pracuje w muzeach zajmujących się archeologią i tematyką wojskowo-historyczną. Od 2016 r. planuje i prowadzi badania archeologiczne na Westerplatte. Jest współautorem wystaw oraz publikacji upowszechniających historię Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte. Do jego zainteresowań badawczych należą archeologia współczesności i historia wojskowości.

Wiktoria Łada

Archiwista, muzealnik, pracownik Działu Edukacyjnego w Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. W ramach

pracy zawodowej realizuje autorskie scenariusze zajęć edukacyjnych dla osób z różnych kategorii wiekowych. Do jej zainteresowań badawczych należą: warunki życia codziennego pod niemiecką okupacją, zbrodnie wojenne popełniane na dzieciach w czasie II wojny światowej oraz historie Polaków ratujących Żydów.

Daniel Nita

Student archeologii w Instytucie Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego. Interesuje się archeologią współczesności, etnografią oraz historią militarną. Jest pasjonatem broniostwa, falerystyki, numizmatyki. Instruktor strzelań bojowych, ma uprawnienia do działań rozpoznania minersko-pirotechnicznego. Jest członkiem zespołu badawczego dr. Dawida Kobiątki, a także uczestnikiem m.in. projektów badawczych w chojnickiej Dolinie Śmierci.

Dmitriy Panto

Doktor, kustosz w Dziale Naukowym Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Studiował historię i filozofię na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Do jego zainteresowań badawczych należą: historia Kościoła katolickiego w Cesarstwie Rosyjskim i ZSRR, stalinowski terror, deportacje narodów oraz Armia Czerwona na Pomorzu w 1945 r.

Renata Piasecka-Strzelec

Doktor habilitowana, prof. UJK, pracownik naukowy Katedry Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się głównie wokół historii mediów oraz historii najnowszej Polski, ze szczególnym uwzględnieniem relacji pomiędzy informacją a propagandą. Najważniejszy z dotychczasowych obszarów badawczych obejmował przeszło stuletni proces ewolucji polskich agencji prasowych: od telegraficznych do elektronicznych. Od 2018 r. prowadzi badania dotyczące prasy godzinowej, które pozostają w ścisłym związku z jej wieloletnim zainteresowaniem historią regionu Jędrzejowa. Jest autorką wielu artykułów naukowych, rozdziałów w monografiach oraz czterech publikacji zwartych. Najważniejsze opracowania w jej dotychczasowym dorobku naukowym to monografie: *Polskie agencje prasowe w rozwoju historycznym. Upowszechnianie i reglamentacja informacji, działalność propagandowa* (Kielce 2012) oraz *Polskie agencje prasowe w rozwoju historycznym. Kontekst polityczny, ewolucja modelu oraz technik przekazu informacji* (Kraków 2019).

Sebastian Piątkowski

Doktor habilitowany, pracownik Biura Badań Historycznych IPN (Delegatura w Radomiu). Autor takich publikacji, jak: *Okupacja i propaganda. Dystrykt*

radomski Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce polskojęzycznej prasy niemieckiej (1939-1945) (Lublin-Warszawa 2013), *Życie codzienne Polaków w Generalnym Gubernatorstwie w świetle ogłoszeń drobnych polskojęzycznej prasy niemieckiej* (Warszawa 2021). Obecnie zajmuje się edycją źródeł w ramach autorskiej serii wydawniczej *Relacje o pomocy udzielanej Żydom przez Polaków w latach 1939-1945*.

Joanna Rennwanz

Doktor, archeolog i archeobotanik. Kieruje zespołem badawczym Archeologia Środowiskowa w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN w Poznaniu. Jej zainteresowania naukowe dotyczą głównie użytkowania roślin w okresie neolitu oraz wczesnego średniowiecza. Jest kierownikiem i wykonawcą kilkunastu projektów naukowych. Wyniki swoich prac publikowała m.in. w „Antiquity”, „Environmental Archaeology” czy „Scientific Reports”. W Dolinie Śmierci w Chojnicach zajmowała się badaniem pozostałości stosu ciepłopalnego z 1945 r.

Wojciech Samół

Doktorant historii w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych i Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego, pełnomocnik dyrektora ds. budowy wystawy Muzeum Westerplatte i Wojny 1939, archeolog. Od 2016 do 2020 r. był związany z wykopaliskami prowadzonymi na Westerplatte. Interesuje się wykorzystaniem systemów informacji geograficznej w pracy historyka. Współtworzył sztandarowe projekty Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku skupione wokół Westerplatte, w tym m.in. wystawy: „Westerplatte w 7 odstonach” (2017), „Muzeum na wodzie” (2019), „Polskie Westerplatte” (2019), „Kiedy się wypełniły dni...” (2021). Jest autorem i współautorem publikacji na temat Westerplatte.

Przemysław Zientkowski

Doktor, absolwent filozofii na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu oraz studiów podyplomowych w zakresie prawa europejskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Obecnie jest adiunktem badawczo-dydaktycznym Wydziału Pedagogicznego UKW w Bydgoszczy i pełnomocnikiem burmistrza Chojnic ds. rozwoju i współpracy naukowej. Do jego zainteresowań badawczych należą: filozofia społeczna, filozofia polityki, teologia polityczna, prawa człowieka, antropologia filozoficzna, filozofia edukacji, filozofia dialogu, historia i archeologia II wojny światowej.





